

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 69. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 6 czerwca 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

69. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 6 czerwca 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej 145

Punkt 15. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Łukasz Borowiak 145

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 146

Poseł Łukasz Borowiak 147

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 147

Poseł Beata Mazurek 147

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 148

Poseł Grzegorz Tobiszowski 149

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 149

Poseł Michał Tomasz Pacholski 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 151

Poseł Michał Tomasz Pacholski 151

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 151

Poseł Andrzej Sztorc 152

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski 152

Poseł Andrzej Sztorc 153

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski 153

Poseł Bogusław Wontor 154

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk . . . 154

Poseł Bogusław Wontor 155

Poseł Maciej Orzechowski 155

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 156

Poseł Paweł Arndt 156

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 157

Poseł Izabela Kloc 157

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 158

Poseł Grzegorz Janik 159

Poseł Piotr Pyzik 159

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 159

Poseł Aleksandra Trybuś 160

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 160

Poseł Sławomir Kowalski 161

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 162

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 15. porządku dziennego (cd.)

Poseł Małgorzata Sadurska 162

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury

i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski . . . 162

Poseł Andrzej Jaworski 163

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury

i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski . . . 164

Poseł Bożenna Bukiewicz 166

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik 166

Poseł Bożenna Bukiewicz 167

Punkt 16. porządku dziennego: Informa-

cja bieżąca

Poseł Andrzej Orzechowski 167

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski 168

Poseł Mieczysław Kasprzak 169

Poseł Mieczysław Kasprzak 169

Poseł Henryk Siedlaczek 169

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 170

Poseł Janina Okragły 170

Poseł Stanisław Szwed 171

Poseł Tadeusz Tomaszewski 171

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak 171

Poseł Jan Warzecha 172

Poseł Dorota Niedziela 172

Poseł Maria Zuba 173

Poseł Iwona Kozłowska 173

Poseł Bogdan Rzońca 173

Poseł Joanna Bobowska 174

Poseł Józef Lassota 174

Poseł Ewa Kołodziej 175

Poseł Bożena Kamińska 175

Poseł Marian Cycoń 176

Poseł Cezary Olejniczak 176

Poseł Marek Rząsa 177

Poseł Waldemar Andzel 177

Poseł Andrzej Orzechowski 177

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski 178

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych

Posel Sprawozdawca Krzysztof Gadowski	180
Posel Antoni Mężydło	182
Posel Jacek Najder	183
Posel Mieczysław Kasprzak	183
Posel Cezary Olejniczak	184
Posel Tadeusz Tomaszewski	184
Posel Alicja Olechowska	184
Posel Bogdan Rzońca	184
Posel Józef Lassota	185
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Jerzy Witold Pietrewicz	185
Posel Krzysztof Gadowski	185

Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie pilnego rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych

Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji	
Piotr Gryśka	186
Posel Sławomir Jan Piechota	187
Posel Stanisław Szwed	188
Posel Piotr Walkowski	189
Posel Tadeusz Tomaszewski	189
Posel Sławomir Jan Piechota	190
Posel Tadeusz Tomaszewski	190
Posel Joanna Bobowska	191
Posel Józef Lassota	191
Posel Józefa Hryniewicz	191
Posel Stanisław Szwed	192
Posel Bogdan Rzońca	192
Posel Tadeusz Tomaszewski	192
Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji	
Piotr Gryśka	192

Punkt 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Wojciech Kowalczyk	194
Posel Krystyna Skowrońska	196
Posel Gabriela Masłowska	197
Posel Anna Bańkowska	198
Posel Mieczysław Kasprzak	199
Posel Wincenty Elsner	199
Posel Andrzej Romanek	200
Posel Iwona Kozłowska	201
Posel Leszek Dobrzyński	202
Posel Jacek Brzezinka	202
Posel Józef Lassota	202
Posel Killion Munyama	203
Posel Tadeusz Tomaszewski	203
Posel Mieczysław Kasprzak	203

Posel Tadeusz Dziuba	203
Posel Krystyna Skowrońska	203
Posel Gabriela Masłowska	204
Posel Bogdan Rzońca	204
Posel Andrzej Romanek	204
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Wojciech Kowalczyk	205

Punkt 20. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw

Posel Stanisław Szwed	206
Posel Jerzy Borowczak	209
Posel Jacek Świat	209
Posel Mieczysław Kasprzak	210
Posel Wincenty Elsner	211
Posel Tadeusz Tomaszewski	212
Posel Patryk Jaki	212
Posel Józef Lassota	214
Posel Jacek Świat	214
Posel Tadeusz Tomaszewski	214
Posel Jerzy Szmit	215
Posel Tadeusz Iwiński	215
Posel Jerzy Borowczak	215
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Pracy i Polityki Społecznej	
Marek Bucior	216
Posel Stanisław Szwed	218

Punkt 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych

Posel Łukasz Gibała	219
Posel Jacek Brzezinka	222
Posel Paweł Szałamacha	222
Posel Mieczysław Kasprzak	223
Posel Ryszard Zbrzyzny	224
Posel Andrzej Romanek	224
Posel Jacek Brzezinka	225
Posel Ryszard Zbrzyzny	226
Posel Andrzej Romanek	226
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	226
Posel Łukasz Gibała	228

Punkt 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw

Posel Mieczysław Kasprzak	230
Posel Bożena Szydłowska	231
Posel Jerzy Żyżyński	232
Posel Mieczysław Kasprzak	232

	<i>str.</i>
Posel Ryszard Zbrzyzny	233
Posel Andrzej Romanek	233
Posel Ryszard Zbrzyzny	234
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	234
Posel Mieczysław Kasprzak	235
Punkt 23. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie poselskiego projektu ustawy	
o zmianie ustawy o podatku od towa-	
rów i usług oraz niektórych innych	
ustaw	
Posel Ryszard Zbrzyzny	235
Posel Marcin Kierwiński	237
Posel Henryk Kowalczyk	238
Posel Łukasz Gibała	239
Posel Mieczysław Kasprzak	239
Posel Adam Kępiński	240
Posel Andrzej Romanek	241
Posel Marcin Kierwiński	242
Posel Andrzej Romanek	242
Posel Adam Kępiński	242
Posel Marek Niedbała	243
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	243
Posel Ryszard Zbrzyzny	244
Punkt 24. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie rządowego projektu ustawy	
o zasadach realizacji programów	
w zakresie polityki spójności finanso-	
wanych w perspektywie finansowej	
2014-2020	

	<i>str.</i>
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Infrastruktury i Rozwoju Marceli Niezgoda . . .	245
Posel Radosław Witkowski	246
Posel Izabela Kloc	247
Podsekretarz Stanu	
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju	
Marceli Niezgoda	248
Sprawy formalne	
Wicemarszałek Cezary Grabarczyk	249
Oświadczenia	
Posel Mieczysław Kasprzak	249
Posel Piotr Król	250
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló-	
zonych	
Posel Andrzej Szlachta	251
Posel Maks Kraczkowski	251
Posel Jerzy Borkowski	252
Posel Krzysztof Kłosowski	252
Posel Tomasz Kamiński	253
Posel Piotr Zgorzelski	253
Posel Waldemar Andzel	254
Posel Marian Cycoń	255
Posel Leszek Dobrzyński	255
Posel Józef Rojek	256
Posel Bogdan Rzońca	256
Posel Andrzej Szlachta	256
Posel Jan Warzecha	257

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Jerzy Wenderlich i Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panią posłankę Ewę Kołodziej, panią posłankę Małgorzatę Sadurską, pana posła Marka Wojtkowskiego oraz pana posła Jana Ziobrę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą panie posłanki Ewa Kołodziej i Małgorzata Sadurska.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie: pani Ewa Kołodziej oraz pan Jan Ziobro.

Proszę panią posłankę sekretarz o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących komisji:

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 9.30,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 10,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 10,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 10,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 10,

— Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – o godz. 13,

— Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 14. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Zanim przystąpimy do rozpatrywania punktów porządku dziennego, chciałabym bardzo serdecznie przywitać grupę mieszkańców gminy Konopnica z powiatu lubelskiego z panem wójtem na czele. Witamy serdecznie. *(Oklaski)*

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytanie nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie zostało zadane przez panów posłów Waldy Dzikowskiego i Łukasza Borowiaka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, a dotyczy ono wniesienia złóż węgla brunatnego znajdujących się na terenie powiatu gostyńskiego do wykazu złóż o znaczeniu strategicznym.

Pytanie to panowie posłowie skierowali do ministra gospodarki.

Bardzo proszę pana posła Łukasza Borowiaka o sformułowanie pytania.

Poseł Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie otrzymałem, w formie stosownych uchwał, stanowisko samorządu powiatu gostyńskiego wyrażające sprzeciw wobec wpisania złóż znajdujących się na terenie tych samorządów do wykazu złóż o znaczeniu strategicznym. Na podstawie „Polityki energetycznej Polski do 2030 r.” oraz „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” rozpoczęto prace nad określeniem na terenie naszego kraju lokalizacji niezagospodarowanych perspektywicznych i strategicznych złóż surowców energetycznych, które będą zarówno obligatoryjnie chronione przed zabudową i inwestycjami liniowymi, jak i podlegały ograniczeniom co do gospodarowania na ich obszarze. Dotąd brakowało tego rodzaju wykazów złóż zarówno węgla kamiennego, jak i brunatnego, o znaczeniu strategicznym i nie obowiązywała szczególna ochrona tego rodzaju złóż przed zabudową. Występowanie złóż węgla brunatnego w wielu miej-

Posel Łukasz Borowiak

scach, w tym na terenie Wielkopolski, jest powszechnie znane. Niemniej jednak Wielkopolska jest terenem rolniczym, ochrona gleb i gospodarki rolnej jest działaniem priorytetowym, mającym pierwszeństwo przed innymi formami zagospodarowania przestrzennego. Przedstawiciele samorządów naszego regionu wskazują, iż nieprawdopodobne wydaje się przeznaczenie tutejszych złóż do wydobywania metodą odkrywkową. Ewentualna eksploatacja złóż na naszych terenach wywołuje protesty społeczne, które były widoczne już na etapie prowadzenia badań geologicznych. Warto podkreślić, że objęcie ochroną złóż na terenach powiatów rawickiego i gostyńskiego oraz wprowadzenie zakazów zabudowy spowoduje negatywne skutki dla rozwoju gospodarczego i społecznego.

Wobec powyższego zapytuję pana ministra: Czy tereny powiatów rawickiego i gostyńskiego będą wpisane do „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” oraz kiedy powstanie wykaz strategicznych złóż węgla o znaczeniu kluczowym dla Polski? Jakie są perspektywy wprowadzenia ochrony prawnej i planistycznej złóż o znaczeniu strategicznym dla gospodarki i bezpieczeństwa energetycznego kraju? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Z prośbą o odpowiedź zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Tomasza Tomczykewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie w sprawie wniesienia złóż węgla brunatnego znajdujących się na terenie powiatu gostyńskiego do wykazu złóż o znaczeniu strategicznym, na wstępie pragnę przypomnieć, że wymóg określenia w procesach planistycznych i gospodarczych granic obszarów funkcjonalnych strategicznych złóż kopalin w celu ich prawnej ochrony przed stałą zabudową i inwestycjami liniowymi wprowadzony został w „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” przyjętej przez Radę Ministrów w grudniu 2011 r. Działanie to ma zapewnić dostęp do krajowych zasobów surowcowych, których wydobywanie obecnie nie jest prowadzone, ale może być podjęte w miarę wyczerpywania się złóż obecnie eksploatowanych w wyniku rozwoju nowych technologii wydobywczych. Wskazano na konieczność opracowania wykazu strategicznych złóż kopalin oraz ustalenia zakresu ich ochrony przed zabudową. Zobowiązano wojewodów do ujęcia

tych złóż w wojewódzkich planach zagospodarowania przestrzennego, co zgodnie z przyjętą zasadą hierarchiczności planowania oznacza obowiązek uwzględnienia ich w planach zagospodarowania przestrzennego gmin.

Plan działań służących realizacji KPZK 2030 przyjęty został przez Radę Ministrów w dniu 4 czerwca 2013 r. Do określenia wykazu podlegających ochronie złóż o znaczeniu strategicznym dla państwa, chodzi także o przestrzenny zasięg ich zalegania, zobowiązany został minister gospodarki we współpracy z ministrem środowiska. Jako termin wykonania ustalono trzeci etap realizacji KPZK 2030 bez wskazywania ścisłej daty. Problem ochrony dyskutowany w trakcie opracowywania KPZK 2030 dotyczył złóż węgla kamiennego i brunatnego. W dokumencie końcowym pojęcie ochrony rozszerzone zostało o ochronę złóż kopalin. W związku z tym Ministerstwo Gospodarki zwróciło się do ministra infrastruktury i rozwoju o powierzenie koordynacji realizacji tego zadania ministrowi środowiska, który dysponuje wyspecjalizowanymi służbami geologicznymi i zapleczem naukowym w tej dziedzinie. Po wymianie stanowisk w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju w dniu 27 maja 2014 r. powołana została grupa robocza ds. złóż pod przewodnictwem dyrektora departamentu polityki przestrzennej w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Gospodarki, która przygotowuje projekt dotyczący kryteriów zaliczania złóż kopalin do zasobów strategicznych.

W drugim etapie w oparciu o te kryteria przygotowany zostanie projekt wykazu złóż strategicznych podlegających ochronie. Ustaleń dotyczących rodzaju i czasu działalności oraz rodzaju zabudowy dopuszczalnej na terenie występowania złoża o znaczeniu strategicznym dokona wojewoda we współpracy z samorządem województwa. Wskazany zostanie również sposób prawnego uregulowania obowiązywania wykazu i termin jego wprowadzenia w życie, np. poprzez zmiany w ustawie Prawo geologiczne i górnicze. Projekt wykazu powinien być poddany konsultacjom społecznym, co pozwoli na przedstawienie stanowiska samorządów reprezentujących interesy społeczności lokalnej, ale także na wskazanie strategicznego dla gospodarki znaczenia ochrony zaproponowanych złóż kopalin.

Reasumując, dzisiaj trudno powiedzieć, jakie będzie rozstrzygnięcie w tej materii, bo być może kryteria będą tak ustalone, że to złożo nie będzie podlegało ochronie, a tym samym nie będzie zmian, jeżeli chodzi o funkcje rolnicze. Ta dyskusja jest przed nami. Przypomnę też, że realizujemy pakiet klimatyczno-energetyczny. Nie wiemy, czy za kilkanaście, kilkadziesiąt lat węgiel brunatny, który emituje najwięcej CO₂, jak wiemy, będzie jeszcze opłacalny jako źródło energii. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Łukasz Borowiak również zada pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Panie ministrze, rozumiem, że jest to proces, który w jakimś momencie się zakończy. Natomiast chciałbym zadać pytanie, które nurtuje mieszkańców naszego regionu. Czy ewentualny fakt ujęcia terenów powiatów rawickiego i gostyńskiego, a także części powiatu kościańskiego w „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” będzie miał związek z ewentualną przyszłą budową kopalni? Takie pytania trafiają do naszych biur poselskich. Dzisiaj oczywiście nie jesteśmy w stanie na nie odpowiedzieć. Jest to chyba najważniejsze pytanie, na które nie znam jeszcze odpowiedzi. Wielu samorządowców oczekuje konkretnego stanowiska ze strony ministerstwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Dzisiaj Ministerstwo Gospodarki nie uczestniczy w procesach koncesyjnych, jeżeli chodzi o te tereny. W trzech przypadkach proces koncesyjny trwa, jeżeli chodzi o złoża węgla brunatnego, mimo że nie ma tego rejestru, wykazu złóż strategicznych. Nic nam nie wiadomo, żeby ktoś w najbliższym czasie chciał o tę koncesję wystąpić. To oczywiście nie oznacza, że w jakiejś bliższej czy dalszej przyszłości tak się nie stanie. Trzeba też jednoznacznie powiedzieć, że wykaz złóż o znaczeniu strategicznym ma obejmować tereny, na których prawdopodobieństwo wybudowania kopalni będzie bardzo duże, będzie to niemal pewne, bo inaczej blokowanie rozwoju gospodarczego tych terenów byłoby bezsensowne i szkodliwe. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania. Przystępujemy do kolejnego pytania.

Pytanie zostało zadane przez następujących posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: panią posłankę Beatę Mazurek, pana posła Grzegorza Tobiszowskiego oraz pana posła Krzysztofa Michałkiewicza. Pytanie dotyczy perspektyw i szans dla budowy nowych kopalń węgla kamiennego w okolicach Chełma na Lubelszczyźnie w świetle ostatnich wyników prac poszukiwawczych, m.in. wierceń geologicznych za węglem, oraz fatalnej sytuacji finansowej Kompanii Węglowej.

Pytanie zostało skierowane do ministra gospodarki.

Bardzo proszę panią posłankę Mazurek o zadanie pytania.

Poseł Beata Mazurek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zadaję pytanie jako poseł z Chełma w trosce o mieszkańców mojego regionu i jego przyszły rozwój w związku z tym, że rozbudzono ogromne nadzieje na nowe kopalnie węgla kamiennego w powiecie chełmskim, a tym samym na nowe miejsca pracy i infrastrukturę, czyli nadzieje na dobrobyt w miejscu, które jest jednym z najbiedniejszych nie tylko w Polsce, lecz także w Europie. Mam tutaj na myśli inwestycje, które zamierzają prowadzić i Kompania Węglowa, i PD Co, czyli firma australijska, i Bogdanka. Szefostwo Kompanii Węglowej wyznaczyło datę uruchomienia kopalni. Raz było to 11 lat, w 2013 r., a przed wyborami europejskimi ten czas skrócił się do lat 7. Przypuszczam, że przed wyborami samorządowymi ten czas jeszcze się skróci. Jaka jest zatem rzeczywistość, jeśli chodzi o Kompanię Węglową?

Pytam: Ile wierceń poszukiwawczych za węglem kamiennym zakończono? Jaka jest maksymalna grubość pokładu i czy jest ona wystarczająca do podjęcia już dziś decyzji o budowie kopalni i stwierdzenia jej rentowności? Czy realne jest wydobycie węgla za 7 lat, podczas gdy przedsiębiorca czeka miesiącami na decyzję organu koncesyjnego, aby rozpocząć poszukiwania, a specjaliści wyrażają opinię, że od momentu złożenia wniosku dotyczącego poszukiwania węgla do momentu uruchomienia kopalni potrzeba ok. 10 lat i dobrej zdolności kredytowej, której – jak wszyscy wiemy – Kompania Węglowa nie ma?

Czy Kompania Węglowa, która prowadzi rozpoznawanie złóż węgla pod Chełmem, jest w stanie podjąć się budowy nowej kopalni od podstaw, a jeśli tak, to czy rzeczywiście zrobi to w naszym regionie, skoro rozpoznaje również złoża węgla w kilkunastu innych miejscach na Śląsku, i to sytuacja tamtejszych górników jest dramatyczna? Dlaczego rozważane przez niektórych wizje budowy nowej kopalni pod Chełmem i idących za tym tysiące miejsc pracy nie wychodzą poza nasz region? Do tej pory nie zająknęły się o tym ogólnopolskie media, nie mówił też o tym żaden ze znanych polityków rządowych. Inaczej było w przypadku poszukiwania gazu z łupków. Jaki cel ma ogrzewanie właśnie teraz tematu węgla na Lu-

Posel Beata Mazurek

belszczyźnie, skoro wszyscy zainteresowani od dawna wiedzą, że są tutaj ogromne złoża, dawno poparte badaniami i odwiertami? Było już o tym wiadomo w latach 70. Czy jest uzasadnienie ekonomiczne budowy nowej kopalni, skoro cena tony węgla wydobytego (*Dzwonek*) w Polsce jest znacznie wyższa niż węgla importowanego m.in. z Rosji czy RPA?

Ostatnia rzecz: Czy roztaczanie wizji budowy kopalni nie wzbudza jedynie niepotrzebnych nadziei mieszkańców na pracę i rozwój regionu i czy nie jest obliczoną na doraźny efekt polityczny obietnicą niemożliwą do zweryfikowania w ciągu najbliższych lat? Przypomnę sytuację, w której prezydent Kwaśniewski przez swoje dwie kadencje obiecywał przejście graniczne we Włodawie. Jego kadencja dawno minęła, prezydenta nie ma i przejścia też jak nie było, tak nie ma. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani poseł.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: ...prezes Kaczyński.)

Panie pośle Zbrzyzny, proszę nie przeszkadzać.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ale jak prawda, to prawda.)

Panie pośle, bardzo proszę przenieść rozmowy do kularów.

A teraz proszę o odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Tomasza Tomczykewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Chciałbym na wstępie powiedzieć, że w Lubelskim Zagłębiu Węglowym panują lepsze warunki geologiczno-górnictwa niż w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym. Pokłady węgla zalegają prawie poziomo i nie ma uskoków o znacznych zrzutach. W efekcie w złożach lubelskich zagrożenia naturalne występują w dużo mniejszej liczbie i w mniejszym natężeniu, a niektóre w ogóle nie występują, co wpływa na poziom bezpieczeństwa pracy załogi i ruch zakładu górniczego, a w konsekwencji także na zachowanie ciągłości produkcji.

Gruba warstwa skał w nakładzie złoża oraz brak wcześniejszej eksploatacji w tym rejonie, a co za tym idzie, również niewystępowanie starych wyrobisk są korzystne dla ochrony powierzchni terenu. Czynniki te wpływają na zmniejszenie skali potencjalnych szkód górniczych. W linii planowanej działalności górniczej nie ma głównych szlaków komunikacyjnych, autostrad i kolei, a mniejszy niż na Śląsku sto-

pień zurbanizowania terenu sprzyja rozwojowi działalności górniczej. Dlatego budowa nowej kopalni daje perspektywę stworzenia zakładu górniczego o nowoczesnych rozwiązaniach technologicznych i organizacyjnych, skutkujących większą efektywnością na każdym poziomie działalności. Wszystkie te uwarunkowania spowodowały, że istnieje zainteresowanie różnych firm budową kopalni w tym zagłębiu. Zainteresowanie takie wykazała również Kompania Węglowa SA.

Kompania Węglowa przewiduje możliwość eksploatacji złoża węgla kamiennego Pawłów stanowiącego część złoża Chełm II. Szacunkowe zasoby złoża Pawłów to ok. 840 mln t zasobów bilansowych, w tym ok. 370 mln t zasobów przemysłowych. Zasobów operatywnych, czyli możliwych realnie do wydobywania, znajduje się w złożu ok. 296 mln t. W dniu 22 października 2012 r. minister środowiska udzielił Kompanii Węglowej koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie złoża węgla kamiennego w rejonie gminy Pawłów. W ramach rozpoznania złoża zaplanowano wykonanie ośmiu odwiertów do głębokości 820–910 m. W kwietniu 2013 r. rozpoczęto wiercenie pierwszego otworu, a 17 kwietnia 2014 r. zakończono wiercenie ostatniego otworu na obszarze złoża Pawłów. Wykonanie wszystkich zaplanowanych wierceń zajęło więc niemal rok. Wykonanie przez wykonawcę robót geologicznych i dokumentacji geologicznej podsumowującej wyniki wierceń badawczych zostało zaplanowane na listopad tego roku. Będzie to podstawą do opracowania dokumentacji geologicznej i wystąpienia do ministra środowiska o koncesję na wydobywanie kopalni ze złoża.

Z projektów Kompanii Węglowej wynika, że inwestycja kosztować będzie ok. 3,7 mld zł w okresie ok. 11 lat. Docelowy model zakłada budowę kopalni jednoruchowej z dwoma szybami centralnymi i jednym peryferyjnym. Docelowe wydobywanie na poziomie 20 tys. t węgla na dobę daje ok. 5 mln t na rok. Wydobywanie prowadzone będzie na bazie dwóch wysoko wydajnych ścian o długości od 200 do 250 m i biegach sięgających 303 km. Kopalnia zatrudniać będzie ok. 2 tys. ludzi. Takie są plany Kompanii Węglowej, jeżeli chodzi o możliwości budowy kopalni na Lubelszczyźnie. Ale sytuacja w górnictwie węgla kamiennego, o czym zresztą pani mówiła, a w szczególności w Kompanii Węglowej jest bardzo trudna.

Opracowany przez poprzedni zarząd „Program restrukturyzacji Kompanii Węglowej na lata 2014–2020” jest ze względu na dynamiczny rozwój sytuacji korygowany. Przyczyniają się do tego przede wszystkim znaczne obniżenie cen i spadek zapotrzebowania na węgiel. W ciągu kilku miesięcy zarząd przedstawi założenia tej korekty. Ze swej strony rząd podejmuje różne działania w celu wsparcia tego sektora. W tym tygodniu procedujemy nad jednym z projektów ustaw mających na celu wsparcie sektora górniczego, ze szczególnym uwzględnieniem właśnie Kompanii Węglowej.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

W ramach powołanego Międzyresortowego Zespołu do Spraw Funkcjonowania Górnictwa Węgla Kamiennego w Polsce przeanalizowano szereg propozycji i rozwiązań wspierających górnictwo. Przedstawiono stosowny raport, a wnioski wpływające z niego będą wdrażane. Restrukturyzacja Kompanii Węglowej oraz realizacja wniosków zespołu w odniesieniu do całego sektora powinny przynieść rezultaty w postaci poprawy płynności, generowania zysków i wzrostu możliwości pozyskania kapitału. Wtedy będzie można powrócić do planów budowy przez Kompanię Węglową (*Dzwonek*) nowej kopalni w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Tobiszowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Jeśli chodzi o plany, jakie ma Kompania Węglowa, które w tej trudnej sytuacji realizuje, to z jednej strony jest plan budowy, i słusznie, nowej kopalni na Lubelszczyźnie, natomiast z drugiej strony, jak wiemy, ruch Szczygłowice i Knurów został sprzedany Jastrzębskiej Spółce Węglowej za bodajże 1600 mln zł. Pojawia się taka sytuacja: sprzedawane są spółki, kopalnie, które mają wynik dodatni, te kopalnie mają bardzo dobrą sytuację finansową, a z drugiej strony ma być budowana nowa kopalnia za 3700 mln zł. Jest więc pytanie o realność tego przedsięwzięcia w obecnej sytuacji Kompanii Węglowej. Dlaczego o to pytam? Bowiem prezes, wiceprezes, a wcześniej pełniący obowiązki prezes pan Uszko mówił o 11 latach, jeśli chodzi o to przedsięwzięcie, o czym wspominał też pan minister, zaś nowy prezes, który został wyłoniony w konkursie, który zna dobrze Lubelszczyznę, był prezesem Bogdanki, mówił o 7 latach.

Mamy też sytuację taką, że pojawił się spór między inwestorem australijskim, co prawda nie w kontekście tej kopalni, ale dotyczy to tego rejonu. Ten spór z Bogdanką (*Dzwonek*) musi ciążyć, mieć wpływ na rozstrzygnięcia związane z budową tej kopalni. Pojawia się pytanie: Jak ministerstwo, jak rząd ocenia tę sytuację w kontekście tego sporu Australijczyka z Bogdanką, to po pierwsze, i po drugie, sytuację w Kompanii Węglowej? Bo wiemy, że jest to bardzo trudna sytuacja, takiej jeszcze na rynku polskiego węgla nie mieliśmy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Każda firma, w tym Kompania Węglowa, musi myśleć o przyszłości. Złoża na Śląsku to perspektywa 30, maksymalnie 40 lat, w związku z tym myślenie o nowych złożach na Lubelszczyźnie jest czymś oczywistym. Ta spółka powinna się w to angażować i angażuje się. Zgodnie z danymi, które mamy, bo jest badanie z Kompanii Węglowej, ten proces będzie trwał 11 lat, bo analiza materiału, wybudowanie kopalni to jednak jest, jak wiemy, proces niełatwy. Na to nakłada się oczywiście popyt na węgiel. Zwiększanie dzisiaj podaży węgla przy ustalonym o wiele niższym popycie nie byłoby działaniem rozsądnym. W związku z tym jest oczywiste, że jeśli chodzi o włączenie się dodatkowych kopalń w produkcję, to ta produkcja dodatkowa jeszcze bardziej pogorszyłaby sytuację tych kopalń, które dzisiaj funkcjonują i działają.

Budowa przez Kompanię Węglową tej kopalni w zagłębiu lubelskim nie ma nic wspólnego ze sporem pomiędzy Bogdanką a firmą australijską o prawo pierwszeństwa, jeśli chodzi o koncesję. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadają następujący posłowie Klubu Poselskiego Twój Ruch: Witold Klepacz, Maciej Banaszak, Krzysztof Kłosowski oraz Michał Tomasz Pacholski. Pytanie to dotyczy możliwości przeciwdziałania upadkowi największej polskiej firmy budowlanej Polimex SA. Jest ono skierowane do ministra skarbu państwa.

Bardzo proszę pana posła Pacholskiego o zadanie pytania.

Posel Michał Tomasz Pacholski:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak dowiadujemy się...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panowie. Czy pan poseł Olejniczak i pan poseł Zbrzyzny mogliby nie przeszkadzać w procedowaniu...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ja?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka

...i umożliwić panu posłowi Pacholskiemu zadanie pytania?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Przepraszam bardzo, nic nie mówię.)

(Głos z sali: To Zaborowski.)

Dobrze, to pan poseł Zaborowski.

(Głos z sali: Przepraszam bardzo.)

OK, dziękuję bardzo.

Pan poseł Pacholski, bardzo proszę.

Poseł Michał Tomasz Pacholski:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Jak dowiadujemy się z mediów, Polimex Mostostal otrzymał od wierzycieli kolejną zgodę na przesunięcie terminu wykonania niektórych zobowiązań określonych w umowie restrukturyzacyjnej z grudnia 2013 r. Nowy termin to 3 lipca 2014 r.

Polimex Mostostal to ostatnia duża firma budowlana kontrolowana przez polski kapitał. Pozostałe zbankrutowały, ulegając konkurencji zbyt tanio budującej autostrady. Poważane kłopoty ma też Polimex, który winien jest bankom 870 mln zł. Do tego dochodzą gwarancje na 2 mld zł. Tak wysokiego zadłużenia firma na pewno nie jest w stanie sama udźwignąć. Już w 2012 r. minister skarbu państwa zaangażował się w pomoc dla Polimeksu, doprowadzając do zawarcia porozumienia z bankiem PKO, który swoim sprzeciwem niemal uniemożliwił zawarcie porozumienia z pozostałymi wierzycielami. Ponadto tuż po krachu w branży budowlanej rządowa Agencja Rozwoju Przemysłu kupiła za 150 mln zł akcje firmy, ratując ją przed bankructwem. Upadłość Polimeksu może przynieść poważne konsekwencje gospodarcze, ponieważ firma zaangażowana jest w dwa największe w sektorze energetycznym przedsięwzięcia: rozbudowę Elektrowni Opole i Elektrowni Kozienice oraz zatrudnia 5 tys. pracowników. Wszyscy wiemy, iż załamanie na rynku budowlanym wywołał pośrednio rząd przez swoje decyzje przed Euro 2012. Inwestycje budowlane były źle przygotowane i nieumiejętnie prowadzone.

Biorąc to pod uwagę, uważamy, że obowiązkiem rządu jest ratowanie tych 5 tys. miejsc pracy plus około 10 razy tyle w zakładach współpracujących z Polimeksem. Jakie działania zamierza pan minister podjąć, by przeciwdziałać upadkowi ostatniej dużej polskiej firmy budowlanej? (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź na zadane pytanie zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Rafała Baniaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Zawsze tego typu pytania, pytania o trudne sytuacje, gdzie pośrednio lub bezpośrednio zaangażowany jest Skarb Państwa, traktuję jako wyraz zainteresowania, troski, dlatego spróbuję w tym krótkim czasie podzielić się swoją wiedzą, oczywiście w bardzo ograniczonym zakresie, bo oprócz tego, że spółka jest w trudnej sytuacji, jest też spółką publiczną notowaną na warszawskim parkiecie i każda wypowiedź wykraczająca poza to, co można powiedzieć, może mieć wpływ na cenę akcji.

Jak pan wie, przyczyną kłopotów Polimeksu, diagnozujemy to podobnie jak pan poseł, było pogorszenie się sytuacji w całym sektorze budowlanym w 2011 r., fala bankructw. Miało to miejsce nie tylko w Polimeksie, ale w wielu innych spółkach, w tym w dużych spółkach. Nastąpił spadek rentowności kontraktów długoterminowych, co było wynikiem znacznego wzrostu cen materiałów budowlanych, braku możliwości waloryzacji cen w kontraktach z zamawiającymi. Odnotowano również wzrost kosztów prefinansowania wykonawstwa w ramach kontraktów przewidujących odroczone terminy płatności oraz silną presję podwykonawców na skracanie terminów płatności. W naszej ocenie, podobnie jak w ocenie analityków rynku, dodatkową przyczyną trudnej sytuacji w Polimeksie były również nietrafione decyzje zarządu spółki, który budował strategię inwestycyjną w oparciu o finansowanie dłużne. Przewaga finansowania krótkoterminowego, problemy z jego rolowaniem wpłynęły dodatkowo na sytuację spółki, w której z perspektywy czasu w naszej ocenie nie było struktur i kosztów dostosowanych do realiów rynkowych.

Przypomnę, że do grudnia 2012 r. akcjonariat Polimeksu nie był zaangażowany ani pośrednio, ani bezpośrednio w Skarb Państwa. Akcje spółki, podobnie jak dzisiaj, notowane były na Giełdzie Papierów Wartościowych ze znacznym rozdrobnieniem jej akcjonariatu.

Jeżeli chodzi o to, o czym mówił pan poseł Pacholski, to trudna sytuacja spółki jest faktem, jednak bogaty portfel zamówień stwarza możliwości poprawy sytuacji spółki w przyszłości. Taka była podstawowa przesłanka do zaangażowania się Agencji Rozwoju Przemysłu bezpośrednio w kapitał Polimeksu. 18 września 2012 r. agencja podpisała list intencyjny, który w naszej ocenie, również oceniając to dzisiaj, umożliwił przełamanie powstałego impasu w rozmowach z wierzycielami oraz podjęcie przez bank PKO BP decyzji o udzieleniu gwarancji dla Polimeksu dotyczących strategicznej dla państwa inwestycji w Kozienicach. To, co istotne i na co zwracał uwagę w swoim pytaniu pan poseł Pacholski, to właśnie Opole, Kozienice – dwa wielkie projekty energetyczne, które w naszej opinii są kołem zamachowym dla

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

polskiej gospodarki. To jest również przestrzeń do tego, by agencja jako agenda rządowa zaangażowała się w Polimex. Co dalej szczególnie istotne, jeżeli chodzi o publiczność spółki i jej publiczny charakter, to zaangażowanie się w oparciu o testy wykonane przez prywatnego inwestora, decydujące o możliwości zaangażowania finansowego, które jednak nie było pomocą publiczną, jest to wsparcie niebędące pomocą publiczną.

Łączne zaangażowanie Agencji Rozwoju Przemysłu w Polimex wyniosło około 320 mln zł, z czego 150 mln zł w kapitał zakładowy dający agencji udział na poziomie przekraczającym 20% w akcjonariacie. Pozostałe blisko 80% jest ciągle przedmiotem obrotu na giełdzie. Agencja angażowała się między innymi, jeżeli chodzi o dezinwestycje spółki. Poprzez Fundusz Inwestycyjny MARS nabyto takie aktywa jak Fabryka Kotłów SEFAKO SA, Energomontaż-Północ czy Energopol.

Tak jak powiedziałem, uważamy, że spółka ma potencjał, a o tym potencjale świadczy dzisiejsza wartość portfela zamówień grupy, chodzi o ponad 9 mld zł. Jest zatem jakaś podstawa do budowy planu restrukturyzacji. Istotne jest to, nie chciałbym o tym mówić, bo moja wiedza też nie jest pełna, że dzisiaj ciągle Polimex jest w trakcie intensywnych rozmów z wierzycielami spółki. Wierzyciele zgodzili się na przesunięcie na 3 lipca terminu wykonania niektórych zobowiązań określonych w umowie naprawczej z grudnia 2013 r. (*Dzwonek*)

To, co istotne, co również jest przesłanką dotyczącą trudnej sytuacji w Polimeksie, jest związane z trudnymi relacjami, jeżeli chodzi o kontrakty drogowe. Udało się doprowadzić do podpisania listu intencyjnego przez Polimex i Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Intencją tego listu jest szukanie porozumienia. Dzisiaj zarówno ze strony GDDKiA, jak i ze strony Polimeksu występują wzajemne roszczenia. Chodzi o to, żeby szukać porozumienia, nie obciążając się.

Jeśli mogę, pani marszałek, jeszcze jedno zdanie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

To, co dzisiaj wydaje się najistotniejsze dla zarządu, wierzycieli i akcjonariuszy, to odzyskanie krótkoterminowej płynności i zbudowanie w niedługim terminie zdolności do generowania zysku. To jest możliwe, tak jak pan powiedział, dzięki dobrej marce

Polimeksu, dzięki know-how, rozpoznawalności i doświadczeniu. Zakładamy, że plan ratowania spółki przy niezbędnym zaangażowaniu głównie instytucji finansowych, które są obecne, jeżeli chodzi o ekspozycję długu Polimeksu, ma szanse powodzenia. Nie byłoby takiego zaangażowania Skarbu Państwa, gdyby nie było wiary w ten projekt. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Pacholski zada jeszcze pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę.

Poseł Michał Tomasz Pacholski:

Panie Ministrze! Kolejne pytanie jest ściśle związane z sytuacją finansową Polimeksu. Zwracają się do mnie podwykonawcy, ostatnio firma Kelo z Osjakowa, którzy wykonali roboty na rzecz Polimeksu w zakresie budowy przepustów na autostradzie A1 na odcinku Stryków – Tuszyn. Roboty zostały wykonane. W styczniu bieżącego roku zostały wystawione faktury na kwotę około 186 tys. zł. Do dzisiaj nie ma zapłaty. Zgodnie z zasadą solidarnej odpowiedzialności, należności w stosunku do firmy Kelo powinna uregulować Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, jednak do dzisiaj tego nie uczyniła.

Proszę o odpowiedź na pytania: W jakiej kolejności i w jakich terminach realizowane są płatności za wspomniane roboty przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad? Jakiego kroki zamierza podjąć ministerstwo dla ratowania podwykonawców, lokalnych firm budowlanych, które w związku z wykonaniem robót dla Polimeksu stoją na skraju bankructwa?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę odnieść się do przedstawionej kwestii.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! To pytanie jest zbyt precyzyjne, żebym mógł dzisiaj na nie odpowiedzieć. Nie byłoby kłopotu Polimeksu, płynność w spółce byłaby lepsza, gdyby pieniądze były na jej rachunkach. Przypomnę, że mieliśmy inicjatywę ustawodawczą, która pozwoliła i pozwala na szybsze regulowanie płatności przez GDDKiA na rzecz podwykonawców. Spółka Polimex prowadzi dia-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

log z dyrekcją i podwykonawcami. Mamy świadomość tych zaległości. Panie pośle, również otrzymuję mnóstwo pytań na temat regulacji długu spółki, jeżeli chodzi o podwykonawców. Jest to proces, który musi potrwać. Mam świadomość, że trudna sytuacja spółki Polimex ma duży wpływ na to, co dzieje się w spółkach, które kooperowały z Polimeksem przy projektach, głównie drogowych. Naszą intencją jest to, żeby ulżyć przedsiębiorcom, żeby temu sprzyjać. Tę wolę podtrzymuję jako osoba nadzorująca jednego, przypominę, z akcjonariuszy, którym jest Agencja Rozwoju Przemysłu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

(Poseł Michał Tomasz Pacholski: Przepraszam bardzo, pani marszałek. Chciałbym, panie ministrze, prosić jeszcze o odpowiedź na piśmie, jeżeli chodzi o ten temat.)

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Pytanie zostało sformułowane przez pana posła Andrzeja Sztorca z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, a dotyczy profilaktyki przeciwpowodziowej. Pan poseł skierował to pytanie do ministra administracji i cyfryzacji.

Bardzo proszę, panie pośle, o sformułowanie pytania.

Poseł Andrzej Sztorc:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Małopolska, a szczególnie powiat tarnowski, poczynając od 1977 r., jest nawiedzana wiosną i latem przez powodzie. Tak było i w tym roku. Zawsze przy okazji dużego zagrożenia widać braki. Widać, jakie są przyczyny podtopień, powodzi. W tym czasie składa się dużo deklaracji. Takim przełomowym rokiem był rok 2010, kiedy była wielka powódź. Z mieszkańcami dokonano wielu uzgodnień. Muszę powiedzieć, że większości z tych uzgodnień do tego roku nie zrealizowano. To wywołuje niepokoje społeczne. Trzeba zrobić wszystko, żeby społeczeństwo czuło się bezpiecznie. Trudno także zrozumieć działania regionalnego zarządu gospodarki wodnej.

W związku z tym chcę do pana ministra skierować trzy pytania: Czy kierowany przez pana ministra resort posiada kompleksowy program zapobiegania powodziom i innym klęskom żywiołowym? Chodzi także o program sprawnego usuwania skutków występujących w naturze zjawisk.

Drugie pytanie. Jakie działania, jeżeli chodzi o profilaktykę przeciwpowodziową, na obszarach corocznie zagrożonych, dotykanych tymi klęskami po-

winny podejmować regionalne zarządy gospodarki wodnej, aby mieszkańcy czuli się bezpiecznie?

Pytanie trzecie. Czy profilaktyka przeciwpowodziowa przewiduje również podejmowanie inwestycji w korytach i zlewiskach małych oraz większych rzek i potoków oraz kto za takie zaniedbania jest odpowiedzialny?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Stanisław Huskowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski:

Pani Marszałek! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Prawdą jest, że po powodzi w 2010 r. tylko z części złożonych obietnic i deklaracji udało się do tego czasu wywiązać. Ale muszę powiedzieć, że to była wielka powódź, dotknęła głównie Polski południowo-wschodniej, choć nie tylko, to była wielka powódź i przeciwdziałanie ponownej takiej powodzi oraz naprawy popowodziowe trwają jednak lata.

Ja pamiętam powódź z 1997 r. na Dolnym Śląsku, kiedy wylały dopływy Odry i sama Odra, to była powódź tysiąclecia. My do dzisiaj realizujemy różne zadania, które składają się na program odbudowy bezpieczeństwa dorzecza górnej Odry, w ogóle rzeki Odry, czyli Odra 2006. Na to idą miliardy złotych, można powiedzieć, miliardy złotych. W ciągu ostatnich 3–4 lat zostało wydane prawie 7 mld zł na te zadania i te dotyczące wschodniej Polski. To są bardzo duże pieniądze, pochodzące z budżetu państwa, także z kredytów, oczywiście są w tym też środki europejskie. Tak że te odbudowy, dotyczące w szczególności Małopolski, wschodniej Małopolski, Podkarpacia, Lubelszczyzny i świętokrzyskiego, trwają i będą jeszcze trwały parę lat. Pewnie nie jesteśmy nawet na półmetku odbudowy, jeśli chodzi o sytuację popowodziową. Składają się na to również naprawę wieloletnie, kilkudziesięcioletnie zaniedbania okresu poprzedniego, kiedy bardzo niewiele robiono, żeby przeciwdziałać przyszłym powodziom.

Próbując konkretnie odpowiedzieć na pytania pana posła, powiem tak. Zaczę od tego, że w państwie, w Polsce mamy opracowany kompleksowy system usuwania skutków klęsk żywiołowych. Na to się składają cztery podstawowe rozwiązania. Jedną rzecz to zasiłki celowe dla gospodarstw, które zostały dotknięte powodzią czy innym kataklizmem, do 6 tys. zł. Druga sprawa. Jeżeli jednostki samorządu terytorialnego doznały uszczerbku, poniosły straty

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski

w mieniu większe niż 5% dochodu własnego liczonego jako planowany dochód własny w roku poprzedzającym zdarzenie, wówczas otrzymują wsparcie, dotacje celowe na odtworzenie zniszczonej infrastruktury komunalnej w wysokości do 80% wartości tej infrastruktury.

Także zgodnie z ustawą z 11 sierpnia 2001 r. o szczególnych zasadach odbudowy, remontów itd. właściciele i zarządcy obiektów budowlanych położonych na terenach dotkniętych działaniem żywiołu mogą skorzystać z uproszczonych procedur postępowania przed organami administracji architektoniczno-budowlanej, czyli bez pozwolenia, tylko za zgłoszeniem robót. Również na podstawie nowszej ustawy, ustawy z września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi, Rada Ministrów może wydać rozporządzenie – i tak się zdarzyło w zeszłym roku – w sprawie zastosowania nadzwyczajnych rozwiązań prawnych, określonych w tym akcie. Na podstawie tego rozporządzenia Rady Ministrów jednostki samorządu terytorialnego, po pierwsze, mogą otrzymywać do 100% zwrotu za odtwarzane mienie uszkodzone czy zniszczone przez powódź, po drugie, mogą zbywać na rzecz poszkodowanych np. nieruchomości na cele mieszkaniowe w trybie uproszczonym. Mogą też ustalać świadczenia z tytułu ubezpieczenia społecznego lub zaopatrzenia emerytalnego. Przy ustalaniu tych świadczeń mają obowiązek wziąć pod uwagę możliwość zniszczenia dokumentów przez powódź. To był kłopot wielu rodzin, którym powódź zniszczyła nie tylko dobytek, ale również dokumenty. Możliwe są zwolnienia od podatku dochodowego dla przedsiębiorców, są też możliwości udzielenia pomocy do 50 tys. zł itd.

Istnieją dwa, właściwie trzy programy: jeden o randze ustawowej, jeden o randze rozporządzenia Rady Ministrów, a jeden, można powiedzieć, raczkujący. Ustawowy to jest „Program dla Odry – 2006”. Ten projekt przewiduje odbudowę. Wartość tego projektu to jest 697 mln euro, czyli to jest 2,4, więcej, to są prawie 3 mld zł. „Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” to jest projekt wynikający z uchwały Rady Ministrów. Jest on ukierunkowany na zabezpieczenie przed wielkimi, katastrofalnymi powodziąmi i obejmuje 39 zintegrowanych zadań. *(Dzwonek)*

Jeśli chodzi o drugie pytanie, tu już trochę skrócę, odnosząc się do części pytania dotyczącego regionalnych zarządów gospodarki wodnej, to chciałbym poinformować, że jednostki te odpowiadają m.in. za utrzymanie w odpowiednim stanie zbiorników retencyjnych, w tym utrzymanie odpowiedniej rezerwy powodziowej, jak też za teren międzywala. RZGW po powodzi w 2010 r. wycięły ponad 210 tys. drzew w międzywalu. Wiem, że potrzeby są większe, liczymy, że

chodzi jeszcze o ok. 80 ha, żeby ten stan stał się bezpieczny. Zrealizowaliśmy już 70 czy 80% zadań, które sobie wyznaczaliśmy, jeśli chodzi o wycinękę. Przepraszam, mam dane, że jest to nawet 90%, że dochodzimy do 90%. Więcej szczegółów pewnie mógłby przedstawić minister środowiska, bo to on jest odpowiedzialny za KZGW, a więc za RZGW.

Ostatnie pytanie dotyczyło profilaktyki przeciwpowodziowej, w szczególności utrzymania cieków wodnych. Co do zasady to zadanie należy do RZGW, natomiast utrzymywanie samych wałów – i to jest taki dualizm – leży w gestii wojewódzkich zarządów melioracji i urzędów wodnych, które podlegają marszałkom województw. Mam tutaj całą tabelę danych, ile udało się zrobić od 2010 r. i w ostatnich latach, ale nie będę ich przytaczał ze względu na czas, natomiast szerzej odpowiem panu posłowi na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pan poseł chciałby zadać pytanie dodatkowe?

Bardzo proszę, poseł Sztorc zada krótkie pytanie dodatkowe.

Poseł Andrzej Sztorc:

Panie ministrze, czy są już podsumowane zniszczenia w wyniku tegorocznej powodzi? Czy według pana, gdyby na bieżąco były dotrzymywane te zobowiązania w szeroko pojętym planie profilaktyki powodziowej, te straty mogłyby być znacząco niższe?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan minister odniesie się do tego pytania.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski:

Pani Marszałek...

(Poseł Andrzej Sztorc: Przepraszam, panie ministrze, a może na piśmie?)

Dobrze, może na piśmie, ponieważ teraz mogę powiedzieć, jaka jest wiedza w tej chwili. Wiedza jest taka, że kiedy zsumujemy wstępne dane, które dostaliśmy, to wychodzi ok. 700 mln zł, tylko że mamy doświadczenie, że może się okazać, że to jest np. niecałe 100 mln. Te wstępne dane są potem przeszacowywane, dookreślane przez komisje powołane przez wojewodów. Bardzo często okazuje się, że po weryfi-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski

kacji te kwoty są dużo mniejsze. Ta niewielka powódź z podtopieniami jest w ogóle nieporównywalnie mniejsza niż ta z 2010 r., o której była mowa wcześniej. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Kolejne pytanie zostało zadane przez pana posła Bogusława Wontora z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Pytanie dotyczy braku systemu kontroli bezpieczeństwa i nieutworzenia tzw. punktu pośrednictwa i kontroli (CPA) w Polsce i jest skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę o postawienie pytania.

Posel Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zapewne pan minister wie, że kraje członkowskie Unii Europejskiej uzgodniły jednolity system postępowania w zakresie informacji niejawnej. Komisja Europejska czuwa nad jego wdrożeniem w poszczególnych państwach. Większość rządów narodowych już go wdrożyła. Niestety, polski rząd nie. Jedyne, co zrobiono, to wyznaczono resort odpowiadający za respektowanie tych zasad, czyli Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, chociaż widzę, że odpowiadał mi będzie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Brak wdrożenia tego systemu powoduje, że np. polskie firmy i instytucje nie mogą uczestniczyć w przedsięwzięciach, które wymagają ochrony w ramach tego systemu: czy to w projektach, czy konsorcjach. Nie mogą nawet aplikować o różnorakie środki finansowe z różnych instytucji europejskich.

Pozwoli pan, panie ministrze, że skupię się dla przykładu na obszarze związanym z przestrzenią kosmiczną. W tej dziedzinie zasady te dotyczą realizacji np. wspólnych projektów w ramach ESA czy Horyzont 2020. Szczególnie ma to znaczenie w zakresie realizacji budowy i wykorzystania sygnału PRS satelitarnego systemu Galileo. Aby polskie firmy mogły ubiegać się o kontrakty, Polska musi mieć system kontroli bezpieczeństwa realizacji tych projektów. Polska, dokładnie Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, jeszcze go nie stworzyła. Szczegółne znaczenie ma brak utworzenia i funkcjonowania tzw. punktu pośrednictwa i kontroli CPA. Polskie firmy nie mogą uczestniczyć w proponowanych im kontraktach. Wczoraj agencja ds. globalnego systemu nawigacji GSA, nadzorująca wdrażanie systemu Galileo, ogłosiła drugi przetarg na realizację programu pilotażowego w zakresie PRS. Niestety, polskie firmy

ponownie nie mogły wziąć w nim udziału z powodu ślamazarnych działań polskiej administracji. Tak więc krajowe podmioty nie mogą być beneficjentami znaczącego wsparcia ze strony Komisji Europejskiej na przeprowadzenie testów własnych odbiorników do odbierania sygnału PRS, tzn. specjalnego sygnału Galileo. Dopóki nie powstanie CPA, który ma być zgodnie z zasadami Komisji Europejskiej odpowiedzialny za całokształt koordynacji praw odnośnie do PRS w danych krajach, taki udział naszego przemysłu jest niemożliwy. (*Dzwonek*) Mogę dodać, że CPA powinno objąć takie zadania jak prowadzenie rejestru grup użytkowników serwisu, udział w radach i grupach roboczych Komisji Europejskiej, rejestracja kluczy szyfrujących i ich dystrybucja, a także monitorowanie jakości usług PRS.

Panie ministrze, wiem, że chodzi o środki finansowe. Chciałbym, żeby mi pan nie opowiadał, co np. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w tej sprawie zrobiło, bo ja wiem, że jest już utworzony program itd. Chodzi mi o konkretne działania, które tutaj przedstawiłem, tak żeby Polska mogła powiedzieć, że innowacyjność jest istotna, że chcemy z tego ostatniego miejsca się odbić i że polski rząd robi wszystko, żeby takowe działania podjąć. Kiedy to nastąpi?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na pytanie zadane przez pana posła Wontora odpowiem, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan Piotr Stachańczyk.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Tak jak pan poseł mówił, rzeczywiście konieczność zorganizowania CPA, kiedy kraj zamierza korzystać z sygnału PRS w ramach systemu Galileo – może nie korzystać, jest tu dowolność – wynika z decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady z października 2011 r. Sprostuję tylko, że nie większość, a na razie, według naszej wiedzy, mniejszość krajów ma stworzone te podmioty CPA, bo ma ich według wiedzy sprzed tygodnia 11 krajów członkowskich. Zostały one stworzone tak, jak powinno to wyglądać w rozumieniu Komisji Europejskiej, która naszym zdaniem trochę wykracza poza ustalenia tejże decyzji. Ponieważ pan poseł na końcu prosił o bardzo krótką i konkretną odpowiedź, to może, żeby nie przedłużać, powiem tak: punkt CPA ma powstać według decyzji z listopada zeszłego roku na pierwszy, przejściowy, kilkuletni okres w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

końca wakacji tego roku powstanie, będzie przygotowany i będziemy mogli działać. Miałem tutaj przedstawić to, o czym pan poseł wspomniał, że powstała koncepcja, że są założenia – jest koncepcja, są założenia, rzeczywiście była kwestia finansowa, była kwestia znalezienia przyzwoitych pieniędzy, bo ludzie zatrudnieni w tym punkcie nie mogą być przypadkowi i nie mogą zarabiać przysłowiowych 2 czy 3 tys. zł, tylko muszą być lepiej opłacani, bo muszą mieć naprawdę znakomitą wiedzę. Przeprowadziliśmy analizę, wystąpiliśmy o pieniądze, mamy wariant zarówno na okoliczność, jeżeli te pieniądze dostaniemy, jak i na okoliczność, gdyby jednak tych pieniędzy z rezerwy nie udało się otrzymać. Do końca wakacji punkt będzie. To jest najbardziej konkretna z konkretnych odpowiedzi, jakiej mogłem panu posłowi udzielić. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pan poseł Wontor chciałby dopytać?

Bardzo proszę zadać pytanie.

Posel Bogusław Wontor:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Bardzo dziękuję za tę odpowiedź, bo myślę, że to jest dobry czas, jeżeli powstanie ta instytucja przez wakacje, to myślę, że nasze firmy bardzo się ucieszą, instytucje, bo będą mogły wreszcie aplikować o ośrodki, ta myśl technologiczna będzie mogła również do Polski przepływać. Za to tylko mogę podziękować i trzymam kciuki, żeby tak się stało.

Teraz może sprostuję te 11 państw. Pan, panie ministrze, bardzo dobrze wie, że jak pan powiedział, nie wszystkie państwa będą z dużą intensywnością wdrażały pewne tematy, bo nie wszystkie państwa aplikują o pewne kwestie i te 11 państw to są te państwa, którym zależy na aplikowaniu udziałów w tychże projektach. Polska jest jednym z tychże państw, a niestety w tej jedenastce nas do tej pory nie było. Mam nadzieję, że po wakacjach to się zmieni, za co gorąco i serdecznie panu ministrowi dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

A to pytanie zostało zadane przez pana posła Macieja Orzechowskiego oraz pana posła Pawła Arndta, oboje panowie są z Klubu Parlamentarnego Platfor-

ma Obywatelska. Pytanie dotyczy wsparcia rodzin wielodzietnych. Pytanie to panowie posłowie skierowali do ministra finansów.

Bardzo proszę pana posła Orzechowskiego o sformułowanie pytania.

Posel Maciej Orzechowski:

Pani marszałek, bardzo dziękuję.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Aż 70% rodzin z trojgiem i więcej dzieci nie może korzystać z preferencji podatkowych. W obecnym systemie korzystają z nich głównie osoby z górnej skali podatkowej i dochodowej. Ulga potencjalnie musi zmieniać się w taką ulgę rzeczywistą i te słowa podkreślali uczestnicy konferencji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej o wsparciu rodzin z dziećmi na utrzymaniu w rozwiązaniach dotyczących podatku dochodowego od osób fizycznych jako elemencie polityki prorodzinnej państwa.

Warto zaznaczyć, że Ministerstwo Finansów w roku 2012 przeznaczyło ponad 80 mld zł na ulgi w prawie podatkowym skierowane do rodzin. Kolejne ulgi, ich wartość w zeznaniach PIT sięgnęła prawie 12 mld zł. Jednak warto zaznaczyć, że większość tych ulg trafia do rodzin o wyższym wynagrodzeniu. Przykładowo podatnik rozliczający się indywidualnie, otrzymujący wynagrodzenie na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę, które w 2014 r. wynosiło 1680 zł, skorzysta z ulgi na dzieci w kwocie 986 zł, co stanowi tylko 89% rocznego limitu ulgi na pierwsze dziecko. Natomiast podatnik, który rozlicza się indywidualnie, otrzymujący wynagrodzenie na poziomie przeciętnego wynagrodzenia prognozowanego w ustawie budżetowej, otrzyma już ulgę w wysokości 3179 zł. Moje pytanie dotyczy polityki rodzinnej, wiem, że Ministerstwo Finansów nie jest tą pierwszą instytucją zajmującą się polityką prorodzinną, bo mamy do tego odpowiednie instytucje, ale ma bardzo silne narzędzia, żeby wspierać właśnie w systemie podatkowym czy w systemie ulg rodziny o większej liczbie dzieci niż dwoje, zwłaszcza rodziny, które mają niższe dochody i które w obecnym systemie, jak pan minister wielokrotnie (*Dzwonek*) wspominał, nie mogą skorzystać z odpowiedniego odpisu albo ten odpis jest proporcjonalnie dużo niższy niż w wypadku rodzin lepiej uposażonych czy więcej zarabiających. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź na pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Janusza Cichonia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Po pierwsze, dziękuję za to, że zauważył pan, w zasadzie nawet podkreślił, fakt, że podatek pełni przede wszystkim funkcję fiskalną, co oznacza, że ma dostarczać państwu dochodów, systemu podatkowego w gruncie rzeczy nie możemy traktować jako podstawowego instrumentu polityki prorodzinnej państwa. Dysponując dochodami, które zapewniają nam podatki, oczywiście możemy także oddziaływać na sytuację polskich rodzin, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących. Niemniej jednak, jak pan poseł z pewnością pamięta, nie tak dawno, bo od 1 stycznia 2013 r., wprowadziliśmy nowe reguły gry, jeśli chodzi o ulgi podatkowe na dzieci, realizując w gruncie rzeczy także wcześniejsze zapowiedzi premiera w tej kwestii. Różnicowaliśmy wysokość tej ulgi w zależności od liczby dzieci. Nie będę mówił, jak ona się kształtuje, natomiast warto zwrócić uwagę, że jednak skorzystało z niej 4330 tys. podatników, że przeciętne odliczenie wyniosło 1315 zł, a przeciętne odliczenie na dziecko 924 zł. Dzięki tej uldze tak naprawdę rodziny obniżyły swoje zobowiązania podatkowe w sumie o 5700 mln zł. To nie jedyna ulga w PIT, bo mamy także inne preferencje. Najistotniejsza z nich to wspólne opodatkowanie dochodów małżonków.

W 2012 r. – nie mamy danych jeszcze za rok 2013 – z preferencji tej skorzystało 9630 tys. podatników. 4810 tys. małżeństw obniżyło swój podatek w sumie o ponad 3 mld zł. Skorzystało z niej także pół miliona podatników samotnie wychowujących dzieci, którzy obniżyli dzięki temu swoje zobowiązania podatkowe o 400 mln zł.

Warto też zwrócić uwagę, że poza tymi preferencjami podstawowymi mamy także inny rodzaj wsparcia. Ten inny rodzaj wsparcia to opodatkowanie wielu rodzajów świadczeń otrzymywanych przez rodziny. Mamy tutaj do czynienia z całym katalogiem zwolnień przedmiotowych, który określa ustawa w art. 21, wśród nich są zwolnienia dotyczące świadczeń rodzinnych, jednorazowych zasiłków związanych chociażby z urodzeniem dziecka, zapomóg otrzymywanych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych. To bardzo obszerny katalog, nie będę go w całości przytaczał.

Warto też zwrócić uwagę na to, że jeśli chodzi o te preferencje w PIT – przytaczał pan zresztą dane dotyczące 12 mld zł w sumie – nie są one w pełni wykorzystane, bo w dużej mierze uzależnione są od możliwości odliczenia, czyli sytuacji dochodowej poszczególnych rodzin. To się będzie zmieniało, na co liczymy, biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą. To pełne wykorzystanie ulg będzie możliwe tak naprawdę, kiedy wzrosną dochody obywateli. To zależy od kondycji gospodarki. Robimy w gruncie rzeczy wszystko, moim zdaniem, jako rząd Platformy Obywatelskiej i PSL, powiem nieskromnie, z całkiem

niezłym skutkiem, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy, widać to zwłaszcza na tle innych krajów europejskich. W dłuższym okresie z pewnością będzie to prowadziło także do pełniejszego wykorzystania ulg.

Natomiast dyskusja o tym, jak ewentualnie wykorzystywać te instrumenty podatkowe w kreowaniu polityki prorodzinnej, oczywiście toczy się od dłuższego czasu. Na wprowadzonych raptem rok temu zmianach ona się nie zakończyła. W tej chwili analizujemy także tę sytuację, uczestniczymy w tej dyskusji. Warto podkreślić, że ostateczny kształt, tak naprawdę, nie został jeszcze określony. Naszym zdaniem samo podwyższenie na przykład kwoty ulgi nie rozwiązuje problemu. Trzeba byłoby z kolei, jeśli chcielibyśmy dokonywać korekt w formule wypłat, bo takie też propozycje słyszeliśmy, znaleźć źródła finansowania tych kolejnych preferencji w podatku dochodowym. A na to dzisiaj – chciałbym to otwarcie powiedzieć – nie bardzo możemy sobie pozwolić, biorąc pod uwagę to, że Polska jest objęta procedurą nadmiernego deficytu, zawieszoną dzisiaj, ale to nie oznacza, że nie musimy wypełniać zobowiązań, które zawarliśmy w kluczowych dokumentach, takich jak aktualizacja Programu Konwergencji czy Wieloletni Plan Finansowy Państwa. Tutaj miejsca na uszczuplenie dochodów tak naprawdę nie ma. Możemy mówić ewentualnie o zmianach w kategoriach strukturalnych.

Natomiast wracam jeszcze do tej kwestii, którą poruszałem w wstępie. Polityka prorodzinna nie może się ograniczać i nie ogranicza się tylko do preferencji podatkowych. To cała masa różnych świadczeń (*Dzwonek*), które kierujemy do rodzin, zwłaszcza rodzin wielodzietnych, które są w gorszej sytuacji dochodowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Paweł Arndt. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Arndt:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W pełni się zgadzam z panem ministrem, że polityka fiskalna nie jest tym podstawowym elementem oddziaływania na politykę prorodziną, ale jest jej dość istotnym składnikiem. Problem, o którym mówił pan poseł Maciej Orzechowski, na razie nie jest w pełni jednak rozwiązany. Cały czas rodziny z większą liczbą dzieci i z mniejszymi dochodami jednak nie korzystają z tych ulg podatkowych. Myślę, że warto się nad tym zastanowić. Dwa dni temu w tej Izbie pan prezydent Komorowski mówił o tym, że być może w najbliższym czasie przygotowuje jakieś rozwiązania. Pewnie to byłoby dobre.

Posel Paweł Arndt

Natomiast chciałbym jeszcze dodatkowo zapytać pana ministra: Jak wygląda wpływ ulg na politykę prorodzinną, biorąc pod uwagę inne podatki? Mówiliśmy tutaj o podatku dochodowym od osób fizycznych (*Dzwonek*), ale przecież te ulgi są też chyba gdzie indziej. Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzeczywiście w polskim systemie podatkowym mamy szereg rozwiązań, które preferują także rodziny, preferują gospodarstwa domowe. Przykładem, myślę, największej wagi w sensie wsparcia rodzin, gospodarstw domowych jest podatek od wartości dodanej, od towarów i usług. Zawiera on dozwolone prawem unijnym rozwiązania preferencyjne, które mają niewątpliwie wpływ na poziom wydatków gospodarstw domowych, zwłaszcza jeśli chodzi o rodziny wielodzietne. Przypomnę, że mamy stawki obniżone 5- i 8-procentową, jeśli chodzi o podstawowe artykuły żywnościowe, a także niektóre inne grupy towarowe. Jeśli chodzi o stawkę 5-procentową, to tą stawką opodatkowana jest większość podstawowych artykułów żywnościowych: pieczywo, produkty mleczarskie, tłuszcze, owoce, konserwy, a także soki na przykład. Ale z kolei jeśli chodzi o pozostałe produkty, praktycznie rzecz biorąc, obowiązuje tu stawka 8-procentowa.

Polecam panom posłom, a także wszystkim, których interesuje funkcjonowanie systemu podatkowego, taką publikację, która na stronach internetowych Ministerstwa Finansów także się znajduje – „Preferencje podatkowe w Polsce”. Mogę powiedzieć, że preferencje podatkowe, jeśli chodzi o podatek VAT na przykład, szacujemy na 44 mld zł. Dominującym obszarem wsparcia wśród tych preferencji, występujących właśnie w zakresie VAT, jest obszar wsparcia rodziny i pomoc socjalna. Pomoc państwa płynąca poprzez system podatkowy wynosi w tym przypadku 24,5 mld zł i stanowi 57% strumienia wsparcia, jeśli chodzi o VAT. W ostatnim czasie obserwujemy również – to pewnie pana posła Orzechowskiego też powinno zainteresować – dość wyraźny wzrost tych preferencji, jeśli chodzi o zdrowie, głównie z tytułu preferencyjnego opodatkowania produktów leczniczych, a także wyrobów medycznych. Z tego tytułu, jeśli chodzi o dochody budżetu państwa, tak naprawdę w kieszeniach podatników dzięki tym preferencyjnym rozwiązaniom zostało 5,5 mld zł. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pytanie zostało zadane przez następujących posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: panią posłankę Izabelę Kloc, pana posła Grzegorza Janika, pana posła Grzegorza Matusiaka i pana posła Piotra Pyzika. Dotyczy ono poboru opłat za przejazd autostradą A1 z Gliwic w stronę Rybnika zapowiedzianego przez wicepremier Elżbietę Bieńkowską i zostało skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Bardzo proszę panią posłankę Izabelę Kloc o zadanie pytania.

Posel Izabela Kloc:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Ostatnio po wypowiedzi pani minister Bieńkowskiej na Śląsku o wprowadzeniu odpłatności za przejazd autostradą A1 w aglomeracji śląskiej i rybnickiej znów zawrzało. Powraca problem zwolnienia mieszkańców z opłat za przejazd z Gliwic do Żor i Rybnika. Jak podkreśliła pani wicepremier, Bruksela dała zbyt mało, by zablokować pobór opłat, to nigdy nie było maksymalne dofinansowanie, wszystkie autostrady w Polsce są albo będą płatne. Tyle pani minister.

Jakie więc resort podejmie działania, by całkowicie zwolnić z poboru opłat kierowców jadących od Gliwic w stronę Żor i Rybnika i odwrotnie? Jak wiemy, decyzja ma zapaść najpóźniej we wrześniu. Apelujemy do pani premier Bieńkowskiej jako mieszkanki województwa śląskiego, by dołożyła wszelkich starań i nie utrudniała rozwoju naszego regionu, w tym wypadku regionu zachodniego. Przecież autostrada A1 biegnie przez środek subregionu rybnickiego, który coraz częściej nazywamy małą aglomeracją, A1 stanowi tam wewnętrzną alternatywę dla zakorkowanych dróg. Ale to tylko połowa problemu, bo za 5–10 lat płatna A1 może spowodować całkowite gospodarcze spowolnienie rozwoju subregionu rybnickiego. Inwestorzy i przedsiębiorcy, jadąc bezpłatną A4 do Katowic, nie zechcą jechać dalej, bo trzeba będzie za to płacić. Czeką nas więc gospodarcza izolacja regionu. I na to się godzi wicepremier ze Śląska.

Koszty przejazdu autostradami w Polsce są najwyższe w Europie. Pytam: Dla kogo je budowano? Dla bogatych. To właśnie model rozwoju fundowany przez PO i PSL. Płatne autostrady są tego dowodem. Ogromne środki unijne i krajowe wydano na budowę autostrad, a korzystać z nich mogą tylko nieliczni, ci, których na to stać, bardzo dobrze zarabiający, koszty przewozu towarów zaś zapłacą wszyscy w cenach produktów. To się nazywa model polaryzacyjno-dyfuzyjny – bogaty się bogaci, a biedny biednieje. Pod tym podpisuje się pani wicepremier Bieńkowska.

Posel Izabela Kloc

Apeluję jeszcze raz (*Dzwonek*), proszę gorąco o niewprowadzanie odpłatności na odcinku z Gliwic do Żor i Rybnika. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

O odpowiedź na to pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Posel! Odpowiadając na to pytanie, trzeba by było może zacząć od kilku ogólnych stwierdzeń, przypomnieć ogólną sytuację, jaką mamy, jeżeli chodzi o problem poboru opłat na polskich drogach, na polskich autostradach. W momencie rozpoczęcia budowy autostrad w Polsce – przypomnę, nie byliśmy wtedy krajem, który był krajem członkowskim Unii Europejskiej – plany i założenia były zupełnie inne, miał być to w całości system koncesyjny. Po decyzjach, które wprowadziły nas w obszar Unii Europejskiej, oczywiście to wszystko uległo pewnym zmianom, dlatego też ten system był cały czas korygowany. Wprowadzany system poboru ręcznego – trzeba to wyraźnie stwierdzić – po tych doświadczeniach, a nic nie jest stałe, jest jednym z droższych, jeżeli chodzi o utrzymanie tego systemu poboru ręcznego opłat, i oczywiście powoduje też dodatkowe trudności – zatrzymanie ruchu. Taka jest bardzo ogólna ocena sytuacji, jaką mamy w tej chwili.

Trzeba też stwierdzić, że jeśli chodzi o system elektroniczny, o którym mówiła pani premier Bieńkowska, to zalecenie pani premier jest takie, aby przeprowadzić w Polsce odpowiednie analizy, badania i w jak najkrótszym okresie przejść na elektroniczny system poboru opłat, i to z wielu powodów. Jest on przede wszystkim tańszy, są też oczywiste korzyści wynikające z obrotu bezgotówkowego w takiej sytuacji i oczywiście nie wymaga on budowy takiej infrastruktury jak w przypadku poboru ręcznego.

Należy też wyraźnie powiedzieć, że mamy na polskich autostradach taką sytuację, że w momencie, w którym je projektowaliśmy, analizowaliśmy przepływy ruchu, te prognozy były zupełnie inne. Ten rozwój jest jednak zdecydowanie szybszy. W 2013 r. mamy ruch na poziomie roku 2025. Tak mówiły prognozy, które były opracowane w roku 2006, i takie mamy przyspieszenie. Jest to oczywiście dodatkowa bariera w korzystaniu z autostrad, tworzy się wąskie gardło dla wszystkich użytkowników. Myślę, że gdy-

byśmy nie podjęli tej decyzji, gdyby pani premier Bieńkowska nie podjęła tej decyzji o przyspieszeniu prac nad elektronicznym poborem opłat, mielibyśmy kolejne dodatkowe problemy. Dlatego też jest taka decyzja.

Oczywiście są oszczędności wynikające z rezygnacji z systemu tradycyjnego. Według nas jest to decyzja jak najbardziej logiczna. Sytuacja bardzo szeroko opisana w prasie, czasami nie były używane wszystkie argumenty mówiące o tym, dlaczego akurat rezygnujemy z budowy kolejnych bramek i dlaczego też z tego tytułu są jakieś koszty. One są oczywiście, muszą występować, one są o wiele niższe od tych kosztów, które ponieśliśmy, gdybyśmy kontynuowali ten cały proces.

System elektroniczny to przede wszystkim możliwość prowadzenia w przyszłości elastycznej polityki taryfowej, m.in. niżki dla samochodów bardziej ekologicznych, preferowanie ruchu pojazdów poza godzinami szczytu. Wchodzi tu w grę wiele elementów, które można wprowadzać w momencie, w którym wprowadzimy system elektroniczny.

W odniesieniu do tej konkretnej sytuacji, o którą pyta pani posel, do tego zarzutu, że budujemy autostrady dla bogatych, chciałbym państwu powiedzieć, że opłata za 1 km na polskich autostradach dla samochodu osobowego to jest 10 gr. Chciałbym przypomnieć, że średnia europejska w krajach zdecydowanie bogatszych, do których poziomu cały czas chcemy dojść, to jest 10 eurocentów, czyli 40 gr. A więc opłaty za polskie autostrady wcale nie są najwyższe, tak jak sugeruje pani posel, wręcz odwrotnie, to są jedne z najniższych opłat w Europie.

(*Posel Izabela Kloc*: Siła nabywcza pieniądza.)

Oczywiście chcielibyśmy, żeby tak też się stało. Dlatego system, który chcemy stworzyć, ma właśnie to uwzględniać. W dalszym ciągu chcielibyśmy, aby opłaty, w szczególności dla samochodów osobowych, były jak najniższe. W I kwartale tego roku resort infrastruktury wspólnie z Generalną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad podjął prace analityczne nad nowym systemem poboru opłat, czyli systemem MLFF, „slow & go” i tam oczywiście jeszcze inne warianty są analizowane. Zakończenie prac nad nowymi rozwiązaniami planowane jest do końca tego roku i będą one podstawą do określenia kształtu krajowego systemu poboru opłat od pojazdów lekkich, w tym oczywiście na tych odcinkach autostrad, które zostaną tym systemem objęte.

Jeśli chodzi o najważniejszą kwestię, o której nie można zapominać, która jest podstawą całego systemu, bo ktoś zapyta, dlaczego w ogóle to robimy (*Dzwonek*), to trzeba pamiętać, że przychody z opłat za przejazd autostradami umożliwiają nam obsługę zadłużenia Krajowego Funduszu Drogowego, są podstawą do sfinansowania kolejnych inwestycji drogowych w Polsce. Tym samym decyzje co do zwolnienia z opłat kolejnych odcinków czy innych odcinków należą tylko i wyłącznie do Rady Ministrów. Jest to bardzo poważna decyzja i zawsze od decyzji Rady

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

Ministrów zależy z jednej strony to, w jakim kształcie, w jakiej wysokości te opłaty są, a z drugiej strony to, gdzie mogą wystąpić ewentualne zwolnienia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadadzą łącznie pan poseł Grzegorz Janik oraz pan poseł Piotr Pyzik.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Janik:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie ministrze, mam takie wrażenie, jakby pan odpowiadał na inne pytanie. Pani poseł pytała wyraźnie, mówiła, że wprowadzenie opłat na odcinku Gliwice – Gorzyczki spowoduje, że ten region, subregion rybnicki będzie wolniej rozwijał się na Śląsku, a pan opowiadał nam o różnych metodach pobierania opłat.

A więc, panie ministrze, aglomeracja rybnicka to 700 tys. mieszkańców, to jeden z największych ośrodków przemysłowych. Rybnik, Jastrzębie, Żory, Rydułtowy, Radlin, Czerwionka-Leszczyny – tam wszędzie są kopalnie, tam codziennie ludzie dojeżdżają do pracy. A1 na odcinku północno-południowym stanowi naturalną obwodnicę Rybnika, Żor, Jastrzębia, Wodzisławia. Oddaję już głos, ale chcę powiedzieć, że to spowalnia rozwój tego regionu.

Posel Piotr Pyzik:

Dziękuję bardzo.

W uzupełnieniu chciałbym zapytać, czy wprowadzenie opłat na A1 leży w interesie Skarbu Państwa i lokalnych samorządów, zwłaszcza mieszkańców Gliwic, powiatu gliwickiego, powiatu rybnickiego i Rybnika. *(Dzwonek)* Czy zwłaszcza w aspekcie współpracy transgranicznej nie jest rzeczą bardziej opłacalną zniesienie opłat, co zaowocuje rozwojem gospodarczym całego regionu oraz w sposób zdecydowany wpłynie na wzrost wpłat podatków do Skarbu Państwa?

Pytanie: Czy robili państwo jakieś analizy na ten temat? Jeżeli tak, to kto, gdzie i kiedy? Gdzie można to przeczytać? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę odnieść się do pytania.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W pierwszej kolejności chciałbym odpowiedzieć w ten sposób. Generalna dyrekcja dróg krajowych, oczywiście za zgodą Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, a zawsze resortu odpowiedzialnego za transport i budowę dróg w Polsce, odpowiada za budowę dróg krajowych, dróg ekspresowych i autostrad. Nie można zapominać, że autostrady są korytarzami transportowymi, które łączą nas z innymi częściami Europy, są one częścią wspólną. Wszystkie zalecenia, ostrzeżenia, regulacje, które później dotyczą zasad użytkowania autostrad, muszą być wpisane w cały system rozwiązań, które stosujemy wszędzie, które stosuje cała Europa. To jest chyba dla państwa oczywiste. Autostrada ma łączyć Polskę z innymi częściami Europy. Ona nie jest tylko i wyłącznie rozwiązaniem dla konkretnego regionu. My, podejmując decyzję o pewnych zasadach odpowiedzialności w Polsce... Proszę nie zapominać, że jest samorząd województwa, który jest odpowiedzialny za właściwe skomunikowanie województwa m.in. z autostradą. Przepisy to wyraźnie regulują. Tak więc nie można tego w ten sposób uzasadniać, że jeżeli wprowadzimy opłaty na jakimś odcinku autostrady – akurat tutaj chodzi o odcinek śląski – to spowodujemy zahamowanie rozwoju tego regionu.

Przypomnę też, że resort infrastruktury bardzo aktywnie uczestniczy m.in. w budowie drogi samorządowej, jaką jest DTŚ, o czym państwo doskonale wiecie. Teraz przychodzi czas na zakończenie prac w obszarze Zabrza i Gliwic. Mimo że jest to droga samorządowa, są tam przeznaczane potężne środki finansowe ze Skarbu Państwa, jak również m.in. kredyt z EBI, który po części gwarantuje i obsługuje Skarb Państwa.

Rozwiązania, które są planowane wspólnie z samorządem województwa i dotyczą skomunikowania najważniejszych obszarów Śląska, nie tylko gospodarczych, ale również najbardziej zaludnionych, są uzgadniane wspólnie z resortem. Myślę, że plany są tworzone bardzo aktywnie przez samorząd województwa i z nami analizowane.

Uważam, że odpowiedzialność dotycząca tego, jak powinien być skomunikowany Śląsk, jest dla nas oczywista, szczególnie dla pani premier. Pani powiedziała o pani premier, że jest ze Śląska. I dobrze, że jest ze Śląska. Ma pełną wiedzę na temat tego, w jaki sposób rozwiązać te problemy. Rozwiązanie problemów komunikacyjnych Śląska na pewno nie jest związane z problemem opłat autostradowych, przypomnę, najniższych w Europie – 10 gr za 1 km. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Kończymy rozpatrywanie tego pytania i przystępujemy do kolejnego.

Pytanie zostanie zadane przez panią posłankę Aleksandrę Trybuś i pana posła Sławomira Kowalskiego, oboje państwo z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie to dotyczy omijania przez kierowców pojazdów ciężarowych dróg krajowych w związku z wprowadzeniem obowiązku pobierania opłaty elektronicznej i jest kierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Bardzo proszę panią posłankę Aleksandrę Trybuś o zadanie pytania.

Poseł Aleksandra Trybuś:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 marca 2011 r. w sprawie dróg krajowych lub ich odcinków, na których pobiera się opłatę elektroniczną, oraz wysokości stawek opłaty elektronicznej wprowadziło obowiązek pobierania opłaty elektronicznej na różnych odcinkach dróg krajowych, w związku z czym kierowcy tirów oraz samochodów ciężarowych, chcąc ominąć ten przepis, korzystają z dróg wojewódzkich i powiatowych. Skutkiem tego jest dodatkowe zwiększenie natężenia ruchu na tych drogach, co nie tylko powoduje negatywne oddziaływanie akustyczne na tych odcinkach, ale także bardzo często blokuje płynność ruchu drogowego oraz stanowi poważne zagrożenie bezpieczeństwa mieszkańców.

W listopadzie ubiegłego roku zwróciłam się do marszałka województwa śląskiego o podjęcie kroków w analogicznej sprawie dotyczącej drogi wojewódzkiej nr 938. W odpowiedzi poinformowano mnie, że wzrost natężenia ruchu pojazdów ciężarowych na DW 938 nie może być łączony wyłącznie z opłatami za przejazd po drodze krajowej nr 81, ale także z faktem, iż trasa ta stanowi krótsze o 13 km, a przez to atrakcyjniejsze, połączenie z Cieszynem niż trasa drogami krajowymi nr 81 i nr 1 przez Skoczów, co nie jest podstawą do ograniczenia ruchu pojazdów ciężarowych po drodze wojewódzkiej nr 938.

W tym wszystkim jednak trzeba zwrócić szczególną uwagę na zagrożenie bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców ulic leżących na terenie bezpośredniego oddziaływania negatywnych skutków nadmiernej eksploatacji drogi wojewódzkiej nr 938 na odcinku Cieszyn – Pawłowice przez pojazdy ciężarowe. Do mojego biura poselskiego wpływają liczne skargi mieszkańców zaniepokojonych dewastacją ich mienia – liczne szczeliny w elewacjach budynków oraz pęknięcia ścian – oraz bezpieczeństwem swoich dzieci i swoim. Z powodu braku chodnika piesi poruszają się po wąskim poboczu. Co więcej, kierowcy pojazdów ciężarowych poruszających się po drodze wojewódz-

kiej nr 938 bardzo rzadko przestrzegają ograniczeń prędkości. (*Dzwonek*) Zdarza się to jedynie podczas kontroli policji na wyżej wymienionych odcinkach drogi. Zresztą często powiadamiają się o tym przez CB-radio.

Jakie kroki zamierza podjąć ministerstwo, aby zapobiec dalszym zniszczeniom infrastruktury drogowej i mienia mieszkańców oraz zapewnić bezpieczeństwo obywatelom mieszkającym w pobliżu dróg wojewódzkich i powiatowych, na których zanotowano bardzo duży wzrost natężenia ruchu pojazdów ciężarowych w związku z wprowadzeniem opłat za poruszanie się po drogach krajowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Na pytanie odpowie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan Zbigniew Rynasiewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Chciałbym poinformować, że z wyników pomiarów ruchu ciężkiego, które są przeprowadzane przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad regularnie, wynika, że poziom ruchu ciężkiego na drogach krajowych objętych systemem viaTOLL lekko wzrósł. Tym samym wysokość opłat, oczywiście według naszej oceny, wydaje się być akceptowalna dla użytkowników pojazdów ciężkich. Przyjęta z kolei polityka taryfowa, w szczególności zdecydowanie najniższe w Unii Europejskiej stawki opłat, zastosowanie różnicowania ich wysokości ze względu na klasę emisji spalin EURO promującego pojazdy najczystsze spełnia swoją rolę i w ocenie resortu nie powoduje nadmiernego przeniesienia ruchu ciężkiego z dróg objętych systemem viaTOLL na bezpłatne drogi alternatywne. Dodatkowym tego potwierdzeniem jest fakt, że przychody z opłaty elektronicznej niemal pokrywają się z prognozami przygotowanymi przed uruchomieniem systemu viaTOLL.

Natomiast w przypadku, gdy mamy do czynienia z istotniejszym odpływem ruchu – co naszym zdaniem ma charakter incydentalny – wskazać należy, iż ruch ten przenosi się w głównej mierze na bezpłatne drogi krajowe, które są lepiej przystosowane do przenoszenia ruchu ciężkiego niż drogi samorządowe. Zaobserwowano wprawdzie przyrost ruchu ciężkiego na niektórych drogach wojewódzkich, ale takie zjawiska są incydentalne – chodzi tu o m.in. przywołaną przez panią poseł drogę wojewódzką nr 938 – a ich skala w porównaniu do zmian natężenia ru-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

chu pojazdów ciężkich na drogach krajowych, liczonych nieraz w tysiącach pojazdów, jest generalnie mniejsza. W przypadku zmiany warunków użytkowania dróg, np. poprzez wprowadzenie opłat, konieczny jest upływ pewnego czasu do przyzwyczajenia się użytkowników do zaistniałych zmian i do utrwalenia ich zachowań. Następnie ma miejsce powrót samochodów ciężarowych na drogi płatne, dlatego że gwarantują one m.in. lepszy standard użytkowania. Poziom odpływu ruchu z dróg płatnych często jest uzależniony od wielu czynników, do których należy zaliczyć m.in. takie kwestie jak typ płatnej drogi, wysokość opłaty, długość odcinka płatnego, układ lokalnej sieci drogowej, prowadzone roboty drogowe czy też warunki ruchu na drogach alternatywnych.

Pozytywny wpływ na zjawisko ruchu ciężkiego na drogach płatnych powinien mieć fakt stopniowego oddawania do użytku nowo wybudowanych ciągów odcinków autostrad i dróg ekspresowych, tworzących ciągi dróg o najwyższym standardzie technicznym. W przypadku powzięcia informacji o istotnym wzroście ruchu ciężkiego na drodze alternatywnej w stosunku do drogi płatnej – co oczywiście się zdarzało, o czym już wcześniej nadmieniałem – wspólnie z Inspekcją Transportu Drogowego podejmujemy pewne działania związane ze zwiększeniem liczby kontroli przewozów drogowych na danym odcinku drogi. Organy zarządzające ruchem są również uprawnione do wprowadzenia stosownych zmian w organizacji ruchu.

Odnosząc się do szczegółowych kwestii poruszanych przez panią poseł, chciałbym powiedzieć, że pierwsze informacje o znaczącym zwiększeniu się ruchu ciężkiego na drodze wojewódzkiej nr 938 resort transportu otrzymał od lokalnych samorządów na początku 2012 r. Podjęliśmy tutaj działania, o których wcześniej wspominałem. Inspekcja Transportu Drogowego została zobowiązana do zwiększonej liczby kontroli przewozów drogowych prowadzonych na ww. odcinku drogi. Również miejscowe samorządy zostały poinformowane o tym, że marszałek województwa jako organ zarządzający ruchem na drogach wojewódzkich jest uprawniony do wprowadzenia stosownych ograniczeń w ruchu ciężarowym na danym odcinku drogi. Jest to oczywiście wyłączna decyzja marszałka województwa, pozostająca tylko i wyłącznie w jego gestii.

Jak wynika z informacji przekazanych przez posłów, w opinii marszałka województwa śląskiego wzrost ruchu ciężarowego na drodze wojewódzkiej nr 938 wynika nie tylko z wprowadzenia opłat na drodze krajowej nr 81, ale również z faktu, że droga nr 938 stanowi krótsze o 13 km połączenie z Cieszynem niż trasy nr 81 oraz 1 przez Skoczów. Jak wynika z pomiarów ruchu wykonanych w październiku ub.r. przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, na drodze wojewódzkiej nr 938 ruch

ciężki spadł o 16%, czyli jeździ tamtędy o ok. 470 pojazdów ciężarowych na dobę mniej, w porównaniu do pomiarów wykonanych w październiku 2012 r., co wynika z wydłużenia autostrady A1 w woj. śląskim. Na dalsze przeniesienie się ruchu ciężkiego na autostradę powinno mieć również pozytywny wpływ oddanie do użytkowania odcinka Mszana – Gorzyczki.

Oczywiście nie możemy zobligować przewoźników do korzystania tylko i wyłącznie z dróg płatnych, wybór trasy zawsze należy do użytkownika drogi, przy czym musi on przestrzegać obowiązujących przepisów prawa, m.in. w zakresie ograniczeń nacisków na oś czy dopuszczalnej masy całkowitej. Jeśli chodzi o korzystanie z dróg płatnych, to zawsze chodzi tu o rachunek ekonomiczny. Szybkie i bezpieczne dostarczenie towaru na czas oczywiście pociąga za sobą konieczność uiszczenia opłaty za przejazd. *(Dzwonek)* Tak jak wspominałem, wszelkie działania tutaj podejmowane muszą być skorelowane z działaniami głównego inspektora transportu drogowego, jak również z decyzjami, które leżą w gestii marszałka województwa śląskiego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Sławomir Kowalski.

Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kowalski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Oczywiście zgadzamy się ze wszystkim, co pan powiedział, natomiast jasne jest też to, że po to budujemy lepsze drogi, żeby ta krótsza trasa była przewidziana dla pojazdów jeżdżących wewnątrz. Po to otworzyliśmy most w Mszanie, wybudowaliśmy tę autostradę, żeby ruch tranzytowy odbywał się jednak autostradą. Przypomnę, że w roku 2008, gdy powstawała ustawa o drogach publicznych, w ocenie skutków regulacji przedmiotowego projektu ustawy mówiło się, że efekt może być neutralizowany przez podejmowanie działań prawnych, organizacyjnych, inżynierskich zabezpieczających drogi alternatywne przed zwiększonym ruchem ciężkim.

Chcielibyśmy prosić o to, żeby można było skorzystać z możliwości neutralizacji wzrostu ruchu poprzez być może to, o czym mówił pan minister, zwiększenie kontroli inspekcji transportu. *(Dzwonek)* Jeżeli moglibyśmy prosić, czy mógłby pan powiedzieć, w jakim czasie możliwe jest zintensyfikowanie różnych kontroli tego ruchu.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Posel! Panie Pośle! Odpowiem na to dodatkowe pytanie następująco. W maju bieżącego roku został otwarty nowy odcinek autostrady A1, zobaczymy, jakie to spowoduje rozłożenie ruchu, bo na pewno jego natężenie na poszczególnych drogach w związku z tym, można powiedzieć, radosnym faktem, że odcinek autostrady został oddany, się zmieni.

Przewidujemy również, że w 2015 r. zostanie przeprowadzony kolejny pomiar ruchu, więc będziemy mieć na bieżąco informacje, jak sytuacja wygląda. Ten proces będzie stale monitorowany, natomiast co do kwestii związanej z właściwszą obsługą przez Inspekcję Transportu Drogowego akurat tego fragmentu i drogi krajowej, i drogi wojewódzkiej mogą powiedzieć, że na pewno wspólnie z GITD opracujemy plan działań, który – myślę – przyczyni się do poprawy sytuacji w tamtym regionie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania. Przystępujemy do kolejnego pytania.

Przepraszam, ponieważ nie ma pana ministra, jeszcze nie dotarł, ale już jedzie, ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 43
do godz. 10 min 52)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 15. porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania, które zostało zadane przez następujących posłów i posłanki Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: Małgorzatę Sadurską, Andrzeja Jaworskiego, Bartosza Kownackiego, Tadeusza Dziubę, Annę Elżbietę Sobecką oraz Marię Nowak. Pytanie dotyczy finansowania przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Malta Festival w Poznaniu, na którym prezentowany ma być obrażający uczucia religijne spektakl „Golgota Picnic”. Pytanie to zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę panią posłankę Sadurską o sformułowanie pytania.

Posel Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Panie Ministrze! W ostatnim czasie, od dłuższego czasu panuje w Polsce przyzwolenie na bluźnierstwo, na promowanie tego wszystkiego, co godzi w naszą wiarę, w Kościół katolicki, w symbole wiary. Niezrozumiałe jest dla nas, że dzieje się to przy użyciu i szyldu, i pieniędzy ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Kika miesięcy temu mieliśmy do czynienia z bluźnierczą instalacją Jacka Markiewicza „Adoracja” prezentowaną w Centrum Sztuki Współczesnej. Teraz mamy poznański Malta Festival, na którym ma być wystawiony spektakl „Golgota Picnic”, taka pseudosztuka pełna obscenicznych scen przepełnionych pornografią, wulgaryzmami, która kpi z męki Chrystusa, jego śmierci na krzyżu, obraża Chrystusa, prezentuje go jako egoistę i oszusta.

Panie ministrze, czy to jest zgodne z tym, co ministerstwo kultury ma w nazwie, czyli z ochroną dziedzictwa narodowego? Panie ministrze, czy zgadza się pan na to, żeby używać szyldu ministerstwa do promowania tego wszystkiego, co obraża katolików? Dlaczego pan jako minister kultury zgadza się na to, żeby partycypować w finansowaniu festiwalu, w ramach którego prezentowane jest bluźnierstwo? Dlaczego ze strony ministra kultury nie ma reakcji na tego typu przedsięwzięcia, nie ma reakcji w postaci zablokowania tej bluźnierczej i obscenicznej pseudosztuki? W jaki sposób pan minister będzie chronił uczucia religijne osób wierzących? Nadmienię tylko, że uczucia religijne podlegają ochronie konstytucyjnej. Pan minister, nie reagując na tego typu przedsięwzięcia, łamie polskie prawo i łamie polską konstytucję. Bulwersujące dla nas jest to, że szukanie sensacji, taniej reklamy *(Dzwonek)* odbywa się właśnie z przyzwoleniem ministra kultury i dziedzictwa narodowego. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

O odpowiedź na pytanie zwracam się do upoważnionego przez prezesa Rady Ministrów sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pana Piotra Żuchowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tegoroczna dotacja ministra kultury dla Malta Festival to kwota miliona złotych, co stanowi niespełna 20% całego budżetu. W ramach festiwalu odbędzie się 146 wydarzeń artystycznych prezentowanych z udziałem około 480 artystów.

(Posel Małgorzata Sadurska: I co z tego?)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski

Przedmiotowy spektakl jest oczywiście elementem festiwalu, który tematycznie w obszarze poruszania problemów społecznych prezentuje bardzo, bardzo szeroki wachlarz. Nie jest to festiwal, który się odbywa po raz pierwszy, jest to festiwal renomowany, odbywa się co roku. Jest jednym z wyjątkowych wydarzeń w obszarze polskiej kultury, wydarzeń z zakresu wolnej debaty, też o wartościach.

Szanowni państwo, 35 lat temu, 2 czerwca 1979 r. padły słowa, które przywołujemy od 25 lat w sposób wyjątkowy. Nie przywołujemy jednak całego kontekstu słów, które wypowiedział Jan Paweł II, a więc przywołam kontekst.

„I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z Wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. „Wołam z całej głębi tego tysiąclecia...”

Jan Paweł II w tej decydującej dla Polaków wypowiedzi odwoływał się do konkretnej sytuacji historycznej, do Millenium chrześcijaństwa polskiego, przypominając nam, chrześcijanom, katolikom, że każda wiara ma swoją ojczyznę i swoją ziemię.

(Poseł Maria Zuba: Ale nie drwina.)

Rodrigo Garcia w swoim spektaklu – też osobiście nie godzę się na tego typu stylistykę...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Ale pozwala pan na to.)

...pokazuje czas... *(Poruszenie na sali)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę nie przeszkadzać w odpowiedzi panu ministrowi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski:

...pokazuje konkretny, historyczny czas w swojej ojczyźnie, w Argentynie, czas, w którym w kontekście określonym jako człowiek wrażliwy widział też swój Kościół. Dlatego chciałbym przywołać w Wysokiej Izbie wyjątkową wypowiedź znakomitego biskupa Tuluzy, który odnosił się bezpośrednio do tego spektaklu, odnosił się do odbioru tego spektaklu przez wiernych i przywoływał wartości, za pomocą których próbowano ten spektakl zwalczać. To zawsze jest potężny dylemat: jak w takiej sytuacji, w obszarze wartości wyjątkowych i niepodważalnych, zachować drugą wartość, której musi strzec minister kultury i dziedzictwa narodowego.

(Poseł Maria Zuba: Obowiązuje szacunek.)

Tą wartością nie jest autonomia kuratora wystawy, tą wartością jest autonomia artysty. Zawsze w takiej sytuacji zadajemy sobie pytanie, gdzie są granice. To, co jest zawarte w tym pytaniu, to jest tak naprawdę przywoływanie potrzeby cenzury...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Brednie.)

...przywoływanie potrzeby zbudowania instytucji, która ocenzuruje, zanim będziemy mogli jako odbiorcy, widzowie zobaczyć coś. Nie ma innego mechanizmu – albo powstaje mechanizm, który funkcjonuje w państwie prawa i tym mechanizmem są sądy, które rozstrzygają konkretną sytuację, albo zderzamy się z czymś, czego nie możemy podważać. Minister kultury i dziedzictwa narodowego tego nie podważa i nie podważał przez ostatnie lata. To jest autonomia wypowiedzi artysty, autonomia kuratora przedsięwzięcia, nawet w takich sytuacjach, gdy w sensie stylistycznym, w sensie pewnego smaku budzi to pewne wątpliwości.

To nie jest pierwsze wydarzenie tego typu, które wywołuje takie, a nie inne reakcje – zależnie od tego, kto te reakcje definiuje i jak się do nich odnosi. Wczoraj zapadł wyrok w innej sprawie, w której sądzone był minister kultury i dziedzictwa narodowego, w sprawie dotacji na część muzealną Świątyni Opatrzności Bożej. Wtedy, bardziej z innej strony sali, padały absolutnie krytyczne uwagi, że niezgodnie z polskim prawem, ze złamaniem wszelkich zasad minister kultury i dziedzictwa narodowego dofinansował część muzealną Świątyni Opatrzności Bożej. Jako ministerstwo zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy wybierać i stawać w obronie tego, co jest wartością szczególną... *(Dzwonek)*

(Poseł Małgorzata Sadurska: Katolików.)

...a w tym obszarze jest to wartość wolnej wypowiedzi, kiedy nie łamie ona polskiego prawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Przepraszam bardzo, teraz pytanie dodatkowe... *(Gwar na sali)*

Pani poseł, bardzo proszę o nieutrudnianie prowadzenia obrad.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Andrzej Jaworski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Jaworski:

Pani Marszałek! Nie dość, że pan minister Zuchowski się spóźnił, czym też w jakiś sposób...

(Poseł Maria Zuba: Obraził Wysoką Izbę.)

...obraził Wysoką Izbę...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam bardzo, minister się nie spóźnił, tylko my przyspieszyliśmy...

(*Głos z sali:* Spóźnił się, powinien czekać.)

...trochę procedowanie nad tym punktem, tak więc pan minister przyszedł na czas.

Posel Andrzej Jaworski:

Pani marszałek ogłosiła przerwę, dlatego że nie było ministra. Obowiązkiem ministra jest być na sali i czekać na posłów. Jeżeli pani marszałek tego nie wie, też powinna się o tym dowiedzieć.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę nie tracić czasu, który ma pan na zadanie pytania, chyba że pan nie ma już więcej żadnego pytania do zadania w tej sprawie.

Posel Andrzej Jaworski:

Jeżeli jest też pani nieobiektywna, to proszę poprosić innego wicemarszałka o poprowadzenie tych obrad albo przynajmniej próbować te obrady prowadzić obiektywnie.

Zadaję pytanie dodatkowe. Rozumiem, że dla pana ministra kultury i dziedzictwa narodowego nie będzie problemu, jeżeli za chwilę jakiś kurator za publiczne pieniądze będzie wystawiał sztuki przeciwko muzułmanom, przeciwko religii żydowskiej, jeżeli będzie opluwany Mahomet, jeżeli będzie opluwany Jahwe, jeżeli będą tam zawarte treści faszystowskie albo komunistyczne – też pan powie, że nie będzie tych rzeczy cenzurował. (*Dzwonek*) Pan jako minister da na to pieniądze, bo tak mniej więcej można traktować pana wypowiedź. Pana wypowiedź jest skandaliczna, dlatego że jeżeli konstytucja, jeżeli polskie prawo, Kodeks karny nakazują ochronę wartości, ochronę uczuć religijnych bez względu na to, czy ktoś jest katolikiem, muzułmaninem czy jest wyznania mojżeszowego, to pan ma obowiązek...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie...

Posel Andrzej Jaworski:

...doprowadzić do takiej sytuacji, aby...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, czas minął.

Posel Andrzej Jaworski:

...prawo było przestrzegane.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, czas minął.

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze...

(*Posel Andrzej Jaworski:* Żeby pani zawsze była taka stanowcza.)

Panie pośle, czas minął.

(*Posel Andrzej Jaworski:* Bo pani poglądy też są znane, pani marszałek.)

Panie pośle, posuwa się pan do obraźliwych uwag. Bardzo proszę już zaprzestać i wysłuchać odpowiedzi pana ministra.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł absolutnie zniekształcił moją wypowiedź.

(*Posel Andrzej Jaworski:* Czym zniekształciłem?)

Opatrznie ją pan zrozumiał.

(*Posel Andrzej Jaworski:* Niech pan sobie przeczyta, co pan mówił.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Jaworski, proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Powiedziałem i mogę to jeszcze raz powtórzyć, że minister kultury i dziedzictwa narodowego jest ostatnią instytucją, która w swoich działaniach chciałaby doprowadzić do sytuacji, w której obrażane są uczucia religijne.

(*Posel Małgorzata Sadurska:* Ale pan obraża.)

Wie pani, bardzo proszę, żeby pani nie rozliczała mnie z mojej wiary.

(*Posel Małgorzata Sadurska:* Jestem posłem, mogę pana rozliczać.)

Wie pani, ale pani...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę nie utrudniać...

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

...pani mnie może rozliczać tylko i wyłącznie...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

...prowadzenia obrad.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

...z tego, co robię jako minister, ale nie...

(Poseł Małgorzata Sadurska: Z tego, co pan nie robi.)

...jako katolika.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Mam uprawnienia, bo pan finansuje...)

Nie ma pani do tego uprawnienia.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Mam, proszę pana, takie uprawnienie, bo pan finansuje...)

Nie ma pani uprawnień boskich, pani poseł.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Nie, ale mam uprawnienia jako parlamentarzysty. Pan finansuje sztukę uznaną za obraźliwą.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przywołuję panią posłankę Sadurską do porządku. Proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

Bardzo proszę, panie ministrze, o kontynuowanie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Jeszcze raz powtórzę to, co powiedziałem wcześniej – szczególną wartością w obszarze funkcjonowania kultury jest autonomia wypowiedzi. Jeżeli w obszarze tej wypowiedzi jest naruszane prawo jakiegokolwiek związku wyznaniowego, jakiegokolwiek grupy, to zawsze istnieje możliwość, by niezależne sądy orzekły, że tak się dzieje. Nie ma innej możliwości, żeby apriorycznie, wstępnie minister kultury i dziedzictwa narodowego dokonywał cenzury repertuaru spektakli, wystaw teatralnych, wernisaży, cenzurował...

(Głos z sali: I daje pieniądze?)

...czy w tym obszarze bardzo newralgicznego prawa, prawa związanego z bardzo dużą precyzją zdefiniowania, jest to obszar niezgodny z prawem. Minister takich uprawnień nie ma.

(Poseł Andrzej Jaworski: Czyli publiczne pieniądze są przez ministerstwo wydawane bezrefleksyjnie?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Jaworski, odbieram panu głos.

Panie ministrze, bardzo proszę kontynuować odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Pieniądze są wydawane z dużą refleksją i wedle czytelnych transparentnych procedur, dlatego powtórzę to jeszcze raz: są sytuacje, że minister kultury i dziedzictwa narodowego za swoje decyzje jest atakowany zarówno z prawej, jak i z lewej strony.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Pan świadomie daje pieniądze podatników, bilion złotych, na Malta Festival.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko Sadurska, odbieram pani głos.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Minister kultury i dziedzictwa narodowego przeznaczył pieniądze zgodnie z oceną niezależnego komitetu sterującego programem, z którego te pieniądze zostały zadysponowane. Mogę tylko powiedzieć, że wedle punktacji ustalonej w tymże programie Malta Festival miał bardzo wysokie oceny. (Dzwonek) W Komitecie sterującym zasiadają niezależni eksperci. (Wesołość na sali)

(Poseł Andrzej Jaworski: Cha, cha, cha!)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Zakończył pan minister, tak?

Dziękuję bardzo.

Przestępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, a jest to pytanie, które zostało sformułowane przez panią posłankę Bożennę Bukiewicz oraz pana posła Waldemara Ślugockiego z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie to dotyczy rozpo-

Wicemarszałek Wanda Nowicka

częcia wydobywania złóż węgla brunatnego zlokalizowanych na terenie gmin Gubin i Brody oraz budowy infrastruktury towarzyszącej. Pytanie to państwo posłowie skierowali do ministra skarbu państwa.

Bardzo proszę panią Bożennę Bukiewicz o zadanie pytania.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Panie Ministrze! Wytwarzana w Polsce energia elektryczna pochodzi głównie z przetworzenia węgla brunatnego oraz kamiennego. Najtańszym źródłem energii jest węgiel brunatny, którego wydobycie w naszym kraju sięga 65 mln t rocznie. Zgodnie z prognozami do roku 2030 zapotrzebowanie na węgiel brunatny będzie systematycznie wzrastać. Niestety eksploatowane dotychczas polskie złoża wystarczą jedynie na maksymalnie 10 kolejnych lat, licząc od roku 2013. Aby utrzymać obecny poziom wydobywania węgla brunatnego, konieczny dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju, niezbędna jest budowa zespołu kopalń na terenie gmin Gubin oraz Brody, wraz z kompleksem elektrowni konwencjonalnych. Inwestycja ta musi zostać uznana za priorytetową dla państwa polskiego, ponieważ złoża w tym rejonie szacowane są na ponad 2 mld t i stanowią niezbędne zabezpieczenie energetyczne krajowej gospodarki. Równocześnie pełny rozruch kompleksu wydobywczo-energetycznego będzie jednym z najważniejszych czynników dynamizujących rozwój społeczno-gospodarczy województwa lubuskiego oraz regionów ościennych. W związku z tym zwracam się do pana ministra z prośbą o odpowiedź na następujące pytania.

Po pierwsze, czy kierowany przez pana resort dysponuje aktualnym harmonogramem działań na rzecz realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia na rok 2014? Drugie pytanie: Czy w ocenie Ministerstwa Gospodarki możliwe będzie uruchomienie wydobywania węgla brunatnego na terenie gmin Gubin oraz Brody jeszcze w roku 2014? Trzecie pytanie: Czy Ministerstwo Gospodarki przewiduje realizację innych inwestycji kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego Rzeczypospolitej Polskiej na terenie województwa lubuskiego w latach 2014–2020? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

O odpowiedź na to pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Zdzisława Gawlika.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Pani Marszałek! Pani Poseł! Szanowni Państwo! Z uwagi na treść pytania, na zakres terytorialny prowadzonej działalności gospodarczej w obszarze wydobywania węgla brunatnego, w zasadzie jest to pytanie związane bezpośrednio z aktywnością w sektorze energetycznym Polskiej Grupy Energetycznej. Na ten moment inne grupy energetyczne, w których Skarb Państwa posiada uprawnienia właścicielskie, ani nie są zaangażowane w węgiel brunatny, ani nie prowadzą działalności na terenie województwa lubuskiego.

W grupie kapitałowej Polska Grupa Energetyczna zdefiniowane są obecnie dwa projekty z obszaru udostępniania nowych złóż węgla brunatnego. Projekty te dotyczą złóż węgla brunatnego występujących w okolicy Gubina, to jest województwo lubuskie, oraz złóż węgla brunatnego występujących w okolicy Złoczewa w województwie łódzkim. Prace w zakresie złóż Gubin prowadzi spółka celowa przeznaczona do tego celu, Polska Grupa Energetyczna Gubin sp. z o.o., natomiast prace w zakresie złóż Złoczew prowadzone są przez Polskie Górnictwo Energetyczne Górnicтво i Energetyka Konwencjonalna SA, popularnie zwane Gieksą. W obu przypadkach prowadzone prace koncentrują się na obszarach związanych z przygotowaniem wniosków koncesyjnych. Prace te prowadzone są w trzech płaszczyznach, a mianowicie, po pierwsze, planowania przestrzennego, po drugie, uwarunkowań środowiskowych realizacji przedsięwzięcia, po trzecie, projektowania górniczego. W tym celu opracowywana jest dokumentacja do celów postępowania o wydanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. Trwają również starania o podjęcie przez gminę działań zmierzających do opracowania studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uwzględniających planowane inwestycje na tym terenie. Złożenie wniosków o udzielenie koncesji wydobywczych dla tych złóż planowane jest w IV kwartale 2015 r. Jak daleko i sprawnie ten proces będzie realizowany, zależy nie tylko od spółki Polska Grupa Energetyczna Gubin i całej Polskiej Grupy Energetycznej, ale także od współpracy z samorządem lokalnym.

Trudno byłoby sobie zatem wyobrazić, że wydobycie węgla brunatnego na terenie złóż Gubin zostanie uruchomione do końca 2014 r. Proces inwestycyjny związany z zagospodarowaniem tego złoża będzie mógł się rozpocząć dopiero po uzyskaniu stosownych decyzji administracyjnych, zwłaszcza decyzji koncesyjnej dotyczącej eksploatacji węgla. Polska Grupa Energetyczna prowadzi działania mające na celu przygotowanie wniosków koncesyjnych dotyczących wydobywania węgla, w tym wypełnienie wszelkich wymogów wynikających z obowiązujących regulacji prawnych. Uzyskanie koncesji na eksploatację złóż przewidywane jest na przełomie lat 2016 i 2017.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu
Państwa Zdzisław Gawlik**

Proces inwestycyjny od uzyskania koncesji na wydobycie węgla szacowany jest na okres ok. 10 lat. Należy przy tym zaznaczyć, że budowa nowego kompleksu energetycznego uzależniona będzie od kształtu polskiej polityki energetycznej, a także od polityki klimatycznej, a projekt eksploatacji złoża Gubin będzie rozpatrywany w ramach strategii rozwoju całego portfela wytwórczego spółek Polskiej Grupy Energetycznej, całej grupy kapitałowej.

Oczywiście trudno mówić o innych kluczowych inwestycjach energetycznych, jakie są realizowane na terenie całego kraju czy wyłącznie na terenie województwa lubuskiego, dopóki stosowna informacja nie pojawi się bezpośrednio ze strony spółki notowanej na Giełdzie Papierów Wartościowych, bo określony obowiązek informacyjny obliguje do tego grupę i równocześnie zobowiązuje każdego z akcjonariuszy do powstrzymania się od jakichkolwiek komentarzy. Chcę jednak powiedzieć, że na terenie województwa lubuskiego w zakresie projektów energetycznych realizowane są prace nad projektami farm wiatrowych oraz budowy przez Polską Grupę Energetyczną kogeneracyjnego bloku gazowo-parowego o mocy 138 MW. Nowy blok gazowo-parowy w elektrociepłowni Gorzów zapewni dostawy ciepła dla miasta przy minimalnym poziomie oddziaływania na środowisko, a także przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy systemu elektroenergetycznego w tej części Polski.

Jeżeli chodzi o inne planowane przedsięwzięcia inwestycyjne w grupie kapitałowej, to stosowne informacje będą pojawiać się zgodnie z wymogami, do których przestrzegania grupa jest zobowiązana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Czy pani posłanka Bukiewicz chce zadać pytanie dodatkowe?

Posel Bożenna Bukiewicz:

Nie, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Kończymy zatem rozpatrywanie tego pytania, a zarazem informuję państwa, że wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy teraz do kolejnego punktu.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16.
porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie przedsięwzięć związanych z przygotowaniem infrastruktury przeciwpowodziowej oraz dotyczących pomocy adresowanej zarówno do osób fizycznych, jak i do samorządów poszkodowanych w wyniku ostatnich niekorzystnych zjawisk meteorologicznych, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut.

Wystąpienia posłów i posłanek w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty.

Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Andrzeja Orzechowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Doświadczenia powodzi tysiąclecia, powodzi z 1999 r. i powodzi sprzed 4 lat nakazują bardzo poważną konstatację: aby być mądrym przed szkodą. Wszyscy jesteśmy przeczuleni, i obywatele, i posłowie, i rząd, i samorządy terytorialne. Mam wrażenie, że tegoroczne wyprzedzające majowe działania w związku z dużymi opadami, działania wszystkich służb są dowodem na to, że jesteśmy mądrzy przed szkodą.

Po powodzi w 2010 r. podjęto szeroko zakrojone działania, zmierzające do sprawnego usuwania skutków powodzi oraz lepszej organizacji i współpracy jednostek i służb. Na ten cel, a także na poprawę zabezpieczeń przeciwpowodziowych wydano w latach 2010–2013 z budżetu państwa ponad 6200 mln zł. Z infrastruktury można tu wymienić chociażby budowę ponad 1 tys. km wałów przeciwpowodziowych, naprawę blisko 5 tys. uszkodzeń na wałach, w tym roku kończą się prace nad zbiornikiem Świnna Poręba, prowadzone są prace nad zbiornikiem Racibórz oraz w celu zabezpieczenia przeciwpowodziowego Żuław.

Ponadto utworzono – myślę, że jest to bardzo znaczące – informatyczny system osłony kraju jako no-

Posel Andrzej Orzechowski

woczesny system ostrzegania w sytuacjach kryzysowych. Prowadzony jest także stały monitoring sytuacji na terenach zagrożonych podtopieniami i powodzią. Ten monitoring prowadzony jest przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, przez służby hydrometeorologiczne i przez służby kryzysowe wojewodów. Na stronie informatycznego systemu osłony kraju dostępne są mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego. Istnieje także system informowania obywateli. Lokalne media, Policja, straż miejska i straż pożarna prowadzą ten system informowania.

Na początku 2013 r. rząd przyjął także uchwałę o opracowaniu masterplanów dla dorzeczy Odry i Wisły. Te kompleksowe dokumenty, opracowywane przez Ministerstwo Środowiska, spełniają wymogi unijnej ramowej dyrektywy wodnej i Komisji Europejskiej, co jest niezwykle istotne, bowiem w perspektywie finansowej do roku 2020 w Programie Operacyjnym „Infrastruktura i środowisko” przewidziano aż 700 mln euro na działania i inwestycje związane z ochroną przeciwpowodziową.

Rząd i służby kryzysowe mają do wykorzystania wiele instrumentów antypowodziowych, poza inwestycjami w zbiorniki wodne, wały przeciwpowodziowe w ramach programów przeciwpowodziowych do tych instrumentów należą wczesne ostrzeganie i monitoring, informowanie o ewakuacji w razie potrzeby, umiejętna praca na zbiornikach retencyjnych, aktywność Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, centralnego sztabu kryzysowego i jego wojewódzkich odpowiedników, a także służby obrony cywilnej. Do tych instrumentów należy także współpraca i koordynacja z sąsiadami Polski, pomoc służb z terenów niezagrożonych, np. z terenów północnej Polski. Instrumentem jest też rezerwa celowa z budżetu państwa na pomoc dla rodzin i gospodarstw domowych dla tych, którzy ucierpieli w wyniku podtopień bądź powodzi, szybkie szacowanie strat i wypłata zasiłków oraz inna pomoc, a także obniżenie zagrożenia powodziowego w układzie zlewniowym.

Wysoka Izbo! Na podstawie tegorocznych wydażeń widać wyraźnie poprawę koordynacji działań między administracją rządową a samorządem, a także współpracę wielu jednostek i służb odpowiedzialnych za udzielanie pomocy poszkodowanym i usuwanie skutków powodzi. Wydaje się zatem, że w przypadku zagrożeń powodziowych właściwą formą przeciwdziałania jest przemyślane systemowe podejście i przede wszystkim długofalowy plan działania.

W związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska proszę pana ministra o informację bieżącą na temat przedsięwzięć związanych z przygotowaniem infrastruktury przeciwpowodziowej oraz dotyczących pomocy adresowanej zarówno do osób fizycznych, jak i do samorządów poszkodowanych w wyniku ostatnich niekorzystnych zjawisk meteorologicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana Stanisława Huskowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze. *(Oklaski)*

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Rzekniewicie przy zmieniającym się klimacie na świecie, w Europie, dotyczy to również Polski, powodzie czy nadmierne opady deszczu zdarzają się coraz częściej i mają coraz większą intensywność. Powódź tysiąclecia, tak wówczas nazywana, w 1997 r. dotknęła znaczne obszary Rzeczypospolitej. W wyniku tego bardzo wiele mienia prywatnego, ale i komunalnego, i państwowego zostało zniszczone. Został opracowany – przez lata zresztą był opracowywany – program, który się najpierw miał nazywać Odra 2000, potem Odra 2005, ostatecznie Odra 2006. Został on przyjęty przez parlament i jest realizowany. Dwa najważniejsze zadania w ramach tego programu, objęte tym programem, to budowa zbiornika Racibórz i Wrocławski Węzeł Wodny, modernizacja i rozbudowa Wrocławskiego Węzła Wodnego. Te przedsięwzięcia są realizowane aktualnie i w najbliższym okresie zostaną zakończone. Pierwsze zadania, jeśli chodzi o Wrocławski Węzeł Wodny, już zostały oddane do użytku, są realizowane kolejne. Zbiornik Racibórz jest już prawie na półmetku budowy, jeśli chodzi o wydatkowane kwoty. Podobnie, choć w innym prawnym systemie, dzieje się z ochroną dorzecza Wisły, w szczególności górnej Wisły. Tam mamy do czynienia nie z programem ustawowym, ale rządowym, przyjętym uchwałą Rady Ministrów, dotyczącym bezpieczeństwa powodziowego w obrębie górnej Wisły – realizowanych jest bardzo wiele zadań usystematyzowanych w 39 głównych działach.

Oprócz tego oczywiście rząd Polski reaguje na poszczególne powodzie lub osuwiska czy podtopienia, różne inne klęski żywiołowe, które mają miejsce w Rzeczypospolitej. Wspomaga on w tym zakresie samorządy. Pierwszym organem odpowiedzialnym za działania w czasie kryzysu, a potem za usuwanie skutków powodzi są bowiem samorządy. Następnie, jeżeli przekracza to ich możliwości, do tego włącza się rząd. Rząd się oczywiście coraz częściej musi włączać. Istnieje ustawowy zapis, że samorządy muszą tworzyć 0,5-procentowy w stosunku do wielkości własnego budżetu odpis na zarządzanie kryzysowe, na działania kryzysowe, a poza tym dopiero wówczas samorządom należy się pomoc ze strony państwa, jeżeli w wyniku kataklizmu szkody są większe niż 5% planowanych wpływów do budżetu danego samorządu w roku poprzedzającym wydarzenie. Samorządy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski

korzystają z tego, w pewnym sensie, dobrodziejstwa i są bardzo silnie wspierane ze środków budżetowych. Dotyczy to także mieszkańców zalanych terenów. Mieszkańcy są uprawnieni do wsparcia w kwocie na gospodarstwo do 6 tys. zł. Jest to taka szybka, bezwrotna pomoc na działania bieżące, na usuwanie skutków we własnym mieszkaniu czy domostwie, na odtworzenie ewentualnie jakiegoś sprzętu AGD czy podłóg, czy czegoś. Większe kwoty są obwarowane warunkiem weryfikacji przez komisję wojewody, bo są oczywiście dopuszczalne większe kwoty.

Są też różne inne możliwości wsparcia przez budżet państwa samorządów, ale i podmiotów gospodarczych. W przypadku samorządów, tak jak powiedziałem, jeżeli szkody przekroczą 5% dochodów planowanych w poprzedzającym roku, wówczas ta pomoc może być w wysokości do 80% szkód, które zostały wyrządzone przez kataklizm. W przypadku gdy te uszkodzenia mają zdecydowanie większą skalę, wówczas rząd wydaje – już wydawał co najmniej dwukrotnie – takie uchwały, które pozwalają samorządom na korzystanie ze środków pomocowych w wysokości do 100% szkód, ale także pozwalają samorządom na dodatkowe różne inne działania, nie tylko samorządom, ale i obywatelom, na przykład na tryb uproszczony przy odbudowie uszkodzeń – wówczas nie obowiązują przepisy Prawa budowlanego wymagające pozwolenia na budowę, wystarczy zgłoszenie itd.

Co do szczegółowych spraw, które, jak sądzę, wielu z posłów będą interesowały, jeśli chodzi o poszczególne elementy realizacji tego programu przeciwpowodziowego, to odpowiem w ostatnim wystąpieniu. Może na tym etapie to tyle. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosili się posłowie i posłanki.

Czy ktoś jeszcze chciałby się dopisać do listy, jeśli tego do tej pory nie zrobił?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Rząsa z klubu...

Nie ma pana posła?

To pan poseł Grzegorz Matusiak z PiS.

Jest?

Też nie ma.

A zatem pan Mieczysław Kasprzak z PSL.

Widziałam chyba pana posła.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dzień dobry, pani marszałek, ale pani przyspieszyła.

Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra przy okazji omawiania tego problemu o zbiornik Kąty – Myskowa.

(Poseł Bogdan Rzońca: Myscowa.)

Tak, dziękuję, Myscowa.

...zbiornik na Wisłocę, który już praktycznie od lat międzywojennych był tam planowany. Były różne propozycje, odkładano to, przekładano, w pewnym momencie prace były już dość daleko zaawansowane. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nawet złożył projekt ustawy z postulatem, aby wprowadzić to jako inwestycję wieloletnią, ale później zostało to odrzucone przez większość rządzącą. A więc pytanie – jeżeli nie ma pan takiej wiedzy, panie ministrze, dzisiaj, to proszę o odpowiedź na piśmie: Jaki postęp jest w tym zakresie i czy są szanse, aby ten zbiornik został wybudowany? Spełniałby on wiele funkcji dla tamtych terenów, poprzez ziemię jasielską, Dębicę, Mielec, to byłby naturalny zbiornik wody pitnej, zaś zabezpieczenie przeciwpowodziowe, o którym dzisiaj dyskutujemy, jest najbardziej istotne w tym momencie, bo szkody powodziowe są bardzo duże przy każdym nasileniu. A więc pytanie: Czy prace będą kontynuowane i na jakim są etapie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Olejniczak?

Nie ma.

Ale jest pan poseł Siedlaczek.

Bardzo proszę, pan poseł Henryk Siedlaczek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata jest takim momentem, w którym powinniśmy zwrócić uwagę na kwestie, które jeszcze nie są doprowadzone do końca, tak, jak to w jakiś sposób obiecaliśmy, wymarzyliśmy czy wymyśliliśmy, jak się umówiliśmy.

Pierwsze pytanie do pana ministra jest związane z małą retencją. Otóż bardzo ładnie realizujemy „Program dla Odry – 2006”, bez względu na komentarze ten program jest realizowany dobrze. Jednakże chciałbym podpytać o małą retencję...

(Poseł Bogdan Rzońca: Nie ma programu.)

...o kwestie związane z budową całego zabezpieczenia wokół, systemu związanego z międzywalem, z Wrocławskim Węzłem Wodnym, ze zbiornikiem Racibórz, z małą retencją – z małą retencją, która nie dopuści, nie ma tu takiej możliwości, w przyszłości do zalewania z drugiej strony gmin, które znajdują się poza międzywalem. Nieuchronnie zbliża się chwila odpowiedzi na pytanie, co z Wisłą, co z programem

Posel Henryk Siedlaczek

dla Wisły. Ten program na pewno prędzej czy później wejdzie w życie, ujrzy światło dzienne.

(Poseł Bogdan Rzońca: Rząd zlikwidował.)

Przestań krzyczeć, człowieku. *(Wesołość na sali, oklaski)*

W związku z tym pytanie jest następujące. *(Dzwonek)* Otóż w międzywalu dzisiaj, które jest większe, znaleźli się rolnicy z dorzecza Odry. To są gospodarstwa o wielkim areale i jest ich kilka. W związku z tym czy nie byłoby właściwe doprowadzenie do takiej sytuacji, iż przynajmniej dwa, trzy resorty zastanowiłyby się nad umożliwieniem wejścia w posiadanie, użyczenia takiego arealu, który byłby większy niż 50%, poza międzywalem? Przychodzi Wisła. Tam są wąskie pasy gruntów, będzie problem duży. Nad Odrą są duże gospodarstwa, ich jest kilka. Czy nie można by spróbować przepracować tej kwestii w taki sposób, aby na zasadzie precedensu wnieść ją później jako gotową do programu...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, ale moja poprzedniczka ustaliła czas na jedną minutę.

Posel Henryk Siedlaczek:

Dziękuję bardzo. Przepraszam, panie marszałku. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam – 2 minuty. Ale przekroczył pan czas. *(Wesołość na sali)*

Bardzo proszę, pytania zadawał będzie pan poseł Waldemar Andzel.

Pan poseł jest nieobecny.

Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dziś adresatem kwestii dotyczących przedsięwzięć związanych z przygotowaniem infrastruktury przeciwpowodziowej jest minister administracji i cyfryzacji, natomiast tematem ogólnym jest zabezpieczenie przed powodzią. Chciałbym zwrócić uwagę rów-

nież na pewne zagrożenie związane z nadmiarem ilości wody, dotyczące lokalnych podtopień. I tutaj, panie ministrze, kłania się potrzeba współpracy Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji z Ministerstwem Środowiska. Powiem, o co mi chodzi. Na poprzednim posiedzeniu zadawałem pytanie w odniesieniu do nadmiernej populacji bobrów, które niszczą wały przeciwpowodziowe, niszczą urządzenia melioracyjne, tworzą tamy na lokalnych ciekach wodnych, a tym samym wtedy, kiedy są opady, powodują podtopienia. I myślę, że byłoby celowe, gdyby Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Ministerstwem Środowiska, wspólnie z ministerstwem rolnictwa opracowało komplementarny program zabezpieczenia wszystkich urządzeń, które są związane z ciekami wodnymi, z ciekami odprowadzającymi wodę. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadawania pytań pani poseł Janina Okrągły.

Bardzo proszę.

Posel Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Krótko. Wielkie powódzie na Odrze i jej dopływach występują. Często znamy opisy powodzi, które wystąpiły w XIX, w XX w., a ostatnie powódzie mieszkańcy regionu dobrze pamiętają. Od ponad 100 lat istnieją koncepcje budowy i rozbudowy zabezpieczeń przeciwpowodziowych, włącznie ze zbiornikiem Racibórz. Powódź w 1997 r. była największa, a w 2010 r. mało brakowało, omalże się to powtórzyło. Zbiornik Racibórz budujemy wolno, ale budujemy, lecz mieszkańcy powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego bardzo się niepokoją i pytają o brak części prawostronnego obwałowania rzeki Odry. Nie chcą żyć na terenach zalewowych. Jak mamy wytłumaczyć brak tej części obwałowania rzeki Odry? Stąd moje pytanie: Kiedy prawa strona Odry zostanie zamknięta ukończonym wałem przeciwpowodziowym? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Szweda.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym pana zapytać o tereny związane z Podbeskidziem, czyli powiatami żywieckim, bielskim, cieszyńskim, miastem Bielskiem-Białą, gdzie specyfika powodzi jest taka, że woda przybiera gwałtownie, bardzo mocno i później straty są olbrzymie. W powiecie żywieckim straty wywołane tegoroczną powodzią szacuje się na 45 mln zł. Dzięki determinacji strażaków udało się uratować przed tegoroczną powodzią na przykład miasto Żywiec. W Skoczowie na dużym moście na Wiśle również został wstrzymany ruch ze względu na powódź.

Chciałbym zapytać pana ministra o kilka rzeczy, które dotyczą małych zbiorników retencyjnych, głównie chodzi o rzekę Sołę: Czy w tych planach są przewidziane takie zbiorniki? Jeżeli chodzi o regulację rzek, to od wielu miesięcy, a nawet lat, można tak powiedzieć, domagamy się większych środków na regulację rzek, szczególnie na Żywiecczyźnie. Czy w tej sprawie mógłby pan minister też udzielić odpowiedzi? W kwestii wałów przeciwpowodziowych jest taki mankament, że ciągle brakuje środków na uzupełnianie, poprawianie wałów. I bardzo ważna kwestia, szczególnie na Żywiecczyźnie, nowe zjawisko – osuwanie się ziemi. Przez olbrzymie opady deszczu osuwa się ziemia. Część budynków jest po prostu do wyburzenia. Dotyczy to między innymi Międzybrodzia Bialskiego i gminy Milówka. Czy w tej sprawie też można liczyć na ujęcie w planach dotyczących walki przeciwpowodziowej środków na poprawę tej sytuacji, gdyż samorządy nie są w stanie same sobie z tym poradzić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo ważnym elementem sprawnego funkcjonowania urządzeń przeciwpowodziowych jest zarządzanie nimi. Czy według pana ministra dotychczasowa formuła prawna zarządzania tymi urządzeniami przeciwpowodziowymi jest właściwa? Czy to, że jest kilku właścicieli, zarządzających, nie jest również powodem tego, że nie wykorzystujemy wszystkich szans związanych z poprawą tej infrastruktury?

Jakie środki finansowe zostały zainwestowane w ostatnich latach w poprawę infrastruktury przeciwpowodziowej, zwłaszcza biorąc pod uwagę środki europejskie? Czy w nowej perspektywie finansowej

Unii Europejskiej przewiduje się – ewentualnie jakie – środki finansowe na dalszą poprawę infrastruktury przeciwpowodziowej w Polsce?

Istotnym elementem skutecznego działania wszystkich służb odpowiedzialnych za walkę z powodzią jest współdziałanie. Dzisiaj współdziałają straże pożarne, zarówno ochotnicza straż pożarna, jak i Państwowa Straż Pożarna. W tych działaniach zawsze wspólnie na froncie są państwowcy i ochotnicy z ochotniczych straży pożarnych, ale właśnie ci ostatni są głównie finansowani przez samorządy gminne. Czy po ostatnich lub wcześniejszych działaniach będzie również udzielana pomoc ochotniczym strażom pożarnym z budżetu państwa, zwłaszcza tym, których sprzęt ucierpiał? Mielśmy przypadki, w których rzeczywiście został zniszczony lub uszkodzony sprzęt. Czy w takich sytuacjach poza standardowymi działaniami, jak ubezpieczenia, będzie również udzielana pomoc ze strony państwa, jeżeli chodzi o funkcjonowanie ochotniczych straży pożarnych? Sądzę, że w wielu przypadkach gminy nie są w stanie sobie z tym wszystkim poradzić. Dlatego też chciałbym zapytać: Jak systemowo (*Dzwonek*) będzie wpierany cały system wsparcia ze środków budżetu dla ochotniczych straży pożarnych, zwłaszcza tych, które uczestniczą w tych zdarzeniach i tracą sprzęt, który wcześniej był zakupiony ze środków samorządowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytania będzie zadawała pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak.

Bardzo proszę.

Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy infrastruktury powodziowej w Małopolsce. Zgodnie z informacjami zawartymi na stronie Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie województwo małopolskie miało otrzymać ponad 27 mln zł na rozbudowę wałów przeciwpowodziowych w Małopolsce. Dzięki inwestycjom realizowanym z tych pieniędzy poprawiłoby się bezpieczeństwo ponad 54 tys. osób i prawie 3750 domów mieszkalnych i zabudowań. Jednak oczekiwane przez małopolskie samorządy środki z rezerwy celowej budżetu państwa na usuwanie skutków powodzi z lat 2010–2013 na razie nie zostaną przekazane do poszczególnych województw. Poinformowało o tym Ministerstwo Środowiska. Pytanie: Czy małopolskie samorządy, które oczekują na środki z rezerwy celowej budżetu państwa na usuwanie skutków powodzi z lat 2010–2013, otrzymają te środki? Kiedy zostaną one uruchomione?

Posel Jagna Marczulajtis-Walczak

Mam jeszcze drugie pytanie. W związku z zaleceniami Komisji Europejskiej dotyczącymi wdrożenia jednolitego sposobu gospodarowania wodami i ochroną przeciwpowodziową oraz uzasadnioną opinią skierowaną do Rzeczypospolitej Polskiej powstała konieczność rezygnacji z sektorowych i regionalnych programów ochrony przeciwpowodziowej, w szczególności z „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”. Projekt przewiduje zniesienie „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” przy jednoczesnym utrzymaniu realizacji rozpoczętych zadań do końca 2015 r., to jest do czasu zastąpienia masterplanów zaktualizowanymi planami gospodarowania wodami zgodnymi z przepisami unijnymi. Czy wiadomo już zatem, co będzie po roku 2015 i czy program będzie kontynuowany? Jeżeli tak, to w jakiej formie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W związku z uchynieniem – powtarzam: uchynieniem – „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” samorząd województwa podkarpackiego obawia się o los siedmiu inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową. Marszałek województwa zwrócił się do premiera o zabezpieczenie środków na lata 2014–2015 w łącznej kwocie 25 mln zł na dokończenie rozpoczętych działań.

Wiele regionów Podkarpacia to tereny zalewowe, a planowane inwestycje, również te ujęte w „Programie ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”, miały mieszkańcom naszego regionu dać poczucie bezpieczeństwa. Należą do nich: zabezpieczenie przed powodzią osiedla Rzochów w Mielcu przez budowę prawego wału Wisłoki, opracowanie projektu zabezpieczenia przed powodzią doliny potoku Zawadka w gminie Dębica, opracowanie projektu pod nazwą „Wisła etap 2”, czyli rozbudowa prawego wału Wisły i prawego wału Sanu na terenie gmin Gorzyce i Radomyśl nad Sanem, opracowanie projektu „Ochrona przed powodzią i odprowadzenie wód powierzchniowych w zlewni potoku Motwica w gminach Laszki i Jarosław”, rozbudowa lewego wału rzeki Trześniówka w gminach Tarnobrzeg i Grębów,

rozbudowa lewego wału rzeki Łęg w gminach Gorzyce i Zaleszany, analiza programu inwestycyjnego w zlewni Wielopolki.

Finansowanie tych zadań zostało wstępnie przyjęte na posiedzeniu komitetu sterującego programem w dniu 29 stycznia 2014 r. To stało się podstawą do planowania środków finansowych na realizację prac budowlanych, dokumentacji oraz wypłaty odszkodowań za przejęcie nieruchomości. Sprawa jest bardzo ważna, bo w sześciu przypadkach przeprowadzono już postępowania przetargowe i zawarto umowy z wykonawcami. *(Dzwonek)* Konsekwencją pozbawienia tych środków jest powstanie zobowiązań finansowych wobec wykonawców w wysokości kwot nieotrzymanych dotacji w 2014 r. wraz z należnymi odsetkami. W rezultacie tymi kosztami obciążony zostanie budżet państwa, bo samorząd województwa podkarpackiego nie dysponuje takimi środkami.

Jaka jest więc szansa na przywrócenie wszystkich siedmiu zadań do planu na 2014 r.? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie będę się tu wyróżniała niczym szczególnym, pochodzę z Małopolski, więc moje pytanie dotyczy Małopolski. Właściwie będę występowała w imieniu samorządów małopolskich, dokładnie samorządu Kęt i całej Małopolski zachodniej.

Mamy problem z Sołą, z Wisłą. Nasze pytanie jest zasadnicze: Kiedy i jak zostanie rozwiązana sprawa m.in. tego, o czym mówiła pani poseł Marczulajtis, czyli rezerwy celowej?

Moja gmina wielokrotnie zwracała się z prośbą o pomoc w naprawieniu uszkodzeń wałów po powodzi w 2010 r. One nie zostały naprawione, przewyższa to możliwości gminy. Cały czas mamy problem z tym, aby ochronić się przed powodzią, tylko i wyłącznie przez to, że mamy nienaprawione wały. Wezbranie, z którym mieliśmy do czynienia 16 maja, jeszcze pogorszyło istniejącą sytuację i już zagraża to bezpieczeństwu. Natomiast sama gmina nie jest w stanie sobie z tym poradzić.

Czy istnieją możliwości skierowania rezerwy celowej, o której mówiła pani poseł, tej, która nie została przekazana po powodzi w 2010 r.? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pani poseł Maria Zuba.
Bardzo proszę.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytania, które kieruję do pana ministra, dotyczą województwa świętokrzyskiego i są wynikiem licznych wątpliwości i pytań kierowanych do mnie w czasie spotkań, jak również w czasie różnych interwencji. Stąd też moja prośba, żebym odpowiedź otrzymała na piśmie.

W jakiej wysokości zostały przyznane środki powodziowe na rzecz terenu województwa świętokrzyskiego i jaki to stanowi procent środków przyznanych w skali kraju? Ile to wynosi procentowo w stosunku do potrzeb? Na jaką infrastrukturę zostały one przyznane? Ile środków przyznano na odbudowę dróg? Jakim gminom zostały one przyznane? Ile w wyniku powodzi kilometrów dróg zostało zniszczonych, a ile zostało odbudowanych i w których gminach? Ile środków przeznaczono na odbudowę wałów, a ile na meliorację? Gdzie są lub będą prowadzone inwestycje, które mają na celu przeciwdziałać powodziom? Gdzie wystąpiły lokalne podtopienia w województwie świętokrzyskim? Jak rząd ocenia – i to jest bardzo ważne pytanie, panie ministrze – racjonalność wydanych pieniędzy? Czy wydatkowanie tych środków w państwie jest upolitycznione? Myślę, że odpowiedź otrzymamy jak na dłoni, kiedy rząd rzetelnie przedstawi porównanie wysokości nakładów na mapie alokacji środków z mapą zniszczeń.

Kolejna sprawa dotyczy problemów, jakie mają samorządy z wodami, które są zgromadzone w zalewach. Prawda jest taka, że pomoc, która jest kierowana do samorządów w tym zakresie, jest znikoma. (Dzwonek) Natomiast sprawy związane z administrowaniem, gospodarowaniem zalewami do tej pory są nieuporządkowane, a zalewy stanowią bardzo poważne zagrożenie powodziowe. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.
Proszę bardzo.

Poseł Iwona Kozłowska:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pomimo zaangażowania służb mundurowych, głów-

nie strażaków straży pożarnej oraz ochotniczych straży pożarnych, i wcześniejszych trafionych prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w niektórych miejscach mogło dojść do naruszenia struktury wałów przeciwpowodziowych. Można było również zauważyć, że w niektórych miejscach swobodny przepływ wody był ograniczony przez drzewa i krzewy na międzywału. Czy przewiduje się podjęcie w tym zakresie działań, w szczególności przeznaczenie środków budżetowych na naprawę i wycinkę drzew? Działania te są bowiem szczególnie istotne z punktu widzenia kolejnych zagrożeń w przypadku powodzi. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam prośbę do pana ministra, żeby wyraźnie powiedział, kiedy rząd uchylił program dorzecza górnej Wisły i „Program dla Odry – 2006”, bo to jest fakt i trzeba to wiedzieć, żebyśmy jako posłowie nie narażali się na śmieszność, kiedy mówimy, że takie programy są. Wcale to nie znaczy – nie chcę tu siać taniej propagandy – że jeśli nie ma programów, to nie ma inwestycji. Są inwestycje i doskonale o tym wiemy, inwestycje są prowadzone, tylko nie używamy już tych sformułowań, nazw tych programów, bo tych nazw już po prostu nie ma ani tych programów nie ma.

Mam takie pytanie. Otóż wczoraj na posiedzeniu Komisji Infrastruktury dosyć długo dyskutowaliśmy o żegludze śródlądowej i w tym zakresie są także inwestycje związane z tematem dzisiejszej informacji. Okazało się, że jeśli chodzi o żeglugę śródlądową, jeśli chodzi o przewóz towarów, to cofnęliśmy się do Polski międzywojennej. Tak ogromne zaniedbania jak te pokazane wczoraj na posiedzeniu Komisji Infrastruktury w protokole Najwyższej Izby Kontroli po prostu bulwersują praktycznie każdego posła i powinny bulwersować – w dobrym tego słowa znaczeniu. Po prostu tracimy pewną wartość, którą mieliśmy. Kanały nie są budowane, rzeki nie są pogłębiane, żegluga śródlądowa, jeśli chodzi o transport towarów, praktycznie nie istnieje, a to byłoby bardzo istotne z punktu widzenia przewozu masy towarowej w Polsce.

W związku z tym mam jeszcze jedno pytanie, bo też powinno to wybrzmieć przy okazji dyskusji o inwestycjach przeciwpowodziowych. W tej chwili – jest to co prawda zadanie ministra środowiska – trwają prace mające na celu dostosowanie prawa polskiego

Posel Bogdan Rzońca

do ramowej dyrektywy wodnej. Jest w tym zakresie duży problem, bo ramowa dyrektywa wodna została przyjęta w 2000 r. Kolejne rządy nie zdały przygotować dokumentów pod tę ramową dyrektywę wodną, a jest taki problem, który moim zdaniem będzie wykorzystywany przez ekoterrorystów, że pewne inwestycje (*Dzwonek*) oceniane przez ministra środowiska będą po prostu eliminowane.

Moja prośba i zarazem pytanie: Czy minister administracji będzie wchodził w skład gremiów oceniających inwestycje przeciwpowodziowe czy związane z gospodarką wodną, czy też ta kwestia zostanie pozostawiona tylko w Ministerstwie Środowiska? Uważam, że będzie duże zagrożenie, jeśli minister administracji nie wkroczy twardo ze swoimi, powiedzmy, powinnościami i obowiązkami, jeśli chodzi o bezpieczeństwo powodziowe, w zakres ocen projektów inwestycyjnych przygotowanych w ramach masterplanów, czyli 10 tys. zgłoszonych w tej chwili inwestycji do realizacji, jeśli chodzi o żeglugę śródlądową i gospodarkę wodną. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pan poseł Stanisław Lamczyk jest nieobecny.
Pani poseł Joanna Bobowska.
Proszę bardzo.

Posel Joanna Bobowska:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Można powiedzieć, że doświadczenia roku 2010 zostały należycie wykorzystane w postaci inwestycji w wały, w postaci regulacji pracy dużych zbiorników wodnych. Po powodzi w 2010 r. i zagrożeniach z maja tego roku niepokój samorządowców na pewno budzi fakt, że bardzo wolno postępują prace nad dokumentacją, a następnie remontami i inwestycjami na głównych dopływach takich rzek jak Raba, Soła, Dunajec i San. Ostatnie opady pokazały, że brak pomiarów przepływu wody na potokach o charakterze górskim nie pozwalał całkowicie ocenić sytuacji w poszczególnych gminach. Znakomity sprzęt i ofiarność strażaków nie wystarczają, jeżeli nie ma precyzyjnych informacji.

I pytanie: Czy w związku z tym ministerstwo rozważa, by w takich sytuacjach pozostawić większą rezerwę przeciwpowodziową, tak jak to było w roku 2010? Dzisiaj rezerwy w gminach to 10% w budżecie, a praktyka ostatnich tygodni pokazuje, że jest to niewystarczające.

Drugi temat to temat ochrony zlewni Wisły. Czy nie należałoby ponownie rozważyć budowy małych zbiorników wielofunkcyjnych, w przypadku których

już zostały wykonane koncepcje, szczególnie na obszarach Małopolski, Podkarpacia, Śląska, tam, gdzie potok zbiera w kilka godzin i na drugi dzień dostrzegamy tylko zniszczenia? Mamy w tym zakresie pewne wnioski, natomiast brakuje zabezpieczenia całości kwoty na realizację tego programu ochrony górnej Wisły. Wśród takich inwestycji jest założenie wodowskazów na potokach górskich, połączenie wszystkich prac (*Dzwonek*) różnych właścicieli potoków i rzek, ponowne rozważenie budowy małych zbiorników wielofunkcyjnych, przystąpienie do remontów wałów przeciwpowodziowych i rozważenie, kto za nie powinien odpowiadać.

I w związku z tym pytanie: Czy w ocenie pana ministra te pilne zadania inwestycyjne mają szansę na realizację w najbliższym czasie, zważając na to, że finansowanie programu górnej Wisły jest znacznie ograniczone? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pan poseł Józef Lassota.
Bardzo proszę.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiejsza debata, w której bierze udział minister administracji i cyfryzacji, jest debatą, która jest znacznie szersza niż kompetencje właśnie tego ministerstwa. Mam trochę takie poczucie, że jest taki dualizm, jeśli chodzi w ogóle o zabezpieczenie przeciwpowodziowe, jeśli chodzi o gospodarkę wodną, że część spraw leży po stronie jednego ministerstwa, druga część spraw, nie wiem, czy ważniejsza, po stronie Ministerstwa Środowiska. Mam pytanie: Czy tu rzeczywiście następuje pełna koordynacja? Pan minister administracji i cyfryzacji w zasadzie zajmuje się likwidacją skutków powodzi, natomiast tak naprawdę wszystkimi tymi urządzeniami głównie zajmuje się minister środowiska, ewentualnie marszałek. W tym kontekście chciałbym się również podzielić obserwacjami dotyczącymi funkcjonowania w tej dziedzinie na poziomie regionów, województw. Otóż mamy regionalne zarządy gospodarki wodnej i wojewódzkie zarządy melioracji i urządzeń wodnych. Panie ministrze, nastał chyba najwyższy czas, żeby postarać się opanować te sprawy w jednolity sposób. Znam przykłady na to, że wykonywanie zadań zleconych przez jedną instytucję kłóci się z wypełnianiem zadań nałożonych przez drugą instytucję. Nie jest to skoordynowane. Czy w tym zakresie czynione są jakieś starania, aby zarówno wysiłek ludzki, jak i wysiłek finansowy były naprawdę skutecznie wykorzystywane? Chodzi tu bowiem o jedną sprawę,

Posel Józef Lassota

która dotyczy całej gospodarki wodnej, łącznie z powodziami, a działania są jednak rozbieżne. Nie mówię już o tym, że zarządy melioracji i urzędów wodnych naprawdę mają żenująco niskie środki na utrzymanie urzędów, za które odpowiadają. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Czy ministerstwo przewiduje możliwość uruchomienia środków na remont budynków mieszkalnych uszkodzonych w wyniku ostatnich powodzi? Po powodzi w 2010 r. została przewidziana przez państwo pula pieniędzy, pomoc finansowa umożliwiająca nie tylko remont domów, ale też całkowitą ich odbudowę. Mam pytanie: Czy w tym roku również będzie przewidziane takie rozwiązanie?

Moja druga część wypowiedzi ma na celu zwrócenie uwagi rządu na bardzo niepokojące zjawiska. A mianowicie, w wielu miejscach... *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam. Proszę ułatwić pani poseł zabieranie głosu.

Posel Ewa Kołodziej:

W wielu miejscach brakuje planów zagospodarowania przestrzennego. Jak wiemy, rozwiązania najprostsze, najbardziej oczywiste bywają najczęściej najwłaściwsze, stanowią najlepszą prewencję przeciwpowodziową. Chcę dać przykład Katowic. Jedynie 20% gmin jest objęte planem. Aż 80% terenu Katowic nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, w tym południowe dzielnice, takie jak: Podlesie, Zarzecze i Piotrowice. Co to oznacza? Przez te dzielnice płynie rzeka Mleczna, z pozoru niewinna, mała. Natomiast wpływa ona do Gostynki, która płynie przez Bieruń, a co ta rzeka wyprawiała w Bieruniu w 2010 r., to wszyscy doskonale wiemy. Dalej ta rzeka wypływa do Wisły i płynie przez Sandomierz, a co się działo

w Sandomierzu, to również doskonale wiemy. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że jest wiele nieodpowiedzialnych samorządów, które nie przygotowały na czas planów zagospodarowania przestrzennego. Tym samym dochodzi do rabunkowej polityki przestrzennej. Wiele osób w nieodpowiedzialny sposób zabudowuje doliny rzek, m.in. dolinę rzeki Mlecznej, o której wspominałam, zabudowuje się sukcesywnie w dzielnicy Zarzecze-Podlesie. Tym samym zmniejsza się drastycznie retencja wody opadowej, która gdzieś musi wylać, w związku z czym wylewa w Bieruniu, w Sandomierzu. *(Dzwonek)* Mamy tu do czynienia z naczyniami połączonymi, więc musimy – zwłaszcza powinny to zrobić samorządy – uświadomić sobie to, że nie można tworzyć planów zagospodarowania przestrzennego w oderwaniu od rzeczywistości powodziowej. Najlepszą prewencją jest tu tworzenie dobrego planu zagospodarowania przestrzennego.

W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Czy możemy stworzyć jakieś rozwiązania, zastanowić się nad nimi, jakichś poszukać, tak aby wpłynąć na samorządy, żeby przyspieszyły prace nad tworzeniem planów zagospodarowania przestrzennego, zwłaszcza w odniesieniu do takich terenów jak w Katowicach na przykład? Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Bożena Kamińska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczyć będzie wydatków ponoszonych przez samorządy dotknięte powodzią. Te najbardziej dotknięte powodzią z maja tego roku poniosły stosunkowo wysokie wydatki na akcję przeciwpowodziową, związane np. z zakupem paliwa, wyżywieniem ratowników, zakupem worków, drobnymi, doraźnymi naprawami sprzętu ratowniczego. W związku z tym mam pytanie: Panie ministrze, czy planuje się pokrycie, przynajmniej w części, takich wydatków z budżetu państwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pana posła Tomasza Kuleszy nie ma.

Pan poseł Marian Cycoń.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o sytuację zaistniałą przed kilkoma dniami w Nowym Sączu. Na szczęście wojewoda, wojewódzki zarząd melioracji i urzędów wodnych oraz regionalny zespół załatwili sprawę błyskawicznie. Tego tematu w Nowym Sączu nie było. Otóż w miejscu meandrowania Dunajca został podmyty i mocno uszkodzony wał, tuż przy licznie zamieszkałym osiedlu miejskim, grożąc zalaniem dużej części tego osiedla. W tym miejscu nigdy nie było takich problemów do momentu, kiedy przestano czyścić i udrażniać koryto rzeki, gdyż takich praktyk zabrania program „Natura 2000” obejmujący właśnie ten teren.

Chcę zapytać: Czy jest możliwe złagodzenie zakazów dotyczących utrzymania koryta rzecznego w związku z realizacją programu „Natura 2000”, jeśli teren ten, wraz z rzeką, objęte programem, sąsiadują z licznie zamieszkałą miejscowością bądź innymi obiektami o dużym znaczeniu dla regionu i kraju? Mam tutaj na myśli duże zakłady pracy i inne obiekty o znaczeniu strategicznym.

Drugi temat dotyczy pomocy dla ofiar powodzi. Wiadomą jest sprawą, że gdy wystąpi katastrofalna powódź, zazwyczaj jest zbyt mało środków finansowych, aby natychmiast, szybko pomóc zlikwidować wszystkie skutki takiej katastrofy, zwłaszcza na terenach prywatnych gospodarstw domowych i rolnych. Na to potrzeba czasu.

Chciałbym zapytać: Czy Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji ma wiedzę na temat (*Dzwonek*) tego, czy w naszym kraju działają organizacje pozarządowe gromadzące środki finansowe tylko i wyłącznie dla ofiar kataklizmów, katastrofalnych zjawisk atmosferycznych, zdarzeń takich jak powodzie, osuwiska, trąby powietrzne itd.? Czy w naszym kraju działają fundacje bądź stowarzyszenia profesjonalnie zajmujące się taką pomocą? Czy istnieją u nas w kraju takie organizacje pozarządowe działające jako organizacje pożytku publicznego? Bo jeśli nie istnieją, to być może warto zastanowić się nad przeprowadzeniem kampanii informacyjnej zachęcającej do zakładania tego typu organizacji pozarządowych. W wielu krajach takie organizacje prężnie pracują, wspierając działania władz państwowych i lokalnych natychmiast po wystąpieniu kataklizmu. Nie pytam o organizacje niosące różnorodną pomoc, takie jak Caritas czy Polska Akcja Humanitarna, tylko o organizacje zajmujące się wyłącznie gromadzeniem środków i materiałów pomocowych dla ofiar kataklizmów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski.
Nieobecny.

Pan poseł Cezary Olejniczak.
Obecny.
Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nawiązując do pytania pana posła Cyconia, powiem, że są takie organizacje, są wśród nich organizacje pożytku publicznego, mają w swoich statutach wpisana pomoc dla najbardziej potrzebujących, są też ochotnicze straże pożarne. Jeszcze jeśli chodzi o to pytanie, ma to pomóc panu ministrowi, to ostatnio Wysoki Sejm zmienił ustawę o zbiorach publicznych i teraz ci, którzy chcą pomagać, również tym potrzebującym z tamtych terenów, którzy zostali dotknięci ostatnią powodzią czy podtopieniem, mogą taki komitet założyć, łatwiej będzie można go założyć, i te pieniądze zebrać, i po prostu tym rodzinom, które są dotknięte tym kataklizmem, je przekazać. To tak na marginesie.

Nawiążę do wypowiedzi pana posła Lassoty, który powiedział o dualizmie. Potwierdza się, że w przypadku klęsk żywiołowych za nadzór, kierowanie tym odpowiedzialny jest nie tylko pański resort, panie ministrze, ale również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które ma w tym swój udział, bo są służby, które działają na rzecz potrzebujących, m.in. Państwowa Straż Pożarna, jednostki ochotniczej straży pożarnej, przede wszystkim zrzeszone w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym, do tego Ministerstwo Ochrony Środowiska, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mam pytanie do pana, może bardziej do rządu, a pan jest przedstawicielem rządu. Czy trwają prace nad powołaniem tego systemu obrony cywilnej kraju? Bo wiemy, że to nie funkcjonuje. Jeśli tak, to czy jednostki, które są włączone do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, jednostki ochotniczej straży pożarnej, powinny być do tego włączone? Uważam, że powinny. Ta mapa obrony cywilnej powinna opierać się na ochotniczej straży pożarnej, przede wszystkim na tych jednostkach, które są w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Ale bez środków dla samorządów... Poseł Tomaszewski (*Dzwonek*) dobrze powiedział przy okazji tematu tych powodzi i podtopień, że wszystko zrzuca się na samorządy. Pani posłanka Kozłowska też o tym powiedziała.

Moje pytanie jest takie: Czy zamierzacie państwo powołać tę obronę cywilną i wspierać to z budżetu centralnego, czy znowu zrzucicie na barki samorządów obowiązek finansowania kolejnego zadania? Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Marek Rząsa.
Bardzo proszę.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jestem posłem z Podkarpacia, z regionu dość często, niestety, zagrożonego powodzią, szczególnie w części południowo-zachodniej i północnej. W związku z zaleceniami Komisji Europejskiej dotyczącymi wdrażania jednolitego sposobu gospodarowania wodami i ochroną przeciwpowodziową rząd pracuje nad uchynieniem „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” oraz zniesieniem pełnomocnika rządu ds. tego programu. Na szczęście jednocześnie projekt ten przewiduje utrzymanie realizacji zadań inwestycyjnych już wcześniej zaplanowanych.

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra: Czy nie ma realnego zagrożenia realizacji zadań mających bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo powodziowe w moim województwie, czyli województwie podkarpackim? To jest kwota ok. 26 mln zł.

Drugie moje pytanie. Zapytam o słynny, w cudzysłowie, zbiornik Kąty-Myscowa. Jakie są dalsze plany dotyczące budowy tego zbiornika, który jest niezwykle ważny dla południowych powiatów Podkarpacia? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Jako ostatni pytania zadawał będzie pan poseł Waldemar Andzel.

Bardzo proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Według najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli w ponad 90% zbadanych urzędów miast i gmin nie zostały podjęte wystarczające kroki, by chronić mieszkańców przed skutkami powodzi. Najczęstszą wykrytą nieprawidłowością, a jednocześnie główną przyczyną wysokich szkód jest stała zabudowa terenów zagrożonych zalaniem. Dzieje się tak, dlatego że urzędy miast i gmin... (*Gwar na sali*)

(*Posel Bogdan Rzońca: Koalicja jest niegrzeczna.*)

Panowie posłowie...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę o spokój w ławach poselskich. Panie pośle Olejniczaku, proszę przenieść rozmowy w kuluary.

Bardzo proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Urzędy miast i gmin w większości przypadków nie umieszczają informacji o możliwości niebezpieczeństwa. Brak określonych granic obszarów zagrożonych powodzią jest naruszeniem ustawy o planowaniu i gospodarowaniu przestrzenią. W wyniku tego, a także wielu innych zaniedbań co roku od kilku lat ponoszone są olbrzymie straty liczone w milionach złotych. Niestety nie jest to jednorazowy przypadek zaniedbania.

W ciągu ostatnich kilku lat NIK wielokrotnie kontrolowała stan zabezpieczenia przeciwpowodziowego i mimo alarmujących sygnałów zamieszczonych w późniejszych raportach nie wyciągnięto z tego żadnych wniosków. Jak podkreśla organ kontroli państwowej, zaniedbania miały związek z brakiem precyzyjnych przepisów dotyczących realizacji inwestycji, szczególnie na obszarach zagrożonych powodzią. Jest to kolejna porażka w zakresie ustanawianych przez władzę ustawodawczą aktów państwowych.

Mam pytanie: Kiedy zostanie utworzony kompleksowy, fundamentalny dokument zawierający wyrażnie wytyczne oraz szczegółowy plan ochrony przeciwpowodziowej w Polsce? Dodatkowo chciałbym jeszcze przypomnieć, iż w 2009 r. na ochronę przeciwpowodziową w dorzeczu Wisły z Banku Światowego została przeznaczona kwota 505 mln zł, z czego na budowę zbiornika przeciwpowodziowego wydano wówczas jedynie 41,5 mln zł. W związku z tym proszę o odpowiedź: Czy zostaną podjęte działania mające na celu kontrolowanie i wykorzystanie w pełni środków służących zwiększeniu bezpieczeństwa mieszkańców?

Jeżeli chodzi o to, co zostało powiedziane, w pełni się zgadzam z tym, że powinno być większe wsparcie ze strony budżetu państwa (*Dzwonek*) dla organizacji, które działają tak jak ochotnicze straże pożarne, szczególnie te, które są skupione w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Andrzeja Orzechowskiego.

Proszę bardzo.

Proszę o spokój w ławach poselskich. Pan poseł Andrzej Orzechowski jako przedstawiciel wnioskodawców ma teraz głos.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Powódź, podtopienie to żywioł, a on ma to do siebie, że ma za sobą potężne siły natury, potężniejsze czasami od ludzkich możliwości.

Posel Andrzej Orzechowski

Nawet na moich Mazurach czasami, pomimo że żadna powódź nie powinna ich dotknąć, bo są tam naturalne zbiorniki, przy ulewnych deszczach zdarzają się lokalne podtopienia. Działania, które my jako Sejm i rząd jako administracja rządowa podejmujemy na rzecz przeciwdziałania powodziom, podzieliłbym na ustawowe, czyli związane ze stanowieniem prawa, i te, które dotyczą sfery wykonawczej.

Jeżeli chodzi o te ustawowe, to warto podkreślić, że po doświadczeniach 1997 r. i 2010 r. we wrześniu 2011 r. uchwalono ustawę o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi, która jest rozwiązaniem bardzo elastycznym, bo wcześniej trzeba było za każdym razem przy powodzi uchylać odrębną specustawę. Na mocy tej ustawy m.in. Rada Ministrów może określić w rozporządzeniu wykaz miejscowości poszkodowanych w wyniku powodzi o dużych rozmiarach, skierować więcej środków i umożliwić pomoc poszkodowanym w wyniku powodzi. Na mocy tych przepisów także minister finansów może ustalać odpowiednią rezerwę celową na usuwanie skutków powodzi czy także można szybciej odbudowywać, remontować, rozbierać urządzenia wodne uszkodzone lub zniszczone przez powódź przez zniesienie obowiązku uzyskiwania pozwolenia wodnoprawnego. Była też mowa o dualizmie i warto podkreślić, że na mocy tych przepisów postanowiono, że nadzór nad realizacją zadań związanych z pomocą poszkodowanym będzie zadaniem wojewody.

To w wymiarze takim ustawodawczym, natomiast działania, które określiłem jako wykonawcze, leżące po stronie administracji rządowej, po części już wymienił pan minister i mam nadzieję, że jeszcze trochę na ten temat powie. Z naszego takiego ogólnospołecznego, ogólnopanstwowego punktu widzenia ważne jest, że na etapie wykonawczym przede wszystkim reaguje się elastycznie i wyprzedzająco. Widzieliśmy to szczególnie właśnie w maju tego roku, że działa system monitorujący i informacyjny, że odpowiednio wcześniej zbierają się zespoły zarządzania kryzysowego, że rząd i służby działają prewencyjnie i ratowniczo, także bardzo szybko uruchamiana jest pomoc materialna.

To, co jest, myślę, kluczowe, to realizowane, i to na wielką skalę, inwestycje przeciwpowodziowe. Odbudowywane są drogi i mosty, odbudowywane i budowane są nowe wały przeciwpowodziowe, a także inna infrastruktura przeciwpowodziowa. Pomimo że, o czym tutaj panowie posłowie mówiliście, uchylono programy dotyczące dolnej Odry czy dolnej Wisły, realizowane są inwestycje w ramach tych programów związane ze zbiornikami wodnymi, z Wrocławskim Węzłem Wodnym, z ochroną górnej Wisły i górnej Odry, także z ochroną Żuław. Tak na marginesie, myślę, że należałoby się pewnie kilka słów wyjaśnienia co do tych masterplanów dotyczących dorzeczy Odry i Wisły, bo zmiana i korekta są tutaj potrzebne

choćby ze względu na ramową dyrektywę wodną, do której musimy się dostosować. Myślę, że chodzi o te kwestie, bo przecież rząd przyjął projekty. Zdajemy sobie sprawę, że jest to robota nie na rok, nie na dwa, tylko robota na wiele lat i na dużą skalę, jeżeli chodzi o finanse. Dobrze, że jest to realizowane kompleksowo, konsekwentnie i w dużym stopniu z wykorzystaniem środków unijnych, dzięki czemu angażujemy mniej własnych środków z budżetu. To, co jest najważniejsze, to to, że jest to działanie głównie z myślą o ochronie ludzi i o ochronie ich mienia. Kiedy się już nie da zapobiec nieszczęściu ważne, że rząd szybko reaguje, bo wedle zasady, kto szybko daje, ten dwa razy daje. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana ministra Stanisława Huskowskiego.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle Wnioskodawco! Szanowni Państwo Posłowie! Na wstępie parę uwag ogólnych. Rzeczywiście Polska jest objęta dyrektywą wodną, tak jak inne państwa Unii Europejskiej, i z dniem Komisji Europejskiej, zwrócono nam na to uwagę prawie dwa lata temu, nie wszystkie zapisy dyrektywy są w Polsce wdrożone. W związku z tym powstał tzw. action plan, który został przyjęty przez polski rząd 2 lipca ub.r. jako uchwała Rady Ministrów. Dostosowuje on, ma on za zadanie dostosować polskie przepisy tak ustawowe, jak i rozporządzeń, oraz sposób działania administracji wodnej do wymagań dyrektywy, chodzi o wymagania dyrektywy w interpretacji Komisji Europejskiej, bo były tu różne interpretacje.

Na tym tle action plan przewiduje przede wszystkim to, że wszystkie projekty wodne, wszystkie projekty, które dotyczą wody, muszą być oceniane doraźnie w tzw. masterplanach. Ogłoszono przetarg i została wybrana firma, która zajmuje się tymi masterplanami. To działa się jesienią, pod koniec lata i jesienią ubiegłego roku. Od tego czasu firma ta ocenia wszystkie zadania, które samorządy, rząd i inne podmioty planują w związku z wodą, ciekami czy zbiornikami stałymi. To jest zadanie doraźne, praca nad masterplanami trwa. Rząd polski przyjmie te masterplany, podejmując w tej sprawie uchwałę, najprawdopodobniej na przełomie sierpnia i września bieżącego roku. Wówczas wszystkie ocenione w masterplanach zadania, a jest tych zadań ok. 7 tys.,

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski**

będą mogły być realizowane. Na razie, od 29 stycznia br., realizacja tych zadań została wstrzymana, oczywiście nie wszystkich, części tych zadań, które ingerują w wodę. Zadania planistyczne, koncepcyjne czy takie, które nie ingerują wprost w wodę, mogą być wykonywane.

Później, po tym okresie doraźnym, kiedy wszystkie zadania będą już ocenione w masterplanach, musi powstać jednolity system gospodarowania wodami w dorzeczeniach. Skoro mamy w Polsce dwie główne rzeki z dorzeczeniami, to muszą powstać oddzielne administracje dla obu tych rzek i wszystkie zadania, które będą realizowane w związku z tymi rzekami, zarówno środowiskowe, powodziowe, żeglowne, turystyczne, jak i dotyczące np. rolnictwa, muszą być zarządzane przez ten jednolity system gospodarowania wodami w dorzeczeniach. Ma to na celu de facto głównie ochronę Bałtyku, ale taka jest interpretacja dyrektywy wodnej przez Komisję Europejską.

Jeśli chodzi o programy, bo paru posłów odnosiło się do tego, co się dzieje z Odrą 2006 i z górną Wisłą, to one nadal funkcjonują, nikt ich nie uchylił, są realizowane. Rząd uchylił program dotyczący górnej Wisły zapewne w końcu sierpnia albo na początku września i zwrócił się do parlamentu z projektem o uchylenie programu Odra 2006 w tym roku, ale ze skutkiem od 1 stycznia 2015 r. Projekt w tej sprawie jest na etapie prac rządowych, nie wyszedł jeszcze poza prace rządu, rząd nie przyjął jeszcze w tej sprawie uchwały. Niezależnie od tego wszystkie zadania, które są uwzględnione w obu programach, będą realizowane. Tu nie chodzi o wstrzymywanie zadań, zadania są realizowane i będą realizowane. Chodzi o to, że te programy są niezgodne z dyrektywą wodną, w związku z czym zostaliśmy zobowiązani przez Komisję Europejską do ich uchylenia.

Co do szczegółowych uwag, pytań, to na większą część, szczególnie na te, które dotyczą konkretnych sytuacji w powiatach czy na większych bądź mniejszych rzekach, oczywiście odpowiemy na piśmie.

Jednak o kilku rzeczach chciałbym powiedzieć, tak po kolei. Pan poseł Kasprzak pytał o zbiornik Myscowa, potem to się pojawiło jeszcze w pytaniu czyba pana posła Rząsy z Platformy. Ten zbiornik jest w programie prac i do 2021 r. prace powinny zostać zakończone. W tej chwili jesteśmy na etapie wstępnym, do tej pory zostało na to wydatkowane przez RZGW w Krakowie ok. 2 mln zł, były to środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W tej chwili trwają dalsze prace nad tym zbiornikiem.

Pan poseł Siedlaczek i inni pytali o małą retencję. Mała retencja rozumiana klasycznie – z głosów niektórych posłów wynikało, że mówiąc o małej retencji, mają na myśli różne rzeczy – to nie jest budowa zbiorników wodnych, chyba że mówimy o bardzo małych

zbiornikach, tylko to są działania w zakresie środowiska, rolnictwa, które powstrzymują szybkie przenikanie wody do cieków wodnych i zatrzymują wodę opadową w gruncie czy właśnie w zupełnie małych zbiornikach. Te rzeczy wykraczają poza moje możliwości, nie mogę się do tego odnieść, bo to wykracza poza zakres spraw Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, inni ministrowie są za to odpowiedzialni.

Pan poseł Stefaniuk mówił o podtopieniach i o szkodach spowodowanych przez bobry. Bobry, jak na razie, są pod ochroną, ewentualnie minister środowiska może je zwolnić z ochrony czasowo lub ilościowo. To nie jest w gestii mojego ministerstwa. Wiem, że przy odbudowie wałów na terenach, gdzie bobry czynią duże szkody, w wały wbudowywane są siatki po to, żeby bobry nie mogły się przebijać przez wały i ich niszczyć.

Pani poseł Okrągły – Kędzierzyn-Koźle, kiedy prawa strona Odry będzie zabezpieczona wałem, wołałbym się odnieść do tego na piśmie. Mam pewne dane, ale boję się, że nie będą one precyzyjne.

Pan poseł Szwed – powiat żywiecki, co do małej retencji i zbiorników na Sole, proponuję odpowiedź na piśmie. Natomiast co do osuwisk, to są w Polsce nowe zjawiska, spowodowanych nadmiernymi opadami czy bardzo intensywnymi opadami. W naszym ministerstwie są do dyspozycji środki, zresztą z rezerwy budżetu państwa, na stabilizację osuwisk. Osuwiska pewno będą coraz częściej dawały się we znaki, bo kiedy częściej mamy do czynienia z bardzo intensywnymi opadami, to tak bywa.

Pan poseł Tomaszewski – jakie środki wydatkowane. Generalnie wydatkowano od 2010 r., czyli od tej wielkiej powodzi, ok. 7 mld zł, w tym ponad 1 mld zł z budżetu państwa, ale i z Funduszu Solidarności Unii Europejskiej ponad 1100 mln zł, na wały. Natomiast program górna Wisła przewiduje 13 mld zł, ale do roku 2030.

Pani poseł Jagna Marczałajtis-Walczak pytała o sprawy Małopolski i pieniądze na wały – w tym roku już 10 mln zł poszło tam na wały, ale odpowiem na piśmie, bo oczywiście pytanie było szersze.

Pan poseł Warzecha – też prosiłbym o cierpliwość, udzielię odpowiedzi na piśmie, odniosłem się tylko do sprawy dotyczącej masterplanów. Te zadania, o których pan mówił, siedmiu zadaniach, które zostały wstrzymane na skutek tego, że muszą (*Dzwonek*) być ocenione przez masterplany, będą ocenione przez masterplany czy są oceniane przez masterplany w tej chwili. W sierpniu, jak rząd przyjmie masterplany, będą zwolnione i będą realizowane jeszcze w tym roku.

Jeśli chodzi o panią poseł Dorotę Niedzielę, panią poseł Zubę, panią poseł Bobowską, to prosiłbym o cierpliwość, odpowiemy na piśmie.

Pan poseł Rzońca – odniosłem się do uchylenia programów Odra i Wisła, natomiast rzeczywiście, jeśli chodzi o transport rzekami, to prawda, że transport zamiera, ale, po pierwsze, są to wielkie zanieczyszczenia starego ustroju, to wszyscy wiemy, nie robiło

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski**

się nic, szczególnie na Odrze, ale na Wiśle też. Miasta i przedsiębiorstwa odwróciły się tyłem do rzek de facto, gdzie indziej powstały fabryki, centra itd. W tej chwili nie tylko chodzi o brakujące środki na odbudowę żeglowności rzek, ale również o to, że zdecydowanie ten popyt spadł, nie przez celowe działanie państwa, tylko przez zaniechanie państwa, ponieważ inne środki transportu, inne drogi i inne centra logistyczne nie są lokowane przy rzekach, tylko zupełnie gdzie indziej itd. To jest długi proces.

Pan poseł Lassota pytał o to, czy nie ma kłopotu, że są dwa ministerstwa, czy to nie utrudnia współpracy. Odnosił się do tego również pan poseł Olejniczak, czujny, właśnie wszedł na salę, wiedział, kiedy.

(Poseł Cezary Olejniczak: Byłem na posiedzeniu komisji.)

Powiem tak, że nie tylko te dwa ministerstwa, więcej ministerstw jest odpowiedzialnych za sprawy powodziowe.

(Poseł Cezary Olejniczak: Ministerstwo Środowiska.)

Ministerstwo Środowiska, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w niektórych sytuacjach, nie da się sprowadzić tego do jednego ministerstwa. Generalnie w większości zadań, upraszczając bardzo, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji jest płatnikiem, a wykonawcą jest Ministerstwo Środowiska, jeśli chodzi na przykład o duże inwestycje przeciwpowodziowe w ramach górnej Wisły czy Odry.

Pan poseł Kołodziej...

(Poseł Cezary Olejniczak: Pani poseł.)

Pani poseł Kołodziej – na pierwsze pytanie odpowiem tak, bo były dwa pytania, gdzieś sobie zanotowałem...

(Poseł Ewa Kołodziej: Pomoc finansowa.)

...że ta pomoc doraźna, którą państwo stosuje, to jest do 6 tys. zł dla ludzi, którzy zostali dotknięci powodzią. Bardzo łatwo jest pozyskać te środki, kiedyś ta ścieżka to było kilka tygodni, teraz to jest kilka dni i można uzyskać takie wsparcie. W chwili obecnej na tę drobną pomoc wydaliśmy ponad 1 mln zł dla 315 rodzin, chodzi oczywiście o tę powódź, z 15 gmin.

Jeśli chodzi o pytanie co do planów zagospodarowania przestrzennego, ktoś jeszcze w tej sprawie się wypowiadał, powiem tak, że KZGW na zlecenie ministra środowiska sporządziło i jeszcze udoskonala tzw. mapy ISOK, czyli mapy zagrożenia powodziowego. Kiedy ten projekt zostanie przyjęty, to wówczas będzie on wymuszał na gminach, żeby w ciągu 30 miesięcy uwzględniły zagrożenia powodziowe wynikające z tych map w planach zagospodarowania przestrzennego. To będzie ważny krok na drodze do aktualizacji planów i do tego, żeby obywatele mogli z planów wyczytać, czy są na terenie zagrożonym, czy nie. Czy jeżeli podej-

mują decyzję budowlaną lub decyzję o zakupie mieszkania czy domu, to dla inwestorów, choć inwestorzy się często lepiej w tym orientują, będzie to dobry wskaźnik?

Panu posłowi Kamińskiemu i panu posłowi Cyconowi może na piśmie odpowiem.

Co do zbiorów publicznych – pan poseł Olejniczak o tym mówił – to rzeczywiście nowa ustawa, która wchodzi w życie teraz, w czerwcu, o ile pamiętam, o zbiorach publicznych zdecydowanie pomoże w zbieraniu pieniędzy na rzecz potrzebujących po powodzi. Natomiast jeśli chodzi o obronę cywilną, to w tej chwili jest ona usytuowana w straży pożarnej, ale tutaj nie przewidujemy żadnej rewolucji. Przynajmniej nie są mi znane prace nad jakąś rewolucją w tej sprawie. O to by trzeba było zapytać MSW.

To by było może tyle, jeśli chodzi o szczegółowe pytania. Do głównych odniosłem się na początku. Wszyscy posłowie, którzy pytali o sytuację w szczególności w swoich regionach dostaną odpowiedź na piśmie. Dziękuję, panie marszałku. Dziękuję państwu. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan minister powiedział o tym, że odpowie na piśmie wszystkim posłom, a w szczególności dla pana posła Rzońcy odpowiedź będzie na piśmie.

(Głos z sali: Tak, tak.)

Dziękujemy panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych (druk nr 2087 i 2435).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Gadowskiego.

Bardzo proszę.

**Poseł Sprawozdawca
Krzysztof Gadowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki przedstawić sprawozdanie komisji z pracy nad projektem ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych (druk nr 2087 i 2435).

Rządowy projekt ustawy stanowi wdrożenie części rozwiązań zawartych w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady o numerze 2009/30 z dnia

Posel Sprawozdawca Krzysztof Gadowski

23 kwietnia 2009 r. odnoszącej się do specyfikacji benzyn i oleju napędowego oraz wprowadzającej mechanizm monitorowania i ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Omawiany dziś projekt ustawy to, można powiedzieć, końcowy etap implementacji dyrektywy 2009/30. Wprowadzając m.in. obowiązek monitorowania i redukcji emisji gazów cieplarnianych z paliw i energii stosowanej w transporcie poprzez realizację tzw. narodowego celu redukcyjnego oraz ustanawiając mechanizmy mające na celu monitorowanie realizacji wyżej wymienionego obowiązku, formalnie wyczerpuje on zakres regulacji wdrażanych w ramach implementacji dyrektywy 2009/28.

Ustawa określa wysokość narodowego celu redukcyjnego na poziomie 6% w 2020 r. Wyraźnie trzeba powiedzieć, że ta wartość redukcji liczona będzie od bazowego poziomu, który zostanie ustalony na podstawie 2010 r. Projekt zakłada zwiększenie z 5 do 10% dopuszczalnej ilości biokomponentów w benzynach silnikowych. Jednak ze względu na fakt, że nie wszystkie pojazdy mogą być dostosowane do benzyn zawierających do 10% biokomponentów, projekt ustawy przewiduje wprowadzenie tzw. okresu przejściowego obowiązującego do końca roku 2020. W tym okresie przedsiębiorcy wprowadzający do obrotu na stacjach paliwowych benzyny silnikowe E10 będą zobowiązani do jednoczesnego wprowadzania do obrotu również benzyn silnikowych zawierających do 5% biokomponentów. Ponadto projekt ustawy ustala obowiązek informowania konsumentów na stacjach paliwowych o zawartości dodatków metalicznych w paliwach ciekłych.

Zgodnie z przepisami dyrektywy w projekcie ustawy określone zostały wymagania jakościowe dla paliw używanych w silnikach stosowanych w pływających jednostkach rekreacyjnych poprzez rozszerzenie definicji benzyn silnikowych i olejów napędowych.

Projekt ustawy wprowadza również zmiany w ustawie o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw, które nie wynikają z konieczności implementowania przepisów unijnych, ale związane są z obszarami mającymi wpływ na funkcjonowanie systemu monitorowania i kontrolowania jakości paliw. Zmiany te dotyczą przede wszystkim zadań zarządzającego systemem monitorowania i kontrolowania jakości paliw w Polsce, którym jest prezes UOKiK, oraz kontroli jakości paliw prowadzonych przez inspekcję handlową.

Na posiedzeniu Komisji Gospodarki w dniu 2 kwietnia odbyło się pierwsze czytanie projektu. Komisja powołała podkomisję, która rozpoczęła swoje prace właśnie 2 kwietnia i kontynuowała je na kolejnych trzech posiedzeniach, w dniu 23 kwietnia, 7 i 15 maja. W trakcie tych posiedzeń dokonano kilku zmian w projekcie ustawy. Na posiedzeniu Komisji Gospodarki 22 maja przyjęte zostało sprawozdanie podkomisji.

W trakcie prac podkomisji nadzwyczajnej oraz Komisji Gospodarki ustalono, co następuje. W zakre-

sie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw doprecyzowano definicję lekkiego oleju opałowego, ciężkiego oleju opałowego oraz dodatków metalicznych. Dokonano zmiany w brzmieniu klauzuli wzajemnego uznania paliw, doprecyzowano zakres obowiązku oznakowania dystrybutorów z dodatkami metalicznymi, uzupełniono zakres danych do sporządzenia wykazów przedsiębiorców objętych systemem monitorowania i kontrolowania jakości paliw, doprecyzowano wytyczne do wydawania rozporządzeń z zakresu sprawozdawczości i metodyki obliczania emisji gazów cieplarnianych w cyklu życia paliw i energii elektrycznej. Dokonano także zmian we wzorze określającym wysokość kary pieniężnej za brak realizacji Narodowego Celu Redukcyjnego.

Z kolei w zakresie przepisów ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych dokonano zmian niezbędnych z punktu widzenia umożliwienia prawidłowego funkcjonowania systemu certyfikacji kryteriów zrównoważonego rozwoju, który rozpoczyna funkcjonowanie z dniem 1 października 2014 r. Te zmiany są podyktowane przede wszystkim koniecznością wyeliminowania wszelkich nieścisłości oraz sprzeczności powodujących problemy interpretacyjne w stosowaniu przepisów nowelizowanej ustawy. Konieczność ich wprowadzenia została wcześniej zasygnalizowana przez organy administracji państwowej, konkretnie przez URE oraz Agencję Rynku Rolnego, jak również obecne w trakcie posiedzeń komisji i podkomisji organizacje branżowe. Zmiany przyjęto z uwagi na wagę zgłoszonych uwag oraz ryzyko problemów z wejściem w życie przepisów w zakresie kryterium zrównoważonego rozwoju, jak również biorąc pod uwagę argument o ścisłym związku merytorycznym, jaki funkcjonuje pomiędzy tymi dwiema ustawami.

W związku z powyższym w ustawie o biokomponentach i biopaliwach ciekłych wprowadzono następujące zmiany. Doprecyzowano informacje dotyczące zawartości wniosku o wydanie certyfikatu jakości biokomponentów. Uściślono, iż realizacja Narodowego Celu Wskaźnikowego dotyczy również paliw zużywanych na potrzeby własne na terytorium Rzeczypospolitej. Wyeliminowano wątpliwości dotyczące konieczności uzyskania certyfikatu dotyczącego kryteriów zrównoważonego rozwoju przez podmiot realizujący Narodowy Cel Wskaźnikowy. Wskazano, iż zarówno poświadczenia, jak i dokumenty potwierdzające kryteria zrównoważonego rozwoju pochodzące z zagranicy powinny znajdować się w posiadaniu podmiotu realizującego Narodowy Cel Wskaźnikowy, który wystawia świadectwo. Rozszerzono również zakres przesłanek, na podstawie których organ rejestrowy może wydać decyzję o zakazie wykonywania działalności gospodarczej. Doprecyzowano, że wskaźnik redukcyjny winien być wykonany również przy wykorzystaniu biokomponentów dodawanych do benzyn silnikowych. Wprowadzono okres przejściowy dla administratorów systemów certyfikacji do uzyskania

Posel Sprawozdawca Krzysztof Gadowski

wpisu do rejestru prowadzonego przez prezesa Agencji Rynku Rolnego. W trakcie procedowania nad projektem ustawy dokonano również kilku zmian legislacyjnych, które zapewne poprawią tę ustawę pod względem legislacyjnym.

Mając również na uwadze fakt, że zmiany w zakresie tej tematyki biokomponentów i biopaliw ciekłych dotyczyły również ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych, którą uchwaliliśmy 21 marca 2014 r., zmieniony został również tytuł omawianego projektu ustawy, który otrzymał brzmienie: ustawa o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz niektórych innych ustaw.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Gospodarki proszę o przyjęcie przedstawionego i omówionego przez mnie projektu ustawy, zawartego w druku nr 2435. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi Gadowskiemu za przedstawienie uzasadnienia w imieniu komisji.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Antoni Mężydło:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Gospodarki o projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych ma na celu wdrożenie przepisów dyrektywy 2009/30/WE zmieniającej dotychczasowe dyrektywy regulujące kwestie monitorowania paliw w transporcie drogowym oraz paliw wykorzystywanych przez statki żeglugi śródlądowej, która weszła w życie w dniu 25 czerwca 2009 r. Projekt ten wprowadza szereg zmian w zakresie ustanowienia obowiązku monitorowania i redukcji emisji gazów cieplarnianych z paliw i energii elektrycznej stosowanych w transporcie, umożliwienia wprowadzenia do obrotu na stacjach paliwowych benzyn silnikowych zawierających do

10% bioetanolu lub 22% eteru, określenia obowiązku umieszczenia na stacjach paliwowych informacji dotyczących zawartości dodatków metalicznych w benzynach silnikowych oraz określenia wymagań jakościowych dla paliw stosowanych w silnikach wykorzystywanych do napędu rekreacyjnych jednostek pływających.

Projekt wprowadza też zmiany w obszarze mającym wpływ na funkcjonowanie systemu monitorowania i kontrolowania jakości paliw. Zmiany te dotyczą przede wszystkim zadań zarządzającego systemem monitorowania i kontrolowania jakości paliw w Polsce, czyli prezesa UOKiK, oraz kontroli jakości paliw realizowanych przez inspekcje handlowe.

Projekt ustanawia obowiązki monitorowania i redukcji emisji gazów cieplarnianych z paliw i energii elektrycznej stosowanych w transporcie. Poziom obowiązkowy do wypełnienia, według dyrektywy dla państw członkowskich, w celu redukcji emisji gazów cieplarnianych wynosi 6% w 2020 r., i tak też został zapisany w projekcie ustawy. Cele pośrednie, w dyrektywie nazwane przejściowymi, wynoszą 2% do 2014 r. i 4% do 2017 r. Obowiązek ograniczenia emisji gazów cieplarnianych będzie realizowany poprzez realizację tzw. narodowych celów redukcyjnych, na wzór narodowych celów wskaźnikowych, oraz ustanowienie mechanizmów mających na celu zapewnienie monitorowania i realizacji tego obowiązku. Dlatego w projekcie ustawy wprowadzono wiele nowych definicji i pojęć z tego zakresu oraz ściśle techniczne rozwiązania tego problemu. Urząd Regulacji Energetyki został wyznaczony jako organ odpowiedzialny za monitorowanie procedury realizacji narodowych celów redukcyjnych, URE posiada bowiem wieloletnie doświadczenie w monitorowaniu realizacji narodowych celów wskaźnikowych, które będzie mógł wykorzystać w związku z pełnieniem obowiązku realizacji narodowych celów redukcyjnych.

Podczas prac podkomisji wprowadzono szereg zmian, nie będę tego omawiał, mówił o tym pan przewodniczący, natomiast najistotniejsze zmiany dotyczyły rozszerzenia art. 2, który wprowadza zmiany w ustawie z dnia 25 sierpnia 2006 r. o biokomponentach i biopaliwach ciekłych. Wprowadzono też nowy art. 3, odnoszący się do nowelizacji tej ustawy, ze względu na to, że wszystkie przepisy tej ustawy jeszcze nie weszły w życie, będą one sukcesywnie wchodziły w życie aż do 1 stycznia 2015 r. Natomiast na ostatnim posiedzeniu Komisji Gospodarki, która przyjmowała sprawozdanie podkomisji, środowisko reprezentujące podmioty realizujące narodowe cele wskaźnikowe poruszyło pewien problem, który został zapisany w drugiej zmianie dotyczącej art. 3. Chodzi o dodany w art. 23 ustawy matki nowy ust. 4d, który wprowadza obowiązek dotyczący realizacji wskaźnika redukcyjnego, czyli zmniejszenia narodowych celów wskaźnikowych, przez stosowanie biokomponentów produkowanych w kraju. Wprowadziliśmy tutaj taki obowiązek również dla biokomponentów zawartych w benzynach silnikowych na poziomie

Posel Antoni Męzydło

70%. Środowisko poruszyło ten problem, ponieważ nie może tego celu zrealizować. Jest tylko jeden podmiot w Polsce, który mógłby realizować go w takim zakresie, ze względu na to, że do produkcji paliw potrzebny jest komponent, który również jest na bazie bioetanolu (*Dzwonek*), komponent ETBE, i musi on być przez większość tych podmiotów importowany.

Klub Platformy Obywatelskiej, wychodząc na przeciw tym oczekiwaniom, zgłosił propozycję zmiany obowiązku dotyczącego udziału biokomponentów do poziomu 60%. Taką poprawkę składałam w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Maks Kraczkowski złożył oświadczenie w imieniu klubu PiS na piśmie*).

Głos zabierze pan poseł Jacek Najder, Twój Ruch. Proszę bardzo.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych.

Jak już wspomnieli moi przedmówcy i pan sprawozdawca Gadowski, te zmiany w naszym odczuciu bardzo pozytywnie wpłyną na rynek biopaliw, który rozwija się w Polsce. Mamy tutaj na myśli naszych narodowych, krajowych producentów. Cieszymy się, że zwiększony udział biopaliw i biokomponentów w paliwach będzie znacząco przekładał się na produkcję krajową, jednakowoż chciałbym zwrócić uwagę, że prawdopodobnie problem ten powróci za kilka lat. Wtedy to może okazać się, że nasze możliwości będą niewystarczające.

Wracając jeszcze do kwestii poziomu 85% – też uważamy, że ten poziom jest zbyt wysoki, ale tutaj, tradycyjnie już, że tak powiem, co szanowne ministerstwo zbyt grubnie założy, to poselskie poprawki zaprzyjaźnionych klubów poprawiają. Myślę, że to dobrze...

(*Posel Cezary Olejniczak: Koalicyjnych.*)

Tak, koalicyjnych, oczywiście, panie pośle.

(*Posel Cezary Olejniczak: Ale to dobrze.*)

To dobrze, natomiast szkoda, że niestety musimy to robić w formie poprawek i że projekt po tak długim opracowywaniu nie jest do końca dopracowany.

Tak czy inaczej, przychylimy się do tego. Klub Poselski Twój Ruch będzie za sprawozdaniem i za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Już nie będę tego powtarzał, bo pan poseł sprawozdawca Krzysztof Gadowski doskonale omówił projekt ustawy i zmiany, które zostały wprowadzone, jak również pan poseł Antoni Męzydło doskonale to zrobił. Ustawa jest potrzebna, jak najbardziej wskazana, mimo że realizuje ona dyrektywę europejską, a co do tego zawsze mamy jakieś opory dotyczące tego, czy jest to potrzebne. W tym przypadku trzeba powiedzieć, że jest to dobra ustawa, dlatego że ona wymusza, już wcześniej wymusiła, bo to funkcjonowało w jakiś sposób wcześniej, produkcję biokomponentów i mieszanie, uzupełnianie naszych paliw. Realizujemy ten cel ekologiczny, który narzuca nam Unia Europejska, ale nie bez znaczenia jest to również dla nas, dla naszych mieszkańców. Z drugiej strony, jeśli chodzi o to, co rodziło takie duże opory, kiedy pojawiały się pomysły, żeby uzupełniać paliwa płynne biokomponentami, w tej chwili doskonale to funkcjonuje, a więc odłogi zostają częściowo zagospodarowane, jest produkcja, powiększają się obszary uprawy kukurydzy czy rzepaku, to likwiduje odłogi. Tu bym się nie zgodził z tym, że nasze możliwości wyczerpują się. Jeszcze mamy zbyt duże powierzchnie, na których możemy produkować rośliny, które będą podstawą do produkcji biokomponentów. Myślę, że to jest to, o co nam powinno chodzić, by chronić własne rolnictwo, własny rynek. Ustawa w tym kierunku zmierza, żeby jak najlepiej zabezpieczać nasz interes krajowy, narodowy. Nie do końca jest możliwe, żeby to w 100% robić, bo jednak pewna wolność w handlu i nasza obecność w Unii Europejskiej wymaga od nas dopuszczenia innych w tym zakresie.

Ustawa jest dobrą ustawą. Realizuje ona po części te postulaty, które są zgłaszane też przez koncerny, jak chociażby zmniejszenie kar – bo te kary były rzeczywiście dość uciążliwe – do 15% dochodu uzyskanego przez podmiot realizujący narodowy cel redukcyjny, tak jak to zapisaliśmy w sprawozdaniu. Dlatego też w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę podziękować panu przewodniczącemu podkomisji, który prowadził wspaniałe prace nad tą ustawą. Polskie Stronnictwo Ludowe będzie głosować za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak.

Proszę bardzo.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych.

Nawiązując do wypowiedzi sprawozdawcy komisji, jak również do wypowiedzi moich poprzedników, chcę powiedzieć, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera tę ustawę. Ustawa idzie w tym kierunku, aby było więcej biopaliw w paliwach. To przede wszystkim spowoduje pobudzenie naszej gospodarki, rozwój obszarów wiejskich. Musimy dołożyć wszelkich starań, żeby w paliwach było jak najwięcej biokomponentów pochodzących z rodzimych surowców. Polska ma dobre warunki dla rozwoju tejże produkcji, mamy odpowiedni zasób ziemi, jak również potencjał ludzki. Ustawa idzie w tym kierunku, żeby było więcej biopaliw, biokomponentów w biopaliwach i, co za tym idzie, w paliwach. Jest też dobry zapis, który ma na celu spowodowanie tego, że przedsiębiorstwa, szczególnie komunikacyjne, jeśli mają 4 pojazdy, też będą mogły w pewien sposób korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy. To również idzie w kierunku gospodarstw rolnych, które będą mogły produkować biopaliwa na własne potrzeby. Takie było stanowisko właśnie tych środowisk. Szczególnie to są duże gospodarstwa rolne, które mogą produkować biopaliwa na swoje potrzeby, do pojazdów mechanicznych szeroko rozumianych.

W związku z tym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera tenże projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Do pytań zapisało się 4 posłów.

Czy ktoś z pan lub panów posłów chciałby dopisać się do tej listy?

Zamykam listę.

Jako pierwszy zadawał będzie pytania pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! W kontekście dzisiaj rozpatrywanej ustawy, która jest implementacją prawa europejskiego, chciałbym zapytać o udział naszych rodzimych surowców, jeśli chodzi o biopaliwa i biokomponenty. Ile procent stanowią one na dzień dzisiejszy? Jakie działania podejmuje rząd na rzecz wzmocnienia naszego narodowego wkładu, jeśli chodzi o biopaliwa i biokomponenty? Mam na myśli politykę podatkową i rozwiązania prawne, które by umacniały możliwość produkcji i wytwarzania z naszymi narodowymi komponentami, jeśli chodzi o biopaliwa i biokomponenty. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawała będzie pani poseł Alicja Olechowska z Platformy Obywatelskiej.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Alicja Olechowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kontekście wieloletniej perspektywy finansowej na lata 2014–2020 przygotowane jest wsparcie finansowe na rozwój nowych technologii w zakresie biopaliw. Chciałbym zapytać: Czy ograniczenia, które wprowadza ta ustawa, nie będą przypadkiem kolidowały z nową myślą techniczną, z pracą instytutów badawczych, które muszą zastosować szereg nowoczesnych rozwiązań technologicznych w tychże produktach? Na ile innowacyjność w tym zakresie będzie mogła dobrze funkcjonować przy wspomnianym ograniczeniu, oczywiście potrzebnym do ograniczenia emisji paliw? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Bogdan Rzońca, bardzo proszę.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać ministra gospodarki, czy w jakikolwiek sposób opinie co do tego projektu i tej implementacji wyrażało ministerstwo rolnictwa. Na pewno wszyscy rozumiemy, że jest to ogromna szansa dla polskich producentów biopaliw. Stąd moje pytanie: Czy była jakakolwiek opinia ministra rolnictwa i czy można oszacować, w jakim procencie te biokomponenty będą produkowane w Polsce, a w jakim procencie te biokomponenty będą sprowadzane do Polski? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Józef Lassota będzie zadawał pytania jako ostatni.

Bardzo proszę.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja trochę obok tej ustawy, ale w sprawach związanych z paliwami. Otóż dochodziły do mnie wielokrotnie sygnały o tym, że stacje prywatne, poszczególne – czasem ktoś ma dwie, trzy stacje benzynowe i kupuje paliwo od tych właśnie dużych firm, np. od Orlenu – skarżyły się na to, że Orlen sprzedaje im paliwo po cenach zupełnie innych niż dla swoich stacji. Oznaczałoby to, że oczywiście musieliby podnosić cenę, żeby na tym również zarobić. Czy ten proceder dalej trwa, czy to zostało jakoś uregulowane? Jeśli mówimy o konkurencyjności, to dostawca paliwa powinien jednakowo traktować zarówno te stacje, które należą do jego sieci, jak i pozostałych dystrybutorów. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zmieniamy się akurat z panem marszałkiem Grzeszczakiem.

Czyli teraz pan minister. Uprzejmie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana ministra Jerzego Witolda Pietrewicza o zabranie głosu.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadam kolejno na zadane pytania. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski pytał o udział krajowych wytwórców, jeśli chodzi o rynek biokomponentów. Ten udział z roku na rok rośnie, obecnie ustabilizował się już na satysfakcjonującym poziomie. I tak jeśli chodzi o udział produkcji krajowej bioetanolu w ilości wprowadzonej do obrotu w latach 2008–2013, wzrósł on z 47% w roku 2008 do 77% w roku 2013. Rok wcześniej było to 70%. Czyli jest tendencja wzrostowa, dołek był w 2011 r., obecnie jest to poziom znaczący, wysoki. Natomiast jeśli chodzi o udział produkcji krajowej estrów w ilości wprowadzanej w tych samych latach, on wzrósł z 35% w 2008 r. do 87% w roku 2013. A więc jeśli chodzi o produkcję estrów, ten udział jest o 10% nawet wyższy niż w przypadku

produkcji etanolu. Jednocześnie też zauważamy pozytywną tendencję dotyczącą wzrostu wykorzystania upraw związanych z produkcją rzepaku.

Myślę, że to po części jest także odpowiedź na pytanie posła Bogdana Rzońcy, który zwraca uwagę na interes polskich rolników. Ministerstwo rolnictwa uczestniczyło w procesie prac nad ustawą na każdym ich etapie. Jednocześnie to są rozwiązania, które leżą w interesie również polskiego rolnictwa, jak też sektora przemysłowego właśnie bazującego na surowcach rolniczych. Dlatego też jest to ustawa dobra dla rolników, dla przemysłu, dla polskiej gospodarki. Podpisuję się tutaj pod ocenami posłów, które były wyrażane wcześniej.

Pani poseł Alicja Olechowska pytała o kwestie związane z tym, czy te regulacje, które wprowadzamy, nie zastopują w jakiejś mierze działań o charakterze badawczo-rozwojowym. Myślę, że takie ryzyko nie występuje, bo mamy do czynienia z procesem podnoszenia poziomu narodowych celów wskaźnikowych. Przypominam, że na rok 2020 ten udział biokomponentów jest zapisany na poziomie 10%. W związku z tym jest przestrzeń do tego i będzie zapotrzebowanie na jeszcze większe ilości biokomponentów, w tym również przestrzeń odnośnie do pojawienia się nowych rozwiązań technologicznych w związku z biokomponentami. Odbywa się też dyskusja dotycząca tzw. ustawy ILUC-owej, która wręcz wskazuje kierunek właśnie innowacyjny związany z wprowadzaniem biokomponentów nowej generacji. I to jest wyraźnie zaznaczony kierunek zmian na tym rynku, który będzie rodził zapotrzebowanie na prace badawczo-rozwojowe, a później na instalacje oferujące biokomponenty już nowej generacji.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Lassoty dotyczące pewnych w jakiejś mierze monopolistycznych praktyk Orlenu, co było sygnalizowane przez osoby związane z rynkiem małych stacji paliwowych, to my jako Ministerstwo Gospodarki nie dostrzegamy takiego problemu. Być może pojedyncze przypadki mogą mieć miejsce, ale osoby czujące się pokrzywdzone powinny zgłaszać takie przypadki do UOKiK-u, instytucji, która powinna badać tego typu przypadki i oczywiście eliminować je z życia gospodarczego.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Bardzo proszę o przyjęcie tej informacji do akceptującej wiadomości. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sprawozdawca komisji pan poseł Krzysztof Gadowski życzy sobie jeszcze przemówić.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim po-

Posel Krzysztof Gadowski

słom, którzy rzetelnie i sumiennie pracowali nad tym projektem ustawy, a także przedstawicielom Ministerstwa Gospodarki. Pracowaliśmy również poza tygodniem sejmowym i jestem zbudowany tą pracą, tym, że nam to tak sprawnie poszło. Jeszcze raz serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję sprawozdawcy komisji panu posłowi Gadowskiemu, jeszcze raz panu ministrowi Pietrewiczowi, dziękuję wszystkim uczestniczącym w debacie w tym punkcie.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Gospodarki w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pierwsze czytanie pilnego rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (druk nr 2446).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej... Już chciałem zapowiedzieć pana ministra Jarosława Dudę, ale głos zabierze wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji pan Piotr Gryśka i uzasadni ten projekt ustawy.

Bardzo proszę.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To zamieszanie spowodowane jest tym, że rządowy projekt ustawy, który mam zaszczyt przedstawiać, stanowi realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego, stąd w imieniu premiera zaprezentuje go przedstawiciel Rządowego Centrum Legislacji.

Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, który mam zaszczyt przedstawiać, dotyczy regulacji określającej wymiar czasu pracy pracowników niepełnosprawnych. Ten wymiar czasu pracy jest uregulowany w art. 15 ustawy. Zgodnie z nim maksymalny wymiar czasu pracy wynosi 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowo, z tym że w odniesieniu do pracowników, którzy mają orzeczone stopień niepełnosprawności znaczny lub umiarkowany, ust. 2 wprowadza wyjątek od tej zasady. Jest

tam mowa o tym, że w odniesieniu do pracowników, którzy uzyskają zaświadczenie lekarskie od lekarza przeprowadzającego badania profilaktyczne lub, w razie jego braku, lekarza, który sprawuje opiekę nad taką osobą, i którzy mają orzeczone stopień niepełnosprawności znaczny lub umiarkowany, maksymalny wymiar czasu pracy nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo.

Wymóg dysponowania zaświadczeniem lekarskim został wprowadzony nowelizacją ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, która została uchwalona przez parlament 29 października 2010 r., a w odniesieniu do tej regulacji weszła w życie 1 stycznia 2012 r. Do czasu tej nowelizacji, jeśli chodzi o zakres wymiaru czasu pracy pracowników niepełnosprawnych o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, zasadą był maksymalny wymiar czasu pracy w wysokości 7 godzin dziennie i 35 godzin tygodniowo, nie było wymagane żadne zaświadczenie lekarskie.

Ta regulacja, wprowadzenie wymogu zaświadczenia lekarskiego i zasady skróconego wymiaru czasu pracy tylko w odniesieniu do pracowników, którym lekarz zalecił skrócony wymiar czasu pracy, zostało zakwestionowane wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 13 czerwca 2013 r. Otóż Trybunał Konstytucyjny, opierając się na wywodzonej z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej zasadzie sprawiedliwości społecznej, stwierdził, że nowelizacja, która wydłużała czas pracy tej kategorii pracowników niepełnosprawnych i zrównywała go co do zasady z czasem pracy obowiązującym pracowników w pełni sprawnych oraz pracowników niepełnosprawnych, ale w stopniu lekkim, jako stanowiąca regulację mniej korzystną od regulacji obowiązującej dotychczas, zakłóciła mechanizmy zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, a tym samym naruszyła wskazaną przeze mnie zasadę sprawiedliwości społecznej. Dodatkowo trybunał stwierdził w wyroku, że ta nowelizacja nie spełniała zasad prawidłowej legislacji, również wywiedzionej z art. 2 konstytucji, a mianowicie ustawodawca, wprowadzając wymóg uzyskania tego zaświadczenia lekarskiego, w żaden sposób nie uregulował trybu, w jakim to zaświadczenie jest wydawane, nie przewidział również możliwości zaskarżenia zaświadczenia, które nie formułowało tego rodzaju zalecenia. W związku z tym uregulował pewną instytucję, nie wskazując jednoznacznie trybu, w jakim to ma się dokonywać.

Rządowy projekt z racji dnia wejścia w życie wyroku Trybunału Konstytucyjnego – bo Trybunał Konstytucyjny, orzekając w czerwcu 2013 r., dał ustawodawcy 12 miesięcy na zrealizowanie wytycznych zawartych w tym wyroku – i z racji daty utraty mocy tego przepisu w zakresie, w jakim został zakwestionowany przez trybunał, jest procedowany jako pilny i co do zasady jego treścią jest powrót do zasad uregulowania czasu pracy pracowników niepełnosprawnych, w grupie pracowników niepełnosprawnych w stopniu znacznym lub umiarkowanym, do zasad

**Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka**

sprzed nowelizacji. Mocą tego projektu maksymalny wymiar czasu pracy pracowników z tych dwóch kategorii będzie wynosił 7 godz. na dobę i 35 godz. tygodniowo. Punkt 2. jest konsekwencją tej regulacji, uchylany jest ust. 2a oraz ust. 4, które z kolei są konsekwencją wymagania tego zaświadczenia. W ust. 2a mówi się o tym, że skrócony wymiar czasu pracy obowiązuje od momentu przedstawienia tego zaświadczenia, ust. 4 zaś dotyczy kosztów wystawiania tego zaświadczenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.
Otwieram dyskusję.

Teraz rozpoczynamy już wystąpienia klubowe. Pierwszy głos zabierze w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pan poseł Sławomir Piechota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Jan Piechota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Sprawa jest oczywista: jest wyrok i trzeba go wykonać. Tym bardziej oczywista, że to wyrok Trybunału Konstytucyjnego, a więc instytucji o jednoznacznej pozycji konstytucyjnej, a także wyrok sądu, który cieszy się najwyższym autorytetem społecznym. Ale w tej oczywistości nie sposób uciec od pytań, które są z problemem bardzo ściśle związane. Zasadnicze pytanie to: Jak wspierać aktywność osób niepełnosprawnych, zwłaszcza aktywność zawodową – fundament niezależnego życia? Jeżeli bowiem ludzie nie będą aktywni, nie będą pracować, to na ile rzeczywiste, prawdziwe będzie ich życie, ich niezależność? Trzeba zatem też postawić pytanie o te specjalne uprawnienia, które mają często charakter przywilejów. Bo specjalne uprawnienie ma wyrównywać szanse, a przywileje to często już są uprawnienia przekraczające te granice, a zatem tworzące pewną uprzywilejowaną sytuację. Na ile zatem te specjalne uprawnienia, te przywileje naprawdę pomagają osobom niepełnosprawnym, a kiedy zaczynają sprawiać kłopot, kiedy zaczynają przeszkadzać?

W tym konkretnym przypadku mówimy o krótszym czasie pracy, krótszym ustawowo, automatycznie i obligatoryjnie dla wszystkich osób niepełnosprawnych ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. A przecież oprócz tego skróconego tygodniowego i dziennego czasu pracy mamy dodatkowy 10-dniowy urlop. Ponadto osoba niepełnosprawna ma prawo do wyjazdu na turnus rehabilitacyjny, a przy tym pracodawca ma obowiązek wypłacać pełne, takie samo wynagrodzenie.

Równocześnie nie wszyscy pracodawcy, jak to jest w powszechnym mniemaniu, mają prawo uzyskać dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych do zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. To prawo nie dotyczy przecież np. pracodawców publicznych, a więc wszystkich jednostek samorządowych. Nie dotyczy ono także podmiotów, które nie mają tego ustawowego obowiązku zatrudniania 6% osób niepełnosprawnych. A więc nie wszyscy pracodawcy są uprawnieni do otrzymania dofinansowania związanego z zatrudnieniem osób niepełnosprawnych.

Warto zatem zastanowić się, jak ta kwestia jest regulowana w innych krajach. Wydaje się, że jest to bardzo mocny i jednoznaczny dla nas wskaźnik, jakimi sposobami skutecznie i realnie wspierać aktywność zawodową osób niepełnosprawnych. Chyba we wszystkich krajach Unii Europejskiej nie ma tego typu modelu, który jest w Polsce. A więc owego ustawowego, automatycznego i obligatoryjnego skrócenia czasu pracy osób niepełnosprawnych. Bodajże tylko w Grecji osoby z pewnymi rodzajami niepełnosprawności i przy wykonywaniu pewnych prac mają skrócony czas pracy. Natomiast poza Europą takie rozwiązanie jak polskie stosują Kazachstan i Armenia.

Co w tej sprawie stwierdza Konwencja Narodów Zjednoczonych z 2006 r. o prawach osób niepełnosprawnych? Jak tę kwestię można oceniać na gruncie konwencji, czyli aktu o podstawowym, fundamentalnym i strategicznym charakterze? Otóż konwencja w art. 27 poświęconym pracy i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych stwierdza, iż państwa strony uznają prawo osób niepełnosprawnych do pracy, na zasadzie równości z innymi osobami. W końcu części wspólnej tego ustępu konwencja zobowiązuje państwa strony, by chroniły i popierały realizację tego prawa poprzez podjęcie odpowiednich kroków, w tym na drodze ustawodawczej, m.in. w celu – i tu pod lit. b – ochrony praw osób niepełnosprawnych, na zasadzie równości z innymi osobami, do sprawiedliwych i korzystnych warunków pracy – uwaga – w tym do równych szans i jednakowego wynagrodzenia za pracę jednakowej wartości. A więc równość, ale równość taka rzeczywista i pełna. To też powinny być dla nas *(Dzwonek)* jasne i jednoznaczne wytyczne.

A zatem wyrok Trybunału Konstytucyjnego trzeba wykonać i temu służy ta ustawa. W części ten wyrok jest oczywisty, wykazując wady legislacyjne tamtej regulacji, w części jednak można mieć wątpliwości, czy to jest droga do wsparcia aktywności osób niepełnosprawnych. A zatem pozostają podstawowe pytania: Dlaczego w Polsce tak niewiele osób niepełnosprawnych jest aktywnych zawodowo i dlaczego tak wielu pracodawców woli płacić kary za niezatrudnianie na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych niż zatrudniać osoby niepełnosprawne? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Po raz kolejny mamy do czynienia z sytuacją, w której w trybie pilnym procedujemy nad projektem ustawy wykonującej wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Można zapytać: Co przez rok robił rząd, że nie przygotował tej krótkiej nowelizacji? Wyrok zapadł 13 czerwca 2013 r., opublikowany został w lipcu 2013 r.

Nowelizacja ustawy spowodowała, że od 1 stycznia 2012 r. wydłużono czas pracy z 7 do 8 godzin na dobę i 40 godzin tygodniowo dla osób niepełnosprawnych ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Czas pracy będzie skrócony do 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo tylko wtedy, gdy niepełnosprawny uzyska zaświadczenie lekarskie o celowości skrócenia normy czasu. Do czasu zmiany ustawy sytuacja była odwrotna: to lekarz dla osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności mógł wydać zgodę na pracę w wydłużonym czasie pracy.

Wniosek do Trybunału Konstytucyjnego złożył związek zawodowy „Solidarność”. W skardze „Solidarność” podnosiła, że skrócony czas pracy jest elementem rehabilitacji osób niepełnosprawnych, jego wydłużenie oznacza, że osoby te będą ponosić koszty pomocy dla pracodawców, m.in. poprzez wysokość dofinansowania do pensji. Nowelizacja ustawy nie wprowadziła kryteriów określających zasadność odmowy przez lekarza skrócenia czasu pracy ani mechanizmu kontroli tej decyzji. Główny zarzut jest taki, że niepełnosprawni pod naciskiem pracodawców, bojąc się utraty pracy, nie będą występować o skrócenie czasu pracy. Ten proceder niestety w wielu przypadkach miał miejsce.

Trybunał Konstytucyjny podzielił opinię zawartą w skardze „Solidarności” i orzekł o niezgodności z art. 2 i art. 69 konstytucji ustawy z 29 października 2010 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w zakresie, w jakim przepis ten uzależnia zastosowanie skróconego czasu pracy do osoby niepełnosprawnej od uzyskania zaświadczenia lekarskiego o celowości stosowania skróconej normy czasu. Trybunał Konstytucyjny określił, że przepis ten utraci moc z upływem 12 miesięcy, czyli od 10 lipca tegoż roku.

Dokonując oceny art. 15 ustawy o rehabilitacji zawodowej na podstawie wywodzonej z art. 2 konstytucji zasady sprawiedliwości społecznej, Trybunał Konstytucyjny wskazał, że ustawodawca, uchwalając przedmiotową regulację, potraktował jednakowo pod-

mioty nierówne, jakimi są osoby pełnosprawne i osoby z orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu znacznym lub umiarkowanym. Trybunał nie pozostawił cienia wątpliwości, że w przedmiotowej sprawie nie jest możliwe wskazanie jakichkolwiek wartości konstytucyjnych, które uzasadniałyby takie naruszenie zasady sprawiedliwości i które dawałyby temu naruszeniu pierwszeństwo przed ochroną zdrowia i egzystencji osób z poważną niepełnosprawnością.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego nie może budzić wątpliwości, że przepis art. 15, wydłużający czas pracy pracownikom niepełnosprawnym i zrównujący go, co do zasady, z czasem pracy obowiązującym w pełni sprawnych pracowników, stanowi regulację mniej korzystną od obowiązującej przed dniem wejścia w życie ustawy. Trybunał stanął na stanowisku, że wejście w życie zakwestionowanego przepisu z dniem 1 stycznia 2012 r. zakłóciło mechanizm zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, który sprawnie funkcjonował przez szereg lat.

Rozwiązania, które są zaproponowane w tym projekcie, zakładają, że wymiar czasu pracy osób niepełnosprawnych, legitymujących się orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu znacznym lub umiarkowanym, nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo, i to bez konieczności spełnienia przez te osoby jakichkolwiek dodatkowych warunków. Projektowana regulacja stanowi powrót do rozwiązań obowiązujących w ustawie o rehabilitacji zawodowej przez szereg lat, aż do dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej. Powyższa zmiana zostanie wprowadzona przez nadanie art. 15 ust. 2 ustawy o rehabilitacji zawodowej brzmienia: czas pracy osoby niepełnosprawnej zaliczonej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przywracamy poprzednie rozwiązanie. To było złym rozwiązaniem, skrzywdziło wiele ludzi. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za szybkim procedowaniem nad tym projektem ustawy, tak aby wymóg dotyczący wejścia w życie 10 lipca został spełniony.

Jeszcze raz ubolewam nad tym, że w takim trybie musimy procedować nad tą ustawą, która mogła być przygotowana o wiele wcześniej, jako że wyrok trybunału zapadł rok temu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Artur Górczyński, Twój Ruch.

Skoro pana posła nie ma, to wystąpi pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Tylko bez teczki, panie pośle. Niech pan ją gdzieś tam położy.

(Poseł Piotr Walkowski: Nie będę mówił, że to przez zaskoczenie.)

Zapraszam pana.

Posel Piotr Walkowski:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to już od razu spełnię pana prośbę.

Otóż pan poseł Walkowski podał mi karteczkę, na której jest jego prośba, żebym powitał przedstawicieli gminy Jaraczewo, którzy przysłuchują się naszym obradom na galerii.

Witam właśnie tę delegację. (*Oklaski*) Ale witam również wszystkich innych, którzy przebywają na galerii i śledzą nasze posiedzenie.

Prośbę pana posła Walkowskiego spełniłem.

Teraz ja pana proszę, żeby pan zabrał głos.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Debatujemy w dniu dzisiejszym nad pilnym projektem rządowym dotyczącym określenia czasu pracy osób niepełnosprawnych. Projekt ten został przygotowany z tytułu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który nakazuje do 10 lipca br. poprawienie legislacji w tym względzie. Zmiany, które żeśmy wprowadzili ostatnią poprawką, dawały możliwość skracania czasu pracy dla osób z niepełnosprawnością, ale były tu wymagania dotyczące zaświadczeń lekarskich.

W celu zlikwidowania tej troszeczki skomplikowanej procedury rząd przedkłada projekt, wedle którego dla osób z orzeczeniem będzie określony czas pracy w wymiarze 7 godzin – nie dłużej niż 7 godzin dziennie i nie dłużej niż 35 godzin tygodniowo. W związku z tym, że jest to, tak można powiedzieć, legislacyjnie bardzo mała poprawka, myślę, że ze względu na czas przyjęta droga legislacji poprzez pierwsze czytanie w Sejmie spowoduje to, że będziemy mogli na najbliższym posiedzeniu, kiedy będą głosowania, przyjąć te propozycje.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie wprowadza żadnych poprawek, jest za przyjęciem tego rozwiązania. Myślę, że mimo że są różne opinie prawne tym zakresie, mimo że jest kwestia jednolitego traktowania wszystkich pracowników – 8-godzinny dzień pracy, 40-godzinny tydzień pracy powinien dotyczyć wszystkich – tutaj, nie zważając na dyskusje prawników, tak jak powiedziałem, przychylimy się do propozycji tego rozwiązania.

Panie marszałku, z uwagi na to, że zająłem czas i dzięki grzeczności pana marszałka pozdrowieni zostali wszyscy obecni na tej sali, ja te pozostałe 2 minuty oddaję w ręce pana marszałka, tak ażeby obrady przyspieszyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej stanowisko dotyczące tego projektu ustawy, którego wnioskodawcą jest rząd. Trybunał Konstytucyjny 13 czerwca 2013 r. orzekł o niezgodności rozwiązania, które weszło w życie, a dotyczyło skróconego czasu pracy dla pracowników niepełnosprawnych z orzeczoną znaczną lub umiarkowaną stopniem niepełnosprawności. To było spowodowane potrzebą uzyskania dodatkowo zaświadczenia lekarskiego o celowości stosowania skróconej normy czasu pracy. Po pierwsze, uważamy, że nad tą sprawą rząd mógł sprawniej pracować, bo dzisiaj, na wniosek rządu, Sejm musi przyspieszać, pilną procedurę uruchamiać, żeby zapewnić stan prawny 10 lipca korzystny dla środowiska osób niepełnosprawnych. Jeśli bowiem przestanie funkcjonować ten przepis, to nawet osoby, które dzisiaj mają takie zaświadczenie lekarskie, przestałyby mieć możliwość korzystania ze skróconego czasu pracy. Stąd myślę, że praca nad orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego w związku z tym, że to są ewidentnie stwierdzone błędy legislacyjne – nieistotne, gdzie już one swój początek brały, czy w rządowym czy sejmowym projekcie – powinna mieć priorytet w pracach centrum legislacyjnego. Po drugie, pan przewodniczący Sławomir Piechota mówił o dylematach związanych z tym, czy powinno być tu uprzywilejowanie czy nie. Myślę, że 13 czerwca 2013 r. trybunał wyraźnie powiedział, że ochrona osób z niepełnosprawnością o znacznym stopniu i umiarkowanym jest normą konstytucyjną. To jest ochrona zdrowia i nie można podważać tego innymi aktami prawnymi. Dlatego też powrócimy do rozwiązania, które funkcjonowało wcześniej, i dobrze funkcjonowało.

Czy dzisiaj wiadomo, ilu to będzie dotyczyło osób? Nie wiadomo, bo takich badań się na dobrą sprawę nie prowadzi. Z badań aktywności ludności wynika, że pracę podejmuje ok. 330 tys. osób z niepełnosprawnościami. Chodzi tu o ponad 50 tys. pracodawców. Jak będzie to miało wpływ? Dzisiaj nie wiadomo. Z pewnością będzie pracowało więcej osób z niepełnosprawnością, o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, przy czym będą one miały przywrócone prawo do skróconego czasu pracy: do 7 godz. dziennie i 35 godz. tygodniowo.

W imieniu klubu chciałbym zaznaczyć, że, po pierwsze, od wielu lat ogranicza się środki z budżetu państwa na dofinansowanie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Po drugie, w ramach szukania oszczędności m.in. pojawiła się ta poprawka, która dzisiaj okazała się niekonstytu-

Posel Tadeusz Tomaszewski

cyjna. Po trzecie, od 1 kwietnia tego roku weszły w życie kolejne regulacje dotyczące oszczędności, które znacząco ograniczają dofinansowanie zatrudniania osób niepełnosprawnych, zwłaszcza o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Dopiero okaże się, jak to wpłynie na rynek pracy osób niepełnosprawnych. Wiele pracodawców sygnalizowało, niestety, również gotowość zwolnienia części pracowników.

Sfera publiczna nadal nie podejmuje wysiłku w celu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Mimo że w tej Izbie dokonaliśmy nowelizacji ustawy o pracownikach samorządowych, o pracownikach służby cywilnej, to często w niektórych ministerstwach zatrudnia się mniej pracowników niepełnosprawnych niż w gabinetach politycznych. Badałem tę sprawę dokładnie w ramach interpelacji i zapytań poselskich. Okazało się, że w niektórych ministerstwach zatrudnia się mniej pracowników niepełnosprawnych niż w gabinetach politycznych. Mimo zachęt, mimo zastosowania pewnych rozwiązań prawnych, to właśnie nadal zwłaszcza administracja rządowa nie ma w tym zakresie wystarczającej determinacji. Albo inaczej: szefowie tych urzędów traktują wpłatę na PFRON jako normalność, wydatek, który trzeba zaplanować, koszt, nic innego, nie jako karę.

W związku z powyższym razem musimy monitorować ten proces, ponieważ w pierwszej kolejności państwo powinno (*Dzwonek*) wyrównywać szanse na rynku pracy, a państwo stanowi również administracja rządowa, która pod tym względem nie powinna odstawać od wszystkich pozostałych pracodawców.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tego rozwiązania, oczywiście w trybie pilnym, bo jest ono korzystne dla osób z niepełnosprawnością. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Sławomir Piechota chciałby skorzystać z trybu sprostowania.

Proszę chwileczkę poczekać, panie pośle.

Pan poseł Henryk Siedlaczek prosił mnie, żebym pozdrowił – nawet prosił, żebym gorąco pozdrowił – przebywających na galerii gości z Gimnazjum nr 1 w Radlinie, co oczywiście czynię. (*Oklaski*) Właśnie uczniowie pomachali wszystkim z galerii. Odmachuję im w imieniu całego Sejmu.

Teraz głos zabierze już pan poseł Piechota. Bardzo proszę.

Posel Sławomir Jan Piechota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Ogromnie cenię i zaangażowanie, i kompetencje pana posła Tadeusza Tomaszew-

skiego, tym bardziej chciałbym jednak sprostować i wyjaśnić istotę mojej wypowiedzi. Mam bowiem przekonanie, że pewne specjalne prawa, uprawnienia, jeżeli są nadmierne, obracają się przeciwko uprawnionym. Mam wrażenie, że właśnie mamy do czynienia z taką sytuacją. Mamy taką automatyczną, naturalną, humanitarną skłonność do ochrony zwłaszcza osób słabszych, czyli osób niepełnosprawnych.

Potem pan Tadeusz Tomaszewski sam sobie tu odpowiadał, pytając, dlaczego samorządowcy, samorządy nie zatrudniają osób niepełnosprawnych. Wiele instytucji samorządowych funkcjonuje w trybie dwuzmianowym, całodziennym. Samorządowcy mówią, że jeżeli w takim trybie pracuje zbyt duża grupa osób o skróconym dziennym, tygodniowym czasie pracy, to wprowadza to perturbacje w sprawnym funkcjonowaniu takiej instytucji, a więc w załatwianiu spraw obywatelskich. Dlatego te instytucje w pewnym momencie stwierdzają, że lepiej jest płacić karę. Mówię: karę, bo jednak jest to kara. Możemy używać różnych eufemizmów, eleganckich słów, ale jeżeli z powodu niezatrudniania osób niepełnosprawnych trzeba zapłacić 42% średniej krajowej za każdy brakujący etat do 6%, to znaczy, że jest to kara. Mimo to nawet te wielkie samorządy, które powinny najbardziej skrupulatnie dbać o swoje pieniądze, takie jak choćby samorząd miasta stołecznego Warszawy czy samorząd mojego miasta, który płaci 1,6 mln zł owej wpłaty za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych, często wychodzą z założenia, że prostsze jest wywiązanie się z obowiązku zapłaty kary niż zatrudnianie osób, które wprowadza tyle komplikacji.

Dlatego w pełni szanując wyrok trybunału i uznając, że nie ma tu o czym rozmawiać, uważam, że problem nie został rozstrzygnięty i że musimy o tym dyskutować. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to było nie sprostowanie, tylko kolejne wystąpienie. Obiecał mi pan, że wystąpi pan w trybie sprostowania.

Tym razem pani poseł Joanna Bobowska prosiła, żebym powitał znajdujących się na galerii gości, którzy przybyli z gminy Trzciana.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Wierzę, że zabierze głos w trybie sprostowania i dotrzyma tej formuły.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Myślę, że w tej Izbie – tak też rozpoczął pan swoje wystąpienie – możemy dywagować na temat określonych rozwiązań, natomiast dyskutować, czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego jest zasadne czy nie, nie możemy. Nie możemy tego robić w tej Izbie. Ono zapadło, jest wyrokiem. Powinniśmy

Posel Tadeusz Tomaszewski

szukać rozwiązań. Możemy to czynić w ramach debaty na ten temat.

Panie Marszałku! Chciałbym równie serdecznie pozdrowić mieszkańców gminy Jaraczewo na czele z panem wójtem Dariuszem Strugałą.

Witam. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Widzicie państwo, że informacje o kłótniach w Sejmie się nie potwierdzają. Ileż tu wersalu i grzeczności, czego państwo znajdujący się na galerii doświadczacie.

Do zabrania głosu zapisał się jeszcze pan poseł Arkadiusz Mularczyk z koła Solidarna Polska, ale pana posła nie widzę, więc przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wpisać na listę pytających?

Nie widzę chętnych.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Listę zamykam.

Pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska, będzie zadawała pytanie jako pierwsza.

Bardzo proszę.

Posel Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej dyskusji przewija się problem tego, jak faktycznie wspierać aktywność osób niepełnosprawnych, jak wspierać ją skutecznie. Oczywiście pytanie, czy takie automatyczne skrócenie czasu pracy służy osobom niepełnosprawnym, to jest pytanie retoryczne. Pewnie są różne przypadki. Problemem jednak jest niewielki przepływ osób niepełnosprawnych z instytucji wsparcia, takich jak np. zakłady aktywności zawodowej, na otwarty rynek pracy, co pokazuje słabą efektywność tych instytucji. Na pewno jest też potrzebny rozwój poradnictwa zawodowego i przełamywanie barier psychologicznych.

W tej sytuacji pojawia się pytanie, jak faktycznie ocenić potrzeby osób niepełnosprawnych *(Dzwonek)*, skoro dane dotyczące liczby pracowników niepełnosprawnych są niepełne, bo w uzasadnieniu czytamy, że nie wszyscy pracodawcy i pracownicy są zarejestrowani w systemach informatycznych Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W związku z tym moje pytanie: Co stoi na przeszkodzie temu, aby powstał kompletny rejestr, tak by można się było odnieść do tych danych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej nowelizacji – zresztą podobnie jak poprzednio – jest zapis mówiący o tym, że czas pracy osoby niepełnosprawnej nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin tygodniowo.

Mam pytanie do przedstawiciela rządu. Czy są jakieś informacje, jak to jest realizowane w praktyce? To, że nie może przekraczać, oznacza że jest to maksymalnie 7 godzin. Czy pracodawcy uwzględniają również ten aspekt, że może to być mniej niż 7 godzin? Obawiam się, że pewno rzadko się to zdarza, jeśli w ogóle. Ale pytanie jest takie: Czy są informacje na temat tego, jak to wygląda w praktyce? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani profesor Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wyrok Trybunału Konstytucyjnego został wydany 13 czerwca 2013 r. i dotyczy on bardzo niewielkiej zmiany. Moje pytanie kieruję do Rządowego Centrum Legislacji, a przez Rządowe Centrum Legislacji do pana premiera. Ile czasu potrzebuje Rządowe Centrum Legislacji, żeby wprowadzić tak małą zmianę?

Drugie moje pytanie dotyczy szerszej sprawy. Ustawa o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz ustawa o ubezpieczeniu społecznym zawierają wiele przepisów w sposób oczywisty dyskryminujących osoby niepełnosprawne, szczególnie te osoby, które odważyły się prowadzić działalność gospodarczą. Myślę o art. 47 w ustawie systemowej ubezpieczeń społecznych, o art. 25a w ustawie o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeśli pan pozwoli, dokończę, bo moje pytanie dotyczy niezwykle ważnej sprawy.

Ile czasu państwo potrzebujecie, żeby przejrzeć te ustawy pod kątem ich konstytucyjności w stosunku do najsłabszej grupy w społeczeństwie, osób niepełnosprawnych i usunąć te wszystkie niekonstytucyjne zapisy, które teraz wymieniałam, a także te, których nie wymieniałam, a których jest tam bardzo dużo? Czy państwo prowadzicie taką działalność, czy też czekacie, aż Trybunał Konstytucyjny orzeknie, a wy potem będziecie potrzebowali roku bez pięciu dni, żeby rozwiązać problem? Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że w naszej debacie nie uczestniczy pan minister Jarosław Duda, bo on w ministerstwie pracy jest odpowiedzialny za tematykę związaną z osobami niepełnosprawnymi.

Moje pytanie dotyczy skutków wprowadzenia tej zmiany. Oczywiście ta zmiana doprowadziła do tego, że korzyść mają pracodawcy, którzy wydłużyli czas pracy, ale nie przełożyło się to na korzyści dla osób zatrudnionych, bo te osoby za te same stawki pracowały dłużej. Czy mamy analizy dotyczące tego, jak to wyglądało?

Druga kwestia – o tym też już dzisiaj mówiliśmy – również związana z kolejnymi nowelizacjami ustawy, chodzi o pozbawienie pracowników niepełnosprawnych dofinansowania, dotacji. To powoduje, że mamy do czynienia ze zwolnieniami, szczególnie w zakładach pracy chronionej. Czy resort pracy ma informacje, dane o tym, jak w ostatnim czasie wzrasta liczba osób niepełnosprawnych, szczególnie z lekkim stopniem niepełnosprawności, które są zwalniane z pracy dlatego, że nie dostają już dotacji na wsparcie dla osób niepełnosprawnych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zdaje się, że jest tak, że intencją rządu jest, aby jak najwięcej osób niepełnosprawnych pracowało albo na otwartym, albo na zamkniętym rynku pracy. Tu jest pewien problem, bo Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej generalnie idzie jednak w takim kierunku, żeby zwiększać zatrudnienie na rynku otwartym, a zmniejszać na rynku zamkniętym, co wywołuje sprzeciw zamkniętego rynku osób niepełnosprawnych.

Z drugiej strony muszę państwu powiedzieć, że zadałem sobie trud, bo zapytałem każde ministerstwo w interpelacji, ile w ministerstwie pracuje osób niepełnosprawnych. I tak w Ministerstwie Edukacji Narodowej zatrudniono 2 osoby niepełnosprawne, w Ministerstwie Sportu i Turystyki – 2 osoby niepełnosprawne, najwięcej oczywiście w Ministerstwie

Pracy i Polityki Społecznej, bo 33 osoby niepełnosprawne. To jest oczywiście szczątkowa liczba osób, myślę, że rząd mógłby poczynić jakieś starania *(Dzwonek)*, żeby w instytucjach rządowych znalazły się miejsca dla osób niepełnosprawnych, bo sądzę, że tu jest duże pole do popisu. Jak patrzymy na przyrost zatrudnienia chociażby w administracji, to te 150 czy 200 tys. zatrudnionych w ostatnich latach to są osoby sprawne. Dlaczego tam nie zwiększyła się liczba zatrudnionych osób niepełnosprawnych? – to jest moje pytanie do rządu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, czy rząd monitoruje zatrudnianie osób niepełnosprawnych w administracji rządowej w kontekście rozwiązań przyjętych przez Wysoką Izbę, które miały między innymi w służbie cywilnej dawać pierwszeństwo zatrudnienia osobom niepełnosprawnym, również w postępowaniu konkursowym, oraz faktu, że to z instytucji rządowych wpływa znacząca ilość środków tzw. kary za niezatrudnianie, a mogłoby to doskonale służyć jako instrument wyrównywania szans i włączania społecznego osób z niepełnosprawnościami do instytucji rządowych. Kiedy odbyła się ostatnio taka analiza i kiedy są planowane zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami w administracji rządowej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę ponownie o zabranie głosu prezesa Rządowego Centrum Legislacji pana Piotra Gryskę.

**Wiceprezes
Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka:**

Uprzejmie dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż to początkowe zamieszanie związane z reprezentantem rządu w tej sprawie ma swój dalszy ciąg. Umawiałem się z panem ministrem Dudą, że będzie obecny na posiedzeniu Wysokiej Izby w tym punkcie, niestety głosowania w Senacie go wstrzymały, nie był w stanie dołączyć. Stąd w odpowiedzi na pytania ograniczę się do tych pytań, które dotyczą projektu. Odpowiedź

**Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka**

skoncentruję na tych kwestiach, które ściśle dotyczą projektu.

Sprawa zatrudniania osób niepełnosprawnych jest bardzo istotna i oczywiście wszystkie działania, które w tym obszarze są podejmowane, zasługują na uwzględnienie.

Mogę się tylko podzielić pewnym praktycznym doświadczeniem, które miałem. Otóż poszukując pracowników do Rządowego Centrum Legislacji, w sposób aktywny staraliśmy się dotrzeć właśnie do środowisk osób niepełnosprawnych, wystąpiliśmy do fundacji i stowarzyszeń tych osób z prośbą, mówiliśmy, że prowadzimy taki nabór, szukamy osób i z chęcią zwiększylibyśmy poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Rządowym Centrum Legislacji. Niestety nie było odzewu. Wyszliśmy aktywnie, nie wyłącznie poprzez ogłoszenia, starając się dotrzeć do tych środowisk, ale takich ofert nam nie przedstawiono. Oczywiście zarzuty dotyczące poziomu zatrudnienia osób niepełnosprawnych w instytucjach rządowych czy ogólnie u pracodawców są słuszne, one wymagają działań, ale czasem nawet aktywne działania w tym obszarze nie spotykają się z odzewem. Nadmienię tylko, że w ustawie o służbie cywilnej jest zapis, który gwarantuje osobom niepełnosprawnym pierwszeństwo w zatrudnieniu w instytucjach rządowych.

Odnosząc się do projektu, podstawowy zarzut dotyczył czasu pracy i przygotowania tego projektu, w szczególności w odniesieniu do tego, iż projekt ten wydaje się stosunkowo prosty. Z całą pewnością te zastrzeżenia są w jakimś stopniu uzasadnione, też bym chciał, żeby te prace przebiegały sprawniej, natomiast przede wszystkim muszę wskazać na to, że uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, na podstawie którego tak naprawdę można przystąpić do tych analiz i prac zmierzających do jego wykonania, zostało sporządzone i wpłynęło po ponad trzech miesiącach. To znaczy dopiero pod koniec września mieliśmy uzasadnienie do tego wyroku, a pełna realizacja wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest niemożliwa bez analizy uzasadnienia, które do tego wyroku jest sporządzane.

Dodatkowym problemem, który mieliśmy i który również zajął dużo czasu, była próba pozyskania tych danych, o które państwo posłowie pytali, bo występując z inicjatywą rządową, należy w sposób maksymalnie rzetelnie oszacować skutki takiej regulacji. Biorąc pod uwagę, iż ta nowelizacja została wprowadzona projektem poselskim, tak więc w rządzie nie było danych dotyczących tamtej nowelizacji, one nie były szacowane. Próba dotarcia do tych danych zajęła dużo czasu i niestety skończyła się niepowodzeniem. To znaczy nie ma danych, które pozwalają jednoznacznie wskazać liczbę pracodawców i liczbę osób niepełnosprawnych, które są zatrudnione. Mamy tylko dane szacunkowe pochodzące z różnych

źródeł, to jest przede wszystkim badanie aktywności ekonomicznej ludności, z których to danych wynika, że ogółem liczba niepełnosprawnych pracowników wynosi ok. 340 tys., są również dane pochodzące z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i te dane również są niepełne, bo nie wszyscy pracodawcy występują o dofinansowanie, a tym samym zgłaszają się do funduszu. Z tych danych szacunkowych i danych z PFRON, gdzie na 250 tys. zarejestrowanych, a więc jest to tylko część osób niepełnosprawnych, wynika, że największy odsetek to osoby niepełnosprawne z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności – 152 tys., 80,5 tys. to osoby z lekkim stopniem niepełnosprawności, natomiast 17,5 tys. na 250 tys. to osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Nie udało się dotrzeć do danych, które pozwalałyby jednoznacznie wskazać, jakie były skutki tamtej nowelizacji. Nie ma jakichś rzetelnych informacji, które pozwalałyby powiedzieć, jaki odsetek niepełnosprawnych występował o te zaświadczenia, czy one były wydawane i jakie skutki ta nowelizacja wywarła.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące tego, czy wymiar czasu pracy może być niższy niż ten maksymalny, to oczywiście może być on niższy, z tym że to jest regulacja określająca ten maksymalny wymiar czasu pracy pracownika zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy, na etat. To znaczy osoba niepełnosprawna ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, pracując w tym maksymalnym wymiarze czasu, czyli 7 godzin na dobę, 35 godzin tygodniowo, jest traktowana jako osoba, która pracuje w pełnym wymiarze czasu pracy, czyli na tzw. pełny etat. Tym samym jej wynagrodzenie jest liczone jako 100% wynagrodzenia. Oczywiście jest możliwość zatrudnienia w mniejszym wymiarze czasu pracy.

Jeśli chodzi o ten tryb pracy, to rzeczywiście dotarcie do tych danych zajęło trochę czasu, procedury rządowe trochę czasu zajmują. Stąd po wpisaniu projektu i uwzględnieniu wniosku Rządowego Centrum Legislacji o to, aby nad takim projektem móc procedować pod koniec lutego 2014 r., dzisiaj jesteśmy w stanie procedować nad tym projektem w parlamencie, z uwzględnieniem bardzo szeroko przeprowadzonych konsultacji tego projektu. Bo jeżeli państwo zechcą zerknąć do formularza oceny skutków regulacji, który został załączony, to w ramach prac nad tym projektem na etapie rządowym wystąpiliśmy do 30 różnych instytucji, które reprezentują środowisko osób niepełnosprawnych, aby poznać ich opinię i w pełni móc ją zaprezentować. Odzew był pozytywny. Każda z instytucji, która zechciała odpowiedzieć i wypowiedzieć się w kwestii tego projektu, popierała te zmiany, które rząd zaproponował.

Nie w kwestii usprawiedliwienia, ale również informacji. Jak państwo wiecie, oprócz rządu realizacją wyroków Trybunału Konstytucyjnego zajmuje się również Senat. Prace w Senacie wymagały podobnego okresu czasu. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że

**Wiceprezes Rządowego Centrum Legislacji
Piotr Gryśka**

jest to bardzo łatwy projekt, ale wymagał pewnego nakładu pracy, wymagał również analiz, czy rzeczywiście wyłącznie powrót do rozwiązań sprzed nowelizacji jest najlepszym sposobem zrealizowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Tomaszewskiego, to z tych informacji, które mam, one nie są może do końca precyzyjne, ale są to coroczne sprawozdania z wykonania Karty Praw Osób Niepełnosprawnych. To są coroczne sprawozdania. Kontrola w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych była również podejmowana przez szefa Służby Cywilnej, tak że te dane są dostępne.

Jeżeli nie zdołałem odpowiedzieć na wszystkie pytania i wszystkie problemy, które państwa posłów nurtowały, bardzo przepraszam. Zakładam, że pełna dyskusja odbędzie się w toku prac nad tym projektem. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie prezesie.

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu ustawy.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do drugiego czytania projektu ustawy.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w drugim czytaniu tego projektu ustawy?

(Poseł Anna Bańkowska: Nie ma chętnych.)

Nie ma chętnych, jak podpowiada mi pani poseł Anna Bańkowska.

Informuję, że do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym (druk nr 2392).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Wojciecha Kowalczyka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Wojciech Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zaprezentować główne elementy rządowego projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym. Minister-

stwo Finansów opracowało projekt ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym. Został on przyjęty przez rząd 29 kwietnia 2014 r.

Odwrócony kredyt hipoteczny będzie nową usługą na polskim rynku i pozwoli osobom starszym będącym właścicielami nieruchomości uzyskiwać dodatkowe środki pieniężne, które będą mogły zostać przeznaczone na dowolny cel. Po wejściu w życie ustawy pojawi się na polskim rynku szczególnie rodzaj umowy o kredyt zabezpieczony hipoteką na nieruchomości. Uprawnione do oferowania go będą wyłącznie banki, oddziały banków zagranicznych, oddziały instytucji kredytowych oraz instytucje kredytowe prowadzące działalność transgraniczną, a zatem instytucje podlegające publicznemu nadzorowi sprawowanemu przez Komisję Nadzoru Finansowego lub organy nadzoru w państwach macierzystych.

Ograniczenie katalogu podmiotów uprawnionych do oferowania umów odwróconego kredytu hipotecznego podyktowane jest potrzebą zapewnienia pewności i bezpieczeństwa kredytobiorcom, którymi z założenia mają być głównie osoby starsze. Należy zaznaczyć także, że projektowana ustawa nie wprowadza obowiązku oferowania przez banki usługi odwróconego kredytu hipotecznego, a jedynie przewiduje taką możliwość.

Drugą stroną umowy o odwrócony kredyt hipoteczny będą osoby fizyczne, które posiadają prawo własności nieruchomości lub którym przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu lub prawo użytkowania wieczystego. Kredytobiorcą będzie mogła być również osoba fizyczna będąca współwłaścicielem nieruchomości lub osoba, której przysługuje udział w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu lub w prawie użytkowania wieczystego.

W projekcie ustawy nie wprowadzono żadnego limitu wiekowego, od którego bank uzależniałby podpisanie umowy odwróconego kredytu hipotecznego. Projekt ustawy nie określa również rodzajów nieruchomości, pod względem ich przeznaczenia i sposobu użytkowania, na których bank będzie mógł ustanowić hipotekę zabezpieczającą spłatę odwróconego kredytu hipotecznego. Może być to budynek, lokal mieszkalny i nieruchomość gruntowa. Oceny, czy dana nieruchomość w przyszłości daje gwarancję odzyskania zaangażowanej kwoty kredytu wraz z odsetkami, będzie każdorazowo dokonywał bank.

Specyfika tego rodzaju umowy kredytu polega na tym, że bank zobowiązuje się do wypłacania kredytobiorcy określonej kwoty środków pieniężnych w ratach lub jednorazowo, a kredytobiorca nie jest zobowiązany do dokonania jego spłaty w tradycyjny sposób. Kwota kredytu wraz z odsetkami i pozostałymi kosztami staje się wymagalna po upływie roku od daty śmierci kredytobiorcy. Po śmierci kredytobiorcy jego spadkobiercy będą mieli możliwość dokonania spłaty zadłużenia lub, o ile nie wyrażą woli jego spłaty, będą zobowiązani do przeniesienia własności nieruchomości na bank. Spadkobiercy nie muszą zatem spłacać zobowiązania, które zaciągnął kredytobior-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk

ca, jednak nawet w sytuacji, gdy nie zdecydują się na spłatę, będą uczestniczyć w rozliczeniu umowy. To znaczy bank będzie musiał zwrócić im kwotę, o jaką wartość nieruchomości przewyższa jego należność z tytułu umowy odwróconego kredytu hipotecznego. To rozwiązanie zapewnia odpowiednie zabezpieczenie zarówno dla osoby, która zaciąga odwrócony kredyt hipoteczny – osoba ta pozostaje do końca życia właścicielem nieruchomości – jak i dla jej spadkobierców, którzy nie zostają pozbawieni prawa decydowania co do losów nieruchomości. Zapewniony mają odpowiednio długi czas na podjęcie decyzji o dokonaniu spłaty odwróconego kredytu hipotecznego i ewentualne zgromadzenie środków finansowych na ten cel, jak również uczestniczą w rozliczeniu zobowiązania.

Każda osoba zainteresowana zawarciem umowy odwróconego kredytu hipotecznego otrzyma od banku formularz informacyjny, w którym znajdą się wszystkie istotne informacje na temat przewidywanej kwoty kredytu, terminu i sposobu jej wypłaty oraz kosztów, które w związku z tym kredytem będzie zobowiązana ponieść, sposobu zapłaty tych kosztów, jak również jej praw i obowiązków wynikających z umowy. Taki formularz bank będzie zobowiązany przekazać co najmniej na 7 dni przed zawarciem umowy, co powinno kredytobiorcom ułatwić proces porównywania ofert i dokonywania wyboru najkorzystniejszej z nich. Należy podkreślić, że informacje przekazywane przed podpisaniem umowy nie będą stanowiły wiążącej oferty i będą miały jedynie charakter symulacji, w szczególności w zakresie wysokości kwoty odwróconego kredytu hipotecznego, gdyż opierać się będą na informacjach dostarczonych przez klienta oraz danych znanych bankowi na dzień jej udzielania. Dokładna kwota kredytu może bowiem zostać ustalona dopiero po oszacowaniu wartości nieruchomości lub lokalu przez rzeczoznawcę majątkowego.

Projekt ustawy precyzyjnie wskazuje wszystkie najważniejsze elementy, które bank będzie musiał wskazać w umowie. Celem tak szczegółowej regulacji jest jak najpełniejsze zabezpieczenie interesów osób zawierających umowy odwróconego kredytu hipotecznego.

Jeżeli po zawarciu umowy kredytobiorca zdecyduje, że jednak nie jest ona dla niego korzystna, lub z innych względów będzie chciał z niej zrezygnować, ma prawo od umowy odstąpić bez ponoszenia jakichkolwiek dodatkowych kosztów i bez podania przyczyny w terminie 30 dni od jej zawarcia. W takiej sytuacji kredytobiorca będzie zobowiązany do zwrotu bankowi wypłaconej kwoty odwróconego kredytu hipotecznego wraz z odsetkami, jeżeli wypłata nastąpiła przed upływem terminu do odstąpienia od umowy. Uwzględniony w projekcie ustawy termin jest dłuższy niż na przykład termin do odstąpienia od umowy kredytu konsumenckiego, co jest działa-

niem zamierzonym i zarówno uwzględnia specyfikę samej usługi, jak i służyć ma zabezpieczeniu interesów kredytobiorców.

Niezależnie od możliwości odstąpienia od umowy kredytobiorca będzie mógł w każdym czasie spłacić kredyt w całości bądź w części bez ponoszenia dodatkowych opłat. Bank nie może zastrzec prowizji w przypadku spłaty odwróconego kredytu hipotecznego przez kredytobiorcę. Spłata nie może zostać także uzależniona od obowiązku uprzedniego poinformowania banku o zamiarze jej dokonania.

W projekcie ustawy zaproponowane zostało, aby odwrócone kredyty hipoteczne były udzielane wyłącznie w walucie, w której kredytobiorca uzyskuje większość dochodów. To rozwiązanie ma na celu ochronę kredytobiorców przed ponoszeniem ryzyka walutowego.

Ze względu na fakt, iż nieruchomość pozostaje podstawowym źródłem zaspokojenia roszczeń banku wynikających z umowy odwróconego kredytu hipotecznego, konieczne jest zapewnienie utrzymania nieruchomości w odpowiednim stanie. Obowiązki związane z utrzymaniem nieruchomości spoczywają na kredytobiorcy, ponieważ to on jest właścicielem nieruchomości. Jeżeli kredytobiorca nie będzie wykonywał tych obowiązków, bank wezwie go do ich dopełnienia i wyznaczy termin do wywiązania się z obowiązków, który nie może być krótszy niż 60 dni. Jeżeli pomimo upływu wyznaczonego terminu kredytobiorca nie wywiąże się z obowiązku, bank zaproponuje udzielenie mu upoważnienia do wykonywania obowiązku w imieniu kredytobiorcy. Udzielenie upoważnienia bankowi będzie dobrowolne i będzie mogło być odwołane przez kredytobiorcę w każdym czasie.

Projekt ustawy przewiduje również ograniczenie odpowiedzialności kredytobiorcy i jego spadkobierców wyłącznie do nieruchomości stanowiącej zabezpieczenie odwróconego kredytu hipotecznego. Zabezpiecza kredytobiorcę i spadkobierców w przypadku wystąpienia sytuacji, w której kwota wypłaconego kredytu przewyższy wartość nieruchomości. Jeżeli bank wypłacił więcej, niż będzie mógł odzyskać z nieruchomości, nie może sięgnąć po inne składniki majątku kredytobiorcy ani jego spadkobierców.

Projekt również przewiduje pewne mechanizmy dyscyplinujące banki, aby rzetelnie informowały kredytobiorców o oferowanych odwróconych kredytach hipotecznych oraz sporządzały umowy zgodnie z wymogami określonymi w ustawie. Jeżeli obowiązki informacyjne nie zostaną przez bank dopełnione lub umowa zostanie sporządzona niezgodnie z wymogami, kredytobiorca będzie miał prawo do rekompensaty finansowej w wysokości 10% odsetek i innych kosztów należnych od wypłaconej kwoty odwróconego kredytu hipotecznego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To był bardzo skomplikowany projekt, tak że zajęło to rządowi, Ministerstwu Finansów wiele czasu. Wpłynęło sporo uwag do niego. W tym kształcie jest to projekt pełny, który rzeczywiście identyfikuje wszelkiego rodzaju

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Wojciech Kowalczyk**

zagrożenia, które mogłyby się pojawić, szczególnie jeżeli chodzi o osoby starsze. Narzuca on bankom należyte obowiązki informacyjne, należytego informowania osób starszych o konsekwencjach podpisania umowy o odwróconym kredycie hipotecznym. Bardzo proszę o racjonalne podejście do przedstawionego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, wierzę, że pana prośba o racjonalne podejście zostanie wysłuchana.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza zmierzy się z pańską prośbą pani poseł Krystyna Skowrońska z Platformy Obywatelskiej. Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałabym przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, druk sejmowy nr 2392.

Według tego projektu, o czym mówił pan minister, banki będą mogły przyznawać kredyty w zamian za nieruchomości. Każdy będzie mógł otrzymać tego rodzaju kredyt w zamian za nieruchomość, to jest za mieszkanie, dom, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu. Jest to odmienna i nowa oferta w porównaniu do oferty, która funkcjonuje na rynku. Umożliwia ona osobie w każdym wieku zaciągnięcie kredytu, którego zabezpieczeniem będzie nieruchomość. Nieruchomość będzie wyceniana. Projekt ustawy nie wskazuje, po której ze stron, czy to kredytodawcy, czy to kredytobiorcy, będzie leżał taki obowiązek. Tutaj pojawia się jedna wątpliwość, panie ministrze. Projekt jest dobry, ale sprawa wyceny nieruchomości to materia, której nie możemy uregulować w samym projekcie, bo na rynku pojawiają się różne wyceny nieruchomości. Jeżeli wyceny dokonuje dwóch biegłych, to mogą być rozbieżności. Ważne, żebyśmy podczas rozsądnej dyskusji również podnosili ten temat.

Mówimy o tym, jakie podmioty będą udzielać odwróconego kredytu hipotecznego. Będą go udzielać banki i instytucje nadzorowane. To wskazuje na model, w którym chodzi o bezpieczeństwo. Bezpiecznych elementów umowy jest znacznie więcej, np. termin odstąpienia od umowy kredytowej i termin możliwości wypowiedzenia. Nie wymaga się zdolności kredytowej, czyli własnego majątku związanego ze spłatą, a jedynym zabezpieczeniem jest wyceniona nieruchomość. W tym zakresie obowiązek utrzymywania w należy-

tym stanie czy obowiązek niepowodowania obniżenia wartości majątku jest rzeczą równie istotną.

To, co jest najważniejsze, to obowiązek informacyjny. Wiele razy skupialiśmy się na tym temacie. Unia Europejska, Komisja Europejska i nasz parlament wskazują poważny obowiązek informacyjny o dużym zakresie. Po stronie kredytodawcy istnieje obowiązek dokładnego wskazania, pokazania na ile to będzie wycenione, jaka będzie możliwość wypłacania – czy w ratach, czy w jednorazowej wypłacie, możliwości porównywania różnych ofert. To są elementy, które sprawiają, że nowy produkt nadzorowany ma być produktem bezpiecznym dla kredytobiorcy. Wskazuje się również, że w momencie śmierci osoby, która takie zobowiązanie zaciągnęła, kwota, która pozostanie po wypłaceniu kredytu, będzie do dyspozycji spadkobierców. Daje się też spadkobiercom możliwość spłaty tego kredytu i przejęcia na własność nieruchomości. Rozwiązanie jest dobre. Myślę, że w czasie prac komisji finansów zestawimy to rozwiązanie z rozwiązaniem, które zaproponowano w projekcie poselskim złożonym przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, i będziemy rozmawiać o tych wszystkich ważnych zagadnieniach, o bezpieczeństwie zastawiania własnej nieruchomości, o określonych świadczeniach, w tym wypadku o odwróconym kredycie hipotecznym.

To jest odmienne rozwiązanie i od tego momentu wszyscy powinniśmy informować, że dzisiejsze świadczenia, które są quasi-rentą dożywotnią, realizowane przez inne podmioty wiążą się z przeniesieniem prawa własności w momencie zawarcia umowy, zatem po stronie tego, kto takie świadczenie otrzymuje, powodują bardzo wiele ryzyk i stwarzają możliwość deformacji, nieprawidłowości i nadużyć w tym zakresie. Zarówno Komisja Nadzoru Finansowego, jak i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów powinny w sposób szczególny współpracować z parlamentem, żeby przygotować jak najlepsze, najbezpieczniejsze rozwiązanie dla klienta. *(Dzwonek)*

Pozostała sprawa renty dożywotniej. Myślę, że o tym będziemy jeszcze rozmawiać, bo takiego uregulowania ten projekt nie zawiera, ale przedstawione dzisiaj rozwiązanie będzie dawać szansę porównania ofert i bezpiecznego zaciągnięcia odwróconego kredytu hipotecznego pod nieruchomość. Likwidujemy zatem to, co na tym rynku dzisiaj jest patologiczne.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska jestem za skierowaniem tego projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Skowrońskiej.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Gabrielę Małowską, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pauperyzacja społeczeństwa i powstanie ogromnych nierówności społecznych w Polsce są wynikiem transformacji, ale także braku odpowiedniej polityki redystrybucyjnej państwa, po prostu polityki liberalnej. Nierówności społeczne są wpisane w ideologię liberalizmu, ale faktem jest, że w ciągu ostatnich 20 lat spośród wszystkich krajów OECD nierówności najbardziej wzrosły w Polsce. Różnice dochodów 10% rodzin najmniej zarabiających i 10% najwięcej zarabiających są największe. To, że nierówności w pewnym zakresie muszą mieć miejsce, jest zupełnie oczywiste, ale prawdą potwierdzaną w wielu wystąpieniach i prawdą znaną jest to, że nadmierne nierówności społeczne przynoszą wiele negatywnych skutków. Między innymi powodują ograniczony dostęp do wielu usług, pogorszenie warunków życia, ogromne różnice w stylu życia, niszczenie spójności społecznej, powstawanie różnych grup ludzi żyjących obok siebie, wielu patologii społecznych itd., itd.

Niewątpliwie te nierówności społeczne są nieakceptowane. Ponad 90% Polaków uważa, że poziom nierówności dochodowych w Polsce jest zbyt wysoki. Bezpośrednim skutkiem takiej polityki i takiego stanu rzeczy jest to, że są takie grupy społeczne i takie środowiska, gdzie po to, żeby skorzystać z podstawowych dóbr, zdobyć środki do życia czy na zakup leków, osoba czy rodzina musi monetyzować, jak to państwo nazywacie w projekcie, czyli po prostu spieniężać to, co jej pozostaje, a więc po prostu mieszkanie, prawo do lokalu czy jakąś nieruchomość.

Oczywiście są to decyzje bardzo trudne, podejmowane przez łzy, można by tak w skrócie powiedzieć. Dlatego też trzeba nad tego typu ustawą bardzo poważnie się zastanowić, aby nie stanowiła ona przyszłowiego gwoźdźca do trumny, aby nie utrwalała tego stanu rzeczy, który ma miejsce w Polsce, czyli żeby nie utrwalała przewagi banków w stosunku do kredytobiorców. Banki wywołują kryzysy tylko po to, żeby więcej zarobić, za co potem płacą podatnicy. Chodzi nam przecież o wzmocnienie tej słabszej strony.

Dlatego, proszę państwa, analizując szczegółowo ten projekt, pozwalam sobie zwrócić uwagę tylko na niektóre kwestie, które, naszym zdaniem, są wątpliwe i wymagają poważnej analizy i pracy w komisjach sejmowych. Panie ministrze, np. art. 9 poświęcony jest zawartości formularza informacyjnego, który bank przekazuje kredytobiorcy przed zawarciem umowy. Nie ma tam mowy o wysokości odsetek za odstąpienie od umowy, o czym kredytobiorca powinien wiedzieć od razu. Poza tym podkreśla się w projekcie, i to dwukrotnie, że formularz informacyjny nie stanowi oferty kredytu. Co to znaczy? Dla mnie oznacza to, że nie jest wiążący. Dlatego ten zakres informacji powinna zawierać umowa odwróconego kredytu hipotecznego. W projekcie nie ma powiązania zakresu informacji zawartych w formularzu informacyjnym z umową. W art. 9 ust. 4 powinno się wskazać, że kiedy właściwy minister określa w dro-

dze rozporządzenia wzór formularza informacyjnego, powinien tam być określony także zakres umowy.

Mamy też art. 10 ust. 2: Na żądanie banku klient przed zawarciem umowy ma dostarczyć dokumenty i inne informacje do ich oceny. Trzeba doprecyzować, panie ministrze, w jakim zakresie mają to być informacje, czy ma to tylko dotyczyć stanu nieruchomości i statusu majątkowego kredytobiorcy, czy też mają to być inne informacje. Dzisiaj praktyki banków wskazują na to, że zbierają one wszelkie informacje. Powstaje pytanie, po co i dla kogo. (*Dzwonek*) Kiedy zakłada się lokaty czy składa depozyty, kserują nam dowody, pytając o nazwisko panię matki, a nie zawsze jest to konieczne, więc chodzi o to, żeby tutaj doprecyzować, jakich informacji banki mają prawo oczekiwać. Poza tym, jeśli chodzi o art. 14 ust. 1, brak jest zapisu, że chodzi o pisemne potwierdzenie rozliczenia umowy.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna kwestia, panie marszałku, na którą nie sposób nie zwrócić uwagi. Art. 15: Kredytobiorca może wypowiedzieć umowę z zachowaniem 3-miesięcznego terminu. Jeżeli skorzysta z art. 14 ust. 3 i spłaci kredyt, nie musi wcześniej o tym informować, a to oznacza, że przez 3 miesiące trwa umowa, mimo że kredyt został spłacony. Jaki ma sens trwanie tej umowy, jeśli kredyt został spłacony, a klient nie musiał informować, że chce spłacić wcześniej?

Proszę państwa, są też wątpliwości, czy kary za to, że bank nie wykonuje obowiązków czy źle sporządził umowę, są dostateczne, czy rzeczywiście będą powstrzymywać banki przed tego typu propozycjami. Co to znaczy „rezygnacja z 0,1% odsetek”? Zastanówmy się, czy ta kara jest wystarczająco dotkliwa, żeby banki nie omijały tej ustawy.

Według nas kara powinna być wyższa, czyli kredytobiorca powinien móc wypowiedzieć w tej sytuacji umowę bez odsetek lub żądać od banku 50% odsetek itd., itd.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, bo narazi się pani na zarzut, że jestem wobec pani nadmiernie życzliwy.

Posel Gabriela Masłowska:

Już kończę wobec tego.

Sprawy też dotyczą sporów spadkowych, panie marszałku. To jest też ważna kwestia. Postępowania spadkowe na ogół rozpoczyna się po roku od śmierci, ponieważ wtedy niepotrzebny jest rzeczoznawca. Na ogół ludzie po roku to robią. I teraz jest pytanie: Czy mają płacić za ten okres odsetki, o których tutaj mowa? Może należy wskazać terminy, zobowiązać, do kiedy mają złożyć wnioski o spadek, w jakim terminie od tego momentu przekazać nieruchomość, a nie pozostawiać tego typu zapisy?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Najdelikatniej chciałbym pani poseł przypomnieć, że dwie minuty temu upłynął czas regulaminowy.

Poseł Gabriela Masłowska:

Bo to oznacza, że banki będą dalej na tym zarabiać, tak jak zarabiałły dotychczas, a pozycja kredytobiorców nadal będzie bardzo ryzykowna i słaba. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I pani przewodnicząca Anna Bańkowska.
Bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dziękuję kolegom posłom za zmianę kolejności wystąpień.

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej ustosunkować się do rządowego projektu ustawy dotyczącego odwróconego kredytu hipotecznego.

Powiem tak, panie ministrze: witalibyśmy ten projekt z zadowoleniem, gdyby nie fakt, że, po pierwsze, jest to naszym zdaniem spóźniony projekt. Od początku 2012 r. zarówno ja, jak i moi koledzy klubowi, w tym pani poseł Łybacka, interweniowaliśmy w rządzie i pytaliśmy, kiedy wreszcie powstaną przepisy dotyczące odwróconego kredytu hipotecznego. Odpowiedzi z lutego 2012 r. itd. – odsyłam do zapytania nr 1357 z 2012 r., potem późniejsze – mówiły jedno: już komitet Rady Ministrów przejrzał ten projekt, już są założenia, już Ministerstwo Gospodarki zaczyna się porozumiewać z Ministerstwem Finansów, projekt będzie. Nie mogliśmy się doczekać tego projektu do dzisiaj. Czyli jest to projekt spóźniony.

Po drugie, to projekt zbędny. Dlaczego zbędny? Otóż Sojusz Lewicy Demokratycznej, nie mogąc właśnie doczekać się projektu rządowego, sam zgłosił projekt. Kiedy zgłosił? 2 kwietnia minionego roku. Co to oznacza? Że już 14 miesięcy projekt nasz leży w Sejmie, czekając na projekt rządowy. Jest taka specyficzna maniera tego rządu, że nie pozwala on posłom opozycji wykazać się w zakresie inicjatyw ustawodawczych, i zawsze tak jest, że nasze projekty czekają, aż zrodzi się pomysł w rządzie, przyjdzie projekt rządowy i stłamsi inicjatywę poselską. W tym przypadku, panie ministrze, nasz eseldowski projekt i projekt rządowy są właściwie tożsame w intencjach, w treściach i prawie w zapisach – prawie w zapisach, bo oczywiście nie pisaliśmy go razem, tylko oddzielnie, ale ten rządowy tak samo reguluje sprawę spad-

kowe, w tym samym duchu reguluje kwestie dotyczące ochrony, tak samo przewiduje, że własność nieruchomości zostaje przy kredytobiorcy aż do śmierci, że spadkobiercy będą mogli w części spłacić bank z tytułu pobranych kredytów itd. Słowem, trzeba było wtedy rozpocząć prace nad naszym projektem i ewentualnie uzupełnić go o swoje poprawki. Czyli jest on zbędny.

Po trzecie, jest połowiczny. Dlaczego? Dlatego że nie rozwiązuje w ogóle problemu tzw. rent dożywotnich regulowanych Kodeksem cywilnym. Muszę powiedzieć, że to jest niedopuszczalna rzecz, o czym również mówi w odpowiedzi na moje interpelacje minister gospodarki, stwierdzając, że równolegle należy uregulować sprawy dotyczące ochrony osób korzystających z tzw. renty dożywotniej, czyli sprzedażowej formy pomocy, jak i odwróconego kredytu hipotecznego. Dlaczego jest to ważna sprawa? Otóż przy rencie dożywotniej niejednokrotnie ludzie starzy, przymuszeni złą sytuacją ekonomiczną decydują się na podpisanie umowy z funduszem hipotecznym, i nie tylko, o tzw. rencie dożywotniej i w momencie podpisania tej umowy tracą prawo do własności. Mają gwarantowany dach nad głową do śmierci, ale prawa własności nie mają. Spadkobiercy nie mają żadnych praw spadkowych – obojętnie kiedy ten świadczeniobiorca umrze od momentu podpisania umowy i obojętnie jaka wartość majątku przejdzie we władanie funduszu hipotecznego.

Pisze mi minister finansów, że powinno być to równo potraktowane, tak żeby były zabezpieczenia dla jednych ludzi i dla drugich. Dlatego mówię: połowiczny. To jest skandaliczna sprawa. Przepraszam, że takiego słowa używam, ale muszę, bo 2 lata temu obiecywano, a dzisiaj rząd się z tego wycofał. Agresywna reklama funduszy hipotecznych powoduje to, że w świadomości ludzi dziś i nawet gdy wejdzie w życie ta konieczna ustawa o odwróconym kredycie hipotecznym w kształcie zaproponowanym przez SLD czy rząd, czy pospołu *(Dzwonek)*, pozostanie przekonanie, że muszą podpisywać rozwiązania dotyczące rent dożywotnich.

Kończąc, chcę powiedzieć, że oczywiście, ponieważ jest to zupełnie zbieżny projekt, będziemy nad nim pracować, absolutnie nie chcemy odrzucenia projektu rządowego, natomiast mam nadzieję, że w komisji będą się odbywały prace nad dwoma projektami, tak żeby nasz projekt nie stracił swojej mocy sprawczej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Bańkowskiej.

I pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek chcę powiedzieć tak: Polskie Stronnictwo Ludowe popiera ten projekt i jest za skierowaniem go do komisji. To jest ważny, ale tak jak zaznaczył pan minister Kowalczyk, bardzo trudny projekt, bo on wkracza w wiele, powiedzmy, dziedzin. Ze względu na specyfikę jego funkcjonowania jest to trudne. Przede wszystkim mówimy tutaj o majątku przez lata gromadzonem przez osoby starsze, które znalazły się w różnych sytuacjach życiowych. Te sytuacje niejednokrotnie są zagniatane, skomplikowane, więc trzeba znaleźć jakieś wyjście, zagospodarować ten majątek. Później mogą się pojawić spadkobiercy, którzy niejednokrotnie nie przyznają się do starszej osoby, nie chcą się nią opiekować. A więc te wszystkie kwestie trzeba uwzględnić w proponowanych rozwiązaniach i dlatego tak długo trwały konsultacje i prace. Myślę jeszcze, że te uwagi, które są bądź będą zgłaszane, trzeba uwzględnić, dlatego że jest to trudny projekt, ale projekt potrzebny, jak najbardziej potrzebny.

Kwestia polityki informacyjnej, z tym tematem mamy bardzo często do czynienia w przypadku różnych rozwiązań finansowych oferowanych przez banki czy instytucje finansowe. Bank zawsze jest w bardziej uprzywilejowanej sytuacji, a biorąc pod uwagę skomplikowanie tego projektu, tych rozwiązań, informacja powinna być tym bardziej doprecyzowana, jasna, czytelna. Tam pojawi się wiele wskaźników, współczynników, kwestia okresu dożywiania, trzeba będzie to wszystko odpowiednio przeliczyć i w jasny, czytelny i przestępny sposób przedstawić osobie, która zdecyduje się na takie rozwiązanie, a także obserwować, kontrolować to, co banki będą robić, bo już mieliśmy do czynienia z różnymi sytuacjami, jak chociażby w przypadku opcji walutowych. Dlatego jesteśmy za dalszym procedowaniem nad tym projektem. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Kasprzakowi.
Pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.
Bardzo proszę.

Poseł Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Twój Ruch popiera ten projekt i będzie za skierowaniem go do dalszych prac w komisji. Szkoda, tak jak mówiła moja przedmówczyni, że to trwało tak długo. Przede wszystkim ten projekt był przygotowywany całe lata, zarówno na poziomie Ministerstwa Finansów, jak i Ministerstwa Gospodarki, i bliżej nieokreślone kłopoty w komunikacji pomiędzy tymi ministerstwami spowodowały tak dużą zwłokę, jeśli chodzi o kredyt,

na który czeka bardzo dużo osób, szczególnie osób w podeszłym wieku mających niskie świadczenia emerytalne i rentowe.

Omawiany dziś rządowy projekt ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, zawarty w druku nr 2392, ma na celu stworzenie w polskim prawodawstwie rozwiązań umożliwiających instytucjom finansowym oferowanie odwróconego kredytu hipotecznego. Wprowadzenie takiej możliwości ma na celu stworzenie szansy dla osób posiadających kapitał zgromadzony w środkach trwałych na upłynnienie go, zamianę w środki finansowe wykorzystywane na bieżące życie przy jednoczesnym braku utraty możliwości użytkowania nieruchomości. To jest zasadnicza korzystna różnica w stosunku do tego, co dzisiaj potocznie nazywa się kredytem odwróconym, a co faktycznie jest rentą dożywotnią. W tamtym przypadku nieruchomość bezpowrotnie przechodzi w ręce wypłacającego rentę, zresztą na podstawie archaicznych przepisów Kodeksu cywilnego, jeszcze z okresu PRL-u, wykorzystywanego w tej chwili w trochę innym sensie, niż to było w założeniach ówczesnych władz, tworzących przepisy dotyczące renty dożywotniej raczej na potrzeby pojedynczych rolników przekazujących swoje gospodarstwa następcom.

W związku z tym wprowadzenie prawnej możliwości zawierania umowy odwróconego kredytu hipotecznego jest to zasadne rozwiązanie, które pomoże obywatelom samodzielnie zatroszczyć się o ich własne dobro. Kredyt ten to bowiem nic innego jak zagwarantowanie sobie wypłaty świadczenia, w zależności od umowy jednorazowo lub w określonych ratach, w zamian za obciążenie nieruchomości, którą się posiada. Przy tak istotnym elemencie potrzeba uporządkowania przepisów, które dają taką możliwość, wydaje się bardzo istotna. Ustawa ta pozwoli uzyskać odpowiednie bezpieczeństwo tego typu transakcji i chronić majątki Polaków, którzy decydują się na taką formę kredytowania. Niestety pod tym względem wątpliwość nasza jest taka, jak już mówiłem, że regulujemy tu jedynie ten klasyczny odwrócony kredyt hipoteczny, nie starając się w kompleksowy sposób uregulować tego segmentu rynku, a więc pochylić się również nad utworzeniem kompleksowych przepisów dotyczących rent dożywotnich.

W omawianym projekcie wnioskodawcy zwracają uwagę na zwiększającą się długość życia, starzejące się społeczeństwo czy niski poziom świadczeń emerytalnych w znacznej mierze spowodowany również zapaścią, niewydolnością ZUS-u. Być może w ciągu najbliższych lat czeka nas istotne obniżenie realnych świadczeń emerytalnych, tak że kwestia możliwości zdobycia dodatkowych środków na życie, szczególnie przez osoby starsze, zasługuje na kompleksowe uregulowanie.

Kredytobiorców według projektu ustawy chronić mają m.in. nałożony obowiązek odpowiedniego informowania ich przez kredytodawców o warunkach zawarcia umowy odwróconego kredytu hipotecznego, umożliwienie kredytobiorcy odstąpienia od umowy,

Posel Wincenty Elsner

zagwarantowanie prawa do przedterminowej spłaty kredytu oraz ograniczenie możliwości wypowiedzenia umowy przez kredytodawcę do określonych w ustawie sytuacji. Również spadkobiercy, i to jest istotna różnica w stosunku do renty dożywotniej, będą mieli możliwość spłaty kredytu i zachowania, co najważniejsze, prawa do nieruchomości lub otrzymania różnicy wynikającej z rozliczenia odwróconego kredytu hipotecznego.

Projektodawcy ujęli w projekcie ustawy także przepisy gwarantujące odpowiednią wycenę nieruchomości przez rzeczoznawcę majątkowego, zgodnie z przepisami ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Zapewnienie odpowiedniego osadzenia w polskim prawodawstwie przepisów o odwróconym kredycie hipotecznym pozwoli na funkcjonowanie na polskim rynku formy świadczenia pieniężnego wypłacanego dożywotnio w zamian za prawo do własności posiadanego lokalu. Dzięki nowym przepisom nastąpi wzrost liczby dostępnych ofert alternatywnych do klasycznych rent czy emerytur. Ponieważ kredyty będą oferowane przez banki, liczymy również na to, że konkurencja, która powstanie na tym rynku, doprowadzi pewnie z czasem do tego, że warunki oferowane kredytobiorcom będą na dobrym poziomie. Twój Ruch będzie popierał dalsze prace w komisjach nad tym projektem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również panu posłowi Elsnerowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Romanka z koła Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż pojawia się w naszym obrocie prawnym nowa umowa nazwana, umowa o odwróconym kredycie hipotecznym, nieregulowana w prawie bankowym, nieregulowana w prawie cywilnym, ale regulowana w ustawie szczególnej, dlatego że z uwagi na charakter ustawy chociażby Prawo bankowe i określone w niej czynności bankowe tak naprawdę tej umowy tam się uregulować, szczerze mówiąc, nie da, a w Kodeksie cywilnym z uwagi na inne okoliczności wynikające chociażby z tej ustawy też trudno byłoby to uregulować. Aczkolwiek, co jest istotą, co jest ważne, trzeba powiedzieć, że ta ustawa i w konsekwencji umowa opiera się na istniejących już w Kodeksie cywilnym instytucjach, takich jak chociażby renta i dożywocie.

Co dobre w tym rozwiązaniu i na co warto zwrócić uwagę? Przyjęto system kredytowania, system sprzedażowy, bo te instytucje, czy te umowy w obrocie prawnym funkcjonują jako umowy nienazwane,

co podkreślam. Posiłkuje się on zarówno właściwościami umowy o rentę, jak i umowy dożywocia, ale ma charakter sprzedażowy. Na czym polega istota sprawy? Otóż jej istota polega na tym, że moment przeniesienia własności nieruchomości jest jakby wtórny, wcześniejsze jest tamto wobec tego późniejszego momentu wtórnego, kiedy mówimy o tym systemie kredytowym, czyli tu, prawdę mówiąc, kredytobiorca, jeżeli tak go możemy nazwać, czy uprawniony z tej umowy jest zabezpieczony w ten sposób, że nie musi od razu przenosić tej nieruchomości po to, ażeby z tych świadczeń ze strony tych szeroko rozumianych instytucji bankowych – mamy na uwadze banki, oddziały banku zagranicznego, instytucje kredytowe – w postaci postawienia do jego dyspozycji określonych środków pieniężnych mógł skorzystać. To jest ważne zabezpieczenie, istotne z punktu widzenia praw czy roszczeń zarówno osoby uprawnionej z tytułu odwróconego kredytu hipotecznego, jak i spadkobierców. To rzecz niezwykle istotna, niezwykle ważna, bo spadkobiercy będą mieli alternatywę: albo spłaca zobowiązania spadkodawcy, przecież to na ogół będą dzieci, albo też dojdzie do sytuacji, że bank to prześluszczy, czyli stanie się właścicielem tejże nieruchomości, a wtedy różnica pomiędzy wartością wypłaconych świadczeń a wartością tejże nieruchomości wejdzie do składu masy spadkowej.

Zwracam uwagę na istotne, ważne elementy tej umowy, która tu się pojawia, w porównaniu z istniejącymi w umowie renty i dożywocia. Otóż, proszę państwa, te dwie instytucje, które funkcjonowały, czy te dwie umowy nazwane, nie były aż takie złe, ale miały zupełnie inny charakter. Co jest istotą tej umowy odwróconego kredytu hipotecznego? Powszechność, nie w wymiarze prawnym, ale w wymiarze społecznym. To dowodzi, że nasze społeczeństwo po prostu ubożeje. Renta, odpłatna czy nieodpłatna, albo dożywocie, w stosunkach wiejskich szczególnie, miały charakter wyjątkowy i istotą tu była opieka, choć z ustawy wynikał obowiązek dostarczania również świadczeń. A tu, z uwagi na to, że te umowy nienazwane są już na rynku, pojawiają się czy też funkcjonują dosyć powszechnie, ustawa o odwróconym kredycie hipotecznym podąża za zjawiskami ekonomiczno-społecznymi. Podąża za nimi. Ale to dowodzi jednej bardzo istotnej rzeczy. Polskie społeczeństwo po prostu ubożeje i musi spieniężać swój majątek zgromadzony przez całe życie po to, ażeby przeżyć, dożyć do późnej starości.

Zwracam uwagę na stronę przedmiotową tejże umowy, bo po stronie podmiotowej mamy z jednej strony instytucję bankową, z drugiej strony mamy osobę fizyczną, ale po stronie przedmiotowej mamy nieruchomości, ale to może być też udział w nieruchomości, nieruchomości różnie rozumiane, bo przecież mamy nieruchomości gruntową, budynkową lub też lokalową, i własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu, które może być obciążone hipoteką, ale też użytkowanie wieczyste. Tak więc są to wszystkie te prawa, które mogą być z punktu widzenia ustawy

Posel Andrzej Romanek

o księgach wieczystych i hipotece, ale też z punktu widzenia Kodeksu cywilnego obciążane prawem rzeczowym w postaci hipoteki, co zabezpiecza daleko idące prawa banku, bo przecież zmiana właściciela nie powoduje wygaśnięcia hipoteki. To zabezpieczenie będzie trwałe dla banku. I tu to zabezpieczenie jest daleko idące, co jest zrozumiałe skądinąd, dla banku, dlatego że nie sądzę, że banki zawierałyby takie umowy, gdyby to zabezpieczenie najdalej idące, czyli rzeczowe w postaci hipoteki, nie było w tej ustawie ustanowione.

Ale do czego zmierzam? Otóż kwestia wyceny, czy to wyceny na moment zawierania tejże umowy, czy potem na moment spłaty, jest bardzo istotna. Wspomnę tylko, że przecież w ustawie o gospodarce nieruchomościami mamy cztery metody wyceny. Pierwsza, najbardziej powszechna i popularna, to jest metoda porównawcza. Potem są metody dowodowe, kosztowe i mieszane. Ale istotą rzeczy jest tak naprawdę ta wycena porównawcza, kiedy porównuje się nieruchomości w ramach określonego zakresu terytorialnego. I na co zwracam uwagę, czego w tej ustawie nie ma? Osoba uprawniona nie będzie mogła zakwestionować wyceny. To jest porozumienie pomiędzy bankiem a klientem. Jak ona ma zakwestionować wycenę? A przecież wycena może być różnaka. Proszę państwa, to jest czasami szalbierstwo, jeśli chodzi o wycenę, więc musicie państwo na to zwracać uwagę. *(Dzwonek)* To jest trudność ogromna. Można różnie wyceniać nieruchomości. Czasami różnica w wycenie jest gigantyczna. Będzie miało to znaczenie nie na moment zawierania tejże umowy, ale na moment jej realizacji po stronie banku, czyli przejmowania tej nieruchomości na własność, porównywania z sumą już zapłaconych świadczeń i i wypłacania różnicy. Tu pojawi się gigantyczny spór.

Jeszcze, panie marszałku, jeżeli mogę, jedno zdanie.

Oczywiście dobrze, że jest możliwość odstąpienia od tej umowy w terminie 30 dni, bo tu zabezpieczamy tak tego uprawnionego jak konsumenta. Ponadto jest możliwość jej wypowiedzenia. Ale to wszystko wiąże się z jednym aspektem, ekonomicznym – trzeba wtedy spłacać, to jest oczywiste, te zobowiązania. A przecież istotą tej umowy jest to, ażeby osoba, która przez całe życie gromadziła majątek, na starość albo w późnym okresie swojego życia nie cierpiała ubóstwa. Taka jest istota tejże umowy. Tak więc, jeżeli ta osoba jest uboga, to nigdy do wypowiedzenia tejże umowy czy też do odstąpienia od niej nie dojdzie albo rzadko kiedy do tego dojdzie. A dzieci – bo przecież na ogół spadkobiercami są dzieci, a one skoro rodzice byli niezbyt majątni, na ogół majątne też, prawdę mówiąc, nie są, i rzadko się zdarza, żeby tu różnica w stanie majątkowym była ogromna – nie będą mogły też spłacać tych świadczeń, bo one będą znaczące.

Ale na ogół banki, proszę państwa, i na to zwracam uwagę...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, już nie, proszę państwa, bo zaczyna się kolejne przemówienie.

Posel Andrzej Romanek:

...biurami pośrednictwa nieruchomości, co będzie bardzo niebezpieczne. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Romankowi.

Przystępujemy do pytań.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę...

Może wcześniej zapytam, czy ktoś jeszcze chciałby się dopisać, bo widziałem, że pan poseł Romanek nie mógł dojść do puenty.

Zapisuje się pan do pytań, panie pośle? Już się pan wpisał.

Ktoś jeszcze?

(Głos z sali: Posel Dobrzyński mówił...)

Zaraz naprawimy tę pomyłkę wobec pana posła Dobrzyńskiego.

Zamykam listę tych, którzy chcieliby zadać pytanie.

Pani poseł Iwona Kozłowska.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście ustawa o odwróconym kredycie hipotecznym jest niezmiernie ważna i potrzebna, aczkolwiek mam szereg wątpliwości i pytań.

Kwestia, która szczególnie mnie zainteresowała w projekcie ustawy, to należyta ochrona konsumenta korzystającego z odwróconego kredytu. Kredytobiorcom powinna być zapewniona pełna i zrozumiała informacja o ich obowiązkach i kosztach przez nich ponoszonych. Ustawa powinna więc precyzyjnie regulować te kwestie. Tymczasem w projekcie w art. 2 wskazuje się, że inne koszty, które obciążają kredytobiorcę, to koszty inne niż odsetki, w szczególności prowizje i inne opłaty. Następnie w art. 9 ust. 2 projektu przyjęto, iż formularz informacyjny winien zawierać określenie wysokości i sposobu płatności innych kosztów, i wymienia się przykładowe inne koszty. Są to, podkreślam, przykładowe koszty, a więc nie jedyne, które mogą zostać nałożone na kredytobiorcę. W mojej ocenie *(Dzwonek)* katalog dodatkowych kosztów powinien być zamknięty. W przykładowych kosztach wskazano m.in. koszt monitorowania wartości nieruchomości lub lokalu. Nie określono z kolei, jak często ma się odbywać takie monitorowanie. Nie wiadomo zatem, czy koszt ten będzie pono-

Posel Iwona Kozłowska

szony przez kredytobiorcę okresowo w określonej wysokości, czy też kredytodawca z góry pobierze stosowną opłatę za monitorowanie wartości nieruchomości lub lokalu za cały okres kredytu.

Czy nie jest właściwe określenie maksymalnej wysokości innych kosztów? Bardzo dziękuję. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak już zostało powiedziane, ten projekt dotyczy niezwykle trudnej, drażliwej materii społecznej, zwłaszcza że odnosi się do osób, które z reguły są w trudnej sytuacji finansowej, często osób starszych, które z jednej strony są postawione pod ścianą, a z drugiej strony mają już, być może z racji wieku, pewną trudność w rozeznaniu się w pewnych zawiłościach zawieranych umów.

Dwa pytania czy zagadnienia. Pierwsze. Czy osoby, które już wpadły w pułapkę nieuczciwych czy też nie do końca uczciwych kredytodawców, mogą liczyć na jakąś pomoc prawną, na jakąś interwencję, żeby wydostać się z tej pułapki?

Drugie. Może tylko zwrócę uwagę, że rzeczywiście miękkim miejscem czy miękkim stykiem jest wycena lokalu. Wszyscy wiemy, że w stosunkach bank – kredytobiorca to jednak bank zwykle ma przewagę. Myślę, że dobrze byłoby zwrócić uwagę szczególnie *(Dzwonek)* na ten obszar, gdzie bank mimo wszystko na pewno w jakiś sposób będzie się starał, aby lokal, mieszkanie, nieruchomość nie były w stosunku do jego chęci zbyt wysoko wycenione. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Posel Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Społeczne oczekiwanie wprowadzenia przepisów o odwróconym kredycie hipotecznym wynika przede wszystkim z faktu, że obecnie możliwość pozyskania środków finansowych ze zgromadzonego w ciągu życia majątku w postaci domu, mieszkania czy innej

nieruchomości wiąże się ze zbyciem prawa własności. Tak działają rozwiązania oparte na przepisach Kodeksu cywilnego, czyli umowy renty lub dożywocia. Dla wielu osób ryzyko związane z takimi rozwiązaniami jest na tyle duże, że osoby te nie decydują się skorzystać z takiej możliwości. Dlatego, panie ministrze, moje pytanie dotyczy kwestii własności nieruchomości objętej umową zawieraną w oparciu o proponowane przez rząd przepisy ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym.

Czy przedstawione przez rząd rozwiązanie gwarantuje osobom, które zechcą skorzystać z odwróconego kredytu hipotecznego, zachowanie własności mieszkania, domu czy innej nieruchomości objętej umową takiego kredytu? I drugie pytanie: Jakie prawa do tej nieruchomości będą mieli spadkobiercy osoby, która zawarła umowę odwróconego kredytu hipotecznego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na wstępie chciałbym nie zgodzić się z tezą jednego z posłów z Małopolski, który mówił, że to świadczy o ubożeniu społeczeństwa. Chcę pana posła poinformować, że tego rodzaju formy funkcjonują również w najbogatszych krajach. Tak że to jest normalna forma, która niekoniecznie dotyczy tylko najbiedniejszych.

Druga sprawa. Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi. Wprawdzie bank jest podmiotem, który działa na warunkach rynkowych – pytanie – czy jednak są z jednej strony jakieś elementy zachęty, żeby bank był na swój sposób zobowiązany do oferowania takiej formy, z drugiej strony – ograniczania, żeby to nie było na takiej zasadzie, że warunki są bardzo niekorzystne dla klienta?

Trzecia sprawa. Właściwie chodzi o kredyt, rentę dożywotnią. Również na interpelację z *(Dzwonek)* 2012 r. otrzymałem odpowiedź, że 17 stycznia 2012 r. Rada Ministrów skierowała do ministra gospodarki taką propozycję regulacji, żeby to opracował. Do tej pory tego nie ma. Czy coś panu wiadomo na ten temat, kiedy to się może ukazać? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Odwrócony kredyt hipoteczny to kredyt na ściśle określony czas, np. 5 lat, 10 lat. Po tym okresie świadczenie po prostu przestaje być wypłacane. Polscy emeryci oczywiście potrzebują rozwiązania dożywotniego. Co stanie się w momencie, kiedy dana osoba umrze przed upływem tego okresu? Z tego, co wiem, faktycznie, tak jak tutaj pan poseł Lassota powiedział, w Ministerstwie Gospodarki jest na ukończeniu ustawa dotycząca renty dożywotniej. Uważam, że obie ustawy powinny być procedowane w Sejmie równolegle. Wejście w życie tylko jednej z nich zablokuje na dłuższy czas ustawę dotyczącą renty dożywotniej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję bardzo panu posłowi Munyamie. Pytanie zadawać będzie poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Trudna sytuacja dochodowa, zwłaszcza polskich emerytów i rencistów, zmusza do szukania czy do zapewnienia sobie normalnego życia m.in. poprzez korzystanie z majątku, który udało się zgromadzić przez całe życie. Jedną z form jest właśnie odwrócona hipoteka. Szkoda, że ponad rok czekaliśmy na to, aby to rozwiązanie prawne wprowadzić do obiegu, aby rozpoczęły się nad nim prace. Chciałbym zapytać przedstawicieli Ministerstwa Finansów, czy kiedy pracowali nad ustawą, badano wszystkie umowy, tzn. zasięg umów cywilnoprawnych, które dzisiaj funkcjonują, które były zawierane. Jaka jest to skala, jeśli chodzi o obowiązujące dzisiaj rozwiązania, które były podejmowane? Czy ktoś prowadził takie badania? *(Dzwonek)* Po drugie: Czy te umowy cywilnoprawne, jeśli jest to podawane do publicznej wiadomości, były zawierane w większości z niekorzyścią dla właścicieli tego majątku? To jest podstawowy problem dla 700 tys. rencistów, których dochody nie przekraczają 844 zł miesięcznie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o renty, o których była mowa już wcześniej. Panie i panowie posłowie poruszali ten temat. Jaka jest skala zjawiska? Jest ono naganne, krytykowane, bardzo często słyszymy o tym w mediach. Czy resort prowadzi monitoring, czy ma wiedzę na temat tego, jaki to ma zakres? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Już sam zapis w tytule: o monetyzacji kapitału zakumulowanego pokazuje pewien mechanizm, który może stać się skutkiem takich regulacji. Polacy od lat pozostają pod presją lobby bankowego oferującego drogie kredyty udzielane na niekorzystnych warunkach. Polski rząd, zamiast bronić swoich obywateli, daje tą nową ustawą lobby bankowemu kolejne narzędzie. Skomplikowane umowy, które będą dotyczyć ludzi starszych, mogą stać się narzędziem wyzuwania ich z często jedyne go majątku, jaki udało im się zgromadzić w swoim życiu. Nie może być tak, że hordy pozbawionych skrupułów, opłacanych prowizją najemników będą wyszukiwać według numeru PESEL starszych ludzi, oferując skomplikowany, trudny do zrozumienia produkt bankowy opakowany w obietnicę gotówki, która realnie będzie ułamkową częścią wartości przejmowanej nieruchomości. *(Dzwonek)* Poza tym kredyt ten sprzyja niszczeniu więzi międzypokoleniowych.

Pytanie: Dlaczego rząd Polski, zamiast wzorem innych zająć się uregulowaniem problemów kredytów we frankach, zamiast wprowadzić zapisy, które spowodują, że banki musiałyby zacząć udzielać w Polsce kredytów na warunkach nie gorszych niż w innych krajach Europy lub USA, zamiast np. zlikwidować bankowy tytuł egzekucyjny, forsuje kolejną ustawę realizującą interesy lobby bankowego. *(Oklaski)*

(Posel Jacek Brzezinka: Wszyscy zaniemówili, panie pośle.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Na wstępie chciałabym trochę z zaskoczeniem powiedzieć – to do wypowiedzi pana posła – że skoro

Posel Krystyna Skowrońska

ten projekt złożył wcześniej Sojusz Lewicy Demokratycznej, dzisiaj przedłożył rząd, to znaczy, że problem jest ważny dla rynku, ważny dla ludzi starszych i ważny dla bezpieczeństwa tych ludzi. To po pierwsze. Chciałabym też sprostować, bo pani poseł Bańkowska mówiła m.in., że ten projekt jest zbędny i że nie ma pracy nad projektem, który przedłożył jej klub. Chciałabym powiedzieć, że wnioskodawcy w komisji i w podkomisji zgodzili się, żeby na taki projekt poczekać i że jest on niezwykle potrzebny. Moje pytanie jest następujące. Na rynku funkcjonuje niebezpieczny produkt, czyli renta dożywotnia z przeniesieniem majątku w chwili zawarcia umowy. Nie jestem już właścicielem, moje dzieci nie mają dostępu i nie mają prawa do spadku, w tym momencie wyzbywam się wszystkiego przy dużym ryzyku. Zatem chciałabym zapytać pana ministra: *(Dzwonek)* Czy instytucje, które według tej ustawy będą udzielały takiego kredytu, będą zainteresowane tym, żeby zapewnić bezpieczeństwo? Jak szybko może on wejść na rynek? Z drugiej strony: Jak dużo może tego kredytu udzielić bank, bo są tam określone pewne normy bezpieczeństwa, również dla instytucji kredytowej, która gwarantuje depozyty? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję.

Panie ministrze, chciałabym zapytać, dlaczego w projekcie nie ma mowy o relacji pomiędzy kwotą kredytu a wartością mieszkania, bo poza rzetelną wyceną byłaby to także jakaś forma zabezpieczenia słabszej strony, czyli kredytobiorców. Czy spadkobiercy – według mnie nie mogą, ale proszę to potwierdzić – po spłacie kredytu bankowi mogą zgłaszać roszczenie do tego lokalu? Czy będą odzyskiwać prawo do lokalu? Według mnie nie ma zapisu o możliwości zgłoszenia roszczenia.

Następna kwestia. Jaka jest według ministerstwa skala potrzeb w tym zakresie? Czy macie państwo orientację? Czy wiadomo, ilu obywateli w Polsce w ciągu pół roku, roku może zwrócić się o tego typu pseudopomoc? Pytam, bo właściwie to jeszcze nie wiadomo, czemu dokładnie ta ustawa będzie służyć. Dlatego ważne jest to, żeby znać skalę potrzeb. Istnieją społeczne obawy *(Dzwonek)*, chyba uzasadnione, o to, czy nie będzie to masowe przejmowanie za bezcen nieruchomości mieszkalnych, tak jak się to stało z majątkiem produkcyjnym, z majątkiem trwałym.

Jeszcze jedno ważne pytanie, panie marszałku, bo dzisiaj nie możemy sobie z tym poradzić. Panie ministrze, czy jest w tej ustawie zabezpieczenie w razie takiej sytuacji? Kredytobiorca otrzymał kredyt od banku, który jest w upadłości, o czym kredytobiorca nie musi wiedzieć. Komornicy, korzystając z prawa upadłościowego, po 2 latach zgłaszają się do kredytobiorcy o zwrot kredytu, który nie mógł być udzielony, bo taka czy inna instytucja finansowa była w upadłości. Wtedy dopiero rodzą się dramaty. W tej chwili w prawie polskim nie ma takiego zabezpieczenia, ludzi wysyła się po prostu do sądów. Bez sensu. Czy przewidział pan takie sytuacje? To jest bardzo poważna sprawa, chodzi o dach nad głową. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.
A pan poseł Romanek jeszcze chwilę poczeka.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bałbym się odtrąbienia sukcesu, nawet gdy się uda Sejmowi uchwalić tę ustawę, bo to jest rzeczywiście – tak jak powiedziała pani poseł Masłowska – ustawa pisana przez łyżę. W końcu raczej ludzie nieszczęśliwi będą korzystać z możliwości, jaką niesie ta ustawa. Ja nie chciałbym żartować, a tak już się dzieje w sieci, o tej ustawie mówi się wprost, że to będzie ustawa, wedle której zamienił dziadek mieszkanko na obiad. Oby tak nie było, oby tak nie było.

Mam do pana ministra następujące pytanie. Czy w kwestii tej ustawy wypowiadały się już banki? Pytam, bo słyszałem też takie opinie, że banki kompletnie nie są zainteresowane tą ustawą – to jest przeciwny głos do tych, które się tu pojawiały – ponieważ nie widzą w tym interesu. Czy jest opinia, konkretna opinia, np. Związku Banków Polskich, w tej materii? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Romanek, koło Solidarna Polska.
(Poseł Andrzej Romanek: Doczekałem się.)
Bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż, mam kilka pytań. Pierwsze. Jaka będzie wartość odsetek i kiedy kredyt czy ta kwota z tytułu udzielanego kredytu odwróconego i odwróconej hipoteki stanie się wymagalna, czy z chwilą wypowiedzenia?

Posel Andrzej Romanek

dzenia, czy rok po śmierci spadkodawcy? Czy to będzie kwota ustalona w umowie, czy to będą odsetki karne? To jest bardzo ważna rzecz.

Druga kwestia, która oczywiście dotyczy banków. Czy banki nie utracą płynności finansowej, dlatego że przerzucą zakumulowany kapitał finansowy na kapitał rzeczowy? One tak naprawdę staną się biurami pośrednictwa nieruchomości. Potem będą musiały te nieruchomości sprzedać, przed czym zawsze się wzbraniają. Nawet w postępowaniu egzekucyjnym nie chcą przejmować nieruchomości, robią to w ostateczności, dlatego że dla banku nieruchomość nie jest aż tak wielką wartością, musi ją trzymać, sprzedawać w trybie egzekucji, a potem na wolnym rynku.

Dla banku ważny jest kapitał. Teraz moje ostatnie pytanie. Co się zdarzy, jeśli wycena nie będzie odpowiadała wartości rynkowej, czyli nieruchomość wyceni się na 100 tys., będzie 80 tys. zobowiązań, a po 2 miesiącach bank sprzeda tę nieruchomość na rynku za 150 tys.? Czy spadkobiercom będzie przysługiwało roszczenie o wyrównanie tej różnicy? *(Dzwonek)* To jest bardzo istotna rzecz. Wiecie państwo, że wycena nigdy nie odpowiada albo rzadko kiedy odpowiada wartości rynkowej, bo to jest po prostu zwykła licytacja, kto da więcej. To są trzy pytania, na które chciałbym uzyskać odpowiedź. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz o odniesienie się do debaty proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Wojciecha Kowalczyka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Wojciech Kowalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za konstruktywną debatę. Od razu przejdę do pytań. Kwestia katalogu kosztów. Nie może być on zamknięty, bo możemy sobie wyobrazić sytuację, hipotetycznie, w której bank otrzyma pełnomocnictwo od kredytobiorcy np. do przeprowadzenia remontu czy do płacenia podatków, tak że nierozsądne byłoby zamykanie katalogu kosztów.

Jeżeli chodzi o monitorowanie nieruchomości, to nie regulujemy tego, zostawiamy to stronom do uregulowania w umowie.

Kwestia rzeczoznawcy była tu wielokrotnie podnoszona. Chciałbym państwu przypomnieć, że przede wszystkim co do rzeczoznawcy konieczne jest uzgodnienie między stronami umowy. Zawód rzeczoznawcy

nieruchomości jest zawodem certyfikowanym, rzeczoznawca musi mieć zdany egzamin państwowy.

Kwestia relacji kosztów kredytu do wartości nieruchomości jest uregulowana w art. 11 ust. 2 pkt 4. Na podstawie informacji ze Związku Banków Polskich szacunkowo oceniamy, że zainteresowanie ze strony banków może sięgać około tysiąca umów rocznie. Związek Banków Polskich uczestniczył w procesie tworzenia tej ustawy. Według naszych informacji banki się przygotowują i czekają na konkretne zapisy, aby móc ten produkt przygotować.

Kolejna sprawa. Tak, ustawa gwarantuje zachowanie prawa własności – pan poseł Brzezinka o to pytał – i zabezpiecza interesy spadkobierców. Przypomnę, że mają oni rok na spłatę zobowiązań w stosunku do banku, a w przypadku sprzedaży nieruchomości nie muszą czekać, tak jak podnosił pan poseł Romanek, 2 czy 3 lata, bo rozliczenie następuje według wartości z wyceny, co jest bardzo ważne.

Jeżeli chodzi o wielokrotnie tutaj poruszany temat renty wieczystej, rząd, jak szanowna Izba wie, przyjął założenia do ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym i o rencie dożywotniej. Według mojej wiedzy prace w Ministerstwie Gospodarki trwają. Jest to o tyle trudny temat, że materia jest naprawdę dużo bardziej skomplikowana niż w przypadku odwróconego kredytu hipotecznego.

Jeżeli chodzi o kwestię upadłości banków, o to, co się dzieje – pytała o to pani poseł Masłowska – to jest to dokładnie opisane w rozdziale 5 w art. 32 i art. 33. Może zacytuję art. 33: Niezwłocznie po ogłoszeniu upadłości banku syndyk masy upadłości składa do właściwego sądu rejonowego wnioszek o zmniejszenie sumy hipotecznej do kwoty odpowiadającej całkowitej kwocie do zapłaty, z zastrzeżeniem, że odsetki nalicza się do dnia ogłoszenia upadłości banku. Naszym zdaniem to zabezpiecza interesy kredytobiorcy.

Inne kwestie, które były poruszane, to sprawy ochrony konsumentów. Jak mówiłem wcześniej, przedstawiając ustawę, kredytobiorca, osoba starsza ma 30 dni na wypowiedzenie umowy. Formularz informacyjny został wprowadzony po to, aby osoba starsza miała czas na znalezienie odpowiednich informacji, zaznajomienie się z różnymi czasami trudnymi zapisami finansowymi. Z jednej strony naszym głównym celem było podniesienie poziomu ochrony klienta do najwyższego możliwego poziomu. Z drugiej strony chcielibyśmy, żeby banki były zainteresowane oferowaniem takiego produktu. Tak że zbyt nie przerzucenie wszystkich obowiązków na banki spowodowałoby brak zainteresowania ze strony banków.

Najważniejsza rzecz, nieporuszana tutaj: banki są działem pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, czyli oferujemy ludziom starszym produkt, który będzie oferowany przez banki pod nadzorem organu państwa. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Kowalczykowi. Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym, zawarty w druku nr 2392, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 2342).

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Szweda w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu wnioskodawców przedstawić projekt ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Na początku chciałbym bardzo serdecznie pozdrowić przedstawicieli stowarzyszeń, którzy są dzisiaj na galerii. Serdecznie pozdrawiam i cieszę się, że panie są również dzisiaj z nami przy czytaniu tego projektu.

Nie ma wolności bez „Solidarności” – to hasło było wielokrotnie powtarzane podczas obchodów 25. rocznicy wyborów z 4 czerwca 1989 r., częściowo wolnych wyborów, w których naród jednoznacznie odrzucił w Polsce komunizm. Wtedy był to jeden z najpiękniejszych dni w historii Polski.

Niestety dzisiaj dla wielu ludzi „Solidarności”, działaczy opozycji, ludzi pracy był to smutny dzień. Oficjalne obchody bez udziału przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, bez wielu działaczy opozycji antykomunistycznej były policzkiem rządzących wobec tych wszystkich, dzięki którym możemy cieszyć się dzisiaj wolnością i przemawiać w polskim parlamencie.

Dla wielu z nich jeszcze jedna smutna refleksja, iż w wolnej Polsce wielu z nich nie ma środków do życia, żyje w biedzie, nie ma emerytury i w żaden sposób nie zostało uhonorowanych za walkę o odzyskanie niepodległości przez naszą ojczyznę.

Dlatego dzisiaj przedstawiam Wysokiej Izbie projekt ustawy, który ma przynajmniej częściowo zmienić i poprawić sytuację osób represjonowanych z powodów politycznych w latach 1956–1989, dzięki którym dzisiaj cieszymy się wolnością.

Oczywiście jest kilka ustaw, które częściowo zajmują się tą problematyką. Również Senat w tym roku przyjął stosowną ustawę o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych, a Sejm kilka tygodni temu skierował ją do dalszych prac, dostrzegając potrzebę zmian.

Inspiracją powstania projektu tej ustawy był obywatelski projekt ustawy o statusie weterana opozycji antykomunistycznej, przygotowany przez tzw. grupę roboczą, reprezentowaną przez działaczy opozycji związanych z „Solidarnością”, przez panów Andrzeja Rozpłochowskiego z Katowic, Andrzeja Sobieraja z Radomia i Janusza Olewińskiego z Siedlec, projekt poparty przez Ogólnopolską Federację Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym, zrzeszającą kilkanaście organizacji, które od lat walczą o godne uhonorowanie weteranów opozycji antykomunistycznej z czasów PRL.

Mam przy sobie oświadczenie wielu organizacji, które poparły ten projekt, wymienię tylko kilka z nich: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych, Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w PRL „Przymierze” w Bydgoszczy, Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Świętokrzyskiego, Ogólnopolska Federacja Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym z Częstochowy, Towarzystwo Patriotyczne z Radomia, są również organizacje z Mazowsza – Stowarzyszenie Walczących o Niepodległość 1956–1989 z siedzibą w Warszawie, Stowarzyszenie „Godność” z Gdańska, Stowarzyszenie Wolnego Słowa czy Stowarzyszenie „Pamięć Jastrzębska”. To są te organizacje, które wsparły obywatelski projekt ustawy.

Na bazie tego projektu przygotowaliśmy projekt, który państwu przedstawiamy. Wypełniając art. 19 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nakładający na państwo obowiązek otoczenia specjalną opieką i troską tych osób, które aktywnie uczestniczyły w walce o niepodległość Polski, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość składa projekt ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Projekt ten jest wyrazem uznania dla pokolenia działaczy opozycji antykomunistycznej, których działaniom Polska zawdzięcza dzisiaj niepodległość. Konstytucja gwarantuje wyjątkowe i specjalne traktowanie osób, które przyczyniły się do odzyskania wolności i niepodległości Polski. Stanowi o obowiązku państwa względem osób, które uczestniczyły w walce, a więc w działaniach łączących się z użyciem siły, choćby tylko przez jedną ze stron.

Celem projektowanej ustawy jest więc zapewnienie działaczom opozycji antykomunistycznej godnych warunków życia i należnego im szacunku. W ciągu 20 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości Sejm podejmował kilkakrotnie działania zmierzające do oddania należnej czci bohaterom walk

Posel Stanisław Szwed

o lepszą Polskę. Niniejszy projekt ustawy jest wypełnieniem złożonych wcześniej deklaracji.

Projekt zakłada przyznanie specjalnych uprawnień działaczom opozycji antykomunistycznej przez nadanie im statusu weterana opozycji antykomunistycznej. By uzyskać ten status, trzeba będzie spełniać następujące warunki: w okresie od dnia 1 stycznia 1956 r. do dnia 4 czerwca 1989 r. przez co najmniej sześć miesięcy, po pierwsze, być członkiem nielegalnej organizacji, której cele zmierzały do odzyskania przez Polskę niepodległości, suwerenności lub respektowania praw człowieka i praw pracowniczych lub, po drugie, prowadzić w sposób zorganizowany, zagrożoną odpowiedzialnością karną, działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania praw człowieka i praw pracowniczych.

Status weterana otrzyma również osoba represjonowana z powodów politycznych, która w okresie od dnia 1 stycznia 1956 r. do dnia 4 czerwca 1989 r.: przebywała w więzieniu lub innym miejscu odosobnienia na terenie Polski na mocy wyroku wydanego w latach 1956–1989 albo bez wyroku jednorazowo na okres dłuższy niż 48 godzin lub wielokrotnie na łączny okres powyżej 30 dni za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania praw człowieka i praw pracowniczych; lub przebywała w ośrodku odosobnienia na podstawie art. 42 dekretu o stanie wojennym za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania praw człowieka; brała udział w zbiorowym wystąpieniu wolnościowym na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania praw człowieka i praw pracowniczych i w związku z tym: na skutek działania wojska, milicji lub organów bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 5 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zwanych dalej organami bezpieczeństwa państwa, poniosła śmierć, doznała uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia na okres dłuższy niż siedem dni, była inwigilowana przez organy bezpieczeństwa państwa, a wobec niej podjęto bezprawne działanie polegające na popełnieniu na jej szkodę przestępstwa lub wykroczenia, była pozbawiona możliwości wykonywania swojego zawodu, została z nią bezprawnie rozwiązana umowa o pracę, została relegowana z uczelni wyższej lub innej szkoły lub była objęta zakazem publikacji przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, wojewódzki lub miejski urząd kontroli prasy, publikacji i widowisk albo Główny Urząd Kon-

troli Prasy, Publikacji i Widowisk lub okręgowy urząd kontroli przez okres dłuższy niż jeden rok lub była poszukiwana listem gończym, oskarżona lub skazana za popełnienie przestępstwa lub wielokrotnie skazywana za popełnienie wykroczenia za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania praw człowieka.

W wyjątkowych wypadkach status weterana może uzyskać osoba pracująca w strukturach i formacjach aparatu władzy PRL, która w latach 1956–1989 przez okres co najmniej 12 miesięcy prowadziła możliwą do udowodnienia współpracę z organizacjami i środowiskami opozycyjnymi wobec dyktatury PRL w kraju lub za granicą, w szczególności poprzez przekazywanie informacji istotnych z punktu widzenia funkcjonowania organizacji i środowisk opozycyjnych, lub która prowadziła samodzielną i ukrytą, ale możliwą do udowodnienia i poświadczenia działalność na rzecz dobra narodu i niepodległego bytu państwa polskiego z narażeniem na represję. Również w ramach wyjątku status weterana mogą otrzymać osoby, które nigdy nie zostały internowane lub uwięzione, ale w okresie od dnia 1 stycznia 1956 r. do dnia 4 czerwca 1989 r. w ramach działalności na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania praw człowieka i praw pracowniczych, nie działając na szkodę środowiska opozycyjnego i niepodległego bytu państwa polskiego, spełniając wymogi art. 2 ustawy, przez co najmniej 6 miesięcy działały w podziemnej drukarni, prowadziły ją lub należały do zespołów redakcyjnych tych wydawnictw.

Członkowie posiadający status weterana opozycji antykomunistycznej tworzą korpus weterana opozycji antykomunistycznej. Instytucją odpowiedzialną za przyznawanie statusu weterana będzie Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Jego dzisiejsze kompetencje odpowiadają tym, które są potrzebne do funkcjonowania proponowanej ustawy, stąd też wnioskodawcy uznali, że nie należy powoływać nowego bytu prawnego.

Istotnym elementem weryfikacji potrzebnej do przyznania statusu weterana będzie wniosek prezesa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych o informację o treści posiadanych przez instytut dokumentów dotyczących wnioskodawcy, w szczególności czy z treści tych dokumentów nie wynika, że wnioskodawca był pracownikiem, funkcjonariuszem lub żołnierzem organów bezpieczeństwa państwa określonych w art. 5 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, albo czy w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się dokumenty wytworzone przez wnioskodawcę lub przy jego udziale w ramach czynności wykonywanych w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Rozwiązanie to w świetle specyfiki walki o niepodległość w latach 1956–1989 jest szczególnie istotne, gdyż

Posel Stanisław Szwed

pozwole na uniknięcie kuriozalnej sytuacji, że prześladowca może uzyskać identyczne przywileje jak prześladowany. Podobnym celom służy możliwość weryfikacji wniosku przez funkcjonujące stowarzyszenia zrzeszające działaczy opozycji antykomunistycznej.

Projekt ustawy przyznaje weteranom opozycji antykomunistycznej następujące ulgi, świadczenia i przywileje: Po pierwsze, pierwszeństwo do środowiskowej opieki socjalnej w miejscu zamieszkania w uzyskaniu miejsc w domach pomocy społecznej. Po drugie, doraźną lub okresową pomoc pieniężną przyznaną na częściowe pokrycie kosztów zakupu wózka inwalidzkiego, sprzętu rehabilitacyjnego, dostosowanie pomieszczeń mieszkalnych do rodzaju inwalidztwa, opłacanie pomocy pielęgnacyjnej lub kosztów zakupu innego sprzętu pomocniczego, który ułatwia pracę i życie. Po trzecie, comiesięczną rentę weterana w wysokości najniższej emerytury ogłaszanej przez prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, na podstawie art. 94 ust. 2 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, w kwocie obowiązującej w dniu złożenia wniosku, po spełnieniu kryterium dochodowego. Renta ta będzie wypłacana przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Po czwarte, weteranom – emerytom, rencistom i inwalidom oraz osobom pobierającym uposażenie w stanie spoczynku lub uposażenie rodzinne przyznaje ulgę w wysokości 51% w komunikacji krajowej przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego: w 1 i 2 klasie pociągów osobowych i pospiesznych, i autobusowego: w komunikacji zwykłej i przyspieszonej – na podstawie biletów jednorazowych, w 2 klasie pociągów innych niż osobowe i pospieszne – na podstawie biletów jednorazowych.

Projekt ustawy wprowadza również zmianę w ustawie o zadośćuczynieniu rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1983. Jego głównym celem jest dodanie do kręgu osób uprawnionych do zadośćuczynienia osób, które były uczestnikami tzw. indywidualnych wystąpień wolnościowych. Rozwiązanie takie znajduje się już w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego oraz o zmianie ustawy o zadośćuczynieniu rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1983, druk nr 667. Nad projektem od marca 2013 r. trwają prace w podkomisji nadzwyczajnej. Wnioskodawcy niniejszego projektu uznali, że warto powtórzyć wspomniany zapis, by przyspieszyć tempo prac nad zmianą. Zapis został jednak zmodyfikowany, by lepiej odzwierciedlał intencje wnioskodawcy.

Projekt wywołuje pozytywne skutki społeczne, gdyż czyni zadość społecznej sprawiedliwości. Skutki finansowe niniejszego projektu można oszacować na

kwotę 240 mln zł rocznie. Z roku na rok ubywa osób pobierających świadczenia kombatanckie. Według wyliczeń stowarzyszeń kombatanckich co roku ubywa około 13 tys. kombatantów i można założyć, że trend ten będzie się nasilał. Przyznanie zatem uprawnień weteranom powinno być dość neutralne budżetowo i rozłożone w czasie. Uprawnienia emerytalne będą realizowane stopniowo wraz z przechodzeniem kolejnych roczników opozycjonistów na emeryturę. Przyjmując, że jeśli chodzi o koszty, będzie to w odniesieniu do jednego weterana 1000 zł – renta weterana, uprawnienia komunikacyjne, pomoc pieniężna, i zakładając, że będą one dotyczyły ok. 20 tys. osób, to koszty tego projektu ustawy można oszacować na wspomnianą wyżej kwotę 240 mln zł. Projekt ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się do Wysokiej Izby o poparcie tego projektu. Mam nadzieję, że trafi on do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny i będzie rozpatrywany wspólnie z projektem senackim, który został już skierowany do specjalnie powołanej podkomisji.

Zakończę preambułą tego projektu ustawy: Rzeczpospolita Polska uznaje szczególne zasługi dla Polski tych wszystkich jej obywateli, którzy w latach 1956–1989 z narażeniem własnego życia, wolności osobistej i majątku prowadzili polityczną walkę o suwerenność i niepodległość ojczyzny w jawnych i podziemnych organizacjach niepodległościowych, w działalności cywilnej i opozycyjnej, w tym w szczególności w NSZZ „Solidarność”.

Uczestnikom politycznej walki o suwerenność i niepodległość Polski oraz ofiarom represji totalitarnego systemu PRL należy się głęboki szacunek wszystkich rodaków oraz, zgodnie z art. 19 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, szczególna troska i opieka ze strony instytucji państwowych, samorządów terytorialnych i organizacji społecznych.

Dla oddania należnej czci, szacunku i sprawiedliwości tym wszystkim, którzy w latach 1956–1989 czynnie działali na rzecz wolnej i suwerennej Polski, przyczyniając się do odzyskania przez nasz kraj niepodległości, uchwała się, co następuje.

Wnosząc w imieniu wnioskodawców powyższy projekt, zwracam się do Wysokiej Izby z prośbą o poparcie tej propozycji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Przypomnę, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Borowczak, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Borowczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu wobec poselskiego projektu ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka tygodni temu odbyło się pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych. 31 stycznia br. Senat przyjął projekt ustawy przewidujący pomoc dla działaczy opozycji antykomunistycznej. Prace nad tym dokumentem trwają od blisko dwóch lat. Projekt był poddawany szerokim konsultacjom ze środowiskami byłych działaczy opozycji. W trakcie prac nad projektem do 24 organizacji i podmiotów wystąpiono o opinie i większość z nich była pozytywna. Sejm powołał specjalną nadzwyczajną podkomisję, w której wnioskodawcy mają dwóch przedstawicieli: Jacka Świata i Stanisława Szweda.

Szacuję się, że dzisiaj na pomoc oczekuje ok. 2 tys. naszych kolegów z opozycji demokratycznej z czasów PRL i podziemnej „Solidarności”, którzy często nie tylko poświęcili swój czas, zaangażowanie, lecz także stracili wiele w swoim życiu zawodowym – załamały się ich kariery, zwichnięto im życie osobiste, wiele rodzin poniosło wielkie szkody, następowały rozwody – a przecież działali oni na rzecz wolnej Polski. Dzisiaj wielu z nich żyje w kompletnym zapomnieniu. Jest to jedno z zaniechań wolnej Polski wobec ludzi, którym dzisiaj w dużym stopniu zawdzięczamy zwycięstwo i wolność.

Kiedy przygotowywałem się do dzisiejszego wystąpienia, ponownie konsultowałem z kolegami ze środowiska oba te projekty: senacki, nad którym prace są już bardzo zaawansowane, i ten wniesiony dzisiaj pod obrady Wysokiej Izby, nad którym debatujemy. I cóż usłyszałem? Odpowiedź pełną żalu i wyrzutów. Nie dziwię się. Ci ludzie powiedzieli mi: Już wam nie wierzymy, chcecie zacząć prace od nowa, czyli potrwa to następny rok, a później będą wybory i zabawa zacznie się od nowa. Wielu z nich przedstawiało mi niezapłacone rachunki, niewykupione recepty, miało niezapłacony czynsz, nakazy eksmisji. Oni bardzo potrzebują tej pomocy.

Wiemy, że wielu naszych kolegów, 76 tys., skorzystało już z zadośćuczynienia, ale wielu z nich – ci, którzy nie mieli takich możliwości, którzy nie mają adwokata, którzy nie wiedzą, jak napisać pismo do sądu – dzisiaj żyje właśnie w warunkach, o których mówiłem. Oni borykają się z tym problemem miesiąc po miesiącu, a tymczasem wnioskodawcy, koledzy z Prawa i Sprawiedliwości, obudzili się ze snu i po przedstawieniu przez Senat projektu ustawy o dzia-

łaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych wnoszą do łaski marszałkowskiej bliźniaczo podobny projekt. Zadaję sobie pytanie: Po co, Wysoka Izbo?

Wysoka Izbo! Koleżanki! Wnioskodawcy! W imieniu naszych kolegów, którym zawdzięczamy tak wiele, proszę was, abyście wycofali swój projekt i żebyśmy natychmiast sprawnie rozpoczęli obrady Komisji Nadzwyczajnej i uchwalili w Wysokiej Izbie ten potrzebny projekt, który już przeszedł przez Senat. W ten sposób pomożemy ludziom, którym tak wiele zawdzięczamy. Jeśli chcecie dalej nad tym procedować, to mam propozycję: możemy spotkać się z tymi ludźmi i wtedy zobaczycie, że pomoc, i to udzielona w jak najszybszym czasie, jest im potrzebna, zobaczycie ich niezapłacone recepty, rachunki za prąd, za mieszkanie. Nie oddalajmy tego w czasie i w miarę pilnie uchwalmy tę ustawę, która jest tak podobna do waszego projektu.

Ponieważ widzę, że nie bardzo mogę liczyć na to, że wnioskodawcy wycofają swój projekt, panie marszałku, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska (*Dzwonek*) wnoszę o skierowanie poselskiego projektu ustawy o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw do podkomisji Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Borowczakowi.

Pan poseł Henryk Siedlaczek podejmuje na galerii kolejną grupę, tym razem jest to Gimnazjum w Łyskach, i prosił mnie, żebym powitał uczniów, co niniejszym czynię.

Witam was serdecznie.

O zabranie głosu proszę pana posła Jacka Świata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie projektu ustawy o statusie weterana opozycji antykomunistycznej przedstawionego w druku nr 2342.

Przed chwilą usłyszeliśmy zarzut, że przedstawiamy ten projekt w ostatniej chwili, już po przedstawieniu projektu senackiego. Przypomnę, że projekt został złożony wiele miesięcy temu, uzyskał status druku sejmowego w lutym, po długim oczekiwaniu, więc to nie jest tak, że robimy to w ostatniej chwili, i na pewno naszą intencją nie jest spowalnianie sprawy. Jest powołana podkomisja i nic nie stoi na przeszkodzie, aby nad oboma projektami: sena-

Posel Jacek Świat

ckim i Prawa i Sprawiedliwości procedować wspólnie. Ta obawa i ten zarzut są zatem chybione.

Wysoki Sejmie! Nasz projekt, podobnie jak ten wcześniejszy, senacki, trafił pod obrady Izby w chwili symbolicznej, bo oto obchodzimy 25-lecie częściowo wolnych wyborów, które były formalnym początkiem końca komunizmu. Temu jubileuszowi towarzyszą huczne ceremonie, w mediach pełno jest zachwyków nad dorobkiem minionego 25-lecia. Oczywiście trudno nie przyznać, że jest to istotny dorobek – jesteśmy w NATO, w Unii Europejskiej, mamy państwo suwerenne, niepodległe, mamy wymieniającą złotówkę, otwarte granice, a produkt krajowy brutto w tym 25-leciu zwiększył się niemal dwukrotnie – ale to właśnie skłania do szczególnej refleksji nad ceną, jaką zapłaciliśmy za wolność, nad losem ludzi, którzy ryzykowali życie, zdrowie, wolność, kariery, majątki, bez gwarancji i perspektyw, że ich walka zakończy się sukcesem. Ta walka opozycyjna przybierała różne formy: niezależnej związkowej działalności, udziału w strajkach i demonstracjach, niezależnej działalności wydawniczej, kolportażu bezdebetowych wydawnictw, spotkań dyskusyjnych i oświatowych czy tworzenia programów dla suwerennej Polski. Różny charakter miały również represje wobec opozycjonistów: więzienia, internowania, licznych zatrzymań, aresztów, grzywnien, konfiskat mienia, nękań rewizjami, ale to było też wyrzucanie z pracy, z uczelni, nierzadko z tzw. wilczym biletem, to był zakaz druku, zakaz wyjazdu. Tę listę można by jeszcze wydłużać.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że skalę działalności opozycyjnej trudno oszacować. Z natury rzeczy była to przecież działalność nierejestrowana i niedokumentowana. Na podstawie materiałów IPN można dziś szacować, że w kręgu oddziaływania ustawy znalazłoby się ok. 20 tys. osób. Znana jest tylko liczba internowanych w stanie wojny, których było ok. 10 tys. osób. Wiemy, że były setki więźniów politycznych, ale tu już pojawia się problem, bo niektórzy z nich byli więzieni pod zarzutami kryminalnymi. Jest wreszcie trudna do oszacowania liczba ludzi prowadzących ciągłą działalność opozycyjną w „Solidarności”, „Solidarności” rolników, Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, „Solidarności Walczącej”, KPN i w wielu innych organizacjach. Jest też oczywiście problem ze współpracownikami służb specjalnych PRL-u, ponieważ współpraca z tymi służbami w naturalny sposób nie pozwala na zaliczenie działacza opozycji antykomunistycznej do korpusu weteranów, a wiemy, że bardzo wiele dokumentów dawnej bezpieki zostało zniszczonych.

Wysoki Sejmie, od czerwcowych wyborów minęło 25 lat. Działacze ówczesnej opozycji to dzisiaj w najlepszym razie ludzie w średnim wieku. Coraz więcej z nich jest schorowanych i starych. Wielu przecież za swą działalność zapłaciło także zablokowaniem rozwoju zawodowego, brakiem stałej pracy. Wielu poświęciło kilka lat na to (*Dzwonek*), by pracować np. w podziemnych drukarniach, a nie kontynuować

rozwój zawodowy. Nasze państwo jest coś winne tym ludziom, szczególnie teraz, kiedy tak głośno mówimy o sukcesach minionego czterdziestolecia.

Jeszcze pół minuty, panie marszałku.

Myślę, że historia dopisała do tej całej sprawy specyficzną puentę, kiedy to przed kilkoma dniami z honorami został pochowany generał Jaruzelski. W tej sytuacji pozostawienie weteranów opozycji samym sobie byłoby czymś niezrozumiałym i po prostu głęboko niemoralnym. Dlatego oczywiście wnosimy o to, żeby ten projekt znalazł poparcie Wysokiej Izby i trafił do komisji w celu dalszego procedowania. Myślę, że Polskę musi być stać na to, by pomóc weteranom opozycji, musi, jeśli chcemy udowodnić, że te obchody rocznicowe to nie była farsa, że warto być po prostu człowiekiem przyzwoitym, jeśli chcemy naprawdę, by katastrofalny poziom kapitału społecznego, zaufania społecznego w Polsce zdecydowanie poprawić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie chcę tutaj licytować się na zasługi, kto miał większe, a kto mniejsze, wyceniać wszystkich zasług tych, którzy walczyli o naszą niepodległość, o demokrację, przypłacali to życiem, zdrowiem swoim i swoich rodzin, bo na pewno trzeba im oddać cześć i honor i w jakiś sposób próbować to zrekompensować.

Natomiast dziwi mnie jedno: że akurat w dalszym ciągu nawet przy tak ważnej ustawie i tak ważnych sprawach pojawia się tutaj podział, wyścig, kto ważniejszy, kto będzie miał większe zasługi. Przecież skoro jest jeden projekt, tożsamy z tym praktycznie, i procedowanie nad nim jest już zaawansowane, to każda wrzutka tutaj spowoduje opóźnienie prac legislacyjnych, bo trzeba zwołać kilka razy dodatkowo komisję, przekierować do podkomisji. Przecież jeżeli to jest taki sam projekt, jeżeli jest on zaakceptowany przez środowiska, które oczekują na te rozwiązania, jeżeli są nawet uwagi do niego, to można nanieść małe poprawki i w dalszym ciągu nad nim procedować. Ale cóż, wojna polsko-polska trwa, jak to ktoś powiedział, i te podziały istnieją, myślę, że ze szkodą dla tych, którzy oczekują na ustawę. Skoro Senat zdecydował się na przygotowanie takiego projektu, skoro komisja i Wysoka Izba skierowały go już pod obrady komisji polityki społecznej, to należałoby nad nim procedować.

Jestem również za skierowaniem, mówię to w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, tego projektu do komisji.

Posel Mieczysław Kasprzak

ale wiem, że gdyby był wniosek o odrzucenie, co może byłoby źle odebrane, to z korzyścią przełożyłoby się to na procedowanie nad tamtym projektem. Natomiast, tak jak już poseł Borowczak powiedział, samo środowisko jest w tej chwili zagubione, bo mówiło im się, że projekt jest procedowany, że już wnet będzie uchwalony, a tymczasem pojawia się nowy pomysł, który wprowadza ich w błąd.

Panie Marszałku! Polskie Stronnictwo Ludowe jest za dalszym procedowaniem nad rozwiązaniami dla osób, które oczekują na tę ustawę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Kasprzakowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Wincentego Elsnera, Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Kasprzak! Mówił pan o wojnie polsko-polskiej. Nie, to nie jest wojna polsko-polska, to jest wojna o to, aby wszyscy ludzie niezamożni byli traktowani jednakowo, bez podziału na tych bardziej zasłużonych i tych, którzy w PRL-u tylko po prostu uczciwie pracowali i nie mieli okazji albo nie chcieli działać w podziemnych strukturach. Pytał pan też o wniosek o odrzucenie. Tak, już jest. W imieniu Twojego Ruchu składam wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o statusie weterana opozycji antykomunistycznej itd., zawartego w druku nr 2342.

W pierwszych słowach uzasadnienia do tej ustawy zwracacie państwo uwagę na fakt, że wypełnia ona art. 19 Konstytucji RP nakładający na państwo obowiązki otoczenia specjalną troską i opieką tych osób, które aktywnie uczestniczyły w walce o niepodległość. Chodzi o to, żebyśmy tę sprawę mieli jasną, jeśli chodzi o to, czy faktycznie ta ustawa wykonuje art. 19 konstytucji. Otóż nie. Powołam się na biuletyn IPN-u „Pamięć.pl” i rozmowę panów Eislera i Zawistowskiego odwołujących się do polskich i europejskich dziejów, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, czy PRL można było nazwać Polską. Otóż jak pisze pan Eisler, Polska Ludowa była państwem niepodległym przede wszystkim dlatego, że cieszyła się oficjalnym uznaniem na arenie międzynarodowej i utrzymywała stosunki dyplomatyczne z ponad setką krajów świata – wylicza historyk. Jak dodaje, PRL posiadała ważne atrybuty państwowości, emitowała własne pieniądze, posiadała własną, choć uzależnioną od ZSRR armię, miała własne symbole narodowe. Zdaniem pana Eislera Polska nie była natomiast krajem suwerennym. Tu mamy jasność, bo po pierwsze w ciągu 45 lat nigdy nie przeprowadzono wolnych wybo-

rów do Sejmu i rad narodowych, a po drugie przez 45 lat rzeczywiście w różnym stopniu suwerenność PRL była skutecznie ograniczona przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Mamy więc tutaj jasność, że ta ustawa nie wykonuje art. 19 konstytucji.

Na drugi ważny i negatywnie odróżniający ten projekt od projektu senackiego aspekt zwrócił uwagę prokurator generalny. Mianowicie ta ustawa na nowo otwiera dyskusję o teczach, otwiera lustrację, na nowo otwiera lustracyjną puszkę Pandory.

(Posel Józef Lassota: Z Pandorą.)

Nie, nie z Pandorą, tylko Pandory. Właśnie nie z Pandorą. Analizowany projekt, jak pisze prokurator generalny w swoich uwagach, zakłada bowiem przymusową weryfikację działaczy opozycyjnych w aspekcie współpracy z organami bezpieczeństwa państwa. Najciekawsza jest jego dalsza uwaga: Postępowanie w przedmiocie uzyskania statusu weterana toczyć się będzie co do zasady na wniosek osoby uprawnionej, ale również na wniosek stowarzyszenia zrzeszającego osoby represjonowane lub działaczy opozycji antykomunistycznej, i to niezależnie od tego, czy weteran jest członkiem tego stowarzyszenia i, co istotniejsze, niezależnie od jego woli. Każdy każdego będzie mógł zlustrować i sprawdzić po hipotetycznym wejściu w życie tej ustawy. Ta ustawa nie wejdzie w życie, bo będzie odrzucona, ale gdyby weszła, to tak by mogło być. Jeszcze jedno zdanie z uwag prokuratora generalnego: W istocie przyjęcie proponowanych rozwiązań normatywnych skutkować będzie uruchomieniem postępowania weryfikacyjnego niezależnie od woli zainteresowanej osoby, w szczególności w odezwaniu od okoliczności, czy osoba chce korzystać ze szczególnego statusu weterana, czy też o taki status się nie ubiega. Jednocześnie powyższe rozwiązanie skutkować będzie wprowadzeniem przymusowego trybu uzyskania statusu weterana, co jest rozwiązaniem wątpliwym i budzącym zastrzeżenia natury konstytucyjnej – pisze prokurator generalny.

Po sprawdzeniu zapisów tej ustawy bez żadnych problemów znalazłbym się w gronie weteranów, gdybym chciał, ale nie chcę. Moje działanie i działanie milionów innych takich jak ja było po to, aby Polska była państwem sprawiedliwym, abyśmy to nasze wspólne bogactwo, a w przypadku niektórych wspólną biedę dzielili po równo. Ta ustawa wprowadza na nowo po latach PRL-u kolejki bez kolejek dla weteranów, którzy mogą się ustawić bez kolejki np. do pomocy społecznej. Jest ona zaprzeczeniem ideałów „Solidarności”, o które wtedy walczyliśmy. Dlatego Twój Ruch wnosi o odrzucenie tego projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (Dzwonek)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej z szacunkiem odnosi się do działalności ludzi opozycji demokratycznej. To polska droga do wolności z waszym doniosłym udziałem, ale także z przedstawicielami ówczesnej władzy daje nam możliwość życia w wolnej, demokratycznej, niepodległej Polsce, która jest obecna od 15 lat w strukturach NATO, a od 10 lat w strukturach Unii Europejskiej. To właśnie wasza walka zmierzała do tego, aby Polska była równa, równa dla wszystkich, nie tworzyła przywilejów. Czy dziś ten projekt ustawy nie jest formą oczekiwania przywilejów?

W ciągu 25 lat polskiej transformacji nie poradziliśmy sobie z bezrobociem, nie poradziliśmy sobie z polską biedą, 1,5 mln dzieci również nie dojada, bieda jest obecna w rodzinach wielodzietnych, w rodzinach żyjących z osobami z niepełnosprawnością, częściej na wsi niż w mieście. 700 tys. emerytów pobiera najniższą, właśnie taką, jaką proponujecie dla opozycjonistów, rentę – 844 zł. Czyli na początek trzeba by było powiedzieć tak, szanowni przyjaciele: chcemy dać również tym osobom o 844 zł więcej niż teraz mają. Skoro ustawa przewiduje trzy bloki uprawnień, to zgoda co do pierwszego, mianowicie dotyczącego pomocy socjalnej, pomocy materialnej, pierwszeństwa w dostępie do świadczeń, również środowiskowych. Jest to spójne z systemem funkcjonującym, jeśli chodzi o ustawę o kombatantach i osobach represjonowanych. Zresztą znaczna część osób, które są przewidziane w tej ustawie, jest objęta tą ustawą.

Już jeden z przedmówców mówił, że funkcjonują w Polsce ustawy, które dają możliwość przynajmniej częściowej rekompensaty za krzywdy i zło. To oczywiście ważna rzecz, niektóre nowe rozwiązania wchodzi w życie od 1 stycznia 2014 r., m.in. zaliczanie do okresów składkowych – poprzednio tylko nieskładkowych – wszystkich okresów związanych z represją polityczną. A więc to nie jest tak, że nowa Polska nie pamiętała, ale czy nową Polskę, biorąc pod uwagę te nierówności społeczne, stać dzisiaj na to, aby powiedzieć, że teraz musimy zrobić to dla 2 tys., jak mówi wnioskodawca, dla 20 tys. ludzi, jak mówił przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości? Pytanie: A więc dla ilu? Dzisiaj nie wiemy tego.

Myślę, że musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, co to oznacza, skoro jest tak, że prawo do tej renty będą mieli ludzie, których dochód przekracza 2700 zł. Oznacza to tyle, że spełnia to kryterium 84% wszystkich polskich emerytów, 89% wszystkich polskich rencistów, 45% wszystkich żyjących z pracy. Przecież tutaj nie ma rozróżnienia, że to jest dodatek do emerytury i renty. To jest renta, o której z jednej strony mówi się, że ma być honorowa, ale z drugiej strony ustanawia się kryterium dochodowe, które nigdzie indziej, w żadnym systemie nie funkcjonuje.

A więc pierwszy obszar – tak, drugi obszar: dodatkowe, honorowe rzeczy – jak najbardziej, a trzeci? Jeśli chodzi o specjalną rentę z tym kryterium dochodowym, ta renta ma być też zwolniona z podatku dochodowego od osób fizycznych. Te wszystkie pozostałe dodatki mają nie być zaliczane do kryterium dochodowego w odniesieniu do pomocy społecznej, świadczeń rodzinnych, dodatków mieszkaniowych. A więc też inaczej. Chciałbym was wszystkich zapytać, przyjaciele: Czy chcecie innego traktowania człowieka, który ma dzisiaj 80 lat, przeszedł cały szlak bojowy z bronią w rękę, i tych, którzy 6 miesięcy pracowali w drukarni lub byli w zespole redakcyjnym w roku 1988? Bo ta ustawa przewiduje dla nich również ten przywilej. Oto jest pytanie: Czy w demokratycznej Polsce powinniśmy tak dzielić ludzi? Musimy znaleźć inne rozwiązania, które będą spójne, które nie będą traktować inaczej działaczy opozycji antykomunistycznej z lat 1956–1989 i tych, którzy walczyli z bronią w rękę w latach 1939–1956, do 1989 r., bo wszyscy jesteśmy częścią wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej. (*Dzwonek*)

I dlatego też, biorąc pod uwagę to, że ten projekt ustawy nie traktuje równo obywateli, stwarza dodatkowe przywileje z tytułu tej renty, z wyjątkowym kryterium dochodowym, będziemy głosować za wnioskiem o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, pan poseł Patryk Jaki, Solidarna Polska.

Posel Patryk Jaki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeszcze w nawiązaniu do poprzedniego przemówienia – nie wiem, o jakim szlaku bojowym mówił pan poseł, chyba pan poseł miał na myśli szlak bojowy Układu Warszawskiego w kierunku Czechosłowacji w 1956 albo w 1968 r.

(*Głos z sali: 1939 r.*)

Tak, oczywiście taki szlak bojowy również miał miejsce i nie sądzę, że powinniśmy za to wynagradzać, ale pomiędzy nami pewnie będą tu różnice zdań.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Ty się ucz, kolego.*)

Jednocześnie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam...

Panie pośle...

Poseł Patryk Jaki:

Dziękuję, panie marszałku.
Jednocześnie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, chwileczkę. Umówmy się tak: przedmiotem tej debaty jest jasno napisany projekt. Nie jest to rzecz, którą panowie chcielibyście teraz narzucić jakimś dialogiem, który w tej chwili jest pozaregulaminowy. Niech wybrzmia racje, które odnoszą się do przedłożonego projektu, i bez względu na to, jak one się będą różnić, niech różnią się mądrze i możliwie pięknie. Bardzo o to proszę. Materia jest nader delikatna i nie ma powodu, żeby wszczynać tu jakiekolwiek spory w tej chwili.

Bardzo proszę, panie pośle, kontynuować.

Poseł Patryk Jaki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze w nawiązaniu do wątków, które poruszył pan poseł. Pan poseł mówi: po co, dlaczego zajmujemy się tym projektem, skoro nie rozwiązaliśmy przez ponad dwie dekady problemu bezrobocia. Powiem panu, panie pośle, dlaczego o tym dyskutujemy. Bo jest pewna grupa osób, która nie musiała się zmagać z problemem bezrobocia, i pan bardzo dobrze wie, o jaką grupę osób chodzi. Chodzi o grupę osób związanych z aparatem PRL – ci ludzie nie znają problemu bezrobocia. Bardzo dobrze pan o tym wie. I jeżeli dzisiaj mówimy o sprawiedliwości społecznej, to dobrze byłoby, gdybyśmy rozpoczęli od tego, rozpoczęli od prawdy.

Pozwolę sobie przeczytać pewien fragment: „(...) my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej (...) wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami (...)”. Otóż jak żart brzmią dzisiaj te słowa parambuły konstytucji, jeszcze uzupełnione właśnie o zasadę sprawiedliwości oraz o art. 19 konstytucji, kiedy spojrzymy na dzisiejszą Polskę. Otóż formalna hierarchia przed chwilą została państwu odczytana: najpierw ofiara, potem oprawca. Natomiast porozmawiamy o faktycznej hierarchii, z którą mamy do czynienia w tej chwili w państwie polskim. Możemy tutaj przyjąć dwa kryteria. Porównajmy status materialny i status honorowy. Status materialny ofiary i oprawcy – w tej chwili oprawcy, to jest ponad 50 tys. byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL, otrzymują 5–6 tys. zł emerytury, a ich ofiary ledwo co wiążą koniec z końcem. Status honorowy – proszę bardzo, mówiliśmy już tutaj o tym, taką, powiedzmy, nawet historyczną puentą jest to, że przywódca, dyktator komunistyczny został pochowany z honorami, a jego ofiary często do dzisiaj nie mają swojego miejsca pochówku. To jest właśnie

faktyczny status materialny i status honorowy ofiar i oprawców, który porównamy.

Otóż konstytucja broni ofiar i kombatanów, a państwo robi wszystko na opak. Państwo niestety ma w nosie ofiary, bo ważniejsi są oprawcy. Państwo zawsze ma środki – Wysoka Izba o tym bardzo dobrze wie – na spoty za 7 mln, na 100 tys. nowych etatów, państwo zawsze ma środki, 8 mln zł, na odprawy dla swoich, elewary w każdej gminie, za to nie ma dla osób, które potrafiły poświęcić w swoim życiu coś więcej niż tylko legitymację partyjną. Niech symbolem tej farsy będzie to, że morderca księdza Jerzego Popiełuszki do dzisiaj otrzymuje 5 tys. zł emerytury.

Trzeba dziękować, Wysoka Izbo, za każdy projekt, jednak ten dotyczy niestety małej części osób, których rodziny w dodatku nie mają prawie nic, w znacznej części będzie jednocześnie mówił o jednorazowych zapomogach, które możemy chyba nazwać jałmużną. Tylko uzyskanie specjalnego statusu pozwoli na coś więcej.

Skoro mówimy o sprawiedliwości społecznej, to może – taką mam propozycję – wyrównajmy zasady, stwórzmy takie same zasady dla oprawców, na przykład emerytury dla ubeków według tego kryterium tylko dla ubeków najbiedniejszych, proszę bardzo, albo na przykład możemy wypłacać te środki tylko tym ubekom, których rodziny miesięcznie mają najniższą pensję. (*Dzwonek*) Ciekawe, co by z tego wyszło, skoro mówimy o sprawiedliwości społecznej.

Zmierzając do konkluzji...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, jeśli...

Poseł Patryk Jaki:

Pół minuty.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, muszę panu przerwać. Rozmawiamy na temat zupełnie innego projektu. Jeśli pana wolą jest złożenie projektu w sprawie, jak pan powiedział, wynagrodzeń dla ubeków czy dodatkowych świadczeń, to proszę to zrobić. Niech pan teraz tego nie anonsuje, tylko przygotuje ten projekt. Teraz rozmawiamy na temat zupełnie innego projektu.

Czas się panu skończył, ale doliczę panu jeszcze chwilę.

Poseł Patryk Jaki:

Dziękuję.

Tylko że 1,5 minuty trwała moja polemika, panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To pana wina.

Poseł Patryk Jaki:

Dobrze. Nie jest to moja wina, bo 1,5 minuty to pan marszałek tłumaczył, ale proszę jeszcze o pół minuty.

Otóż jeżeli chodzi o ten projekt ustawy, to lepszy wróbel w garści, dlatego Solidarna Polska poprze ten projekt. Ale nie mówmy w tym przypadku o spłaceniu długu wobec tego pokolenia, bo to nie jest żadne spłacanie długu, tylko to jest niestety taka bardzo symboliczna jałmużna. Jeżeli naprawdę chcemy porządnie zająć się tym problemem, a wielokrotnie przecież pojawia się wątek, że brakuje środków, to proszę bardzo, akurat, panie marszałku, leży ciągle w zamrażarce projekt ustawy autorstwa Solidarnej Polski, który zabiera środki 50 tys. ubeków, członków aparatu bezpieczeństwa PRL, i przekazuje je właśnie dla opozycji demokratycznej. Są środki, jest źródło, wszystko można zrobić. Tylko że to wymagałoby odwagi, której ciągle w Wysokiej Izbie brakuje od ponad dwóch dekad. Składać projekty podobne do siebie co pół roku można, tylko jak zwykle nie załatwi to żadnej sprawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Moje napomnienia, żeby pan rzeczywiście odnosił się do projektu, połowiczny skutek przynosiły, ale też prosiłbym, i myślę, że ponad podziałami się o to do pana zwracam, żeby nie odbierał pan prawa i szacunku posłom, mówiąc, że nie mają odwagi. W tym Sejmie ponad podziałami wielokroć odwaga wobec wielu spraw była. Proszę tego nie robić.

(*Poseł Patryk Jaki: Każdej, tylko nie tej.*)

To, szanowni państwo, były wystąpienia klubowe. Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się na listę pytających?

Pan poseł Tadeusz Iwiński.

Czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na tę listę?

Skoro nie, to zamykam listę osób, które chcą zadać pytanie.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

A więc pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiem, że z zażenowaniem słucham niektórych wy-

stąpień, które niejako deprecjonują to, co rzeczywiście było udziałem wielu osób, udziałem prawie że pokolenia. To, że nie wszyscy się włączali, to jest ich sprawa. To, że ktoś po cichu pracował albo był bardzo spokojny i w tym ciepłku komunistycznym dobrze się czuł, to nie znaczy, że ma być dzisiaj również zauważany, bo byli tacy, którzy poświęcali wiele – tu była o tym mowa – poświęcali również swoją przyszłość, niektórzy poświęcili życie, niektórzy poświęcili sprawy rodzinne. Dlatego naprawdę radziłbym jednak zastanowić się nad wypowiedziami, bo jest jasne, że trzeba zabezpieczyć wszystkich, ale tym, którzy mieli odwagę, jednak trzeba to minimum zaodczynienia dać po 25 latach. Natomiast moje pytanie do kolegów wnioskodawców jest takie: Czy rzeczywiście nie byłoby was kiedyś stać na to, żeby wznieść się ponad taki wyścig szczurów? Sprawa jest naprawdę ważna. Chodziło o taką intencję, żeby Sejm przyjął ten pierwszy projekt przed 4 czerwca, przed symboliczną datą. (*Dzwonek*) To spowodowało, że on nie zostanie przyjęty. A przecież to jest bardzo podobne i rzeczywiście szkoda, że tego nie zrobiliście i nie zastanowiliście się nad tym, żeby jednak pokazać dobrą wolę w tym przypadku i nie blokować, przynajmniej czasowo, tej sprawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o rzecz może drobną, pytanie kieruję oczywiście do przedstawicieli wnioskodawców. Mianowicie została przedstawiona taka sytuacja, że ludzie, którzy nawet byli członkami aparatu władzy, ale pracowali dla opozycji, mają szansę na uczestnictwo w korpusie weterana. Są też sytuacje, znam je z własnego otoczenia, w których ludzie, działacze opozycji, podpisywali dokumenty o współpracy np. z SB, ale jednocześnie tej współpracy nie podejmowali czy wręcz opowiadali o tym, że podpisali taki dokument po to, żeby osłaniać swoich kolegów. Czy w takiej sytuacji ten podpis dyskwalifikuje ich w odniesieniu do udziału w korpusie weteranów i pewnych profitów płynących z tego tytułu?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać pana ministra: Czy prawdą jest, że polscy kom-

Posel Tadeusz Tomaszewski

batanci, np. żołnierze powstania warszawskiego, otrzymują dzisiaj, nie będąc inwalidami wojennymi, świadczenie w łącznej wysokości 403,48 zł? Czy prawdą jest, że w Sejmie nie możemy uporać się z prawem sybiraków do renty, bo większość mówi: nie? Czy prawdą jest, że nadal nie mamy uregulowanej sytuacji małoletnich ofiar wojny? Czy to jest prawda? Chciałbym prosić pana ministra o odpowiedź. Uchwaliliśmy nowelizację ustawy o kombatanach i osobach represjonowanych, wprowadziliśmy Korpus Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym zapytać, jakie dodatkowe przywileje ma Korpus Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej w sensie materialnym i w sensie honorowym w porównaniu do tego, co przedstawiono dzisiaj, jeśli chodzi o projekt Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Naprawdę z trudem słucha się wystąpień tych panów posłów, którzy szukają problemów i szukają uzasadnień, aby ten projekt ustawy w ogóle nie został przyjęty. Dla mnie intencja tych wystąpień jest oczywista. Panowie po prostu nie chcecie, żeby te osoby, które walczyły przeciwko reżimowi komunistycznemu, zostały docenione, żeby zostały docenione moralnie, etycznie, żeby zadośćuczyniono im krzywdy, problemy, utratę zdrowia, utratę wolności, których doznały, walcząc z ustrojem komunistycznym. To jest wasza intencja i nie ma co tego ukrywać, szanowni państwo.

Chcę też jednak uspokoić tych wszystkich, którzy obawiają się, że ta ustawa może zrujnować budżet państwa, że nałoży na budżet obciążenia, których nie będzie on w stanie wytrzymać. Szanowni państwo, w roku 2007 została przyjęta ustawa, na mocy której osoby represjonowane mogły występować do sądów o odszkodowania. Była wyznaczona kwota, maksymalnie 25 tys. zł. W budżecie zarezerwowano na ten cel odpowiednią kwotę, zakładając, że z tych uprawnień będzie mogło skorzystać ok. 40 tys. osób. I co się okazało? Wnioski o to odszkodowanie złożyło zaledwie 8 tys. osób, a wykorzystano zaledwie 10% tej kwoty. (*Dzwonek*) Co to oznacza? Oznacza to, że ludzie, którzy walczyli o niepodległość, są ludźmi honoru i ci, którzy nie muszą, ci, którzy rzeczywiście nie muszą, nie składają tych wniosków. Składają je jedynie ci, którzy muszą, bo są w tak trudnej sytuacji. Szanowni państwo, docenicie również ten aspekt tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tak jak mówił w imieniu naszego klubu pan poseł Tadeusz Tomaszewski, należy z szacunkiem odnieść się do osób, które były represjonowane w okresie, który był bardzo niejednorodny historycznie. W moim przekonaniu słabością tego projektu ustawy, podobnie jak analogicznych projektów, jest to, że do jednego worka wrzuca się cały okres istnienia Polski Ludowej, który był bardzo zróżnicowany. Zupełnie inna była sytuacja do 1956 r., inna była w latach 70., 80. itd. A więc należy z szacunkiem odnieść się do osób, które były ewidentnie represjonowane, które zostały skazane na karę więzienia, które zostały internowane, choć akurat okres internowania też różnie przebiegał w odniesieniu do poszczególnych osób.

A więc chciałbym, po pierwsze, zapytać wnioskodawców, jak odnoszą się do tych bardzo wielu krytycznych uwag, które sformułował prokurator generalny. Po drugie, chciałbym zapytać, czy analizowano sytuację w innych państwach, bo przecież w Polsce system, który wy określacie jako dyktaturę komunistyczną, był najłagodniejszy w porównaniu z innymi państwami. W ogóle nie ma tu porównania. Nie chodzi o Związek Radziecki, ale o Bułgarię czy Rumunię. Czy w innych państwach tego typu rozwiązania występują? I po trzecie, czy naprawdę osoby, które mówią o parambule zamiast premabule, które mówią o juncie zamiast huncie i są absolwentami wyższych uczelni, mogą pouczać Wysoką Izbę w sprawach historycznych?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To był pan profesor Tadeusz Iwiński.

A teraz pan poseł Jerzy Borowczak, Platforma Obywatelska.

Posel Jerzy Borowczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Mam dwa pytania, ale chciałbym koledze powiedzieć, że nie zgadzam się z opinią, że korzystają z tego tylko najbardziej potrzebujący, bo sam znam w Gdańsku nazwiska ludzi majątnych, ale ciągnących z wolnej Polski, ile się da. Mieliśmy przypadek jednego z senatorów, który też nieźle z tej wolnej Polski pociągnął. W tym państwa projekcie jest sprawa dziedziczenia tych dodatków, a przecież to jest świadczenie osobiste. Nie wiem, jak zamierzacie to rozwiązać.

Posel Jerzy Borowczak

I druga sprawa, która osobiście też mnie dotyczy, to sprawa tych żołnierzy z obozów, jak to nazywacie, których wcielono do wojska. Ja do takiego obozu nie dałem się wcielić, odmówiłem służby w takim obozie. Uważam, że nikogo, kto dostał zaproszenie do wojska i tam pojechał, nikt na siłę tam nie wcielał. Mógł każdy trafić tak jak inni, jak ja, do obozu internowania. Tak mi się wydaje. Nie wiem, jak bardzo będziecie się przy tym upierać i jakie macie podstawy do tego, żeby w tym projekcie uwzględniać żołnierzy, którzy zostali zaproszeni do wojska i z tego zaproszenia skorzystali. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Teraz proszę już podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Marka Buciora o zabranie głosu.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Został zaprezentowany projekt ustawy klubu Prawo i Sprawiedliwość o statusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej i Korpusie Weterana Opozycji Antykomunistycznej wobec dyktatury komunistycznej PRL w latach 1956–1989 oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Po pierwsze, należy stwierdzić, że projekt ten, uzyskawszy rekomendację do dalszych prac w podkomisji Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, rekomendację największych klubów parlamentarnych, na pewno zostanie do tych prac skierowany, znajdzie się w komisji. To oznacza tyle, że emocje, które tu występują, możemy troszeczkę wyciszyć i możemy przejść do jego omówienia merytorycznego. Z jednej strony, jest to projekt, który tworzy korpus weterana opozycji antykomunistycznej, precyzyjnie wskazuje, które osoby staną się członkami tego korpusu weterana, a z drugiej strony, jest to projekt, który określa świadczenia, określa uprawnienia wynikające z faktu, że dana osoba uzyska status weterana. Uprawnienia medyczne i socjalne, które konstytuuje ustawa, są to uprawnienia dość szerokie. Należy wskazać, że do uprawnień medycznych i socjalnych należą, po pierwsze, pierwszeństwo do środowiskowej opieki socjalnej oraz miejsca w domach pomocy społecznej, w szczególności domach przeznaczonych dla kombatanów; po drugie, prawo do doraźnej i okresowej pomocy pieniężnej dla weteranów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej oraz w związku ze zdarzeniami losowymi. Ta doraźna okresowa pomoc

to jest pomoc, która nie ma charakteru obligatoryjnego, tylko, jak wskazują wnioskodawcy w projekcie, taka, która może być przyznana. Tak więc tu nie mamy jeszcze do czynienia z pomocą, która musi za każdym razem wywołać określone skutki finansowe. W sprawie przyznawania tej pomocy zostały wprost określone konkretne progi dochodowe. I należy zauważyć, że one różnią się w sposób istotny od tych, które są stosowane do pozostałej części społeczeństwa i przy pomocy, jaka jest oferowana przez ośrodki pomocy społecznej. Ale oprócz tej różnorodnej okresowej pomocy została zaproponowana również renta weterana, która ma wynosić 844 zł 45 gr. Mówię o warunkach dzisiejszych, czyli o poziomie świadczenia w roku 2014. I jest to świadczenie netto, które to świadczenie netto ma być przyznawane, w przypadku gdy dochód na osobę w rodzinie weterana nie przekracza 75% średniej krajowej płacy brutto.

(Głos z sali: Na osobę.)

Jeszcze będziemy to ustalać dokładnie, będziemy to szacować. Na razie ustalamy przede wszystkim, jaki może być zakres, świadczeń. Chodzi o to, do czego jestem zobowiązany jako przedstawiciel strony rządowej, bo przecież państwo de facto podjęli już decyzję o tym, że projekt będzie dalej procedowany.

Już właściwie od tej decyzji dzieli nas tylko głosowanie, jak rozumiem, we wtorek. Ale przecież arytmetyka jest jasna i ona przesądza o skierowaniu tego projektu do wspólnych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Mówimy o przyznaniu 844 zł w każdym przypadku, w którym na daną osobę w rodzinie nie przypada kwota wyższa niż 2735,55 zł netto. A więc to jest ten poziom, przy przekroczeniu którego już nie jest należne 844 zł. Jednocześnie jeżeli na tę osobę w rodzinie przypada mniej, to wtedy mówimy o przyznaniu renty weterana.

Renta weterana, jak rozumiem, jest przyznawana jednorazowo. Może zostać zawieszona w sytuacji, gdyby do 30 kwietnia kolejnego roku okazało się, że dochody na tę osobę w roku poprzednim przekraczały poziom 2735,55 zł. Wtedy oczywiście nastąpiłoby wstrzymanie wypłaty renty.

Jest szereg dodatkowych świadczeń, chociażby te, które ostatnio zostały przyznane weteranom walk o niepodległość, ale również wszystkim osobom, które są kombatanami, osobami represjonowanymi, a więc 51-procentowa zniżka w środkach komunikacji.

Jak kalkulują wnioskodawcy, koszt wprowadzenia tej ustawy przy 20 tys. osób ma wynosić ok. 240 mln zł rocznie.

To jest projekt, który stanowi punkt wyjścia do dalszych prac. Przecież przedmiot dyskusji, która się tu odbywa, wskazuje również na to, że pewnie ten projekt trzeba będzie bardzo mocno skorelować z rozwiązaniami, które obowiązują w państwie polskim, dotyczącymi kombatanów, osób represjonowanych, weteranów walk o niepodległość. Uznajemy, że jest to bardzo istotna, bardzo ważna inicjatywa, zresztą podobnie jak inicjatywa senacka. Należy przy tym

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Marek Bucior**

podkreślić, że faktycznie te dwa projekty, senacki i poselski, są do siebie bardzo zbliżone, różnią się szczegółami. Ponieważ są zbliżone, to po naszej stronie, rządowej, występuje sytuacja, że mamy pewność, iż kręgi podmiotowe osób, które będą uprawnione, którym będą przysługiwały świadczenia z tej ustawy czy też ustawy, którą zaprojektował Senat, są podobne. One istotnie nie mogą się od siebie różnić. Mamy przekonanie, że kręgi podmiotowe, które zostały przedstawione w uzasadnieniu zarówno jednego, jak i drugiego projektu, różnią się, ale musimy do naszych szacunków, do oceny skutków regulacji jednak przyjąć większy krąg podmiotowy niż ten, który został podany czy to przez senatorów wnioskodawców, czy też przez posłów wnioskodawców. Wynika to przede wszystkim z faktu, że wszystkie wyliczenia, które były przygotowywane w Senacie, odnosiły się do pierwotnego projektu senackiego, w którym zostały przyjęte całkowicie inne progi dochodowe. (*Gwar na sali*) Bo przecież...

Miałbym prośbę...

...jeżeli mówimy o progu dochodowym przy świadczeniu specjalnym w przypadku osoby samotnej, to przecież projekt zawarty w druku senackim nr 449 przewidywał, że próg dochodowy – już po przeliczeniu ze wskaźników na złotówki – powinien wynosić 813 zł. Ale już w druku sejmowym, czyli po przyjęciu projektu przez Senat, ten sam próg został podniesiony o ponad 1000 zł i wzrósł do 1857,79 zł. Podobnie jest w wypadku świadczenia specjalnego, które ma przysługiwać w 100%. W tym przypadku pierwotnie próg wynosił 684 zł, a został podniesiony do 1435,56 zł. W przypadku świadczeń specjalnych 50-procentowych, jeśli chodzi o osobę samotną, próg prawie że został podwojony, bo z 1355 zł wzrósł do 2533,35 zł. Do czego zmierzam? Zmierzam do tego, że to oznacza, iż jeżeli przy niższych progach dochodowych szacowano, że pomoc wynikająca z tej ustawy przysługiwałaby określonej grupie podmiotowej osób, to przecież przy progach dochodowych znacząco podniesionych, niejednokrotnie ponad dwukrotnie, w dalszym ciągu nie mógłby pozostać ten sam krąg podmiotowy. O ile w przypadku pierwotnego przedłożenia senackiego była mowa o 10 tys. osób, o tyle w tym przypadku mamy do czynienia z informacją o 20 tys. osób i musimy jednak pamiętać, że praktycznie większość obywateli Rzeczypospolitej mieści się w tych progach dochodowych, ponieważ taka jest struktura płac w Polsce, ponieważ taka jest struktura świadczeń społecznych, które są w Polsce wypłacane. To oznacza, że szacunki, których należy dokonywać w przypadku oceny zarówno jednego projektu ustawy, jak i drugiego projektu ustawy, muszą obejmować populację, która zwiększa się do ok. 80%, może nawet 90% całej tej grupy działaczy opozycji antykomunistycznej. To również oznacza tyle, że koszty tej ustawy, jeżeli w dalszych pracach nie do-

kona się zmian, rzeczywiście niepomiarne wzrosną i właściwie obciążenia będą sięgały kilku miliardów złotych.

Jeżeli bowiem z projektu senackiego wynika, że cała grupa działaczy i osób represjonowanych może liczyć ok. 753 tys. osób, to jednocześnie należy uznać, że te koszty będą faktycznie niepomiarne wyższe. Przeprowadziliśmy wstępne kalkulacje i te kalkulacje niestety wskazują na kwotę ok. 8 mld zł. To jest niecałe 8 mld zł, która to kwota wiąże się z kosztami, szacunkami dotyczącymi wszystkich rozwiązań wynikających z obu tych ustaw. One są podobne, to są różnice sięgające ewentualnie jedynie kilkuset milionów złotych, ale rząd wielkości jest rzeczywiście duży. Ten rząd wielkości może sięgać 7,5–8,5 mld zł.

Należy zwrócić uwagę na to, że w dalszych pracach nad tą ustawą rzeczywiście wymaga ona skorelowania z systemem świadczeń, który obowiązuje w państwie polskim i który również dotyczy kombatanów, osób represjonowanych, bo faktycznie jest tak, że przyjęcie rozwiązań wynikających z tej ustawy spowoduje, że świadczeniobiorca tej ustawy będzie w sytuacji znacząco lepszej niż osoba, która była kombatanem. Rozumiem, że mówimy i o osobach z września 1939 r., i o osobach walczących pod Monte Cassino, gdzie obchodziliśmy niedawno uroczystości, i o wszystkich pozostałych, jak również o osobach represjonowanych i dotkniętych przez barbarzyństwo systemów totalitarnych, osobach, które czy to przebywały w gettach, czy to były na zesłaniu na Sybir itd. A więc przy dalszych pracach musimy pamiętać o skorelowaniu tej ustawy z rozwiązaniami już dziś występującymi.

Oczywiście uznając konieczność prac nad tą ustawą, uznając, że ta ustawa spotka się z senackim projektem w podkomisji, będzie przedmiotem prac podkomisji Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, ze strony rządu zwracamy jedynie uwagę na to, że będzie ona wymagała również wielu doprecyzowań, pewnie też doszacowań i ustaleń, jak wysokie powinny być progi i jak wysokie powinny być świadczenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Buciorowi.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela wnioskodawców tegoż projektu pana...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Panie marszałku, nie udzielono odpowiedzi na wiele pytań.)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior*: Mam wrażenie, że udzieliłem.)

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie, na przykład na pytanie, czy tego typu rozwiązania występują w innych krajach, które przechodziły...)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior*: Ale ono nie było...)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Nie, nie, panie ministrze, proszę nie dyskutować między sobą. Czy pan minister jest w stanie udzielić odpowiedzi na to pytanie?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior*: Dostarczymy odpowiedzi w ramach komisji czy podkomisji.)

To może tak, panie profesorze: Czy woli pan dostać odpowiedzi na posiedzeniu komisji, czy na piśmie? Proszę się zdecydować: na piśmie czy na posiedzeniu komisji?

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Na piśmie, bo ja nie jestem...)

Panie ministrze, czy mógłbym pana prosić o udzielenie odpowiedzi na piśmie?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior*: To ja już teraz przekażę.)

Dobrze, dziękuję bardzo.

Przekazuję prowadzenie obrad panu marszałkowi Grabarczykowi.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Stanisława Szweda.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dziękuję za tę debatę, dziękuję klubom, które udzieliły poparcia naszemu projektowi.

I pierwsze wyjaśnienie skierowane do pana posła. Oczywiście, że byłbym bardzo zadowolony, gdyby pani marszałek poddała pod debatę wspólnie dwa projekty: i projekt senacki, i projekt Prawa i Sprawiedliwości, bo te projekty były składane mniej więcej w tym samym czasie. Wtedy tej dzisiejszej debaty by już nie było, byłaby jedna debata i byłby wspólny wniosek. Tak się nie stało, stąd to dzisiejsze procedowanie.

Druga kwestia. Oczywiście my rozmawiamy o projekcie, o którym mówił też pan minister, i mówimy o środkach budżetowych, a to znaczy, że ten projekt – czy to będzie projekt senacki, czy to będzie projekt Prawa i Sprawiedliwości, czy wspólne przedłożenie – wejdzie w życie 1 stycznia 2015 r., bo muszą być zapewnione środki w budżecie państwa. My mówimy o kwocie 240 tys., w senackim jest ona niższa, zaś pan minister podał zdecydowanie większą kwotę. Tak że sprawa jest naprawdę ważna i trzeba ją będzie merytorycznie w komisji i w podkomisji przedyskutować, żebyśmy mieli szansę ten projekt zrealizować. Tak że nie ma w tej chwili jakiegos zagrożenia, że jeden czy drugi projekt spowoduje, że nie będzie to rozpatrywane. Jeżeli jest wola strony rządowej, bo tu

wola strony rządowej, czyli ministra finansów, jest decydująca, aby te projekty procedować, to uważam, że jesteśmy w stanie ten projekt przyjąć w optymalnej wersji i od 1 stycznia 2015 r. te osoby mogłyby z tego skorzystać.

Kolejna kwestia w ramach wyjaśnienia. Oczywiście naszym celem nie było różnicowanie środowisk kombatanckich czy opozycji solidarnościowej, bo do środowisk kombatanckich w tej ustawie absolutnie się nie odnosimy. Wielokrotnie składaliśmy różne projekty, ostatnio m.in. dotyczący korpusu weteranów, ale nie zostało to przyjęte przez Sejm, choć proponowaliśmy tam różne rozwiązania. Tu mówimy o działaczach opozycji niepodległościowej od 1956 r. do 1989 r. Jesteśmy głęboko przekonani, że jest niedopuszczalne, żeby dzisiaj w wolnej Polsce ludzie, którzy walczyli o wolną Polskę, żyli w biedzie czy wręcz nie mieli środków do życia. Musimy to zmienić i myślę, że jest wola tych, którzy chcą to zmienić, do tego, żeby to przeprowadzić.

Jeśli idzie o konkretne pytania, odpowiadam panu posłowi Jackowi Światowi: tak, w tym projekcie jest taka możliwość. Osoby, które z różnych przyczyn czy to współpracowały ze Służbą Bezpieczeństwa, czy z innych względów podpisały tzw. lojalkę, ale później pracowały na rzecz opozycji, też mają szansę, oczywiście po udowodnieniu tej współpracy z opozycją, skorzystać z tej ustawy. W tym projekcie przedstawiamy taką możliwość.

Dalej. Kwestia, o której mówił pan poseł Borowczak, dotycząca dziedziczenia w przypadku żołnierzy. Oczywiście jesteśmy tu gotowi na dyskusję, na debatę, również w tym kontekście, o którym mówił pan minister, tak aby patrząc też na środki finansowe pomóc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują, ale i uhonorować tych wszystkich, którym to się należy. Niejako główny spór między projektem senackim a projektem Prawa i Sprawiedliwości dotyczy tzw. renty honorowej, którą my proponujemy. Był to też wniosek z obywatelskiego projektu, który przedstawiała grupa robocza. W projekcie senackim tego nie ma. My to proponujemy. Tego dotyczy niejako główny spór.

Drugi spór to oczywiście spór o kryterium dochodowe, którego w projekcie obywatelskim nie było. Senat wprowadził je na niższym poziomie, my na wyższym. To też będzie przedmiotem debaty, mam nadzieję, na posiedzeniu podkomisji. Myślę, że to tyle.

Jeszcze raz dziękuję za debatę. Myślę, że po prze głosowaniu we wtorek wniosków o odrzucenie – sądzę, że zostaną one odrzucone – będziemy wspólnie, razem pracować w podkomisji, aby przyjąć najlepsze rozwiązanie, które uhonoruje tych wszystkich, którym to się należy, bo walczyli o wolną Polskę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (druk nr 2262).

Proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Gibałę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt w imieniu wnioskodawców przedstawić Wysokiej Izbie szczegóły dotyczące projektu zawartego w druku sejmowym nr 2262. Jest to złożony przez klub Twój Ruch projekt nowelizacji prawa podatkowego, a konkretnie ustaw o podatku dochodowym zarówno od osób fizycznych, jak i od osób prawnych, czyli nowelizujemy przepisy dotyczące tzw. PIT i CIT.

Rzecz dotyczy tego, co najważniejsze, gdy chodzi o państwo, czyli konkurencyjności polskiej gospodarki. Wszyscy wiemy, że tylko wtedy gdy gospodarka jest konkurencyjna, powstają nowe miejsca pracy, rosną płace, jest dobrobyt, budżet ma wpływy i może realizować politykę edukacyjną, kulturową, obronną i wszelką inną.

Konkurencyjność gospodarki generalnie, co do zasady wynika z dwóch źródeł, może ona wynikać z relatywnie niskich kosztów pracy, gospodarka może być bardziej konkurencyjna względem innych gospodarek, ponieważ koszt wytworzenia danego produktu, danego towaru, danej usługi jest tam niższy, albo właśnie z innowacyjności, czyli ze stosowania lepszych technologii, technologii produkcji, technologii zarządzania firmą, technologii marketingowych, samego funkcjonowania firmy.

Ten projekt dotyczy właśnie kwestii innowacyjności. Warto bowiem podkreślić, że tak naprawdę wybór między niskimi kosztami pracy a innowacyjnością jest wyborem pozornym, gdyż powyżej pewnego pułapu nie da się rozwijać gospodarki w oparciu o niskie koszty pracy. Zawsze jest tak, że jeśli gospodarka ma wejść na odpowiednio wysoki poziom rozwoju, to płace muszą rosnąć, a tym samym koszty pracy też są wyższe. Jedynie poprzez wysokie technologie, poprzez stosowanie zaawansowanych technologii gospodarka może być konkurencyjna w stosunku do gospodarek innych krajów.

W Polsce w latach 90. i w poprzedniej dekadzie obserwowaliśmy rozwój oparty właśnie o niższe koszty pracy. Dzięki temu, że płace w Polsce były dużo

niższe i ciągle są dużo niższe niż w innych krajach Unii Europejskiej, byliśmy w stanie produkować taniej i eksportować do tych krajów różnego rodzaju dobra. Dlatego obecnie mamy zdecydowaną nadwyżkę, jeśli chodzi o handel z krajami Unii Europejskiej.

Warto podkreślić, że bez unowocześnienia polskiej gospodarki oczywiście to się skończy, albowiem z jednej strony zmniejsza się ta dysproporcja pomiędzy Polską a krajami Unii Europejskiej – mam nadzieję, wszyscy mamy taką nadzieję, że wcześniej czy później ona zniknie – a z drugiej strony cały czas czujemy na plecach oddech krajów azjatyckich. Tak naprawdę notujemy tam gigantyczne deficyty handlowe z tego powodu, że te kraje mają niższe koszty pracy, a jednocześnie nie wyprzedzamy ich w wystarczającym stopniu, jeżeli chodzi o stopień zaawansowania stosowanych technologii. Dlatego też, żeby Polska nie utknęła w tak zwanej pułapce średniego dochodu – czyli pułapce polegającej na tym, że dużo krajów do pewnego momentu rozwija się szybko, bazując właśnie na niższych niż w innych krajach kosztach pracy, ale potem nie jest w stanie przeskoczyć na wyższy pułap rozwoju, nie jest w stanie wejść w fazę rozwoju opartego na wysokich, zaawansowanych technologiach – żeby tego uniknąć, musimy poprawić innowacyjność polskiej gospodarki. A jak ona wygląda? Wygląda, niestety, dramatycznie.

Według najświeższego raportu Komisji Europejskiej Polska jest na 4. miejscu od końca, jeżeli chodzi o innowacyjność. Mam przed sobą ten raport. Za nami są Bułgaria, Łotwa i Rumunia. Nie jest to zbyt dobre miejsce. Co gorsza, z tego raportu wynika, że w latach 2007–2013 – pomimo, że przecież inwestowaliśmy gigantyczne środki pochodzące z Unii Europejskiej w innowacyjność – dystans pomiędzy średnią unijną, jeżeli chodzi o innowacyjność, a innowacyjnością polskiej gospodarki powiększył się, a nie zmniejszył. Czyli coś jest nie tak. Inwestujemy gigantyczne pieniądze w innowacyjność, tymczasem Unia nam ucieka, a powinniśmy się do niej zbliżać. Jeżeli chodzi o średni poziom PKB, to owszem, zbliżamy się, ale jeżeli chodzi o innowacyjność, to się oddalamy.

Są też inne rankingi, które wskazują, jak źle wygląda sytuacja właśnie pod względem poziomu innowacyjności. Otóż na przykład globalny raport konkurencyjności za lata 2011–2012 sporządzony przez World Economic Forum wskazuje, że wśród krajów Unii Europejskiej Polska zajmuje 6. miejsce od końca, jeżeli chodzi o stopień wykorzystania potencjału innowacyjnego. Z kolei w globalnym barometrze innowacji przeprowadzonym przez StrategyOne na zlecenie General Electric Polska w ogóle nie znalazła się w grupie 25 najlepiej ocenionych państw.

I ostatni raport, sporządzony przez polskich naukowców raport o innowacyjności polskiej gospodarki Go Global 2011. Polska gospodarka została zakwalifikowana jako gospodarka antyinnowacyjna, notująca spadki lub stabilizację na niskim poziomie wskaźników takich jak udział młodych firm notowa-

Posel Łukasz Gibała

nych na Giełdzie Papierów Wartościowych, kapitalizacja giełdy, wartość inwestycji venture capital i growth state private equity w Polsce w relacji do całkowitej wartości tych transakcji w Europie, procent firm przemysłowych i usługowych wdrażających innowacje. We wszystkich tych wskaźnikach albo jest stabilizacja na niskim poziomie, albo spadek.

Z czego to wynika? Dlaczego jest tak kiepsko, kiedy chodzi o innowacyjność? Oczywiście przyczyn jest wiele, ale jedną z nich jest bardzo nieprzychylna innowacyjności prawo podatkowe. Nie jestem jedyną osobą, która to zauważyła. W marcu tego roku prezydent Bronisław Komorowski właśnie przy okazji konferencji na temat konkurencyjności polskiej gospodarki powiedział rzecz następującą: Polska jest jednym z ostatnich krajów OECD, które nie promują wytwarzania własnej technologii, tylko jej zakup. To nie jest proeksportowe działanie. Zgadza się z pierwszym zdaniem. Jeżeli chodzi o drugie zdanie, to rozszerzyłbym je – to nie tylko nie jest działanie proeksportowe, to w ogóle nie jest działanie prorozwojowe. W czym rzecz?

Szanowni Państwo! W tym momencie polskie prawo podatkowe jest skonstruowane w taki sposób, że mamy do czynienia z tak zwaną ulgą na nowe technologie, z której może skorzystać przedsiębiorstwo, które na przykład kupi technologię za granicą, francuską czy niemiecką, a nie może jej zastosować przedsiębiorstwo, które chce wytworzyć w kraju nową technologię. Czy można sobie wyobrazić większy absurd niż takie przepisy, które premiuja firmy kupujące technologie, a nie promują, w sensie podatkowym, firmy, które wytwarzają technologie, które chcą przeznaczyć pieniądze na badania i rozwój? Moim zdaniem ciężko wyobrazić sobie większy absurd.

Ale to nie jedyna wada obecnie funkcjonującej tak zwanej ulgi na nowe technologie. Kolejną wadą jest wysokość tej ulgi, która, niestety, jest za niska. Wynosi ona 50% i tyle kosztów zakupu danej technologii można odpisać od podstawy opodatkowania, od kosztów uzyskania przychodu. W związku z tym, realnie rzecz biorąc, jeśli jakaś firma płaci podatek CIT w wysokości 19%, to łatwo policzyć, że gdy może odpisać 50% kosztów zakupu danej technologii, to tak naprawdę mamy do czynienia z sytuacją, kiedy państwo polskie finansuje tę technologię w 9,5%, a przedsiębiorstwo prawie w 91%, w 90,5%. Dla porównania we Francji jest bardzo podobna instytucja, która ma służyć promowaniu wdrażania przez firmy nowoczesnych technologii. We Francji ta ulga wynosi 30% odpisu od podatku, czyli jeśli jakieś przedsiębiorstwo zainwestuje 1 tys. euro w nowoczesne technologie, to może sobie odpisać 300 euro od podatków, czyli 30%. W Polsce ten odpis, tak zwana ulga na nowe technologie, sprawia, że państwo finansuje zakup – tylko i wyłącznie zakup – nowoczesnej technologii w niecałych 10%. To jest mało.

Wreszcie trzecia wada. Poza niską wysokością ulgi na nowe technologie, poza błędem polegającym na tym, że premiuje tylko zakup technologii, a nie ich wytwarzanie, jest trzecia sprawa, którą są bariery biurokratyczne stosowania tej ulgi, w szczególności wyjątkowo uciążliwy wymóg uzyskania swoistego certyfikatu ze strony instytucji naukowej potwierdzającego, że dana technologia rzeczywiście ma charakter innowacyjny. Trzeba przeprowadzić badania, które wykażą, że ta technologia nie była stosowana w jakimś innym kraju przez okres dłuższy niż pięć lat, czyli że nie jest starsza niż pięć lat. Uzyskanie takiej ekspertyzy odpowiednich instytucji naukowych oczywiście kosztuje i często koszty przeprowadzenia odpowiednich badań i uzyskania tej ekspertyzy są stosunkowo wysokie, co w ogóle zniechęca dużą liczbę firm do uzyskania ulgi na nowe technologie.

Jaki jest efekt takiego prawa podatkowego w Polsce? Efekt jest taki, że rocznie zaledwie kilkadziesiąt bądź kilkaset firm korzysta z tej ulgi. Mam tu dane za ostatnie lata, niestety kończą się one na roku 2011. Nie udało mi się uzyskać świeższych danych. Z tych danych wynika, że w latach 2010 i 2011 rocznie 300–400 przedsiębiorstw uzyskało taką ulgę, a w latach wcześniejszych, 2006–2009, było ich jeszcze mniej: w 2006 r. – 12, w 2007 r. – 136, w 2008 r. – 37, w 2009 r. – 40, potem nastąpił wzrost: w 2010 r. – 431, w 2011 r. – 347. To są oczywiście bardzo małe liczby. W kraju, w którym przedsiębiorstw jest ponad 2 mln, jeśli kilkaset korzysta z takiej ulgi, to trudno uznać, że jest ona jakoś specjalnie popularna.

Co w związku z tym proponujemy? Proponujemy usunąć te wszystkie trzy wady, o których mówiłem. Tak naprawdę zmiany, które proponujemy, są tak gruntowne, że uważamy, iż wprowadzamy de facto nową instytucję, nazwalibyśmy ją: kredyt na innowacje, czyli zastępujemy obecną ulgą na nowe technologie kredytem na innowacje. Różnica między tymi dwoma instytucjami polega na tym, po pierwsze, że ten kredyt na innowacje będzie czterokrotnie większy, czyli dana firma będzie mogła odpisać 200 a nie 50% kosztów, które poniosła w związku z wydatkami na zaawansowane technologie. Po drugie, że rozszerzamy skalę czy też spektrum stosowania tej ulgi, mianowicie nie tylko sytuacja, w której ktoś kupuje nowe technologie, ale również sytuacja, kiedy je wytwarza, będzie objęta możliwością skorzystania z tej ulgi. Mało tego, w ogóle zmieniamy też istotę, filozofię funkcjonowania tej ulgi. Uważamy, że nieważne jest, czy dana technologia wytworzona, wytworzona raczej nie, zakupiona, jest bardzo innowacyjna z punktu widzenia standardów światowych, istotne jest to, czy ona wpłynęła na poprawę innowacyjności danego przedsiębiorstwa, bo w tym rzecz, żeby unowocześniać polską gospodarkę. Jeśli nawet jakaś technologia ma więcej niż 5 lat, ale wpływa w istotny sposób na unowocześnienie danego przedsiębiorstwa, to uważamy, że te wysiłki należy nagrodzić. Wreszcie, po trzecie, że likwidujemy i upraszczamy te bariery biurokratyczne. Ten wymóg ekspertyzy nie będzie już obligatoryjny. Jedynie w sytuacji sporu i wątpli-

Posel Łukasz Gibała

wości między podatnikiem a urzędem skarbowym rzeczywiście urząd skarbowy będzie się mógł domagać wykonania takiej ekspertyzy, ale to nie jest tak, że to będzie obligatoryjne.

Liczymy, że w wyniku tych zmian, w wyniku wprowadzenia nowej instytucji liczba podmiotów, liczba firm, które będą chciały skorzystać z tego kredytu na innowacje, będzie znacznie większa niż obecnie, że znacznie więcej firm będzie inwestowało w nowoczesne technologie, a tym samym że innowacyjność polskiej gospodarki będzie rosła znacznie szybciej.

Na zakończenie powiem, że oprócz prezydenta Komorowskiego, który ewidentnie widzi ten problem, czego dowodzi cytat, w którym stwierdza, że polskie przepisy podatkowe obecnie nie promują wytwarzania własnej technologii, tylko jej zakup, również rząd w raporcie opublikowanym w kwietniu tego roku, przyjętym uchwałą Rady Ministrów, zatytułowanym „Program rozwoju przedsiębiorstw do 2020 r.”, pisze, że: Obecnie w Polsce nie funkcjonują efektywne instrumenty fiskalne wspierające działalność innowacyjną. Czyli rząd przyznaje, że ta ulga na nowe technologie nie jest efektywnym instrumentem fiskalnym. Cytuję dalej: Do takich instrumentów nie można zaliczyć funkcjonującej obecnie w ustawach o podatkach dochodowych ulgi na nabycie nowych technologii. Ulga ta, promując zakup gotowych wyników prac badawczo-rozwojowych, nie zwiększa skłonności przedsiębiorstw do prowadzenia własnych projektów badawczych. Ulga ta nie spełnia tym samym założeń przyjętych w „Programie rozwoju przedsiębiorstw do roku 2020 r.”.

Cieszę się, że prezydent i rząd widzą ten problem. My zgłosiliśmy nasz projekt już ponad rok temu. Ma on realne szanse pomóc w rozwiązaniu tego problemu. Mam nadzieję, że tym samym rząd i wszystkie kluby będą za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisjach.

Jednocześnie powiem, że w tych uwagach krytycznych, a w ogóle do naszego projektu wiele instytucji przedstawiło recenzje, w części uwag szczegółowych przedstawionych w tych recenzjach... Opinie złożyły: BAS, Biuro Legislacyjne, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, MSZ, NBP, PKPP Lewiatan i stowarzyszenie Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej. Duża część tych uwag szczegółowych jest warta uwzględnienia. Jesteśmy gotowi do pracy w komisjach, żeby ten projekt poprawić.

Jedynie nie zgadzamy się z fundamentalnym zarzutem BAS-u dotyczącym rzekomej niekonstytucyjności, ale to było omawiane w Komisji Ustawodawczej. Pod wpływem naszych argumentów w Komisji Ustawodawczej jednomyślnie, podkreślam: jednomyślnie, przedstawiciele wszystkich klubów przyznali nam rację i uznali, że ta ustawa w żaden sposób nie narusza konstytucji, więc z tym argumentem się nie zgadzamy. Natomiast jest szereg argumentów szczegółowych w tych różnych opiniach, które warto rze-

czywiście rozważyć i warto nad tym projektem się pochylić.

Na zakończenie może jeszcze jedna ciekawa rzecz. Otóż à propos tego raportu rządowego, bo on jest bardzo ciekawy. Rząd w nim zapowiedział między innymi, że w miejsce funkcjonującej ulgi na nabycie nowych technologii wprowadzona zostanie efektywna ulga podatkowa dla przedsiębiorców prowadzących prace badawczo-rozwojowe, która umożliwi dodatkowe odliczenie części kosztów kwalifikowanych związanych z działalnością badawczo-rozwojową zaliczanych do kosztów uzyskania przychodów. Rząd zapowiada, że zaproponuje takie przepisy, a wprowadzenie tej ulgi nastąpi po zdjęciu z Polski przez Komisję Europejską procedury nadmiernego deficytu. Jak wiemy, niedawno, 2 czerwca, Komisja Europejska zaproponowała, panie ministrze, żeby zdjąć z Polski...

(Głos z sali: Tylko zawiesiła, nie zdjęła.)

(Posel Jacek Brzezinka: Zawiesić.)

Tak, żeby zawiesić, zgoda. Tylko zaproponowała, bo oczywiście o tym decydują ministrowie, którzy się spotkają 20 czerwca.

Jak widać, poruszamy się we właściwym kierunku. Myślę, mam taką nadzieję, że rząd z tego również powodu zgodzi się, przychylnie spojrzy na to, żeby skierować to do komisji, bo w końcu prace w komisjach też będą trwały jakiś czas, a jestem przekonany, że do tego czasu wskaźniki budżetowe naszego kraju poprawią się znacznie. Zresztą widać już po pierwszych miesiącach, że te wskaźniki są znacznie lepsze, niż można było oczekiwać. To tyle.

Jeśli chodzi jeszcze o kwestię kosztów wprowadzania tej ulgi, bo takie koszty oczywiście będą, szacujemy je, w maksymalnym wariantcie, czyli zakładając, że 10 razy bardziej będzie popularna nowa ulga od tej obecnej ulgi, na niewiele ponad 100 mln zł rocznie. To nie są małe pieniądze, ale uważamy, że warto takie koszty ponieść na udoskonalenie w sposób istotny przepisów podatkowych pod kątem stwarzania bodźców dla unowocześniania polskiej gospodarki.

Oczywiście, jeśli będą jakieś pytania i uwagi krytyczne, to bardzo chętnie pod koniec dyskusji do nich się odniosę. Jeszcze raz gorąco apeluję do wszystkich klubów o danie szansy temu projektowi i o skierowanie go do dalszych prac w komisjach. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Zanim otworzę dyskusję, chciałbym powitać gości, którzy przybyli z najstojniejszego na Podkarpaciu Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Krośnie – „Elektryk”. Witamy serdecznie. (Oklaski)

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Poseł Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, druk nr 2262.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że wydatki polskich przedsiębiorstw na działalność innowacyjną, w szczególności na działalność badawczo-rozwojową, są niewystarczające. Bez zachęt do podejmowania takich działań niemożliwy będzie wzrost konkurencyjności polskiej gospodarki. Oparcie rozwoju jedynie na absorpcji rozwiązań czy technologii wypracowanych za granicą z góry ustawia polską gospodarkę i polskie firmy w gorszej pozycji w stosunku do ich zagranicznych konkurentów.

Odpowiedzią na wyzwania, jakie w tym obszarze stoją przed władzami publicznymi w Polsce, jest przyjęcie przez rząd premiera Donalda Tuska w kwietniu bieżącego roku „Programu rozwoju przedsiębiorstw do 2020 r.”, który jest programem wykonawczym do „Strategii innowacyjności i efektywności gospodarki”. Program jest propozycją systemu wsparcia przedsiębiorstw w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem ich innowacyjności. Obejmuje on zarówno usuwanie barier i tworzenie przyjaznego otoczenia dla przedsiębiorstw, jak i aktywne działania na rzecz wzrostu ich innowacyjności i konkurencyjności. Zawarte w programie instrumenty koncentrują się na tworzeniu bardziej przyjaznego otoczenia dla biznesu, wzmacnianiu różnorodnych form finansowania badań i rozwoju oraz innowacji, podnoszeniu jakości kapitału ludzkiego dla innowacyjności, wzmacnianiu współpracy przedsiębiorców ze światem nauki.

W przyjętym przez rząd programie, jak już powiedział przedstawiciel wnioskodawców, negatywnie oceniono obowiązujące aktualnie przepisy dotyczące tzw. ulgi na nabycie nowych technologii. W ocenie ekspertów rządowych ulga ta, promując zakup gotowych wyników prac badawczo-rozwojowych, nie zwiększa skłonności przedsiębiorstw do prowadzenia własnych projektów badawczych.

Odnosząc się zaś do propozycji przedstawionej w projekcie poselskim, należy więc odpowiedzieć na pytanie, czy przyjmując zaproponowane przez grupę posłów rozwiązanie, czyli zastępując ulgę na nabycie nowych technologii rozwiązaniem, jakim jest kredyt na innowacje, stworzymy wystarczającą zachętę do podejmowania działań innowacyjnych, a w szczególności działań badawczo-rozwojowych. Ponadto, mając na uwadze, że mówimy o zmianach w ustawach podatkowych, trzeba się też zastanowić, czy proponowane przepisy są precyzyjne, jednoznaczne, a ich stosowanie nie będzie niosło dla przedsiębiorców zagrożenia związanego z ich interpretacją.

Po szczegółowej analizie zapisów projektu ustawy muszę stwierdzić, niestety, że ich ocena, delikatnie mówiąc, nie jest jednoznaczna. Po pierwsze, wyjaśnienia wymaga kwestia uzależnienia możliwości skorzystania z kredytu na innowacje od rezultatu prac badawczo-rozwojowych w postaci nabycia czy wytworzenia składnika majątkowego jako środka trwałego. Wątpliwości budzi brak powiązania wysokości nakładów poniesionych na badania i prace rozwojowe z wysokością przysługującej ulgi podatkowej. Istnieje poważna obawa, że uzależnienie korzyści podatkowych od pozytywnego rezultatu badań i prac rozwojowych będzie skłaniać podatników do podejmowania przede wszystkim takich działań, które już na starcie w dużym stopniu gwarantować będą możliwość uzyskania korzyści podatkowych. Co więcej, wątpliwości budzi także zaproponowana ocena innowacyjności podejmowanych działań z perspektywy pojedynczego przedsiębiorstwa. Takie zawężenie oceny prowadzi bowiem do przyjęcia rozwiązań, które nie będą zachętą do rzeczywistej innowacyjności, ponieważ prawo do uzyskania korzyści podatkowych dawać będzie w zasadzie każde działanie w jakikolwiek sposób powodujące unowocześnienie funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Dodatkowo wydaje się, że proponowane przez wnioskodawców przepisy nie są wystarczająco precyzyjne, a tym samym nie dają podatnikom pewności ich stosowania, co może stanowić źródło różnych problemów interpretacyjnych i sporów z organami podatkowymi, a tym samym stanowić barierę w korzystaniu z nich.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zastanawiam się więc, czy wskazane przeze mnie wątpliwości można rozwiązać w toku prac nad projektem ustawy. Obawiam się, że nie będzie to łatwe, ale z drugiej strony, mając na uwadze cel projektu, a więc wspieranie konkurencyjności polskich firm, polskiej gospodarki, jesteśmy gotowi taką próbę podjąć. W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska opowiadam się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Paweł Szałamacha, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Paweł Szałamacha:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przychylamy się do wniosku o skierowanie tego projektu do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych z kilku podstawowych przyczyn. Oczywiście nie ma za bardzo różnicy zdań co do diagnozy obecnej sytuacji. Przytoczono już tutaj kilka różnego typu zesta-

Posel Pawel Szalamacha

wieñ międzynarodowych dokonywanych czy to przez prywatne firmy, czy to przez OECD, czy przez Unię Europejską, to jest wszystko jasne. Można by tu dodawać liczbę patentów na tysiąc mieszkańców czy to w Europie, czy w Stanach Zjednoczonych. Diagnoza sytuacji jest chyba podzielana przez większość Izby.

My mamy tę piękną satysfakcję, że mówiliśmy już o tym od dwóch lat. Proponowaliśmy w naszym programie właśnie to rozwiązanie, które jest znane jako podwójny odpis podatkowy, a w wielu krajach OECD funkcjonuje jako double tax dip, czyli ten podwójny odpis podatkowy na zasadzie licencji, nazwałbym to, otwartej, open source. Tutaj jeden z klubów skorzystał z tego rozwiązania. Takie są, nazwijmy to, reguły gry. Cieszymy się, że ta nasza koncepcja została wpisana w język tekstu prawnego.

Chodzi jeszcze o przybliżenie, w jaki sposób działa ten kredyt podatkowy czy ta podwójna ulga podatkowa. To także wymaga doprecyzowania w trakcie prac. Otóż przez długi czas w polskim prawie podatkowym był problem nawet z uznawaniem bezpośrednich wydatków na badania naukowe i rozwój, zaliczaniem tego w ciężar kosztów CIT-u. Były przypadki, w których urzędy podatkowe stwierdzały, że można uznać jedynie koszty uzyskania przychodu. Jeżeli więc takie wydatki nie przynosiły sukcesu w postaci jakiejś nowej technologii, nie powstawał z tego nowy produkt i nie można było uzyskać przychodu, to przedsiębiorca ponosił pełne ryzyko, angażując zasoby finansowe, rozbudowując laboratoria, a później fiskus mu mówił: kochany, nie ma przychodu – nie ma kosztów uzyskania przychodu. Zostało to już w ostatnich latach częściowo rozwiązane. To jest zauważalny postęp.

Naszym celem jest takie przekierowanie gospodarki, ażeby stworzyć trwałą, długotrwałą kulturę innowacyjności. Tak właśnie działa ten podwójny kredyt podatkowy, bo do momentu dojścia do punktu X, tutaj oczywiście jest kwestia zdefiniowania jego, do wytworzenia tej nowej technologii przedsiębiorstwo ponosi koszty innego rodzaju: zatrudnia nowych pracowników, ponosi koszty marketingu i wejścia na rynki, zakupu maszyn do produkcji. Wówczas fiskus, mądry fiskus, mówi: dobrze, pozwolę ci odpisać koszty, których realnie nie poniosłeś, czyli drugą taką samą kwotę, ponieważ doceniam ten wysiłek.

Jest jednak ten punkt ryzyka, było to podniesione w poprzedniej wypowiedzi: co stanowi tę nową technologię? Znamy niestety przypadki w Polsce, bardzo bolesne, pan poseł Zbrzyzny będzie wiedział, o czym mówię, bo dotyczy to spółki KGHM Polska Miedź i sprawy sprzed wielu lat dotyczącej rzekomych innowacji wprowadzanych w tej spółce. Poprzedziano tam maszyny, to były chyba wanny. W każdym razie zmieniono jedynie aranżację, przedstawiono maszyny w hali i po uzyskaniu pozytywnych opinii naukowców uznano, że to jest wniosek racjonalizatorski.

Wyplata, pieniądze. Czyli czysty szwindel w pełnym wymiarze.

Teraz jest problem, czy ta nowa technologia istotnie powstanie, bo z tym wiążą się te pozytywne skutki podatkowe. W związku z tym w wielu systemach prawnych funkcjonuje jakiś obiektywny test, na przykład patent. Nie tylko polski patent, ale być może patent europejski, patent udzielony w Monachium bądź w Stanach. To można dopracować, można pracować nad tym rozwiązaniem, doprecyzować je.

W związku z tym, tak jak powiedziałem na wstępie, opowiadamy się za tym, żeby kontynuować prace nad tym projektem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jerzy Borkowski z klubu Twój Ruch przekazał wystąpienie na piśmie*).

W tej sytuacji głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczyslaw Kasprzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym pozdrowić młodzież z Zespołu Szkół w Krośnie. Poseł Rzońca w tej chwili prowadzi wykład. Pozdrawiam tę młodzież, którą powitał pan marszałek. Wracając do... *(Oklaski)* To były oklaski dla posła Rzońcy, nie dla mnie, panie marszałku.

Przechodząc do przedstawionego przez wnioskodawców projektu, chciałbym powiedzieć, że problematyka jest niezmiernie ważna i istotna, dlatego że wszyscy zwracają uwagę na to, że Polska nie należy do liderów, jeżeli chodzi o innowacyjność. Komisja Europejska w swoich zaleceniach też nam to pokazała. Bardzo często chwalimy się, że mamy innowacyjne przedsięwzięcia, jednak nie są one naszego rodzimego pochodzenia, nie są to nasze patenty. Bardzo często boimy się ryzyka. Pracodawcy, przedsiębiorcy boją się ryzyka i wolą iść po najmniejszej linii oporu, wykorzystując technologie sprawdzone już gdzieś za granicą. Stosują taki prosty transfer technologiczny.

Natomiast bez innowacji, bez unowocześniania naszej gospodarki zostaniemy w tyle, dlatego że te proste rezerwy, które do tej pory mieliśmy, którymi Polska mogła się szczycić: tania siła robocza, nadmiar siły roboczej, to wszystko już się wyczerpuje. Dlatego też trzeba szukać dobrych rozwiązań, które będą unowocześniać naszą gospodarkę, tym bardziej że mamy w tej chwili takie możliwości, bo Polska ma jeszcze dość duży dostęp do środków unijnych i jest szansa, żeby unowocześnić naszą gospodarkę.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie popierał wszystkie projekty, które będą szły w tym kie-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Mieczysław Kasprzak

runku. Rozwiązania zawarte w tym projekcie nie należą może do najszcześniejszych, ale projekt ten daje szansę, daje możliwość dyskusji, pozwala na zgłoszenie logicznych i słusznych propozycji, które przyczynią się do rozwoju naszej gospodarki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękujemy panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest to ważny projekt, projekt Klubu Poselskiego Twój Ruch. Szkoda, że znowu tak ważny projekt, tak ważne rozwiązanie prorozwajowe jest autorstwa klubów opozycyjnych czy klubu opozycyjnego. Jest to któryś z kolei projekt na dzisiejszej i wczorajszej sesji Sejmu rozpatrywany z inicjatywy kolejnych klubów opozycyjnych. Czyżby te problemy, problem potrzeby szybszego wzrostu gospodarczego, większej innowacyjności naszej gospodarki, nie były zauważane przez rządzącą koalicję? Czy też, być może, koalicja jest zajęta zupełnie innymi sprawami, innymi wyzwaniami? Bo nie sądzę, że tylko świętowaniem.

Cel ustawy. Cel ustawy jest szczytny. Mianowicie chodzi o wprowadzenie różnego rodzaju zachęt, które są zgodne z prawem polskim i unijnym, dopuszczalne dla przedsiębiorców inwestujących w innowacyjne rozwiązania, a więc takie rozwiązania, które podnoszą konkurencyjność naszej gospodarki i będą kreowały takie zachowania przedsiębiorstw i taki rozwój gospodarki, które będą bardziej efektywne w końcowym rozliczeniu, co oczywiście wpłynie w sposób znaczący, mam nadzieję, na wzrost produktu krajowego brutto, a przecież wszystkim nam na tym powinno zależeć. I słusznie zauważył pan poseł Kasprzak z Polskiego Stronnictwa Ludowego, że właściwie wyczerpują się nam te rezerwy proste, którymi można było się posłużyć przy wzroście gospodarczym. Jeżeli tak, to trzeba sięgnąć po nowe zasoby. A tym nowym zasobem jest innowacyjność gospodarki, są nowe technologie, nowe rozwiązania – żeby móc po to sięgnąć, trzeba zachęcić przedsiębiorców do takich zachowań. Ta zachęta, która dziś obowiązuje, okazuje się, jest mało efektywna. Bo okazuje się, że łatwiej zainwestować w technologie, szczególnie zagraniczne, które już są sprawdzone i efektywne, a trudniej podjąć wyzwanie w postaci poszukiwania nowych rozwiązań, nowych technologii, nowych sposobów funkcjonowania, bowiem to jest obarczone ryzykiem. A to ryzyko w dzisiejszych naszych rozwiązaniach prawnych nie jest wkalkulowane, w odnie-

sieniu do ulg czy możliwości wsparcia ze strony państwa. To rozwiązanie, które proponują posłowie Twojego Ruchu, idzie w kierunku podzielenia się ryzykiem – podzielenia się ryzykiem przez przedsiębiorcę, ale także państwo polskie poprzez stosowanie odpowiednich mechanizmów zachęcających do podjęcia tego ryzyka.

Statystyki są nieublagane, statystyki są jednoznaczne. Jedynie 3–6% tych przedsięwzięć innowacyjnych kończy się sukcesem. A więc dzisiaj okazuje się, że niewielu przedsiębiorców jest w stanie zaryzykować aż tak bardzo, bowiem to ryzyko może zbyt dużo kosztować. Jeżeli Polska w programie strategicznym zakłada, że do roku 2020 chcemy przeznaczyć na prace badawczo-rozwojowe ok. 1,7% produktu krajowego brutto, to jest to circa 30 mld zł. Pytanie, w jaki sposób chcemy zagospodarować te środki, by efekt był jak najlepszy. Przecież nam wszystkim na tym powinno zależeć, bo to są środki publiczne, i te środki trzeba możliwie najbardziej efektywnie zadysponować. Te propozycje, które przedstawił pan poseł z Twojego Ruchu, w jakimś stopniu wychodzą temu naprzeciw. Ja mam niedosyt, ale myślę, że w pierwszym czytaniu nie o wszystkich sprawach można powiedzieć.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej oczywiście przychyliam się do tego, by ten projekt był przedmiotem dalszych procedur legislacyjnych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie przytoczyć historyczny, ale niezwykle wymowny fakt, który miał miejsce dokończone dawno temu. Otóż niejaki Henry Ford zapoczątkował produkcję masową, wymyślając linię produkcyjną, czyli coś, co było wówczas niezwykle innowacyjne w przypadku produkcji porównywalnej, ale rzemieślniczej, i spowodowało gigantyczny wzrost wydajności produkcji, jeżeli chodzi o możliwość produkowania w tym wypadku samochodów. Co to spowodowało, na co też warto zwrócić uwagę, a o czym dzisiaj się nie mówi? Otóż wedle wszelkich danych wówczas pracownik fabryki Forda mógł za 6 pensji kupić sobie samochód. To jest rzecz niewyobrażalna. Chcielibyśmy dzisiaj, aby Polak za 6 pensji, nawet dobrze zarabiający, był w stanie kupić sobie samochód, a to są dane historyczne. To są fakty. Ale gdyby nie ta produkcja masowa, obniżenie kosztów tejże produkcji, ten pomysł, czyli wykorzystanie nie tylko ludzkich rąk, ale i ludzkiego intelektu, bo tam była

Posel Andrzej Romanek

właśnie ta siła intelektu, to z całą pewnością do dzisiaj samochód byłby produktem nadzwyczaj luksusowym, a stał się produktem powszechnym. Czyli linia produkcyjna doprowadziła do tego, że dzisiaj w wielu przypadkach mamy produkcję masową, bardzo rzadko produkcję rzemieślniczą, wytwórczą, wówczas niezwykle kosztowną.

Jeżeli chcemy, aby polska gospodarka z eksten-sywnej stała się gospodarką intensywną, musimy nie tylko wykorzystywać ręce w procesie produkcji, ale przede wszystkim rozum. Niestety dzisiaj z uwagi na regulacje podatkowe możliwość wykorzystywania badań rozwojowych w procesie produkcji jest bardzo niewielka, bo przepisy prawne, przede wszystkim ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, nie są dla Polski korzystne. One nie są korzystne również dla podatnika, bo tak naprawdę pozwalają na skorzystanie z ulgi tylko w wypadku, gdy kupujemy technologie, a przecież mamy pełną tego świadomość, że Polacy to ludzie bardzo twórczy, wszyscy o tym mówią. A na czym polega innowacyjność? Na tym, że tworzy się coś nowego, korzysta się z siły ludzkiego intelektu. Polacy są świetnie wykształceni, ale niestety poziom innowacyjności polskiej gospodarki nie oddaje poziomu wykształcenia. Gdyby te proporcje były zachowane, polska gospodarka byłaby jedną z najnowocześniejszych gospodarek w Europie, już nie mówiąc o świecie, i nie opierałaby się na takim koszcie produkcji, przede wszystkim jako elemencie obniżania kosztów produktu finalnego, ale na jego innowacyjności, w tym wypadku też na koszcie produktu, a przede wszystkim na tym, że ten produkt z uwagi na swoją innowacyjność i zapotrzebowanie na rynku znalazłby nabywcę.

Projekt zaproponowany przez posłów Twojego Ruchu zmierza właśnie ku temu, ażeby dać przedsiębiorcom narzędzie. A znam wielu takich przedsiębiorców, którzy mają we własnych przedsiębiorstwach miejsca, gdzie się bada i wprowadza nowe rozwiązania, i którzy wydają na to gigantyczne pieniądze. Wspomnę tu o oknach dachowych, które są produkowane w Sączu. Polscy przedsiębiorcy mają własne zakłady czy laboratoria, w których się bada i chce się wprowadzać nowe technologie. Ale to wszystko kosztuje i za to wszystko płacą polscy przedsiębiorcy. A polskie prawo nie ułatwia im tego, dlatego że poza tym, że mogą sobie to ująć po stronie kosztowej, nie ma możliwości zwielokrotnienia tego, co zaproponowano tu dzisiaj w tymże projekcie – chodzi o to, ażeby od podstawy opodatkowania odpisać dwukrotną wartość wydatków na zakup technologii nowoczesnej w różnym tego słowa znaczeniu albo na jej wytworzenie, ale w rozumieniu też zasad i reguł przewidzianych w ustawach podatkowych. To rzecz niezwykle ważna i niezwykle istotna.

Z całą pewnością takie rozwiązanie zdynamizuje polską gospodarkę, bo, podkreślam, Polacy są twórcy, ale dajmy im tę jeszcze jedną szansę, czyli po-

zwólmy wesprzeć ich finansowo, po to ażeby oprócz tego, że są twórczy, stawali się na rynku europejskim, ale też i światowym jeszcze bardziej konkurencyjni. Jest na to ogromna szansa właśnie między innymi dzięki takim regulacjom.

Solidarna Polska te rozwiązania z całą pewnością będzie popierać. Rodzą się oczywiście problemy, o których tu wspomniano: co rozumieć przez pojęcie innowacyjności i nowoczesności, jaki efekt finalny dla przedsiębiorstw to wywoła, jak to badać, jak to analizować, czy ktoś to zakwestionuje z punktu widzenia określenia podstawy opodatkowania czy odliczania dwukrotnej wartości wydatków od podstawy opodatkowania tym bardziej, a tym samym zmniejszania tejże podstawy i zmniejszania dochodu budżetu. Urząd skarbowy, naczelnik urzędu skarbowego będzie w toku kontroli takie aspekty oczywiście kwestionował, to się będzie zdarzało, to jest naturalna rzecz, ale to nie znaczy, że to rozwiązanie nie powinno być wprowadzone. Co więcej (*Dzwonek*), polscy przedsiębiorcy to ludzie uczciwi. Dajmy im tę szansę na wykazanie, że są uczciwi, bo oni chcą produkować i zarabiać, ale też chcą eksportować, sprzedawać, bo polski rynek jest niewystarczająco chłonny, ażeby te produkty, które oni wytworzą, po prostu wchłonąć, to jest zbyt mały rynek. To jest szansa na to, ażeby polska gospodarka stała się gospodarką bardzo mocno eksportową. Jest już w jakimś wymiarze eksportowa, ale niech się stanie jeszcze bardziej. Życzylbym sobie, aby stała się tak eksportowa jak gospodarka niemiecka – 1,5 bln, polska – 150 mld euro, różnica dziesięciokrotna. Warto. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Mam w tej chwili dwa zgłoszenia.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze się dopisać do listy?

Mam jedno zgłoszenie.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Posel Jacek Brzezinka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Poziom innowacyjności gospodarki jest jednym z kluczowych czynników wpływających na jej konkurencyjność. Co więcej, znaczenie tego czynnika w ostatnim czasie mocno wzrosło i wydaje się, że dalej będzie rosnać. Dlatego myślę, że nikogo nie trzeba przekonywać do podejmowania działań na rzecz wzrostu innowacyjności polskiej gospodarki.

Posel Jacek Brzezinka

Analiza poselskiego projektu skłania mnie do postawienia pytania o jego istotę. Odnoszę bowiem wrażenie, że proponowane w projekcie rozwiązania w dość ograniczonym zakresie służyć będą budowaniu w oparciu o innowacyjność przewag konkurencyjnych polskich firm, polskiej gospodarki, a przede wszystkim takie działania zasługują na wsparcie. Wydaje mi się, że propozycja wnioskodawców ograniczona jedynie do korzyści podatkowych jest, i tu użyłbym takiego sformułowania, zbyt mało innowacyjna. W zakresie wspierania innowacyjności polska gospodarka potrzebuje różnorodnych instrumentów i narzędzi wsparcia.

Panie ministrze, czy podziela pan moją ocenę tego projektu? Czy rząd prowadzi działania związane z przygotowaniem szerszego katalogu instrumentów wsparcia innowacyjności polskiej gospodarki?

I jeszcze jedno (*Dzwonek*) pytanie dotyczące skutków finansowych zaproponowanych rozwiązań. Ocena skutków finansowych przedstawiona przez wnioskodawców w uzasadnieniu projektu wydaje mi się bardzo zaniżona. Jak skutki finansowe przyjęcia tych rozwiązań ocenia Ministerstwo Finansów? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać: Ile podmiotów skorzystało z tych ulg, które są zapisane w art. 18b aktualnie obowiązujących przepisów dotyczących CIT? Ile podmiotów i na jaką kwotę? Jaka kwota z tego tytułu pozostała u przedsiębiorców i dała im szansę inwestowania czy reinwestowania w przedsięwzięcia gospodarcze w ramach prowadzonej działalności gospodarczej?

I kolejne pytanie: Jak w polskich statystykach, jeśli chodzi o wzrost PKB, jest zaklasyfikowany wpływ nowych technologii, nowych przedsięwzięć, innowacyjnych przedsięwzięć i jaka to jest skala udziału, ile to jest procent? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam do przedstawiciela wnioskodawców pytanie o kwestię dotyczącą efektu, który ma być potem oceniany, jeżeli chodzi o aspekt innowacyjności. Jak to zrobić? Czy wyście się nad tym zastanawiali, czy pan się nad tym zastanawiał, panie pośle, ażeby ten efekt oszacować w jakiś oficjalny sposób czy w jakimś dokumencie? Chodzi o kogoś, kto byłby w stanie to wycenić, ocenić, żeby pewność po stronie przedsiębiorcy, że rzeczywiście jest to działanie podejmowane po to, aby poprawić innowacyjność danego przedsiębiorstwa, została uwzględniona czy oszacowana, czy jednoznacznie określona. Kto będzie to oceniał? Nie wyobrażam sobie, z całym szacunkiem dla pracowników urzędów skarbowych, że ktoś będzie oceniał innowacyjność różnych procesów technologicznych, poczynając od produkcji butów, przepraszam za to określenie, skończywszy na produkcji samochodów czy też, nie wiem, komputerów, bo to jest rzecz naprawdę niezwykle trudna do oceny.

I tu jest pytanie: Czy opinia kogoś, kto jest znawcą, specjalistą z zakresu danej dziedziny gospodarki ad hoc powołanym, będzie elementem ocennym w procesie (*Dzwonek*), gdyby ewentualnie ten efekt został zakwestionowany przez naczelnika urzędu skarbowego, po to ażeby zwiększyć podstawę opodatkowania, w tym wypadku zwiększyć dochód budżetu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O udzielenie odpowiedzi na pytania proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Janusza Cichonia.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym zauważyć, że deklarowane w uzasadnieniu cele projektu tak naprawdę nie znajdują odzwierciedlenia w treści proponowanych przepisów. Najbardziej jaskrawym przykładem tej niekonsekwencji jest treść przepisów podatkowych, które w żaden sposób nie uzależniają wysokości proponowanej ulgi od wartości poniesionych przez podatnika wydatków na prowadzenie badań i prac rozwojowych. Z przepisów, które państwo proponujecie, wynika bowiem, iż podstawę ustalenia wysokości kredytu na innowacje stanowić ma nie wartość wydatków na badania i rozwój, ale wartość początkowa środków trwałych i wartości niematerialnych i praw-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń

nych nabytych lub wytworzonych w rezultacie prowadzenia prac badawczo-rozwojowych.

W gruncie rzeczy brak powiązania pomiędzy podstawą wyliczenia kwoty ulgi a ponoszonymi wydatkami na prace badawczo-rozwojowe może skutkować tym, iż wbrew intencji projektodawców wyrażonej w uzasadnieniu projektu rzeczywisty wysiłek ekonomiczny podatnika w postaci inwestycji, badań i prac rozwojowych będzie wielokrotnie mniejszy niż wartość podstawy wyliczenia kredytu na innowacje.

Ponadto w gruncie rzeczy mogą też powiedzieć, że uzależnienie możliwości skorzystania z ulgi od rezultatu nabycia lub wytworzenia składnika majątkowego poprawiającego innowacyjność firmy wskazuje na to, że rzeczywistą intencją autorów nie jest wprowadzenie ulgi wspierającej prowadzenie prac badawczo-rozwojowych we własnym zakresie, lecz wprowadzenie ulgi inwestycyjnej wspierającej nabywanie środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Co do wyliczeń skutków finansowych ulgi, to rozumiem, że nie dysponowaliście państwo pełnymi danymi, ale mówicie o 112 mln zł. Opierając się na założeniach przedstawionych przez was, powiem, że jeśli weźmiemy dane dotyczące skutków w roku 2012, to te skutki – to od razu odpowiedź dla pana posła Zbryznego – to 83,5 mln zł. Gdyby do tego dołożyć przyjęty w uzasadnieniu wzrost skutków finansowych z uwagi na czterokrotne podwyższenie kwoty odliczenia i wreszcie rozszerzenie zakresu przedmiotowego kredytu na innowacje, a także zmniejszenie ograniczeń w zakresie jego stosowania i zakładany przez was dziesięciokrotny wzrost liczby podatników, którzy dokonają odliczenia, to skutki wyniosłyby około 3 mld zł.

Mogę powiedzieć, odwołując się także do tych porównań, że w niektórych krajach europejskich takich jak Francja, Holandia czy Irlandia system podatkowego wsparcia dla działalności badawczo-rozwojowej jest bardziej rozbudowany niż w Polsce.

Zgadzam się też z tą krytyką, którą sami formułowaliśmy, jeśli chodzi o funkcjonowanie dzisiejszego systemu i jeśli chodzi o podatkowe zachęty, bo ten system nie jest doskonały, ale pragnę zauważyć, że większość krajów europejskich praktycznie nie stosuje zachęt podatkowych. Takich zachęt nie stosują Niemcy, nie stosuje Szwecja, nie stosuje Finlandia ani Izrael. Te kraje tak na dobrą sprawę opierają swoje wsparcie na ścisłej współpracy przedsiębiorców z ośrodkami naukowymi, ale też na formule dotacji dla innowacyjnych przedsięwzięć, co – warto zauważyć – również my w Polsce robiliśmy w ciągu ostatnich paru lat.

W dużej mierze dzięki środkom europejskim w latach 2007–2013 dostępnych było w Polsce 60 instrumentów wsparcia nakierowanych bezpośrednio

lub pośrednio na rozwój innowacji, a kwota, jaką na to przeznaczyliśmy, to 10 mld euro – tyle przeznaczyliśmy na wsparcie innowacji.

Jeśli chodzi o program „Innowacyjna gospodarka”, 60% środków dostępnych w przypadku tego programu to były środki kierowane na rozwój przedsiębiorczości, w dużej mierze właśnie zorientowane na projekty innowacyjne.

Warto też podkreślić, że idziemy tą drogą dalej, bo ona ewidentnie przynosi efekty. Polska naprawdę przestaje być krajem, który konkuruje w oparciu o zasoby. Coraz częściej konkurujemy w oparciu właśnie o idee, pomysły i innowacje. I to jest przyszłość. Wobec tego nie bez powodu tak istotne znaczenie w nowej perspektywie finansowej ma Program Operacyjny „Inteligentny rozwój”. Nie mamy jeszcze precyzyjnych danych dotyczących kwot, ale zapewniam państwa, że będą to kwoty nie mniejsze niż w poprzedniej perspektywie finansowej.

Rzeczywiście jest tak, jak mówiliśmy, że pracujemy w tej chwili nad nową konstrukcją także tej ulgi związanej z podatkami. Mamy świadomość jej niedoskonałości. Pan poseł przedstawiciel wnioskodawców cytował fragmenty programu, który nie tak dawno, bo 8 kwietnia, przyjęła Rada Ministrów. W ramach tego programu przewidzieliśmy gruntowną przebudowę tej ulgi, ale też musimy trzymać się realiów związanych z procedurą nadmiernego deficytu, która została zawieszona, ale to nie oznacza, że dzisiaj możemy zacząć wydawać więcej, bo ona została zawieszona w oparciu o pewne nasze zobowiązania zawarte w programie konwergencji czy aktualizacji programu konwergencji, a także w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa, w którym wskazujemy, że nie będziemy formułować nowych ulg także w sferze podatkowej. W praktyce oznacza to, że możemy wdrażać tego typu rozwiązania, ale nie takie jak proponujecie – ze względu na ich wadliwą konstrukcję – ani nie wcześniej niż w roku 2016, z założeniem, że wejdą one w życie w 2017 r. Nawiasem mówiąc, ta ulga, niedoskonała bardzo, jednak się dość dynamicznie rozwija. Odpowiadając panu posłowi Zbryznemu – w części już odpowiedziałem – powiem, że w 2012 r. była to kwota ponad 83 mln zł i z pewnością w 2013 r. będzie to kwota wyższa. To oznacza, że ten mechanizm zaczyna być coraz bardziej interesujący. Jeśli chodzi o liczbę podmiotów, to ona rzeczywiście nie jest szokująca, w roku 2011 to było 347 podmiotów, w roku 2012 – 136 podmiotów.

Przypomnę, że w stosunku do programów, instrumentów wspierających innowacje to naprawdę, także w wymiarze finansowym, jest to dosłownie kropla w morzu, co wynika też, jest w jakiejś mierze konsekwencją tego, że przyjęliśmy założenie, że to wsparcie powinno mieć jednak bezpośredni charakter, tak jak jest w większości przypadków, jeśli chodzi o te instrumenty, a są to różne programy zapewniające dotacje, pożyczki, gwarancje pożyczkowe, które płyną szerokim strumieniem do polskich przedsiębior-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

ców chcących wprowadzać innowacje i opierać swoją przyszłość, swój rozwój właśnie na nich.

Kończąc, mogę powiedzieć, że będziemy – na to wygląda przy takim podejściu poszczególnych klubów – skazani na współpracę w komisjach sejmowych, a projekt, który państwo proponujecie, wymaga gruntownej przebudowy, gdyż rozwiązania przez was zaproponowane są wadliwe. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

O podsumowanie debaty proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Łukasza Gibałę.

Posel Łukasz Gibała:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Postaram się odnieść krótko do każdego z wystąpień, bo nie było ich za wiele, w porządku chronologicznym.

Jako pierwszy zabierał głos pan poseł Brzezinka z Platformy. Bardzo dziękuję panu posłowi za wyrażenie poparcia dla dalszych prac nad tym projektem w komisji. Jednocześnie odniosę się do kilku kwestii, które pojawiły się w wypowiedzi pana posła, kilku uwag krytycznych. Otóż pan poseł formułuje taką uwagę, która potem pojawiła się też w wypowiedzi pana ministra, więc zbiorczo się odniosę, że zgodnie z naszym projektem możliwość skorzystania z tego będzie uzależniona od efektu. Zatem może być tak – jak pan poseł twierdzi i słusznie twierdzi – że firmy będą starały się podejmować takie badania, przy których ryzyko tego, że im się nie powiedzie, że nie wytworzą trwałego efektu w postaci nowoczesnej technologii, efektu w postaci oczywiście wzrostu innowacyjności, jest małe, a co za tym idzie, część takich badań ryzykownych nie będzie premiowana. Odpowiadam bardzo krótko. Jeśli w komisji będzie większość, ażeby zmienić ten projekt pod tym kątem, jesteśmy do dyspozycji. Tylko obawiam się, że wtedy pan minister Cichoń wyliczy, że ta ulga będzie kosztowała jeszcze więcej. Ale oczywiście, jeśli jest taka wola, to chętnie przystanę na propozycję zmian w tym zakresie.

Druga uwaga pana posła Brzezinki dotyczyła tego, że niejako zbyt szeroko formułujemy zakres w tym sensie, że każde działanie, które doprowadzi do jakiegoś wzrostu innowacyjności w danym przedsiębiorstwie, może być objęte tą ulgą, z tym że to jest zbyt szeroki zakres, ja się nie zgadzam. Uważam, że każdy rodzaj wysiłku, który skutkuje unowocześnieniem polskiego przedsiębiorstwa, powinien być przez władze nagradzany.

Można się raczej zastanowić nad wątpliwością pana posła Szałamachy – nie ma go teraz – który zastanawiał się nad tym, jaki ma być ten obiektywny test na to, czy rzeczywiście mamy do czynienia ze wzrostem innowacyjności, czy nie. To jest kwestia do rozważenia. Pan poseł Szałamacha proponował swoisty test, mianowicie możliwość opatentowania danej myśli, danego wynalazku. To mógłby być test. Ciekawy pomysł, możemy się nad tym zastanawiać. Jednocześnie uważam, że nie powinniśmy wprowadzać jakichś ograniczeń tego typu, że jeśli firma wypracowała jakiś mechanizm, który jest innowacyjny w stopniu małym, to ta ulga nie obowiązuje, a jeśli w stopniu dużym, to obowiązuje. Uważam, że każde rozwiązanie, które spowoduje, że firma będzie bardziej innowacyjna, powinno być premiowane. Tutaj będę raczej obstawał przy tym, aczkolwiek zawsze jestem otwarty na dyskusję, ale wydaje mi się, że ta myśl, to rozwiązanie jest optymalne.

Ostania, trzecia uwaga krytyczna ze strony pana posła dotyczyła precyzji niektórych przepisów. Pan poseł chyba nie wymienił dokładnie artykułów, ale ponieważ one pojawiają się w niektórych uwagach krytycznych różnych instytucji – bo takie uwagi krytyczne pojawiają w niektórych opiniach – domyślam się, że chodzi o takie definicje, jak definicja badań i rozwoju czy innowacyjności. Ja odpowiadam, że nie wiem, czy te sformułowania są wystarczająco precyzyjne, czy nie, ale one nie są nasze autorskie. Wszystkie te definicje, definicja badań i rozwoju oraz definicja innowacyjności, pochodzą z dokumentów rządowych i zostały sformułowane przez ekspertów, którzy współpracują z Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju. W związku z tym zakładam, że one są wystarczająco precyzyjne i mogą funkcjonować również w prawie podatkowym. Zakładam też, że rząd skorzystał z wiedzy dobrych ekspertów. Ale oczywiście możemy się również nad tym pochylić i zastanowić się, czy nie dałoby się tego jakoś doprecyzować, jeśli Ministerstwo Finansów zgłasza jakieś wątpliwości co do jakości i wyników prac intelektualnych i analiz ekspertów zatrudnianych przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju.

Pan poseł z PiS, poseł Szałamacha też docelowo wyraził poparcie dla projektu. Bardzo za to dziękuję. Powiedział też, że ten pomysł jest ich pomysłem i od 2 lat znajduje się w programie PiS. Przyznam, że nie wiedziałem o tym, ale jeśli tak jest, to bardzo się cieszę. Ta wspólnota z PiS rzadko występuje, ale gdy występuje, to tym bardziej się cieszę. My oczywiście nie będziemy się tu jakoś spierali o to, kto to wymyślił, kto był pierwszy. Najważniejsze jest to, żeby to weszło w życie, a chętnie podzielimy się laurem sukcesu z każdym klubem, jeśli uda nam się to uchwalić.

Potem zabierali głos pan poseł Kasprzak, następnie pan poseł Zbrzyzny i pan poseł Romanek, mówię tu nie o pytaniach, tylko o części obejmującej wystąpienia klubowe. Odniosę się do tego zbiorczo, ponieważ każdy z panów posłów wyraził aprobatę dla naszych prac. Bardzo dziękuję za wnikliwe wystąpie-

Posel Łukasz Gibała

nia, za chęć pochylenia się nad tym problemem, bo to rzeczywiście jest poważny problem, dlatego i panu posłowi Zbrzyznemu, i panu posłowi Kasprzakowi, i panu posłowi Romankowi bardzo dziękuję.

Następnie głos zabierał znowu pan poseł Brzezinka. Co prawda sformułował pytanie do ministra, ale pojawiła się tam jedna ciekawa teza, do której też pozwolę sobie się odnieść. Pan poseł Brzezinka mówił o tym, że same narzędzia podatkowe nie wystarczą, że potrzeba całego spektrum, wachlarza różnorodnych narzędzi. To jest bardzo prawdziwa teza, chciałbym to potwierdzić. Sam ten projekt ustawy nie wystarczy, on może być tylko częścią szerszego pakietu, który mógłby wpłynąć na poprawę innowacyjności polskiej gospodarki. On sam jest czymś niewystarczającym, ja się z tym zgadzam. Dlatego też my jako Twój Ruch na przykład złożyliśmy projekt nowelizacji Prawa zamówień publicznych. On leży w podkomisji od ponad roku. Projekt ten przewiduje, ażeby jednym z kryteriów przy udzielaniu zamówień publicznych była innowacyjność proponowanych rozwiązań, żeby nie decydowała tylko najniższa cena. A więc my zgłaszamy takie projekty, jesteśmy świadomi tego, że sam ten projekt nie wystarczy. Podzielam troskę pana posła Brzezinki o to, żeby tych instrumentów było więcej.

Pan poseł Zbrzyzny zadał pytanie, ale ministrowi. Nie będę na nie odpowiadał, bo pan minister udzielił tej odpowiedzi.

Potem pan poseł Romanek poruszył bardzo ważny problem. Bardzo dziękuję za poruszenie tego problemu. To jest częściowo ten sam problem, o którym mówił pan poseł Szalamacha, czyli jak oceniać innowacyjność, to, czy rzeczywiście mamy do czynienia ze wzrostem innowacyjności w danym przedsiębiorstwie, czy środki wydane na badania i rozwój przyczyniły się do czegoś, co jest bardziej innowacyjne, do jakiegoś bardziej innowacyjnego sposobu zarządzania, sposobu produkcji. Jak to wygląda w naszym projekcie? Pan poseł Szalamacha proponował także – możemy się nad tym zastanowić – test w postaci tego, czy da się to opatentować, czy nie. Możemy się nad tym zastanowić, ale na razie w projekcie jest tak, że to przedsiębiorstwo ma ocenić, czy on rzeczywiście wytworzył coś innowacyjnego. Potem występuje o ulgę. Jeśli urzędnik będzie miał wątpliwości, czy rzeczywiście mamy do czynienia z realnym wzrostem innowacyjności, a może tak być, to nie chcemy, żeby decyzja urzędnika była ostateczna, tylko wtedy ten urzędnik będzie mógł poprosić odpowiedni instytut badawczy o sporządzenie ekspertyzy. Lista tych instytutów jest wymieniona w dokumentach rządowych, my się do nich odwołujemy. Wtedy naukowcy oceniają, czy rzeczywiście mieliśmy do czynienia ze wzrostem innowacyjności, czy nie. To jest rozwiązanie bardzo podobne do tego, które obecnie obowiązuje, w obecnych przepisach, tylko obecnie taka ekspertyza jest obligatoryjna. Chcemy, żeby sporządzało się

taką ekspertyzę tylko w przypadku, gdyby był spór pomiędzy podatnikiem a urzędem skarbowym. Chyba tyle, jeśli chodzi o wypowiedzi posłów.

Wreszcie była wypowiedź pana ministra, najbardziej krytyczna pod adresem tego projektu. Na początku powstało jakieś nieporozumienie. Intencją wnioskodawców ewidentnie jest to, ażeby wartość poniesionych wydatków na badania i rozwój decydowała o wysokości odpisu od podstawy opodatkowania. Jeśli zdaniem pana ministra te przepisy stanowią inaczej, to oczywiście możemy je doprecyzować. Nie chcę tutaj wchodzić w spory prawne, myślę, że od tego jest komisja. W każdym razie taka jest nasza intencja i pan minister ma zagwarantowane, że do tego będziemy dążyli.

Do drugiej uwagi już się odniosłem. Pan minister zgłasza wątpliwości co do tego, że uzależniliśmy stosowanie ulgi od uzyskania pewnego efektu w postaci wzrostu innowacyjności. Jesteśmy gotowi do dyskusji. Jeśli pan minister chce i jeśli większość Wysokiej Izby będzie chciała, to możemy to zmieniać, chociaż wtedy koszty budżetowe będą wyższe. Ale ja byłbym za takim rozwiązaniem, bo uważam, że im więcej zainwestujemy w innowacyjność, tym lepiej. Tak więc zgadzam się z tą tezą pana ministra, że można, warto rozważyć zmianę tego.

Potem były wyliczenia pana ministra skutków finansowych. Nie wiem, dlaczego tak bardzo się różnimos. My bazowaliśmy na danych z Ministerstwa Gospodarki, więc nie wiem – trudno mi się do tego odnieść – skąd aż tak radykalna różnica w wycenieniu tych skutków finansowych.

Potem pan minister stwierdził, że większość krajów Unii Europejskiej nie stosuje zachęt podatkowych. Jako przykład podał Niemcy. Jak rozumiem, stwierdził to, jak by to powiedzieć, ze swoistą aprobatą, podając to jako dobry przykład. Wydaje mi się, że jest pewne napięcie dialektyczne pomiędzy tym, co mówi pan minister, a dokumentem rządowym, gdzie jest wyraźnie napisane, cytuję: w miejsce funkcjonującej ulgi na nabycie nowych technologii wprowadzona zostanie efektywna ulga podatkowa dla przedsiębiorców. Skoro rząd proponuje wprowadzenie nowej ulgi, a pan minister twierdzi, że być może nie warto stosować takich narzędzi podatkowych...

(*Głos z sali:* Tego nie powiedziałem. Powiedziałem, że... To moje słowa.)

Ja tak zrozumiałem, że dotacje są lepszym narzędziem wspierania innowacyjności. Wydaje mi się, że tu jest pewna różnica. Rząd chce wprowadzić taką ulgę. Możemy się spierać o to, czy lepsza jest ta proponowana przez nas, czy ta, której rząd jeszcze nie zaproponował – takiej na razie nie ma – powiedzmy, ta w przyszłości zaproponowana przez rząd. Jednak wydaje mi się, mam nadzieję, że pan minister zgadza się ze stanowiskiem rządu, że jakaś ulga by się przydała, bo takie jest stanowisko rządu, i że nie będzie pan minister tego kwestionował.

Potem pan minister mówił o dotacjach, że mamy dobry system dotacji i że to jest fajne, bo wydajemy

Posel Łukasz Gibała

dużo pieniędzy i to przyczynia się do tego, że polska gospodarka jest coraz bardziej innowacyjna. Mam tutaj wątpliwości. Moim zdaniem wskaźniki pokazują inaczej. Wydajemy dużo pieniędzy, ale z tym systemem coś jest nie tak. Moim zdaniem środki wydane w latach 2007–2013 na wzrost innowacyjności gospodarki nie zostały wydane efektywnie, bo gdyby zostały wydane efektywnie, to nie byłibyśmy czwarcą od końca w Unii Europejskiej według rankingu Komisji Europejskiej. Z czegoś ten ranking wynika. Zakładam, że jednak on jest obiektywny. Tak więc chyba można mieć wątpliwości.

Wreszcie pan minister wyraził tezę, smutną dla mnie, że dopiero od roku 2017 jest możliwość wprowadzenia takiej ulgi. Mam nadzieję, że w toku prac komisji uda się przekonać pana ministra, że dałoby się wprowadzić tę ulgę wcześniej, bo uważam, że w innowacyjność warto inwestować jak najwięcej i jak najszybciej. Mam nadzieję, że rząd będzie otwarty na jakieś negocjacje, jeśli chodzi o ten termin, bo rok 2017 to jest bardzo, bardzo późno, to będzie prawie za trzy lata. Jeśli miałyby to obowiązywać od 1 stycznia 2017 r., to za dwa i pół roku.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim posłom i panu ministrowi za udział w dyskusji i za deklaracje dotyczące głosowania. Cieszę się, że nie padł żaden wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Mam nadzieję, że wspólnie w trakcie prac komisji wypracujemy optymalne rozwiązania. Jeszcze raz deklaruje gotowość daleko idących ustępstw czy zmian, jeśli chodzi o ten projekt, który niewątpliwie możemy udoskonalić. Serdecznie dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, zawarty w druku nr 2262, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2298).

Proszę o zabranie głosu pana posła Mieczysława Kasprzaka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zabieram głos w imieniu wnioskodawców poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2298. Chciałbym bardzo krótko uzasadnić proponowane rozwiązania i ich cel.

Otóż w ustawie z dnia 26 lipca o zmianie ustawy Prawo energetyczne wprowadzono dodatek energetyczny dla osób o najniższych dochodach. Wydaje mi się, że były to niedopatrzienia i nie zwrócono na to uwagi, ale zgodnie z obowiązującym prawem odbiorca, składając wniosek, zobowiązany jest wnieść opłatę skarbową w wysokości 10 zł. Obowiązek ten wynika z ustawy o opłacie skarbowej. Podobnie jest z przychodem uzyskanym z tytułu dodatku energetycznego, również wliczany jest do całości dochodów i podlega opodatkowaniu podatkiem PIT. Trzeba zaznaczyć, że dodatek energetyczny jest bardzo niski. W początkowym okresie, jak pamiętamy, nawet naraziło nas to na śmieszność, że być może więcej trzeba będzie ponieść kosztów niż uzyska się dodatku. Tak więc proponujemy, aby tych, którzy składają wniosek o dodatek energetyczny, zwolnić z opłaty skarbowej, jak również nie wliczać uzyskanego dochodu do opodatkowania. Jeżeli chodzi o przepis wyjaśniający, to były wątpliwości, czy można dać upoważnienie, czy nie. Szczególne znaczenie ma społeczne zapewnienie bezpieczeństwa ciągłych dostaw energii najsłabszym odbiorcom w gospodarstwach domowych, dlatego proponujemy przepis wyłączający możliwość wstrzymania dostarczania paliw gazowych lub energii do odbiorców w gospodarstwach domowych w okresie od 1 grudnia do 1 marca z tytułu nieterminowej zapłaty za świadczone usługi.

To są w zasadzie cztery zmiany. Uważamy je za słuszne, skoro z jednej strony uznajemy, że są to gospodarstwa, których nie stać na zapłacenie w pełni za energię, a z drugiej strony od tego symbolicznego dodatku, bo to jest symboliczny dodatek, jeszcze naliczamy im podatek czy żądamy opłaty skarbowej w wysokości 10 zł, a to jest też znaczący wydatek dla tych osób. Dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie naszej propozycji i dalsze procedowanie. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękujemy panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Bożena Szydłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku sejmowym nr 2298.

Projekt zakłada zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych polegające na zwolnieniu z opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych dodatku energetycznego oraz zmiany w ustawie o opłacie skarbowej, których efektem jest zwolnienie z opłaty decyzji przyznających dodatek energetyczny. Towarzyszą temu zmiany w ustawie Prawo energetyczne. Ich istota sprowadza się do umożliwienia udzielenia upoważnienia do wydania decyzji w zakresie dodatku energetycznego, wyeliminowania wątpliwości związanych z terminem obowiązywania decyzji przyznającej dodatek energetyczny, a ponadto wyłączenia możliwości wstrzymywania dostarczania paliw gazowych lub energii do odbiorcy w gospodarstwie domowym w okresie od 1 grudnia do 1 marca z tytułu nieterminowej zapłaty za świadczone usługi lub pobrane paliwo gazowe lub energię. Projektowane zmiany miałyby wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Klub Platforma Obywatelska pozytywnie ocenia kierunek proponowanych zmian. Jest on zbliżony z działaniami rządu zmierzającymi do trwałego zwolnienia odbiorców wrażliwych energii elektrycznej z ponoszenia ciężarów świadczeń publicznych związanych z przyznaniem dodatku energetycznego – opłatą skarbową oraz jego wypłatą, od których pobierany jest podatek dochodowy od osób fizycznych.

Pozwolę sobie w tym miejscu zauważyć, iż 26 lipca 2013 r. Sejm przyjął nowelizację Prawa energetycznego. Na mocy art. 28 tej nowelizacji od 1 stycznia 2014 r. osobie, której przyznano dodatek mieszkaniowy w rozumieniu ustawy o dodatkach mieszkaniowych, oraz spełniającej dodatkowe kryteria, zwanej dalej wrażliwym odbiorcą energii elektrycznej, przysługuje zryczałtowany dodatek energetyczny. Od strony podatkowej dodatek ten podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych na ogólnych zasadach przy zastosowaniu skali podatkowej. Dodatkowo od decyzji przyznającej dodatek energetyczny pobierana jest opłata skarbową. Powyższe wynika z faktu, iż wspomniana nowelizacja z 26 lipca ub.r. – równolegle z regulacjami przyznającymi prawo do dodatku energetycznego – nie wprowadziła zmian w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych polegających na zwolnieniu przedmiotowego dodatku z opodatkowania tym podatkiem, odpowiednio też nie wprowadziła stosownych zmian w ustawie o opłacie skarbowej. Stąd w obecnym stanie prawnym istnieje nierówność pomiędzy dodatkiem mieszkaniowym, który jest zwolniony z podatku dochodowego od osób fizycznych, a dodatkiem ener-

getycznym podlegającym opodatkowaniu tym podatkiem. Powyższa nierówność występuje również w ustawie o opłacie skarbowej. Mianowicie od decyzji przyznającej dodatek mieszkaniowy nie jest pobierana opłata skarbową, natomiast od decyzji przyznającej dodatek energetyczny odbiorca wrażliwy energii elektrycznej jest zobowiązany uiścić opłatę skarbową w wysokości 10 zł, co w stosunku do wysokości dodatku energetycznego wydaje się kwotą niewspółmiernie wysoką. W związku z tym minister finansów rozporządzeniem z 13 lutego 2014 r. zarządził zaniechanie poboru opłaty skarbowej od decyzji w sprawie przyznania dodatku energetycznego wydanej odbiorcy wrażliwemu energii elektrycznej i na jego wniosek złożony w 2014 r. oraz rozporządzeniem z 21 marca 2014 r. zarządził zaniechanie poboru podatku dochodowego od osób fizycznych od dodatku energetycznego uzyskanego w 2014 r. Jednocześnie podjęte zostały działania mające na celu trwałe, a nie czasowe, zwolnienie z opodatkowania dodatku energetycznego oraz zwolnienie z opłaty skarbowej decyzji przyznającej ten dodatek.

Stosowne zmiany zostały wprowadzone podczas prac parlamentarnych nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2330. Zgodnie z art. 2 pkt 8h oraz art. 6 ustawy zawartej w druku nr 2330 w wersji przyjętej w dniu 29 maja br. przez podkomisję stałą do monitorowania systemu podatkowego, a w dniu wcześniejszym przez Komisję Finansów Publicznych dodatek energetyczny otrzymany przez odbiorcę wrażliwego energii elektrycznej (*Dzwonek*) korzystać będzie ze zwolnienia od podatku dochodowego od osób fizycznych na podstawie art. 21 pkt 1 ust. 1 pkt 97 ustawy o PIT, odpowiednio decyzja w sprawie przyznania dodatku energetycznego korzystać będzie ze zwolnienia od opłaty skarbowej na podstawie załącznika do ustawy o opłacie skarbowej część 1 ust. 53 kol. 4 pkt 2a.

Panie marszałku, podsumowując, pozwolę sobie zauważyć, iż sam kierunek zmian przewidzianych w poselskim projekcie ustawy należy ocenić pozytywnie. Niemniej jednak w ocenie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych – art. 1 projektu, oraz w ustawie o opłacie skarbowej – art. 2 projektu, należy uznać za bezprzedmiotowe, powielają bowiem rozwiązania zawarte w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2330, w wersji przyjętej przez Komisję Finansów Publicznych.

Odnosząc się natomiast do zmian w ustawie Prawo energetyczne, pozwolę sobie zauważyć, że zasługują one na pełne poparcie i są zgodne z postulatami zgłaszanymi przez przedstawicieli samorządu terytorialnego w toku stosowania przepisów regulują-

Posel Bożena Szydłowska

cych funkcjonowanie systemów wsparcia odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej. Dodanie zapisów dotyczących zakazu wstrzymania dostarczania paliw gazowych, energii lub ciepła odbiorcy w gospodarstwie domowym od 1 grudnia do 1 marca roku następnego również wpisuje się w pełni we właściwe funkcjonowanie systemu ochrony najsłabszych ekonomicznie odbiorców energii.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, 5 minut minęło już dawno.

Posel Bożena Szydłowska:

Kończę już.

(*Posel Mieczysław Kasprzak:* Bo samolot odleci, pani poseł.)

Zmiany te zasługują zatem na ich pełne poparcie. W związku z tym klub Platforma Obywatelska wnioskuje o przekazanie poselskiego projektu ustawy, druk nr 2298, do procedowania również w Komisji Gospodarki. Dziękuję za uwagę. Przepraszam. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy tutaj dwa, właściwie trzy elementy: zmiany w podatku dochodowym zwalniające z podatku dochodowego dodatki energetyczne dla odbiorców wrażliwych, jak to się mówi, następny element to kwestia opłat skarbowych i wreszcie trzeci ważny element to sprawa ewentualnego wstrzymywania dostaw paliw, energii elektrycznej i ciepła odbiorcom paliw gazowych, energii w gospodarstwach domowych, które mają problemy z opłatą za te media. Prawo i Sprawiedliwość popiera ten projekt, jest on zresztą zgodny z naszym programem, ale chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie, które są jednak dyskusyjne.

Całkowicie się zgadzam, że nie należy opodatkowywać tego typu opłat, bo to po prostu nie ma sensu. Państwo pomaga, jednocześnie biorąc od tego podatek. Natomiast co do opłaty skarbowej nie mam pewności. Miała ona pewien walor wychowawczy. Prosząc państwo, żeby w jakiś sposób zadziałało na naszą rzecz, ponosimy opłatę skarbową, która ma trochę inną funkcję niż podatek. Niech wynosi 5 zł, ale niech obywatel wie, że za pewne czynności trzeba jednak zapłacić, bo państwo ponosi koszty. Admini-

stracja pracuje i za jej pracę też trzeba zapłacić, po prostu za tę pracę należy się stosowna zapłata. Druga sprawa, która budzi moją osobistą wątpliwość, to kwestia dat ewentualnego wyłączenia wstrzymania, 1 grudnia i 1 marca. Przecież zimno się zaczyna wcześniej, jeszcze przed 1 grudnia, po 1 marca też jest zimno. Wobec tego być może te daty należałoby zmienić, ale to są kwestie, które powinny być dyskutowane na posiedzeniu komisji.

Prawo i Sprawiedliwość popiera skierowanie tego projektu do dalszych prac, tak samo zresztą, jak moja poprzedniczka, bo po prostu są to sprawy ważne dla ludzi. To, co ważne dla ludzi, popieramy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Krzysztof Kłossowski z Twojego Ruchu złożył wystąpienie na piśmie*).

W tej sytuacji proszę pana posła Mieczysława Kasprzaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego oczywiście popiera te propozycje, dlatego że jesteśmy ich autorami. Należałoby jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz. Ten projekt, nie będę się spierał tutaj o ojcostwo, o autorstwo, był wcześniejszy, szanowna pani poseł, i inicjatywa wyszła od nas, dlatego nie można mieć nam za złe, że my powielamy coś, bo to było wcześniejsze. Dobrze, że jest to rozwiązanie, że ministerstwo podjęło te działania, bo są one słuszne.

(*Posel Bożena Szydłowska:* Rozumiem, pozwoliłam to wtrącić, bo jestem w podkomisji, która nad tym pracowała.)

Tak, ale należałoby się odnieść do samej wysokości dodatku energetycznego i to jest problem. Należałoby się zastanowić nad podniesieniem w przyszłości wysokości tego dodatku, bo to jest w sumie symboliczna kwota. Nawet jeżeli mówimy o opłacie skarbowej, panie pośle, że to jest tylko 5 czy 10 zł, to procentowo do uzyskiwanego dodatku to jest i tak bardzo dużo.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera przedstawiony projekt. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy kolejne pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy, która próbuje regulować oczywiste kwestie. Powiem, że nawet wstydlive dla nas wszystkich kwestie, bowiem nie może być tak, że z jednej strony państwo czy samorząd lokalny udziela pomocy tzw. odbiorcy wrażliwemu, a więc rodzinom czy osobom, które mają bardzo niskie dochody i tak właściwie często ich nie stać na to, żeby pokryć należności za energię elektryczną, za gaz, a z drugiej strony to samo państwo polskie ściąga z nich haracz w postaci opłaty skarbowej czy też podatku dochodowego od osób fizycznych. Po prostu brakuje tu pewnej korelacji między tymi trzema ustawami, które regulują te kwestie. Chodzi o Prawo energetyczne, które wprowadza pojęcie odbiorcy wrażliwego i wszystkie konsekwencje z tego tytułu wynikające, a także ustawę o opłacie skarbowej, zgodnie z którą za czynności skarbowe czy urzędnicze każdy, kto ubiega się o pomoc w postaci dodatku energetycznego, musi dziś zapłacić 10 zł. Jest jeszcze podatek dochodowy, a więc PIT, przy którego rozliczeniu odbiorca wrażliwy musi wpisać tę pomoc uzyskaną w wyniku administracyjnej decyzji wójta, burmistrza czy też prezydenta, konsekwencją czego oczywiście jest podatek dochodowy w wymiarze co najmniej 18%. Nie mówię o przypadkach, kiedy jest to 32%, bo pewnie nie otrzymałby tej pomocy. Z jednej strony te świadczenia pomocowe mają wymiar kilkunastu, może w porywach dwudziestu kilku złotych, a implikują koszty po stronie tego biednego odbiorcy wrażliwego. Myślę, że tę niegodziwość, tę niezręczność, tak to można też nazwać, delikatnie mówiąc, powinniśmy wyeliminować z naszego obiegu prawnego. To jest jedna część tejże ustawy.

Druga część to ochrona tych wrażliwych odbiorców przed decyzjami administracyjnymi w okresie zimowym. Możemy się dzisiaj sprzeczać na temat tego, kiedy w Polsce zaczyna się zima i kiedy się kończy.

(Posel Mieczysław Kasprzak: Klimat się zmienia.)

Oczywiście klimat się zmienia, pory roku się przesuwają. Jednak istotną sprawą jest idea, a idea jest taka, żeby w tym okresie, kiedy jest wzmożone zapotrzebowanie na energię elektryczną, na gaz i na utrzymanie pewnego minimum komfortu życiowego, nie było przypadku, że odbiorca wrażliwy, który nie jest w stanie pokryć należności z tytułu energii, opłaty za energię elektryczną i gaz, zostanie odcięty od tych źródeł energii. Byłoby to tragiczne, wręcz niewybaczalne zdarzenie.

Z tych względów, z oczywistych względów społecznych Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera ten projekt i oczywiście będziemy pracować nad jego doskonaleniem w komisjach sejmowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż zakres regulacji przygotowanych w projekcie poselskim jest dosyć oczywisty. Pierwszy, bardzo istotny zakres dotyczy zwolnienia przedmiotowego dodatku energetycznego z podatku dochodowego od osób fizycznych. Chodzi o art. 21 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. To jest zrozumiałe i jasne. Skoro dodatek mieszkaniowy jest zwolniony, to owo świadczenie w postaci dodatku energetycznego też z tego podatku powinno być zwolnione.

Druga kwestia dotyczy tego quasi-swiadczenia publicznego czy świadczenia publicznego, jakim jest opłata skarbową w wysokości 10 zł. Wydaje się ona niewielka, ale jeżeli zobaczycie państwo, jaka jest wysokość dodatku energetycznego – powołam się na obwieszczenie ministra gospodarki z 17 kwietnia 2014 r. w sprawie wysokości dodatku energetycznego, który obowiązuje od 1 maja 2014 r. do 30 kwietnia 2015 r. – to zauważycie państwo, że dla osoby samotnej jest to kwota 11,37 zł, dla rodziny liczącej od dwóch do czterech osób – 15,77 zł, a dla co najmniej pięciosobowej rodziny jest to 18,93 zł. Zatem te 10 zł jest elementem istotnym. Ta opłata skarbową, która byłaby pobierana, powodowałaby, że osoba samotnie żyjąca otrzymywałaby 1,37 zł, a jeszcze wartość tego świadczenia byłaby pewnie opodatkowana, a więc pewnie do tego interesu jeszcze by dopłaciła.

Są jeszcze kwestie proceduralne, na które chcę zwrócić uwagę, a które nie do końca mnie przekonują. Pierwsza sprawa dotyczy takiego aspektu, jak upoważnienie. Organ, o którym mowa w ust. 1, czyli wójt, burmistrz, prezydent, może upoważnić inną osobę do wydawania decyzji w sprawach dodatku energetycznego. Ten zapis miałby się znaleźć w ustawie Prawo energetyczne. Powołam się na przepis art. 268a K.p.a., który mówi wyraźnie, że organ administracji publicznej może w formie pisemnej upoważniać pracowników kierowanej przez siebie jednostki organizacyjnej do załatwiania spraw w jego imieniu w ustalonym zakresie, a w szczególności do wydawania decyzji, postanowień, zaświadczeń. To jest rzecz oczywista, dlatego że siłą rzeczy wójt, burmistrz, prezydent, ale też inne organy administracyjne sami decyzji nie wydają. Na pieczętkach, jak państwo zauważycie, jest napisane: z upoważnienia wójta, burmistrza, prezydenta. Kierownik jednostki i kierownik działu wydają to, jest to albo w regulaminie pracy, albo z indywidualnego upoważnienia. Więc pytanie, czy ta regulacja jest konieczna. Ona zaburzałaby to trochę, bo w tym wypadku, jeśli cho-

Posel Andrzej Romanek

dzi o wydawanie decyzji administracyjnych, tego władczego rozstrzygnięcia organu administracyjnego, stosujemy przecież przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego.

Kolejna rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę, a która budzi moje wątpliwości, to kwestia ochrony tych odbiorców wrażliwych, a więc odbiorców, którym przyznano dodatek mieszkaniowy. Wedle danych GUS jest to 407 tys. osób. Chodzi mi o ochronę i okres tejże ochrony. Znowu powołam się na ustawę o ochronie praw lokatorów, gdzie jest zakaz eksmisji, ale w okresie od 1 listopada do 31 grudnia. Może warto byłoby z takich regulacji, które już są utarte, funkcjonują w naszym obiegu prawnym, skorzystać. Warto przyjąć takie regulacje w tymże przepisie ustawy Prawo energetyczne odnośnie do okresu ochrony.

Zwrócę uwagę na jedną rzecz, proszę państwa. Jeżeli termin początkowy, to początek miesiąca, jeżeli termin końcowy, to koniec miesiąca. Państwo natomiast przyjęliście: od 1 grudnia do 1 marca. Najdelikatniej rzecz ujmując, jest to stwierdzenie niefortunne. Dlaczego do 1 marca, a nie do 31 marca? Podkreślam więc: termin początkowy – początek miesiąca, termin końcowy – koniec miesiąca. Sugeruję, żeby odwołując się właśnie do zapisów ustawy o ochronie praw lokatorów, przyjąć ten okres ochronny od 1 listopada...

(Posel Adam Kępiński: Jak to zapisać?)

Bardzo prosto – od 1 listopada do 31 marca.

(Głos z sali: Ooo...)

I tyle. O to chodzi, bo nie do 1 marca. Byłoby to tak, przepraszam, ni przypiął, ni przylatał. Proszę mi pozwolić na takie określenie.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Dobrze, że nie do 1 kwietnia.)

To już był żart.

W związku z powyższym Solidarna Polska ze wszech miar popiera to rozwiązanie, tym bardziej że minister zreflektował się i zawiesił pobór zarówno podatku, chodzi o podatek dochodowy, jak też opłat skarbowych w tym zakresie, uznając to za nieuzasadnione w relacji do wysokości świadczenia, które jest przyznawane.

Solidarna Polska popiera te rozwiązania. Pewnie w toku prac troszeczkę je jeszcze doprecyzujemy, poprawimy. Efekt będzie na pewno korzystny dla osób, które z tych świadczeń korzystają, a przecież takich osób, jak wynika z danych GUS, jest niemało – 407 tys. ludzi. To jest ważna rzecz, żeby tym ludziom pomóc, ażeby to niewielkie świadczenie uzyskali jak najmniejszym kosztem i jak najmniejszym wysiłkiem. Ku temu zmierza ta regulacja. Solidarna Polska to popiera i będzie procedowała nad tym projektem ustawy w czasie dalszych prac w komisji. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Do pytań zgłosił się tylko pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Zamykam listę pytających.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Posługując się wyłącznie materiałem, który jest w uzasadnieniu projektu ustawy, chciałbym, żeby pan zechciał, panie ministrze, doprecyzować niektóre wielkości, które są tutaj zawarte. Jeżeli z tytułu opłaty skarbowej dochód to 12 mln zł w związku z tą grupą 407 tys. osób, które pobierały dodatek energetyczny, i gdyby z tego tytułu znieść obowiązki podatkowe wynikające z CIT-u, to w warunkach roku 2014 byłoby to średnio ok. 22 mln zł, razem – 34 mln zł, jeśli chodzi o opłaty na rzecz fiskusa, generalnie rzecz ujmując. W tym kontekście chciałbym zapytać, jaka jest łączna wysokość wszystkich dodatków energetycznych wypłaconych odbiorcom wrażliwym w danym roku budżetowym, roku obrachunkowym.

Z drugiej strony, jeżeli się myślę, to proszę sprostować – dodatek energetyczny wypłacają (*Dzwonek*) gminy, samorządy ze swoich środków, ze swoich finansów, a podatki pobiera budżet centralny, więc jest to transfer pieniędzy z gmin do budżetu centralnego. Czy to jest prawda? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O udzielenie odpowiedzi na pytanie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Janusza Cichonia.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Przypomnę tylko, że rozwiązanie, o którym mówimy, chodzi o dodatek energetyczny, wprowadzone zostało w ubiegłym roku, obowiązuje od 1 stycznia. Jeśli o to chodzi, nie było wpływów ani z opłaty skarbowej, ani z podatku, dlatego że już na starcie minister finansów wydał stosowne rozporządzenia i zwolnił dodatek energetyczny z podatku, a także z opłaty skarbowej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń

Nadrabialiśmy trochę w jakiejś mierze niedoróbkę, która pojawiła się w trakcie procesu legislacyjnego, bo nikt nie uwzględnił konsekwencji wprowadzenia tego dodatku w ustawach podatkowych i w ustawie o opłacie skarbowej. Doraźnie sobie poradziliśmy, trudno też mówić o uszczupleniu. Potencjalnie mogłoby to stanowić dochody, ale nie mieliśmy takiego zamiaru.

Co do kwot, które przeznaczamy na dodatki energetyczne, to w tegorocznym budżecie jest to 114 mln zł. Nie jest tak, jak mówił pan poseł. Owszem, wypłacane jest to przez samorządy, ale refundowane z budżetu państwa. Dziękuję bardzo.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ze środków centralnych?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Kasprzak.

Wydawało mi się, że nie wyrażał pan potrzeby wystąpienia.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Nie było, panie marszałku, pytań, ale były uwagi. Myślę, że po części może słuszne, jak z tą jedynką tutaj – trzy trzeba było dodać, to takie niedopatrzenie. To jest, myślę, mały problem. Ujednolicenie, żeby było to spójne z innymi ustawami, też nie rodzi jakiegoś problemu.

Natomiast jeżeli chodzi o te upoważnienia, były problemy, wątpliwości, zapytania. Zgadza się, że wójt osobiście nie podpisuje, ma upoważnienie, ale czy instytucja na przykład w postaci ośrodka pomocy społecznej może dostać takie upoważnienie i w imieniu wójta realizować to zadanie? Uznaliśmy więc, że ten zapis jest potrzebny, żeby rozwiązać tego typu wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2298, do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

W dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie tego projektu ustawy również do Komisji Gospodarki.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2263).

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Zbrzyznego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak zapowiadaliśmy, oczywiście mówię tutaj w imieniu posłów wnioskodawców, a więc posłów Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, z początkiem tego roku, kiedy w Wysokiej Izbie debatowaliśmy nad zmianą ustawy o podatku VAT m.in. w zakresie dotyczącym odliczania czy skali odliczania podatku VAT od zakupu samochodów osobowych do 3,5 t dla celów prowadzonej działalności gospodarczej, oczywiście kosztów materiałów eksploatacyjnych do tych samochodów, części zamiennych i obsługi, a więc zgodnie z tym, co zapowiedzieliśmy wówczas – że jeżeli rządząca koalicja przyjmie ustawę czy takie rozwiązanie, które nie pozwoli w pełni skorzystać ze stuprocentowego odpisu w tym zakresie, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłosi swój projekt ustawy idący właśnie w tym kierunku – ponieważ tak właśnie się stało, uczyniliśmy tak, jak zapowiedzieliśmy. Na początku lutego bieżącego roku projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku VAT autorstwa Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pojawił się w Wysokiej Izbie i został mu nadany stosowny numer.

Zdaniem naszym, a więc zdaniem wnioskodawców tegoż projektu ustawy o zmianie ustawy od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest umożliwienie pełnego odliczania podatku VAT zawartego w cenie pojazdu wobec wszystkich aut, bez względu na ich rodzaj, zarejestrowanych w firmach i przeznaczonych do realizacji ich celów gospodarczych. Dzięki temu, działając zgodnie, i to należy podkreślić, z obowiązującymi przepisami Unii Europejskiej, rząd Rzeczypospolitej Polskiej zachowa neutralność podatku VAT dla przedsiębiorców, bo taka jest idea VAT-owskiej dyrektywy Unii Europejskiej. Projekt ten dokładnie idzie w tym kierunku. Problem tzw. prywatnego użytku pojazdów służbowych czy pojazdów osobowych i służbowych używanych przez przedsiębiorców powinien zostać rozwiązany poprzez podatek dochodowy, a więc inną ustawę, ustawę CIT-owską. I takie modele mają miejsce w bardzo wielu krajach Unii Europejskiej. Takie rozwiązania mają miejsce choćby u naszego zachodniego sąsiada.

Myślę, że warto powiedzieć coś także na temat stanu prawnego, który reguluje to zagadnienie w Unii

Posel Ryszard Zbrzyzny

Europejskiej i u nas, bo w Polsce mamy pomieszanie z popłataniem, szczególnie w ostatnim okresie. Zgodnie bowiem z art. 168 dyrektywy VAT, bo tak skrótowo należy nazywać tę dyrektywę 2006/112/WE, podatnik co do zasady, podkreślam, co do zasady, jest uprawniony do dokonania odliczenia podatku VAT od zakupionych towarów i usług wykorzystywanych do czynności podatkowych. Neutralność podatku VAT, też należy podkreślić tę neutralność podatku VAT, dla podatnika winna wyrażać się m.in. zapewnieniem możliwości odzyskania podatku naliczonego związanego z działalnością opodatkowaną. Wszystkie korzystne dla podatnika konsekwencje wynikające z koncepcji neutralności podatku, bo to jest naczelną zasadą, są traktowane w doktrynie wspólnego systemu VAT jako fundamentalne prawo podatnika, a nie jego przywilej. To jest jego fundamentalne prawo, a nie przywilej, o czym wielu, oczywiście przeciwników jakichkolwiek zwolnień, się wypowiadało. Wyjątki od zasady pełnego odliczania podatku VAT są oczywiście, to jest prawo każdego z krajów członkowskich, ale ich ustanawianie odbywa się w określonej procedurze. Najpierw musi być wniosek zainteresowanego kraju, później jest odpowiedni komitet, komitet VAT-owski, nazwijmy to roboczo, i później są decyzje.

A więc chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że w czerwcu roku 2013 rząd Rzeczypospolitej Polskiej skorzystał z tego rozwiązania, a mianowicie wystąpił z wnioskiem do Komisji Europejskiej dotyczącym możliwości stosowania ograniczenia prawa do odliczania podatku VAT z tytułu nabycia samochodów osobowych i innych pojazdów samochodowych o dopuszczonej masie całkowitej do 3,5 t wykorzystywanych do celów mieszanych, tj. działalności gospodarczej i celów prywatnych. Wnioskiem tym objęto również ograniczenie prawa do odliczenia przy zakupie kosztów paliw wykorzystywanych do napędu oraz innych wydatków eksploatacyjnych związanych z tymi pojazdami. Tak brzmiał wniosek rządu polskiego z czerwca roku 2013. A więc to nie jest prawda, że Unia Europejska nałożyła na nas obowiązek częściowego odliczania czy wprowadzenia możliwości częściowego odliczania podatku VAT dla przedsiębiorstw w tym zakresie. I w dniu 17 grudnia 2013 r. Rada w drodze decyzji upoważniających Rzeczpospolitą Polskę do stosowania środków stanowiących odstępstwo od art. 26 tejże dyrektywy w sprawie wspólnego systemu podatkowego od wartości dodanej udzieliła Rzeczypospolitej Polskiej zezwolenia na wprowadzenie wnioskowanego ograniczenia. Decyzja jako akt prawa wtórny jest wiążąca dla jej adresatów. Oznacza to, że państwo członkowskie jest upoważnione, a nie obowiązane, żeby sprawa była jasna, do wprowadzenia ograniczeń jedynie w zakresie, w jakim została na to wyrażona zgoda przez Radę. Samo wydanie tej decyzji nie jest równoznaczne z pojawieniem

się w krajowym porządku prawnym jakichkolwiek ograniczeń.

Oczywiście decyzja ta daje możliwość, jak powiedziałem, ograniczenia zwolnienia, a nie obowiązku. Rząd może też zastosować zwolnienia w mniejszym, niż wnioskowano, wymiarze, ale na pewno nie w większym, bo to jest granica, której się nie da przekroczyć.

W Polsce obowiązywała następująca zasada, której moc w dniu 31 grudnia 2013 r. wygasła: mieliśmy prawo do odliczenia 60% kwoty podatku VAT należnego od dostawy towarów, nie więcej jednak niż 6 tys. zł. Ograniczenie to także dotyczyło importu oraz użytkowania wyżej wymienionych pojazdów, więc tych pojazdów do 3,5 t. Ta definicja była już przeze mnie przedstawiona, więc nie będę jej powtarzał. Jak powiedziałem, ograniczenie to dotyczyło także pojazdów, które były leasingowane, na które były umowy najmu itd. Nie było odpisu VAT-u od nabycia paliwa do napędu tych pojazdów.

Wysoka Izba w momencie, kiedy obradowała i debatowała na temat zmian w podatku VAT, była w niedoczasie. Jak wcześniej przytoczyłem, zgoda europejskiej komisji VAT-owskiej została wydana 17 grudnia 2013 r. Przypomnę, że 31 grudnia wygasły nasze możliwości zastosowania innych zasad niż ta generalna zasada 100-procentowego zwolnienia. I co mamy? Dopracowaliśmy się luki, która została bardzo efektywnie wykorzystana przez przedsiębiorców. A więc w pierwszym kwartale roku 2014 można było odliczyć 100%, bowiem to jest generalna zasada wynikająca z prawa europejskiego.

Aby zobaczyć, jakie są statystyki, jeśli chodzi o ruch na rynku samochodów, to odsyłam do rocznika statystycznego i do komunikatu GUS-owskiego. Jest nadzwyczajny ruch. Trudno się nie dziwić, bowiem przedsiębiorcy zauważyli i ci, którzy zamierzali kupować samochód, tym bardziej zauważyli, że jest niepowtarzalna okazja, żeby ponieść mniejsze koszty zakupu samochodu w celu prowadzenia działalności gospodarczej. I kupili te samochody, wykorzystując 100-procentowy odpis podatku VAT. Ale rządząca koalicja od 1 kwietnia zlikwidowała tę możliwość. Od 1 kwietnia roku 2014 obowiązuje zasada 50-procentowego odpisu od zakupu samochodów. Nie ma tutaj limitu 6 tys. zł i przynajmniej w tym zakresie to jest akurat dobre rozwiązanie, natomiast jeśli chodzi o 50-procentowy tylko odpis, to niekoniecznie. Mało tego, nie ma żadnej ulgi z tytułu zakupu paliwa do tych samochodów. Pojawi się ona dopiero od 1 lipca roku 2015. I to jest cała niedoskonałość tego rozwiązania. Niedoskonałość ta doprowadza do patologii, szczególnie na rynku obrotu paliwami samochodowymi, gdzie szara strefa rośnie w ogromnie szybkim tempie, z negatywnymi skutkami dla budżetu państwa. Gdyby takie rozwiązanie nie zostało zastosowane, to każdy przedsiębiorca pewnie, kupując paliwo, od którego ma 100-procentowy odpis podatku VAT, zadbałby o to, żeby mieć fakturę VAT-owską. Mając fakturę VAT-owską, oczywiście ograniczałby

Posel Ryszard Zbrzyzny

tę tzw. szarą strefę, bowiem nikt nie kupowałby od nikogo pod stołem, bez jakiegokolwiek ewidencji.

A więc dzisiaj konsekwencją wprowadzenia tychże ograniczeń, które obowiązują od 1 stycznia roku 2014 – ze względu na niewielkie ograniczenia istniejące w krajach ościennych, szczególnie tuż za naszą granicą południową i zachodnią – jest obserwowana migracja polskich firm, szczególnie z terenów przygranicznych, na tereny Słowacji czy Czech, gdzie są 100-procentowe odpisy od tego typu czynności, kupna samochodów i ich eksploatacji, oczywiście ze szkodą dla polskiego rynku pracy, polskiej gospodarki i jej rozwoju. Bowiem, jak powiedziałem, pełną, generalną, zasadę 100-procentowego odpisu stosują Czesi, Słowacy i, praktycznie rzecz biorąc, prawie w 100% Niemcy. A więc te fakty wskazują na to, że nasz przedsiębiorca, choćby nawet z tego względu, jest mało konkurencyjny w zderzeniu z przedsiębiorcami z sąsiednich krajów i firmami tam funkcjonującymi. Na europejskim rynku, w momencie kiedy są organizowane przetargi, a szczególnie w tych okolicach, w tym regionie, nasze firmy często nie są w stanie wygrywać tych przetargów, bowiem już na wstępie mają większe koszty funkcjonowania.

Myślę, że czas z tym skończyć. Proponujemy w naszym projekcie ustawy – już bez wchodzenia w szczegółowe zapisy, bowiem idea tam jest oddana – pełne odliczenie VAT-u na zakup samochodów, na paliwo do ich eksploatacji i na ich obsługę. Spowoduje to uproszczenie procedury rozliczeń, rozwój mikro- i małych przedsiębiorstw, obniżenie kosztów pozyskania narzędzi pracy, nakręci koniunkturę mimo wszystko, zadba o to. Ta sytuacja spowoduje, że zachowamy miejsca pracy albo nawet będziemy mieli ich większą liczbę. Przypomnę, że w przemyśle motoryzacyjnym i wokół niego, przy produkcji, usługach itd., zatrudnionych jest około miliona obywateli Rzeczypospolitej. Myślę, że w jakimś stopniu możemy wyeliminować czy ograniczyć szarą strefę, jeśli chodzi o handel paliwami, z pozytywnymi konsekwencjami dla budżetu państwa, bowiem, jak się szacuje, ta szara strefa to kilka miliardów mniej przychodów budżetowych.

A więc zwracam się w imieniu posłów wnioskodawców do Wysokiej Izby o przekazanie tego projektu ustawy do stosownej komisji i potem przyjęcie go. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marcin Kierwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Kierwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jak powiedział pan poseł wnioskodawca, rzeczywiście na ten temat debatowaliśmy w Wysokiej Izbie nie dawniej, jak cztery miesiące temu. Wtedy Wysoka Izba przyjęła kompleksowe rozwiązanie tego problemu, rozwiązanie, które jest spójne, logiczne, wzorowane na tego typu rozwiązaniach obowiązujących w większości krajów Unii Europejskiej. Dziś do tej dyskusji wracamy, choć mam wrażenie, że niewiele zmieniło się przez te cztery miesiące i pewnie argumenty po obu stronach będą bardzo, bardzo zbliżone i pewnie większości sejmowej, która przyjęła rozwiązanie aktualnie obowiązujące, nie uda się przekonać posłów opozycji do tego, że rozwiązania te są mimo wszystko logiczniejsze, spójniejsze i lepsze dla polskiej gospodarki.

Pan poseł Zbrzyzny powiedział, że w aktualnym stanie prawnym nie ma możliwości 100-procentowego odliczenia podatku VAT od nabycia samochodów osobowych. Jest to tylko pół prawdy, bo taka możliwość oczywiście istnieje, jest tylko jeden warunek: dany przedsiębiorca musi w sposób jasny i czytelny zadeklarować, że ten samochód wykorzystywany jest tylko do prowadzenia działalności gospodarczej, nie jest wykorzystywany do użytku prywatnego. Jeżeli zadeklaruje użytek mieszany, czyli zarówno do prowadzenia działalności gospodarczej, jak i do użytku prywatnego, to ten odpis jest 50-procentowy i wydaje się to jak najbardziej logiczne.

To, co bardzo charakterystyczne w projekcie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, to kwestia takiego niefrasobliwego podejścia do kwestii budżetowych. W uzasadnieniu do tego projektu ustawy naprawdę nie można dostrzec jakiegokolwiek oceny skutków tej regulacji dla budżetu państwa. Znajdują się tam trzy zdania, powołanie na analizy Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego, te badania nie są dołączone, nie są przeanalizowane, natomiast tak na dobrą sprawę potencjalne skutki dla budżetu państwa są całkowicie przemilczane. Zwracam uwagę, że zgodnie z szacunkami Ministerstwa Finansów w roku 2014, gdybyśmy przyjęli rozwiązania proponowane przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, ubytek dochodów budżetu państwa mógłby wynieść ponad 5 mld zł względem stanu prawnego, który mieliśmy w roku 2013. Narodowy Bank Polski, który przesłał opinię do tego projektu, idzie w swoich wyliczeniach jeszcze dalej, mówi o 7 mld. Panie pośle, mówił pan o jedynym racjonalnym rozwiązaniu. Nie wiem, czy racjonalnym rozwiązaniem jest zafundowanie budżetowi państwa ubytku w roku 2014 na poziomie, niezależnie, czy zgodnie z szacunkami rządowymi, 5 mld zł czy 7 mld zł.

Pan poseł Zbrzyzny mówił o neutralności podatkowej. Pragnę zwrócić uwagę, że ta neutralność mogłaby być zachowana przy 100-procentowym odliczeniu, ale pod jednym warunkiem – gdyby każde indywidualne użycie samochodu do celów prywatnych

Posel Marcin Kierwiński

było opodatkowywane. Powoływał się pan tutaj na przykład niemiecki – tak jest właśnie w Niemczech. Tylko w tej sprawie jest jeden szkopuł – każdy przedsiębiorca musiałby prowadzić stosowną ewidencję użytkownika prywatnego. Co oznacza taka ewidencja? Oznacza to, że byłby to większy nakład pracy, a co za tym idzie – także większe koszty. Nie mówiąc już o tym, że pewnie większy wysiłek systemu podatkowego, instytucji podatkowych, aby poprawność takich ewidencji sprawdzać, co pewnie prowadziłoby w ostatecznym rozrachunku do wielu konfliktów i sporów pomiędzy organami podatkowymi a podatnikiem. Aktualnie obowiązujący system, czyli ten system z jednej strony 100-procentowego odliczenia, jeżeli pojazd jest wykorzystywany tylko i wyłącznie do celów służbowych, lub 50-procentowego, gdy są to cele mieszane, pod tym względem wydaje się bardziej przejrzysty i de facto mniej kosztowny.

Mówił pan, jakie rozwiązania są w krajach Unii Europejskiej. Pragnę zwrócić uwagę, że znakomita większość krajów Unii Europejskiej zdecydowała się w ogóle nie wprowadzać odliczenia, bo 13 krajów takiego odliczenia VAT-u nie stosuje. Są to kraje chyba bogatsze od Polski, takie chociażby jak Francja, Dania czy Szwecja.

Szanowni państwo, z tych powodów, to znaczy pominięcia jakiegokolwiek (*Dzwonek*) oceny skutków budżetowych tej regulacji, ale także pewnego elementarnego bezpieczeństwa budżetu państwa, w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej zgłaszam wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Ten projekt jest nie do końca przemyślany, nie do końca przeliczony i, na koniec, nie żebym chciał wytykać niedoskonałości, ale w tym projekcie znajduje się wiele postulatów, wiele zmian, które już dawno zostały wprowadzone. Choćby z tego powodu ten projekt nie jest najlepiej przygotowany, tak że raz jeszcze ponawiam wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 2263.

Faktycznie nie tak dawno dyskutowaliśmy na temat odliczania podatku VAT od samochodów do 3,5 t,

od paliw itd. Trudno nie zgodzić się z posłem wnioskodawcą, że tak naprawdę polski rząd wykazał się nadgorliwością, jeśli chodzi o stosowanie prawa europejskiego, bo co do zasady prawo europejskie zezwala na pełne odliczanie podatku VAT, natomiast rząd dobrowolnie wystąpił z własnym wnioskiem, żeby bardziej łupić swoich przedsiębiorców, nie zachowując oczywiście należytego starania o konkurencję. Dziwnie zabrzmiało mi w uszach stwierdzenie pana posła, że obecne rozwiązanie jest lepsze, skuteczniejsze, właściwsze dla polskiej gospodarki. Nie, panie posle. Jak pan powiedział w drugim akapicie, ono rzeczywiście jest lepsze, skuteczniejsze, ale dla ściągania podatków. Kwoty, które padały, świadczą o tym, że jeśli mamy zasilić budżet państwa i możemy o tym dyskutować tak czy inaczej, to nie mówmy przynajmniej, że jeśli ściągamy z gospodarki i z przedsiębiorców 5 czy 7 mld, jak to było wspomniane, to jest to lepsze rozwiązanie dla gospodarki.

(*Posel Marcin Kierwiński: Prostsze.*)

To już jest trochę przewrotność, bo jeśli ściągamy w formie podatków, to nie mówmy, że jest to lepsze rozwiązanie. Przynajmniej na tyle bądźmy uczciwi w tej dyskusji. Pełne odliczanie tego podatku VAT oczywiście jest możliwe, ale z jaką biurokracją z kolei. Wymagana jest ogromnie zbiurokratyzowana ewidencja przebiegu tych pojazdów, zamiast pójść właśnie w odwrotną stronę: co do zasady zwolnienie, a jeśli już ewidencja, to do celów prywatnych. Teraz akurat zrobiliśmy to odwrotnie.

Oczywiście były wspomniane niedoskonałości, które pewnie wynikały z tego, że byliśmy w trakcie uchwalania. Druk wpłynął, jak tu czytamy, 5 lutego, a ustawa, która została uchwalona, która w tej chwili obowiązuje, została uchwalona 7 lutego, a więc w sposób oczywisty jest tak, że modyfikujemy tutaj np. art. 88a, który już został w tamtej ustawie uchylony, itd. To są oczywiście niedoskonałości legislacyjne wynikające z nałożenia się czasowego prac nad tym projektem i z drugiej strony nad uchwaleniem projektu rządowego. Natomiast co do idei powinniśmy dbać o to, aby polscy przedsiębiorcy byli konkurencyjni na rynku, bo oczywiście przywoływanie gorszych przykładów też ma sens, ale jeśli chodzi o sąsiadów: Niemcy, Czechy, Słowację, to akurat te rozwiązania są znacznie korzystniejsze niż w Polsce. Jeśli chodzi o transport i usługi tego typu, to powinniśmy porównywać się z najbliższymi sąsiadami i dbać o konkurencyjność polskich przedsiębiorców.

Dlatego też w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wnioskuję, aby ten projekt skierować do prac w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Łukasz Gibała, Twój Ruch.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec projektu ustawy złożonego przez SLD. Jest to nowelizacja ustawy o VAT zawarta w druku nr 2263.

Historia tego projektu ustawy jest związana z charakterystycznymi dla Polski przepisami, jeśli chodzi o odliczanie podatku VAT od samochodów. Generalnie co do zasady jest tak, że w krajach Unii Europejskiej obowiązuje metoda polegająca na tym, że jeśli jakieś przedsiębiorstwo kupuje jakieś towary, jakieś usługi, to może odliczyć VAT. Ponieważ VAT jest podatkiem od konsumpcji, w związku z tym, jeśli coś jest potrzebne z punktu widzenia prowadzenia działalności gospodarczej, to VAT się oczywiście odlicza.

W Polsce od dawna obowiązywała inna zasada, jeśli chodzi o zakup samochodów. Było to możliwe na mocy decyzji derogacyjnej, czyli Unia Europejska zgodziła się na odstępstwo od stosowania w Polsce tej ogólnej zasady. Ponieważ decyzja derogacyjna obowiązywała do końca zeszłego roku, w związku z tym rząd wystąpił ponownie o przedłużenie tego okresu i dostał zgodę w grudniu zeszłego roku. Było mało czasu, więc od 1 stycznia przez krótki okres ok. 2 miesięcy obowiązywały korzystniejsze dla przedsiębiorców przepisy, jeśli chodzi o możliwość odliczania VAT od samochodów. Potem, jakieś 4 miesiące temu, dokładnie w marcu, na początku marca, rząd uchwalił nowelizację ustawy o VAT, która obowiązuje obecnie i na mocy której nie można odliczać VAT od samochodów, od paliwa i od napraw w wysokości 50%, z tym że od paliwa to jest 0%, a będzie 50%. Będzie albo nie będzie, taka jest obietnica rządu i tak to zostało zapisane. Miejmy nadzieję, że rząd jej nie będzie przesuwiał w czasie wskutek kolejnej nowelizacji. Ma być 50% od połowy przyszłego roku, a obecnie jest 0%.

W trakcie prac nad tą ustawą Twój Ruch zgłaszał 3 poprawki. Te poprawki zmierzały do tego, ażeby przepisy były korzystniejsze dla przedsiębiorców, a mianowicie żeby można było odliczać co do zasady 100% od zakupu pojazdu, od wydatków eksploatacyjnych oraz od paliwa. Te poprawki nie przeszły, w związku z tym potem głosowaliśmy przeciwko ustawie jako całości.

Dzisiaj mamy projekt SLD, który jest tożsamy z jedną z naszych poprawek, bo również zmierzała ona do tego, aby można było w 100% odliczać ten VAT przy zakupie paliwa, wydatkach eksploatacyjnych i zakupie samochodów. W związku z tym Twój Ruch będzie konsekwentnie popierał ten projekt, będziemy za skierowaniem go do dalszych prac w komisji i za tym, żeby Wysoka Izba go uchwaliła. Zdajemy sobie sprawę z niedociągnięć legislacyjnych, które wynikają z faktu, że został on przygotowany zanim jeszcze weszła w życie ostatnia nowelizacja ustawy o VAT, a co za tym idzie po prostu pewne przepisy się zmie-

niły, dlatego w komisji należałoby go dopracować pod względem legislacyjnym.

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Panie Ministrze! Może ustalmy jedną rzecz. Jakie jest meritum naszego sporu? Otóż z jednej strony mamy dobro polskiej gospodarki, a z drugiej strony bodziec fiskalny. Rząd oczywiście nie chce, nie zgadza się i nieustannie blokuje te korzystne w tym wypadku dla przedsiębiorców rozwiązania ze względu na złą sytuację budżetu i na gigantyczne zadłużenie sektora finansów publicznych.

To zadłużenie, które wynosi już prawie 1 bln zł, gdy chodzi o dług jawny, a prawie 3 bln, gdy chodzi o dług ukryty, dodatkowo co roku sam budżet generuje deficyt w wysokości ponad 40 mld, w tym roku będzie to prawie 50 mld, powoduje, że rząd szuka wszędzie, gdzie się da, dodatkowych źródeł przychodu i oszczędności.

Tyle że z drugiej strony trzeba zważyć zupełnie inny interes, interes całej gospodarki i fakt, że im niższe obciążenia podatkowe, tym oczywiście gospodarka szybciej się rozwija. Tu jest fundamentalna różnica pomiędzy Twoim Ruchem a rządem. My uważamy, że obecnie te obciążenia są już na tyle wysokie, że nie ma sensu dalsze zaciskanie tej pętli fiskalnej, tylko należy podatki obniżać, a pokrycia źródeł dodatkowego deficytu należy szukać w oszczędnościach, w nieefektywnych wydatkach, we wzroście liczby urzędników, bo cały czas ta liczba rośnie, w reformie KRUS czy w reformie emerytur służb mundurowych i wielu innych rzeczach, gdzie rzeczywiście – jak nawet niedawno wskazywała w swoim raporcie Komisja Europejska – funkcjonują różnego rodzaju nieuzasadnione przywileje.

Do tego zaciskanie pętli fiskalnej często przynosi efekty odwrotne od zamierzonych. W sensie teoretycznym jest znane zjawisko, które ilustruje krzywa Laffera, i w sensie praktycznym ono już kilka razy w Polsce występowało. Przy podwyżkach akcyzy, w ogóle przy podwyżkach podatków pośrednich wpływy zamiast rosnać spadały. Znane są takie przypadki, nie będę ich przywoływał, bo czas mojego wystąpienia się kończy.

W związku z tym gorąco apeluję do rządu, żeby się zastanowił nie tylko nad tym projektem, ale w ogóle nad strategią (*Dzwonek*), bo moim zdaniem to jest droga donikąd. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Materia, nad którą przyszło nam teraz debatować,

Posel Mieczysław Kasprzak

jest skomplikowana i trudna, od dawna, nie od dzisiaj wywołuje emocje. Wysłuchaliśmy już od wielu przedmówców historii stosowania VAT-u na pojazdy, ja już nie będę tego powtarzał. Zgoda, myślę, że należałoby się zgodzić z tymi argumentami, że trzeba stosować takie rozwiązania, które będą sprzyjać przedsiębiorcom, wspierać przedsiębiorców. Metod i sposobów mamy wiele, chociażby upraszczanie prawa, tworzenie lepszego prawa itd.

Prawo podatkowe. Podatki muszą być w jakiś sposób zbierane, ściągane. Na pewno są one dokuczliwe dla przedsiębiorców. Chodzi o to, żeby one były racjonalne. Skoro ten system VAT w przypadku samochodów został niedawno określony i przyjęty, to trudno byłoby go w tej chwili zmieniać, tym bardziej że koszty są tu dość duże. Mówiło się o kwocie od 5 do 7 mld zł. Dzisiaj to nie jest bez znaczenia, bezzasadne byłoby zrobienie takiej wyrwy w budżecie. Zadłużenie jest i procedura nadmiernego deficytu została tylko zawieszona, a nie uchylona, to też należy brać pod uwagę. Dlatego nie możemy pozwolić na to, żeby w dalszym ciągu powiększać zadłużenie, tym bardziej że są inne wydatki, może bardziej racjonalne, o których dzisiaj cały dzień dyskutujemy. Mam na myśli poprzedni projekt, o którym mówiliśmy, dodatki energetyczne, trzeba by pomagać najbiedniejszym osobom, które żyją w naszym kraju. Stosujemy dodatek energetyczny w wysokości 11 zł – śmieszna sprawa. Tu też należałoby powiedzieć, krzyknąć z trybuny: trzeba to podnieść dwu-, trzy- czy czterokrotnie, bo to na pewno nikogo nie uszczęśliwia! Ale tak jest i to funkcjonuje.

Przychylamy się do wniosku o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Co ty mówiłeś? Zawiodłeś mnie.)

Głos ma pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec projektu z druku nr 2263 zmieniającego ustawę o podatku VAT, najogólniej mówiąc. Choć, proszę państwa, mam wielką wątpliwość, czy my w ogóle rozmawiamy o VAT, dlatego że konstrukcja tego podatku w tej ustawie nie przypomina już ustawy o VAT. Ustawa o VAT wbrew pozorom jest bardzo prosta i tłumaczy się wprost z angielskiego: value added tax, czyli podatek od wartości

dodanej. Jego budowa jest, że tak powiem, bardzo prosta.

To, co tu dzisiaj robicie, wygląda de facto w ten sposób, że jest to podatek od luksusu, jest to podatek akcyzowy. Właściwie trudno zgadnąć, jaki to jest podatek, bo zrobiliście z tego podatku już takiego karakana, że Europa czegoś takiego nie widziała.

Dzisiaj mamy stan prawny, który w ogóle wypacza stan rzeczy. Dyrektywa 2006/112/WE wcale nie żąda od nas takiego stanu rzeczy, a tylko dlatego, że uważacie, pozornie uważacie, że tu dojdzie do uszczuplenia wpływów podatkowych do budżetu państwa, proponujecie takie kalekie rozwiązania.

Po pierwsze, dziś istnieją firmy posiadające w swojej flocie auta, które nazywają się ciężarowe, które mają kratki, homologacje itd., a wcale nie musiałyby ich mieć, nie byłoby konieczne kombinowanie, dlatego że jeżdżą nimi przedstawiciele i spokojnie mogliby mieć auta osobowe, wcale nie trzeba by było kombinować. Do tego od 1 kwietnia tego roku ta ustawa, którą raczyliście spłodzić, obowiązuje, to są już blisko 2 miesiące. Jestem ciekawy, jakie są dane, które już spłynęły do urzędów skarbowych. To po pierwsze.

Po drugie, jest już pewna praktyka i studium przypadków. Pytam np. o przedsiębiorstwa taksówkowe, bo z natury rzeczy najczęściej są to przedsiębiorstwa jednoosobowe, które korzystają z samochodów osobowych. Dziś zmuszone są one do prowadzenia ewidencji, ale istnieje taka groźba, że jeżeli taksjarsz ma firmę zarejestrowaną w domu i podjedzie tym autem pod dom, to w tym samym momencie używa go do celu prywatnego i spada ze 100% odliczenia do 50% w sensie eksploatacji, a z paliwem do zera, bo wykombinowaliście sobie taki okres do 30 czerwca 2015 r., że od paliwa nie będzie żadnego odpisu. Jako poseł z Opolszczyzny mogę powiedzieć, że jest u nas mnóstwo przedsiębiorstw, które dowożą ludzi busami za granicę do pracy.

Dziś trudno właściwie zastosować rozwiązania prawne, które proponujecie, żeby to było w ogóle normalne i osiągalne. Każdy kierowca musiałby odstawiać auto do bazy, żeby nie narazić się opresyjnemu urzędnikowi, gdyby wożąc ludzi gdzieś po terenie, podjechał pod własny dom. Uważam, że znowu po prostu zastawiono pułapkę na przedsiębiorców, bo interpretacja tego, jak to będzie wykonywane w rzeczywistości, może właściwie tylko i wyłącznie pognebić przedsiębiorców.

Przypomnę, że Sojusz Lewicy Demokratycznej uważa, że powinno być normalnie i po europejsku, czyli VAT powinien być odliczony od środka trwałego w całości i kosztów eksploatacji, w tym paliwa. To bardzo istotne. Przedsiębiorcy radzą sobie tak czy inaczej. Oni założą te ewidencje, znowu będą biurokratyzowani, znowu dorzucicie ewidencję i biurokrację, ale na pewno nic z tego nie wyniknie, a nie ma to już właściwie nic wspólnego z podatkiem VAT, który powinien być jasny, czytelny, przejrzysty i prosto rozliczany. Dzisiaj są limity, mamy terminy

Posel Adam Kępiński

i mamy w ogóle wątpliwą sytuację prawną, jak to powinno wyglądać.

Będę namawiał Wysoki Sejm, aby projekt tej ustawy trafił do prac komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Otóż po raz kolejny dyskutujemy w Sejmie na temat niezwykle istotny, bo przecież z punktu widzenia przedsiębiorcy kwestia neutralności podatkowej podatku VAT jest rzeczą kluczową, a więc na temat kwestii pełnego odliczenia podatku VAT od zakupu samochodów osobowych i innych pojazdów samochodowych o masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t, a także ponownie debatujemy na temat odliczenia podatku VAT od zakupywanego przez przedsiębiorców paliwa.

Oczywiście mamy świadomość, że te samochody bywają, rzadko kiedy, ale pewnie bywają, wykorzystywane nie tylko do celów związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą. Wiele osób, które prowadzi działalność gospodarczą, być może i w takim zakresie wykorzystuje te samochody, ale przecież polski ustawodawca z tym faktem się liczy. Tak się dzieje w Niemczech, w wielu innych krajach i nikt nie robi z tego powodu żadnych problemów, że ktoś, prowadząc działalność gospodarczą, w jakimś zakresie wykorzystywał ten samochód do celów prywatnych. Tam są pełne zwolnienia podatkowe, jest możliwość pełnego odliczenia podatku naliczonego od podatku należnego w myśl zasady, która jest zawarta w dyrektywie Unii Europejskiej, dyrektywie VAT-owskiej, tzw. neutralności podatku VAT.

A zatem żeby nie było takiej sytuacji, że przedsiębiorca, który nabył samochód, ma prawo do odliczenia tylko części tego podatku VAT-owskiego, zapłaconego przecież przy nabyciu tego samochodu czy wykorzystywaniu go w inny sposób na podstawie umowy o korzystaniu czy umowy leasingu, dzierżawy lub też najmu.

Polska na wniosek rządu Platformy Obywatelskiej wspólnie z PSL w 2011 r. i w 2012 r. dwa razy skorzystała z tej derogacji przewidzianej w dyrektywie VAT-owskiej: pierwszy raz w tym okresie dwuletnim, drugi raz w latach 2011–2013, a teraz ponownie od kwietnia do roku 2015 r., z tą tylko różnicą, że w tym okresie możliwość odliczenia pełnej kwoty tego podatku będzie dla samochodów osobowych i pojazdów samochodowych o dopuszczalnej masie

całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t, ale dla samochodów z kratką. Takie niestety są fakty.

To powoduje, że polski przedsiębiorca ponosi koszty związane niestety z nieudolnością polskiego rządu, który nie potrafi zapewnić sobie dochodów w budżecie państwa z uwagi na fakt, że wydaje gigantycznie dużo środków chociażby na administrację, o czym mówimy już od lat, ażeby te środki na administrację zmniejszyć. To są gigantyczne pieniądze. Te pieniądze są właśnie na wydatki administracyjne po to, żeby Platforma Obywatelska, panie pośle, ale nie tylko, bo też PSL, miała swoich wyborców i cieszyła się wygraną, żeby m.in. kupować te głosy. Za to płacą polscy przedsiębiorcy. To po prostu wstyd, panie pośle. A Platforma miała być partią, która dba o polskich przedsiębiorców. A jak Platforma dba o polskich przedsiębiorców, to widzimy: gdzie tylko może, to ich łupi na każdym kroku. Platforma Obywatelska to taki dobry zbój – łupi, gdzie może.

Tutaj jest właśnie kolejny przykład tego, jak Platforma potrafi złupić polskich przedsiębiorców. Zamiast możliwości 100-procentowego odliczenia tego podatku naliczonego od podatku należnego przedsiębiorcy mogą odliczyć 60%, ale nie więcej niż 6 tys. zł.

(Poseł Marcin Kierwiński: Tak było.)

Tak było, tak? Teraz 50%...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Do końca roku...)

Tak, przepraszam.

W każdym razie problem polega też na tym, panie pośle, że zamiast iść w dobrym kierunku poszłicie w odwrotnym kierunku, nie dalszcie szansy. Ta ustawa jest szansą na to, żebyście się zreflektowali i dali polskiemu przedsiębiorcom odetchnąć. To, co podkreślacie, że jest z tego tytułu ubytek dla budżetu na poziomie 5–7 mld zł, chyba nie odpowiada prawdzie, bo to dowodziłoby, że Polacy nabywają nieprawdopodobnie liczby samochodów osobowych...

(Poseł Marcin Kierwiński: W tym projekcie jest też paliwo.)

...na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej i nic nie robią, tylko cały czas jeżdżą po naszym kraju. Pewnie jeżdżą, ale chyba nie w takim stopniu.

A więc te kwoty i te wielkości są z całą pewnością przesadzone i w czasie ostatniej debaty, która była tu prowadzona w kwietniu albo bodajże w marcu tego roku właśnie w tej sprawie, wszyscy podkreślali, że te wielkości są z całą pewnością przesadzone. Jeżeli mówicie o kwocie między 5 mld zł a 7 mld zł, to tak naprawdę mylicie się o 50%. To ile to jest? 5 mld zł czy 7 mld zł ewentualnych ubytków dla budżetu państwa.

Ale na co zwracam uwagę i o co będę pytał pana ministra? Być może jest tak, jak piszą tu projektodawcy, że z uwagi na fakt, iż to odliczenie byłoby pełne, liczba nabywanych pojazdów zrekompensowałaby w pewnym okresie, nie od razu, ubytki, o których mówimy. Nie wiemy, czy to są 3 mld zł, czy 2 mld zł...

(Poseł Marcin Kierwiński: Panie pośle, przecież VAT by się odliczał.)

Posel Andrzej Romanek

Odlicza się, wiem. Z uwagi na większe nabycie byłaby możliwość zrekompensowania tych kwot z innego tytułu, niekoniecznie VAT, panie pośle (*Dzwonek*), wiem, że VAT się odlicza. W związku z powyższym warto się nad tym, panie pośle, zastanowić. Po raz pierwszy może Platforma Obywatelska wyciągnie rękę do polskich przedsiębiorców, a nie do ich kieszeni. Przypominam sobie pana premiera Donalda Tuska, który mówił: nie pozwolę, i zwracał się do jednego z premierów, pana premiera Kaczyńskiego, twierdząc, że on wyciąga z kieszeni polskich podatników pieniądze. To panu powiem: najwięcej pieniędzy z kieszeni polskich podatników...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę już kończyć.

Posel Andrzej Romanek:

...wyciąga premier Donald Tusk. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przechodzimy do pytań.

Mam cztery zgłoszenia.

Czy któryś z panów posłów chciałby dopisać się do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Marcin Kierwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Kierwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Słuchałem bardzo uważnie pana posła Romanka, ale, panie pośle, mówił pan po raz kolejny, jako kolejny poseł z tej mównicy, o neutralności podatkowej. Raz jeszcze powtórzę: neutralność podatkowa byłaby zachowana w przypadku mieszanego użytkowania samochodu, gdyby każde, podkreślam: każde, prywatne użycie samochodu było opodatkowane. Proszę nie tworzyć wrażenia, że mógłby pan przy użytkowaniu tzw. mieszanym nie opodatkowywać przedsiębiorcy użytkującego samochód w celach prywatnych, bo tworzy pan iluzję i, jak widzę, doskonale pan o tym wie.

W związku z tym mam pytanie do wnioskodawców: Jak wnioskodawcy chcieliby zapewnić tę neutralność podatkową w przypadku projektu, który

złożyli? W jaki sposób prowadzone byłoby opodatkowanie prywatnego użycia samochodu służbowego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Mam pytanie do wnioskodawców i do pana ministra.

Otóż, panie ministrze, ustalmy, jeżeli można oczywiście w końcu ustalić. Jaka byłaby z tego tytułu wartość ubytku dla polskiego budżetu? Bo przecież różnica między kwotami 5 a 7 mld jest drastyczna, to 2 mld zł. Różne tu wielkości padały, rząd podawał kwotę 7 mld, wcześniej podano kwotę 5 mld. Mam pytanie i wątpliwość: Jaki rzeczywście z tego tytułu jest ubytek? Możecie to obliczyć w bardzo prosty sposób, bo przecież był okres braku regulacji między styczniem a kwietniem 2014 r., kiedy ta derogacja nie miała miejsca, w związku z powyższym przedsiębiorcy nabywali samochody i wiadomo było, jakie było z tego tytułu uszczuplenie dla budżetu państwa w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przy czym, to nie będzie adekwatne, dlatego że przedsiębiorcy, korzystając z tego faktu, nabywali zwiększoną liczbę tychże samochodów, więc trzeba by tę wartość uśrednić, czy to jest kwota 2, 3 mld...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

...czy, jak twierdzicie cały czas, 7 mld. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Adam Kępiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawiciela ministra finansów, takie bardzo praktyczne.

Jeżeli chodzi o rozliczanie pół na pół kosztu eksploatacji samochodu osobowego, mam pytanie nastę-

Posel Adam Kępiński

pujące. Jeżeli podmiot zorganizowany jako spółka prawa handlowego, czyli zupełnie wyksięgowany, nie jako osoba fizyczna, pokrywa np. ratę leasingu za dany samochód, to połowa VAT, założmy, jest do odliczenia, a połowa nie i staje się w tym momencie kolejną częścią kosztów do podatku dochodowego. Jeżeli z założenia, bo takie jest pytanie, to jest wykorzystywane do celów prywatnych, a nie osiągnięcia przychodów w przedsiębiorstwie, to czy osoba posługująca się tym pojazdem będzie musiała ujawniać w deklaracji na koniec roku, że dostała niejako w prezencie i wyliczać wartość użytkowania (*Dzwonek*) tego samochodu? Jest jakaś logika.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Półprywatny.*)

Uciekamy od VAT, ale wchodzimy w podatek dochodowy od osób fizycznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Marek Niedbała, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Niedbała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli rządu. Od 1 kwietnia br., a więc od dwóch miesięcy, funkcjonuje obecne rozwiązanie. Czy pan minister finansów dysponuje już danymi z urzędów skarbowych, o jakiej skali mówimy? Jaka jest liczba zgłoszonych pojazdów wykorzystywanych tylko do prowadzenia działalności gospodarczej? Słyszeliśmy od przedmówców o zmniejszeniu wpływu do budżetu o 5 mld, 7, może o 3, a może o 10 mld. Wobec tego przyłączam się do pytania mojego przedmówcy i pytam: Czy Ministerstwo Finansów dysponuje aktualnymi danymi o wysokości ewentualnych uszczupień? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Janusza Cichonia.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichon:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z całą mocą chcę podkreślić, że przyjęte na początku tego

roku rozwiązanie, które weszło w życie 1 kwietnia tego roku, jest rozwiązaniem korzystnym dla polskich przedsiębiorców. Jest to rozwiązanie, które upraszcza tak naprawdę rozliczenie VAT dla tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą i jednocześnie samochody osobowe wykorzystują do celów prywatnych, przy jednoczesnym stworzeniu możliwości pełnego odliczenia dla tych przedsiębiorców, którzy wykorzystują samochody tylko i wyłącznie do prowadzenia działalności gospodarczej. Szacowaliśmy te korzyści na poziomie ponad 900 mln w roku bieżącym w stosunku do roku 2013, przy obowiązujących w tamtym czasie przepisach. W roku kolejnym te korzyści wyniosą około 1,5 mld, w roku 2016 to będzie 2,6 mld zł.

Jeszcze raz powtarzam: korzystne, upraszczające tak naprawdę rozliczenia rozwiązanie, niewymagające w przypadku większości polskich przedsiębiorców dodatkowych rozliczeń ewidencji – tylko dla tych, których te ewidencje obowiązują, i też nie wszystkich, tylko tych, którzy użytkują samochód tylko i wyłącznie do celów prywatnych. Mamy w tej chwili zgłoszonych takich samochodów trochę ponad 100 tys. na około 2 mln samochodów, które są użytkowane do działalności gospodarczej, ale jednocześnie także większość z nich do celów prywatnych. Przyjęliśmy 50%. Wyjaśniałem to na etapie dyskusji, nie chcę specjalnie do tego wracać, będziemy to monitorować, być może będziemy zmieniać te proporcje, ale dzięki temu rozwiązaniu odeszliśmy dla większości znakomitej polskich przedsiębiorców, dla 1900 tys., od konieczności ewidencjonowania użytku prywatnego, a tak jest na przykład w Czechach, gdzie trzeba zadeklarować proporcje i z tego potem się rozliczać. To nie jest przyjazne i korzystne dla przedsiębiorców rozwiązanie.

Wprowadzenie pełnego odliczenia, które państwo proponujecie, oczywiście byłoby dla przedsiębiorców w sensie dochodowym korzystniejsze, ale tworzyłoby te ryzyka związane z prowadzeniem ewidencji, dodatkowe obciążenie administracyjne, także jeśli chodzi o administrację podatkową, natomiast w stosunku do tych rozwiązań, które obowiązują dzisiaj, byłoby to około 3 mld zł – taki bardzo zgrubny szacunek – w tym roku więcej, gdybyśmy takie rozwiązanie przyjęli.

Jeszcze raz powtarzam, bo mówiłem to wielokrotnie: to założenie 50-procentowego ryczałtu nie przekłada się, jeśli chodzi o możliwość odliczenia VAT-u, na podatek dochodowy i na dochody wynikające z wykorzystania pojazdu do celów prywatnych. Tu, nawiasem mówiąc, będziemy w najbliższym czasie proponować wspólnie z ministrem gospodarki formułę zryczałtowanego dochodu, jeśli chodzi o użytkowanie samochodów do celów prywatnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

I o podsumowanie dyskusji proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, zacznę od odpowiedzi na pytania, które się pojawiły na koniec dyskusji czy wystąpienie klubowych.

Pan poseł Kierwiński z Platformy Obywatelskiej, zresztą pan minister także w swoim wystąpieniu mówił o tym, stwierdził, że przyjęte rozwiązania, które obowiązują w Polsce od 1 kwietnia br., są rozwiązaniami kompleksowymi, logicznymi, spójnymi itd. Przecież my, wnioskodawcy tego projektu zmiany ustawy o VAT, wcale nie kwestionujemy tych rozwiązań w sensie kompleksowości, w sensie logiczności czy też spójności. Uważamy, że to rozwiązanie jest zbyt blisko idące. Uważamy, że rozwiązanie w postaci pełnego odpisu, co wynika z generalnej zasady dyrektywy z roku 2006, a więc dyrektywy VAT-owskiej, dla polskiej gospodarki byłoby lepszym rozwiązaniem. I tu jest płaszczyzna naszego sporu. A więc spieramy się tylko o wymiar „pomocy” państwa dla przedsiębiorców.

Oczywiście nasz projekt nieco stracił na aktualności w kontekście prac legislacyjnych nad projektem rządowym. To jest naturalne, normalne i zdarza się wielokrotnie w Wysokiej Izbie. Stało się tak nie z naszej oczywiście winy, jest to wynik procesów legislacyjnych i kolejności poddawania Wysokiej Izbie do rozpatrzenia przez panią marszałek Sejmu projektów, które się tutaj pojawiały. Oczywiście pierwszeństwo mają projekty rządowe i wcale nie mamy z tego tytułu żadnych pretensji, że akurat taką kolejność tutaj zastosowano. Ubolewam nad tym, że aż tak późno, aczkolwiek jak zderzymy to z innymi projektami ustaw poselskich, to wcale nie tak późno rozpatrujemy nasz projekt ustawy, bowiem po trzech miesiącach.

Faktem jest, że w Unii Europejskiej ze zwolnień z podatku VAT nie korzysta mniej więcej połowa krajów, ale druga połowa korzysta albo w 100%, albo częściowo. Są tutaj różne szkoły, różne rozwiązania. Jeśli dobrze pamiętam, 7 czy 8 krajów korzysta w pełni, a więc w 100%. Są więc tutaj przyjęte różne rozwiązania. Faktem jest, że bogaci nie potrzebują tego, by pomagać swoim przedsiębiorcom. I rzeczywiście kraje zachodu Unii Europejskiej w mniejszym stopniu korzystają wprost z dyrektywy VAT-owskiej Unii Europejskiej, ale te bliższe nam rzeczywiście z niej korzystają, i to w bardzo szerokim zakresie, co pogarsza konkurencyjność naszych firm. Gdyby tam stosowano zasadę, że nie ma żadnego odliczenia, to pewnie dzisiaj nasz problem nie byłby tak kontrasto-

wy w stosunku do tego, co się dzieje za naszą południową czy też zachodnią granicą.

Faktem jest, że będą z tego tytułu, gdyby ta ustawa w tym kształcie przeszła, ubytki, jeśli chodzi o przychody z podatku VAT-owskiego. To jest 100-procentowy odpis, więc naturalną rzeczą jest, że wpływy do budżetu będą mniejsze. Są różne tutaj szacunki, 5–7 mld, przecież dżentelmeni o pieniądzach nie mówią, oni je mają – 2 mld w tę czy w drugą stronę, to nie jest istotne, istotne jest samo zjawisko: co się zdarzy, jeśli ta ustawa w tym kształcie wejdzie w życie. Nie sprzecząc się o wysokość ubytków dochodowych z podatku VAT, powiem, że po drugiej stronie pojawia się dodatkowe dochody, choćby z tytułu ograniczenia szarej strefy w handlu paliwami. Przypomnę, że w skład ceny detalicznej paliwa wchodzi nie tylko podatek VAT, ale także akcyza, która jest wyższa od podatku VAT – jest dla mnie zastanawiające, dlaczego. Przypomnę, że w przypadku paliw benzynowych to jest 28%, w przypadku benzyn – 28%, a w przypadku oleju napędowego – 21%. A więc to są te wielkości. Jeżeli uszczelnimy rynek, między innymi przez ten proces zwolnienia, bowiem będzie to dokumentowane fakturami, to w tym momencie pojawią się dodatkowe przychody budżetowe z tytułu akcyzy – 28% i 21%. Nie wiem, jaka to jest skala, pewnie pan minister też nie byłby w stanie odpowiedzieć, ale pewnie bliższy byłby prawdy niż ja, bo ja akurat takiego zasobu wiedzy nie mam, bo nie mam przecież do tej wiedzy dostępu. A więc należałoby wyszacować także korzyści z tytułu wprowadzenia tego rozwiązania i wtedy będziemy mieli wynik netto. A więc straty, korzyści – na końcu jest ten wynik, pewnie byłby zdecydowanie mniejszy, niż to w tej chwili się szacuje.

I na koniec. Rzeczywiście w pierwszym kwartale roku 2014 przedsiębiorcy mogli kupić i pewnie już kupili, na zapas nawet, na cały rok 2014, te pojazdy, które im są niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej, i skorzystali w pełni z odpisu. Gdybyśmy nic nie zrobili, to dzisiaj nie mielibyśmy problemu z rozpatrywaniem naszego projektu ustawy, bowiem mielibyśmy i 100% na zakup, i na paliwa, i na obsługę. To byłoby naszym zdaniem najbardziej szczęśliwe rozwiązanie, ponieważ nakreśliłoby to kontur gospodarczą.

Serdecznie dziękuję za debatę, która tutaj miała miejsce. Ubolewam nad tym, że koalicja rządząca jest nieugięta i konsekwentnie nie chce przyjąć tych rozwiązań, które tu proponujemy, nie po raz pierwszy. Ale z drugiej strony obiecująca jest zapowiedź pana ministra, że być może po roku funkcjonowania tej zasady, która jest dzisiaj, trzeba będzie się zastanowić nad weryfikacją tych wielkości, czy to ma być nadal 50%, czy też jeszcze sięgniemy po paliwa, bo niekoniecznie od 1 lipca 2015 r. powinno być wykorzystane 50-procentowe zwolnienie z podatku VAT. Cały czas apeluję: Zróbmy ruch w tym kierunku, czy w 100%, czy w 50%, to jest oddzielny temat, jeśli chodzi o szarą strefę w handlu paliwami, bowiem jeżeli

Posel Ryszard Zbrzyzny

damy przedsiębiorcom możliwość odpisywania jakiegokolwiek kwoty, jakiegokolwiek wskaźnika podatku VAT, to oni będą zainteresowani fakturowaniem wszystkich zakupów, które będą się z tym wiązały. A więc, panie ministrze, Wysoka Izbo, mimo wszystko liczę na to, że w momencie, w którym dojdzie do głosowania, głosowanie będzie pozytywne i przeniesimy tę dyskusję na posiedzenie komisji. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 (druk nr 2450).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Marceliego Niezgody w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Marceli Niezgoda:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podstawowym celem projektowanej ustawy jest stworzenie ram prawnych, które stanowić będą podstawę realizacji umowy partnerstwa, w tym wdrażania programów w zakresie polityki spójności w perspektywie finansowej do roku 2020. Konieczność opracowania nowej ustawy wynika z rozpoczęcia nowej, siedmioletniej perspektywy finansowania polityki spójności z budżetu Unii Europejskiej w oparciu o nowy pakiet unijnych aktów prawnych regulujących zasady wdrażania tej polityki. Ustawa uwzględnia nowe podstawy, nowe zasady realizacji polityki spójności określone przepisami unijnymi, w tym przeniesienie kompetencji w zakresie zgodności systemów zarządzania i kontroli programów operacyjnych z unijnymi wymogami z poziomu Komisji Europejskiej na poziom państwa członkowskiego, proces desygnacji instytucji, którym powierzono funkcje w procesie realizacji programu operacyjnego, wprowadza nowe instrumenty realizacji polityki spójności w zakresie rozwoju terytorialnego, a także wprowadza nowe podejście do informatyzacji procesów dotyczących realizacji projektów i związanych z tym wymogów zapewnienia

przez państwo członkowskie elektronicznej wymiany informacji z beneficjentami polityki spójności.

W projekcie ustawy wprowadza się przepisy szczegółowe zapewniające pewność prawną w zakresie, w jakim przepisy unijne są nieprecyzyjne lub niewystarczające z punktu widzenia systemu prawa krajowego, między innymi w zakresie dotyczącym nieprawidłowości systemu korekt czy kontroli. Ustawa przewiduje również uproszczenie w systemie rozliczeń z beneficjentami, a także zmiany ustawy o finansach publicznych upraszczające wdrażanie funduszy polityki spójności.

W zakresie zasad realizacji programów operacyjnych polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 ustawa zastąpi ustawę z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, która reguluje w szczególności kwestie związane z wdrażaniem funduszy polityki spójności w perspektywie finansowej na lata 2007–2013. Jednocześnie ustawa z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju pozostaje regulacją kompleksowo ujmującą zagadnienia sposobu prowadzenia polityki rozwoju, dotyczącą wszystkich podmiotów realizujących tę politykę i wszystkich źródeł jej finansowania, a także będzie regulować kwestie związane z realizacją programów operacyjnych perspektywy finansowej 2007–2013 aż do ich zamknięcia.

Głównym celem projektowanej ustawy jest: wprowadzenie mechanizmów koordynacji realizacji programów operacyjnych współfinansowanych ze środków funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności; określenie podmiotów zaangażowanych w proces wdrażania funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności, ich zadań i trybów współpracy między nimi; zdefiniowanie zasad wdrażania funduszy strukturalnych Funduszu Spójności; zdefiniowanie podstawowych dokumentów służących wdrażaniu tych funduszy.

Projekt określa m.in.: system instytucjonalny; proces desygnacji; kwestie finansowe związane m.in. z rozliczeniami z Komisją Europejską; kwestie dotyczące kontroli, nieprawidłowości i nakładania korekt; zasady wyboru projektów; procedurę odwoławczą; obowiązki związane z unijną polityką e-Cohe-sion; mechanizmy umożliwiające realizację nowego instrumentu wynikającego z rozporządzeń KE, czyli Zintegrowane Inwestycje Terytorialne; zasady monitorowania postępu i sprawozdawczości z realizacji programów operacyjnych oraz projektów.

W projekcie zawarto także regulację dotyczącą Inicjatywy na rzecz zatrudnienia osób młodych. Utworzenie tej inicjatywy zostało zaproponowane w konkluzjach Rady Europejskiej dotyczących wieloletnich ram finansowych z 7–8 lutego 2013 r. jako odpowiedź na niezwykle trudną sytuację tej grupy na rynku pracy. Ze względu na to, że w skład puli finansowej Inicjatywy na rzecz zatrudnienia osób młodych wchodzi nie tylko środki Europejskiego Funduszu Społecznego, lecz także dodatkowe środki

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Marceli Niezgoda

pochodzące ze specjalnej linii budżetowej na tę inicjatywę, niezbędne jest uwzględnienie w ustawie przepisów odnoszących się do tejże inicjatywy oraz odpowiednia zmiana ustawy o finansach publicznych.

Wysoki Sejmie! Ze względu na zaawansowany proces negocjacji umowa partnerstwa została już przyjęta przez Komisję Europejską, a negocjacje programów operacyjnych są na bardzo zaawansowanym poziomie. Przyjęcie proponowanej ustawy jest niezwykle istotne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Radosław Witkowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Radosław Witkowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 zawiera regulacje z zakresu polityki rozwoju realizowanej przy współudziale środków finansowych pochodzących z funduszy strukturalnych oraz Funduszu Spójności, służących realizacji unijnej polityki regionalnej. Jest to akt prawny niezbędny do prowadzenia polityki regionalnej z udziałem środków europejskich. Projektowana ustawa ma stworzyć ramy prawne, które stanowić będą podstawę realizacji umowy partnerstwa, w tym wdrażania programów w zakresie polityki spójności.

Projekt, nad którym dzisiaj pracujemy, uwzględnia nowe podstawy i nowe zasady realizacji polityki spójności na lata 2014–2020, określone przepisami unijnymi. Ten obszerny dokument w zakresie zasad realizacji programów operacyjnych polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej do roku 2020 zastąpi ustawę z dnia 6 grudnia 2006 r., która reguluje w szczególności kwestie związane z wdrażaniem funduszy polityki spójności w perspektywie finansowej 2007–2013, o czym obszernie informował pan minister. Wprowadza także przepisy szczegółowe zapewniające pewność prawną w zakresie, w jakim przepisy unijne są nieprecyzyjne lub niewystarczające z punktu widzenia systemu prawa krajowego, m.in. w zakresie dotyczącym nieprawidłowości, sy-

stemu korekt czy kontroli. Ustawa przewiduje także uproszczenia w systemie rozliczeń z beneficjentami oraz zmiany ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych upraszczające wdrażanie funduszy polityki spójności.

Wysoki Sejmie! Warto zwrócić uwagę na kwestie, które są nowością w porównaniu do regulacji dotyczących perspektywy 2007–2013. Jedną z ważniejszych spraw jest przeniesienie kompetencji w zakresie oceny zgodności systemów zarządzania i kontroli programów operacyjnych z unijnymi wymogami z poziomu Komisji Europejskiej na poziom państwa członkowskiego. Proces desygnacji instytucji, którym powierzono funkcje w procesie realizacji programu operacyjnego, uregulowano w rozdziale 5. Przez desygnację należy rozumieć potwierdzenie przez ministra właściwego do spraw rozwoju regionalnego wykonującego zadania państwa członkowskiego spełniania przez instytucję zarządzającą, instytucję pośredniczącą i instytucję wdrażającą lub krajowego kontrolera lub wspólny sekretariat warunków zapewniających prawidłową realizację programu operacyjnego. Kompetencja do udzielania, zawieszania i wycofywania desygnacji stanowić będzie również główny instrument koordynacji sprawowanej przez ministra właściwego do spraw rozwoju regionalnego wykonującego zadania państwa członkowskiego i mającej na celu zapewnienie prawidłowej realizacji programów operacyjnych.

Wysoka Izbo! Rozdział 11 reguluje kwestie dotyczące wprowadzenia nowych instrumentów realizacji polityki spójności w zakresie rozwoju terytorialnego – szczególnego instrumentu realizacji programów operacyjnych, tj. Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Warto podkreślić zmiany w podejściu do informatyzacji procesów dotyczących realizacji projektów i związanych z tym wymogów zapewnienia przez państwa członkowskie elektronicznej wymiany informacji z beneficjentami funduszu polityki spójności. Regulacje z tym związane zawarte są w rozdziale 16 projektu ustawy. Zgodnie z art. 122 ust. 3 rozporządzenia ogólnego każde państwo członkowskie jest zobowiązane zapewnić w terminie do 31 grudnia 2015 r. funkcjonowanie systemu informatycznego, za pomocą którego pełna komunikacja między beneficjentami a właściwymi instytucjami odbywać się będzie wyłącznie drogą elektroniczną.

Ważnym novum w zakresie procedury protestów i odwołań jest umożliwienie wnioskodawcy uzupełnienia protestu w zakresie elementów, o których mowa w art. 54 ust. 2 pkt 1–3 i 6, oraz usunięcie oczywistych omyłek. Rozwiązanie to jest dużym krokiem naprzód w stosunku do aktualnych bardzo rygorystycznych rozwiązań. To proste rozwiązanie sprawi, że machina rozdzielająca unijne pieniądze nie będzie tak bezduszna, stanie się przyjazna beneficjentom.

Posel Radosław Witkowski

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy, nad którym dziś procedujemy, jest bardzo ważnym krokiem w stronę dobrego wykorzystywania funduszy unijnych w perspektywie finansowej 2014–2020. Nie jest to kontynuacja pracy, którą wykonaliśmy przy ustawie o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Proponowane przepisy są ramami prawnymi, które pozwolą zamieniać unijne miliardy na rozwój naszego kraju.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska zwracam się o przyjęcie rządowego projektu i skierowanie go (*Dzwonek*) do dalszej pracy w komisjach. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie będę wchodzić w szczegóły tego projektu ustawy, bo chyba na bazie tej technicznej ustawy można byłoby przeprowadzić tutaj w Sejmie debatę na temat głównych cech polityki rozwoju w Polsce i jej europeizacji. O szczegółach tego projektu ustawy będziemy zapewne mówić w trakcie posiedzenia komisji. Dzisiaj należy pytać: Jaka jest polityka rozwoju w Polsce? Czy jest to polityka suwerenna, czy podporządkowana różnym, nie zawsze polskim interesom?

Po pierwsze, niestety polityka rozwoju w Polsce jest silnie podporządkowana wzorcom europejskim i unijnej polityce spójności. Jedynie tradycja administracyjna pozostała polska, w tym wypadku niezbyt dobra. Mam na myśli centralizację decyzji przy rozdziale środków unijnych, co jest widoczne w tym projekcie ustawy, a przejawia się ona wzmocnieniem roli ministra właściwego do spraw rozwoju kosztem władzy wojewódzkiej. Typowo polski jest też wysoki poziom nieufności wewnątrz struktur biurokratycznych, nadmiar kontroli, różnych zależności. To dalej bije w tym projekcie ustawy, a miało być przecież dużo łatwiej.

Po drugie, jednak nadal są widoczne niskie kompetencje w zakresie planowania strategicznego, które jest podporządkowane brukselskim wytycznym, a nie rozwiązywaniu problemów krajowych i wytyczaniu ambitnych polskich priorytetów rozwoju. Polska administracja publiczna jest przede wszystkim odbiorcą wzorców europejskich, nie jest w stanie ich kreować. Nie wykształciła się polska polityka rozwojowa, która byłaby autonomiczna czy wręcz nadrzędna wobec unijnej polityki spójności. Niestety, jest to

objaw słabości naszej krajowej myśli strategicznej i braku umiejętności identyfikowania najważniejszych dla naszego rozwoju i kraju interesów i celów. Ponadto ograniczeniem dla krajowych działań rozwojowych jest też, co trzeba przyznać, zapoczątkowana 25 lat temu tak zwana optyka neoliberalna, która jest wyraźnie obecna w polskiej polityce gospodarczej od czasu transformacji ustrojowej. Te problemy dołącznie definiuje prof. Tomasz Grosse.

Po trzecie, brak reformy systemów finansów publicznych uniemożliwia wyodrębnienie odpowiednich funduszy inwestycyjnych przeznaczonych na krajową politykę rozwoju. Prawo i Sprawiedliwość ma w tym zakresie swój pomysł, natomiast w tym projekcie ustawy zaplanowano zmniejszenie środków z budżetu państwa na politykę rozwoju. Chodzi o ok. 10 mld oszczędności. Według mnie to jest skandal.

Kolejnym problemem polityki rozwoju w Polsce jest model gospodarki bazującej na dużym udziale inwestycji zewnętrznych zarówno publicznych, jak i prywatnych innych krajów. Można by powiedzieć, że w dobie globalizacji jest to powszechnie stosowana zasada, ale czy Polska powinna w pełni poddawać się tym procesom? Oczywiście, że nie. Problem ten szczególnie opisuje laureat Nagrody Nobla Joseph Stiglitz, który wskazuje na to, że kluczowe znaczenie ma taki kierunek polityki przemysłowej państwa, który jest zorientowany na budowanie własnej, lokalnej gospodarki, która oczywiście sprostałaby wymogom konkurencyjności. Napływ zewnętrznych kapitałów inwestycji bezpośrednich również powinien być podporządkowany właśnie temu celowi strategii rozwoju kraju, gospodarce lokalnej. Chodzi więc o autonomiczną strategię rozwoju kraju, która opierałaby się na budowaniu krajowych przewag konkurencyjnych. Tego pojęcia często używa pani premier Bieńkowska, tylko takiej autonomicznej strategii w naszym państwie po prostu nie ma. Jest ślepe realizowanie brukselskich wytycznych. Pani premier zresztą jest tutaj europejską prymuską, a przykładem tego jest chociażby obowiązek przeznaczania funduszy na cele klimatyczne. To dziś się robi na siłę. Trzeba na to przeznaczyć ponad 20% środków.

Tymczasem inwestycje zewnętrzne są zorientowane na wykorzystanie krajowego rynku zbytu i pobudzenie popytu wewnętrznego. Wytworzył się w Polsce model rozwoju zależny od dopływu kapitału zewnętrznego i podporządkowany interesom zachodnich inwestorów, które są przecież bardziej skupione na krótkoterminowej spekulacji finansowej i większym wykorzystaniu lokalnej konsumpcji, lokalnego popytu, by zarobić, a nie na realizowaniu długofalowych inwestycji, które modernizowałyby polską gospodarkę. Polityka spójności w istocie wzmacnia popyt wewnętrzny, to zaś, niestety, pobudza import towarów konsumpcyjnych, wspiera też zewnętrzne inwestycje nastawione na sprzedaż na polskim rynku. Towary niby są polskie, ale jednak nie są polskie.

Posel Izabela Kloc

A kto na tym zarabia? Nie Polacy. Dodatkowo rozwój infrastruktury komunikacyjnej, czyli budowa autostrad, przyspiesza wymianę handlową, zwłaszcza eksport i import towarów produkowanych w relacjach międzynarodowych korporacji. Po to właśnie były budowane autostrady, dla zysków tych korporacji. Mieszkańcy zaś, tak jak w rejonie (*Dzwonek*) Gliwic, Rybnika, będą ponosić koszty opłat na autostradzie A1. Już kończę. Nic więc dziwnego, że polityka spójności realizowana w Polsce przyniosła szereg bezpośrednich i pośrednich korzyści gospodarczych dla państw zachodnioeuropejskich. Prognoza, tak mówią eksperci, całkowitych korzyści państw zachodnioeuropejskich w latach 2004–2015 wyniesie łącznie ponad 37 mld euro, prawie 38 mld euro. To jest średnio ok. 46% pozyskanych w tym czasie funduszy europejskich. Ostatni przykład. Niektóre państwa mają jeszcze większy poziom tych korzyści, to są chociażby gospodarki Niemiec, Francji, Włoch. Jak podają eksperci, z każdego euro, które Niemcy wpłacają do budżetu wspólnotowego na rzecz realizacji polityki spójności w Polsce, otrzymują z powrotem w postaci korzyści pośrednich i bezpośrednich ponad 85 centów.

Na koniec więc mam pytanie do rządu: Czy ta ustawa odwróci trend rozwojowy w Polsce, dzięki któremu bogaci w Unii jeszcze bardziej się bogacą, a my nadal pozostajemy daleko w tyle? Ile eurocentów z polityki spójności pozostanie faktycznie w Polsce po 2020 r.? Chciałabym usłyszeć takie wyliczenia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Piotr Zgorzelski z Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył wystąpienie na piśmie*).

Podobnie uczynił pan poseł Tomasz Kamiński z Sojuszu Lewicy Demokratycznej*).

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Ponieważ padło jedno pytanie do rządu, poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Marceliego Niezgodę o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Marceli Niezgoda:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowana ustawa stanowi o technicznych aspektach wdrażania

polityki spójności, niemniej jednak godzi się powiedzieć o sukcesach tej polityki w bieżącej perspektywie finansowej.

Wzrost PKB Polski z 40 do 68%, bardzo duży budżet polityki spójności wynegocjowany przez rząd – ponad 82 mld euro świadczą o tym, że z jednej strony ta polityka modernizuje Polskę, przyczynia się do jej unowocześnienia, z drugiej strony jest to polityka inwestycyjna całej Unii Europejskiej. Polska jest stawiana jako przykład, jako wzór wykorzystania wdrażania tejże polityki, nie tylko w Europie, ale i na świecie, jeśli chodzi o skuteczność, modernizację własnego państwa.

Dodatkowo godzi się powiedzieć o decentralizacji zarówno procesów zarządzania, jak i oczywiście olbrzymiego budżetu dla regionalnych programów operacyjnych. 40% budżetu polityki spójności, ponad 32 mld euro wobec blisko 19 w obecnej perspektywie budżetowej, będzie zarządzane przez marszałków, zarządy województw. Jest to przykład z jednej strony zaufania do samorządów, z drugiej strony – powierzenia im z tego powodu kolejnych obowiązków jako wynik dobrze wdrażanej polityki spójności w bieżącej perspektywie budżetowej. Jest to zgodne z zasadą subsydiarności. Chcemy, aby ta polityka była jak najbliżej przedsiębiorców, jak najbliżej samorządów lokalnych, tak aby sami mogli decydować o tym, w jaki sposób ta polityka ma być wdrażana na terenie województw.

Jeżeli chodzi o przepływy budżetowe pomiędzy Polską a Unią Europejską – to jest nie tylko polityka spójności, ale także wspólna polityka rolna – to zgodnie z danymi Ministerstwa Finansów kształtują się one na takim poziomie: do Polski wpłynęło ponad 90 mld euro w ramach realizacji tychże polityk, podczas gdy składka wyniosła ok. 30 mld euro. Widzimy więc skuteczność tych polityk.

Podsumowując, należy stwierdzić, że projektowana ustawa dba o to, aby polska gospodarka nadal znajdowała się na ścieżce rozwoju, wzrostu, oraz wprowadza mechanizmy chroniące sektor finansów publicznych, jak również mechanizmy, które umożliwią sprawne zarządzanie programami operacyjnymi do roku 2020. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020, zawarty w druku

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

nr 2450, do Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

(Poseł Izabela Kloc: Chciałabym sprostować źle zrozumianą moją wypowiedź.)

Już zamknąłem dyskusję, pani poseł.

(Poseł Izabela Kloc: Ale to ważne.)

Bardzo mi przykro.

(Poseł Izabela Kloc: Trudno, to na posiedzeniu komisji.)

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 6 czerwca.

Wysoka Izbo! Podczas rozpatrywania sprawozdania komisji w sprawie wniosku prokuratora okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Mariusza Kamińskiego poseł Mariusz Kamiński ma zamiar skorzystać z uprawnienia wynikającego z art. 133 ust. 6 regulaminu Sejmu i w trakcie swojej wypowiedzi wykorzystać informacje niejawne.

W związku z tym Prezydium Sejmu przyjęło wniosek o uchwalenie tajności obrad w tej części obrad Sejmu.

Informuję Wysoką Izbę, że Sejm, zgodnie z art. 172 ust. 3 regulaminu Sejmu, wniosek ten rozstrzygać będzie bez udziału publiczności i przedstawicieli prasy, radia i telewizji, po wysłuchaniu uzasadnienia wniosku, bez debaty.

Ponadto informuję panie i panów posłów, że zgodnie z § 1 ust. 1 pkt 2 lit. a–e zarządzenia nr 6 marszałka Sejmu w sprawie postępowania w przypadku rozstrzygania przez Sejm wniosku o uchwalenie tajności obrad oraz podjęcia przez Sejm uchwały o tajności obrad podczas obrad dotyczących rozstrzygania wniosku o uchwalenie tajności obrad Sejmu oraz podczas obrad Sejmu objętych tajnością, których przedmiotem mają być informacje niejawne, nie mogą być obecne osoby niespełniające wymogów dostępu do informacji niejawnych o określonej klauzuli tajności wynikających z odrębnych przepisów.

Posłowie i inni uczestnicy obrad dotyczących rozstrzygania wniosku o uchwalenie tajności obrad Sejmu i obrad Sejmu objętych tajnością oraz osoby wykonujące zadania związane z zabezpieczeniem i obsługą tych obrad, z wyłączeniem osób wyznaczonych do bezpośredniej obsługi obrad zgodnie z zarządzeniem szefa Kancelarii Sejmu, nie mogą utrzymywać przebiegu obrad, w szczególności rejestrować lub

transmitować obrazu i dźwięku, ani sporządzać notatek z ich przebiegu.

Posłowie i inni uczestnicy obrad dotyczących rozstrzygania wniosku o uchwalenie tajności obrad Sejmu i obrad Sejmu objętych tajnością oraz osoby wykonujące zadania związane z zabezpieczeniem i obsługą tych obrad: nie mogą posiadać w czasie obrad urządzeń umożliwiających rejestrację lub transmisję obrazu i dźwięku, nawiązywanie łączności oraz innych urządzeń umożliwiających ujawnienie informacji, nie mogą posiadać w czasie obrad bagażu podręcznego, w szczególności torebek i teczek, są obowiązani poddać się przed każdorazowym wejściem do sali posiedzeń Sejmu – pod rygorem odmowy wstępu na posiedzenie – kontroli w bramce detekcyjnej, a w razie potrzeby także za pomocą innych przyrządów stosowanych do wykrywania urządzeń, o których mowa w lit. c zarządzenia, obsługiwanych przez funkcjonariusza Biura Ochrony Rządu.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Panie marszałku, to jest moje pierwsze oświadczenie, a postanowiłem je wygłosić, bo dzisiaj Jarosław obchodzi swoje święto. Oczywiście myślę tutaj o mieście Jarosławiu, a święto to związane jest z 90. rocznicą istnienia tzw. ekonomika jarosławskiego. To szkoła, która od 90 lat funkcjonuje w Jarosławiu. Przez lata wykształciła wielu wybitnych absolwentów, którzy nie tylko w Polsce, ale też poza granicami kraju zajmują zacne stanowiska. To jedna z największych szkół w Jarosławiu. 90 lat to długi okres. Chciałbym powiedzieć, że szkoła powołana w 1924 r. nawet w okresie wojennym nie przestała funkcjonować.

Miałem być dzisiaj na obchodach tego święta, miałem świętować wspólnie ze znajomymi, z kolegami. Niestety bardzo ważne obowiązki poselskie uniemożliwiły mi to spotkanie, bo dyskutowaliśmy tu na temat wielu projektów ustaw, dlatego też tą drogą chciałbym przekazać bardzo serdecznie życzenia wszystkim absolwentom, nauczycielom oraz uczniom tej szkoły. Myślę, że to przesłanie, które dzisiaj przyleciście: przeszłość jest waszym dziedzictwem, po-

Posel Mieczysław Kasprzak

twierdza w pełni wasze osiągnięcia i doświadczenia. Życzę wszystkiego, co najlepsze, ekonomikowi jarośławskiemu. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Wicemarszałek przyłącza się do tych życzeń.

(*Posel Mieczysław Kasprzak*: Dziękuję, panie marszałku.)

Głos ma pan poseł Piotr Król, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Król:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wczoraj, 5 czerwca 2014 r., miałem zaszczyt i przyjemność złożyć ślubowanie poselskie. Po 16 latach reprezentowania mieszkańców w Radzie Miasta Bydgoszczy zostałem

posłem na Sejm Rzeczypospolitej. To dla mnie ogromne wyróżnienie i odpowiedzialność. Zawsze starałem się być aktywnym radnym, dlatego też postaram się być aktywnym posłem.

Bardzo dziękuję wszystkim moim wyborcom za wybór. Chciałbym zadeklarować, że będę pamiętał o tym, że jestem tutaj dzięki nim i dla nich. Bardzo dziękuję. Do zobaczenia na dyżurach poselskich w moim nowo otwieranym biurze poselskim. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Życzę powodzenia w wykonywaniu mandatu posła.

(*Posel Piotr Król*: Dziękuję bardzo.)

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do wtorku, to jest do dnia 10 czerwca br., do godz. 12.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 19 min 38)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 16. porządku dziennego

Poseł Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Skutki powodzi i podtopień w tym roku w Polsce nie były tak dotkliwe jak w latach ubiegłych. Z wypowiedzi ministra administracji i cyfryzacji pana Rafała Trzaskowskiego z maja br. wynika, że od 2010 r. zasiłki na najpilniejsze potrzeby dostało 54 tys. rodzin. W tym czasie zostały odbudowane zniszczone domy mieszkalne, ponad 7 tys. dróg, mostów, sieci wodno-kanalizacyjne, 380 szkół, przedszkoli, żłobków i boisk. W latach 2010–2013 wypłacono poszkodowanym ok. 1 mld zł. Kolejne 2,4 mld zł z rezerwy celowej trafiło do samorządów na odbudowanie infrastruktury zniszczonej przez powódź głównie w 2010 r. Powódź ta dotknęła wówczas 11 województw, powodując straty w wysokości ponad 12 mld zł.

Jakie straty spowodowała powódź i podtopienia na wiosnę tego roku? Ile województw zostało dotkniętych w tym roku powodzią? W jakiej wysokości w tym roku wypłacono środki finansowe z budżetu państwa na usuwanie skutków powodzi?

Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych

– punkt 17. porządku dziennego

Poseł Maks Kraczkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zaprezentować stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych.

Przedmiotowy projekt został przygotowany w związku z potrzebą wdrożenia na gruncie krajowego ustawodawstwa przepisów unijnej dyrektywy 2009/30/WE, istotnie modyfikującej dyrektywę 98/70/WE, precyzującą specyfikację benzyn, oleju napędowego i olejów pędnych, a także wprowadzającą istotny mechanizm ograniczania i monitorowania emisji gazów cieplarnianych powstałych w związku z wykorzystaniem paliw w transporcie drogowym, jeśli zaś chodzi o specyfikację paliw wykorzystywanych przez statki żeglugi śródlądowej, dyrektywę Rady 1999/32/WE wraz z aktami zmieniającymi ww.

Obowiązek implementacji ww. przepisów powoduje konieczność wprowadzenia szeregu zmian do krajowego prawodawstwa, głównie w zakresie:

- ustanowienia obowiązku monitorowania i redukcji emisji gazów cieplarnianych z paliw i energii elektrycznej stosowanych w transporcie,
- umożliwienia wprowadzania do obrotu na stacjach paliwowych benzyn silnikowych zawierających do 10% bioetanolu lub do 22% objętościowo eteru etylo-tert-butyłowego lub eteru etylo-tert-amylowego,
- określenia obowiązku umieszczania na stacjach paliwowych informacji dotyczącej zawartości dodatków metalicznych w benzynach silnikowych,
- określenia wymagań jakościowych dla paliw stosowanych w silnikach wykorzystywanych do napędu rekreacyjnych jednostek pływających.

Ponadto projekt ustawy wprowadza zmiany w ustawie z dnia 25 sierpnia 2006 r. o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw w obszarach mających znaczenie dla funkcjonowania systemu monitorowania i kontrolowania jakości paliw.

Powyżej sygnalizowane zmiany mają dotyczyć głównie wszystkich zadań zarządzającego systemem monitorowania i kontrolowania jakości paliw w Polsce, prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, oraz kontroli jakości paliw realizowanej przez Inspekcję Handlową.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia ww. propozycje zmian będących konsekwencją wdrożenia na grunt krajowego prawodawstwa rozwiązań unijnych w tym obszarze.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych

– punkt 21. porządku dziennego

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych ujętego w druku sejmowym nr 2262.

Celem omawianego dziś projektu ustawy jest, jak wskazywał wcześniej poseł wnioskodawca, stworzenie w polskim prawie podatkowym systemu preferencji dla przedsiębiorstw inwestujących w badania i rozwój. Przypomnę, iż zgodnie z założeniami projektu przedsiębiorcy inwestujący w prace badawcze, które doprowadzą do nabycia lub wytworzenia we własnym zakresie składników majątkowych poprawiających innowacyjność przedsiębiorstwa, będą mogli odliczyć od podstawy opodatkowania dwukrotność wydatków poniesionych tytułem nakładów na prace rozwojowe.

Jestem głęboko przekonany, iż proponowana ulga podatkowa będzie stanowić wyraźną zachętę dla działających w Polsce firm do inwestowania w innowacje. Dzisiaj w polskim prawie nie ma bowiem żadnych środków, które skutecznie skłoniłyby nasze przedsiębiorstwa do ponoszenia nakładów na prace badawczo-rozwojowe. Należy bowiem wyraźnie stwierdzić, iż obecne regulacje zawarte w ustawach o PIT i o CIT, dotyczące tzw. ulgi na nowe technologie są tylko martwymi przepisami prawa. Wysokość odpisu, jaki przysługuje dziś przedsiębiorcom nabywającym nowe technologie, jest niewielka, skorzystanie z ulgi obwarowane jest licznymi biurokratycznymi wymogami, zaś prawa do ulgi nie posiadają te przedsiębiorstwa, które prowadząc badania, wytwarzają innowacyjne produkty we własnym zakresie.

Zastąpienie ulgi na nowe technologie kredytem na innowacje będzie oznaczało, iż wysokość odliczenia z tytułu wydatków związanych z nabyciem nowej technologii, którego będzie można dokonać od podstawy opodatkowania, będzie czterokrotnie wyższa, a z przywilejów podatkowych będą mogli skorzystać także przedsiębiorcy prowadzący na własną rękę prace badawczo-rozwojowe.

Warto przy okazji odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego uważamy, iż polski ustawodawca powinien zrobić wszystko, co w jego mocy, by zachęcić polskich przedsiębiorców do inwestycji rozwojowych? Otóż Klub Poselski Twój Ruch niezmiennie stoi na stanowisku, że w dłuższej perspektywie Polska może wygrać konkurencję gospodarczą z innymi państwami tylko i wyłącznie wtedy, kiedy nasza przewaga kon-

kurencyjna będzie opierać się na nowych technologiach i innowacyjności, nie zaś na niskich kosztach pracy. Niskimi kosztami pracy nie możemy konkurować z Indiami czy z Bangladeszem, gdyż tam zawsze będzie produkowało się taniej niż u nas. Chcemy, by towar oznaczony znakiem made in Poland był produktem nowoczesnym, zdobywającym światowe rynki, a nie towarem wyprodukowanym przy niskich kosztach przez osoby pracujące za grosze dla wielkich zachodnich koncernów.

Jeśli w porę nie zorientujemy się, iż należy postawić na innowacyjność, to zagraniczne koncerny albo wyprowadzą się z Polski do krajów takich jak Kambodża, albo sami obniżymy standardy pracy do poziomu Kambodży. Żeby tak się nie stało, musimy być innowacyjni.

Jednakże innowacje same z siebie nie powstaną, jeśli polskie prawo nie będzie tworzyło sprzyjających warunków do inwestycji w nowe technologie. Nie możemy dłużej biernie obserwować kolejnych rankingów innowacyjności, w których Polska zajmuje ostatnie miejsca spośród krajów Unii Europejskiej. Warto podkreślić, że w ostatnim raporcie Komisji Europejskiej wyraźnie stwierdzono, iż poziom innowacyjności polskiej gospodarki z każdym rokiem coraz bardziej oddala się od europejskiej średniej. Dlatego też nie możemy dłużej pozostawać bezczynni. Wierzę, że decydując o dalszych losach omawianego projektu ustawy, posłowie będą mieli świadomość, iż jeśli w Polsce nie będzie przyjaznego otoczenia prawnego dla innowacyjności, to w perspektywie kilku czy kilkunastu lat nasze przedsiębiorstwa będą funkcjonować tak jak w krajach Trzeciego Świata.

Klub Poselski Twój Ruch zdecydowanie i z pełnym przekonaniem udziela poparcia proponowanym rozwiązaniom, dzięki którym uczyniony zostanie przynajmniej pierwszy poważny krok, by skierować naszą gospodarkę na drogę innowacyjności. Apeluję również do wszystkich klubów koalicji i opozycji, by także udzieliły poparcia projektowi ustawy ujętemu w druku nr 2262.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 22. porządku dziennego

Posel Krzysztof Kłowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku sejmowym nr 2298.

Projektodawcy proponują zmiany w treści trzech ustaw:

- 1) ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych,
- 2) ustawy o opłacie skarbowej,
- 3) ustawy Prawo energetyczne.

Proponowane zmiany dotyczące przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych polegają na poszerzeniu katalogu zwolnień przedmiotowych. Proponuje się, aby dodatki energetyczne zostały zwolnione od podatku dochodowego.

Zgodnie z intencją projektodawców wydanie decyzji w przedmiocie przyznania dodatku energetycznego ma być również zwolnione z opłaty skarbowej. Obecne uregulowanie zawarte w ustawie o opłacie skarbowej przewiduje obowiązek uiszczenia kwoty 10 zł przy składaniu wniosku o przyznanie dodatku energetycznego.

Z kolei zmiany w Prawie energetycznym mają polegać na wprowadzeniu nowych przepisów, które rozstrzygną dotychczasowe wątpliwości interpretacyjne dotyczące udzielenia upoważnienia do wydania decyzji oraz terminu jej obowiązywania. Wójt, burmistrz lub prezydent miasta będzie mógł upoważnić inny podmiot do wydania decyzji w zakresie dodatku energetycznego. Dodatek energetyczny ma być przyznawany od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku o jego przyznanie.

Składający niniejszy projekt postulują także wprowadzenie przepisów odnoszących się do zapewnienia bezpieczeństwa dostaw energii w okresie zimowym dla gospodarstw domowych. Proponuje się, by w okresie od 1 grudnia do 1 marca wyłączono możliwość wstrzymania dostarczania paliw gazowych lub energii z tytułu niedokonania terminowej zapłaty za świadczone usługi.

Do przedstawionych propozycji zmian należy odnieść się pozytywnie. Nie można jednak pominąć faktu, że zwolnienie wniosku o przyznanie dodatku energetycznego z opłaty skarbowej, a samego świadczenia – z podatku dochodowego uszczupli dochody jednostek sektora finansów publicznych.

W uzasadnieniu do rozpatrywanego projektu ustawy czytamy, że: „W zakresie zmniejszenia przychodów z tytułu opłaty skarbowej spadek dochodów wyniesie ok. 12 mln zł w każdym roku budżetowym obowiązywania przepisów o dodatku energetycznym”. Natomiast w odniesieniu do przychodów z tytułu podatku dochodowego wartość spadku dochodów ma rokrocznie wzrastać z poziomu 21,38 mln zł w 2014 r. do 28,98 mln w roku 2023.

Jednakże obecnych uregulowań ustawowych w tym zakresie nie można uznać za racjonalne. Zryczałtowany dodatek energetyczny przysługuje odbiorcy wrażliwemu. Odbiorca wrażliwy energii elektrycznej to osoba, której przyznano dodatek mieszkaniowy i która jest stroną umowy sprzedaży energii elektrycznej i zamieszkuje w miejscu jej dostarczania. Dodatek mieszkaniowy jest zwolniony z podatku dochodowego od osób fizycznych, a wniosek o jego przyznanie nie podlega opłacie skarbowej. Nieuzasadnione jest zatem dalsze pobieranie tych danin

publicznych w odniesieniu do dodatku energetycznego choćby z tego powodu, że jego beneficjentami są te same osoby, którym udzielono wsparcia w postaci dodatku mieszkaniowego. Są to osoby ubogie, znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej.

Kierując się społeczną wrażliwością, należy również zaaprobować regulację dotyczącą wyłączenia możliwości wstrzymania dostarczania paliw gazowych lub energii w okresie zimowym dla gospodarstw domowych z tytułu niedokonania terminowej zapłaty za świadczone usługi.

Uwzględniając przedstawione argumenty przemawiające za zasadnością przyjęcia przedstawionego projektu, Klub Poselski Twój Ruch jest za skierowaniem do dalszych prac w komisjach projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020

– punkt 24. porządku dziennego

Posel Tomasz Kamiński

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko naszego klubu w sprawie projektu ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020.

Wysoki Sejmie, omawiany dokument zawiera formy i zasady wydatkowania przez polską administrację środków UE w perspektywie finansowej 2014–2020. Sojusz Lewicy Demokratycznej, jako formacja, która wprowadziła Polskę do UE, oczywiście będzie za dalszą pracą w komisjach sejmowych nad omawianym projektem. Podczas prac nad omawianą ustawą położymy zdecydowany nacisk na to, aby te środki były wykorzystywane według zasady zrównoważonego rozwoju wszystkich regionów Polski.

Posel Piotr Zgorzelski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Wysoki Sejmie! Pani Marszałek! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020.

W ramach polityki spójności zostaną przekazane środki w wysokości ponad 350 mld euro w całej Unii Europejskiej. Środki te przeznaczone będą na inwestycje w europejskich regionach i miastach, a także

na inwestycje w gospodarkę realną. Ponad 72 mld euro przypadnie Polsce. Są to ogromne środki, które trzeba racjonalnie wykorzystać, aby zmniejszać dysproporcje ekonomiczne w stosunku do państw starej Unii. Możliwe będą inwestycje m.in. w badania naukowe i ich komercjalizację, kluczowe połączenia drogowe, rozwój przedsiębiorczości, transport przyjazny środowisku, cyfryzację kraju, a także aktywizację zawodową.

Programy operacyjne i tzw. ustawa wdrożeniowa to najważniejsze dokumenty ramowe wydatkowania środków z nowej perspektywy. Projekt, nad którym dzisiaj procedujemy, tworzy ramy prawne stanowiące podstawę do realizacji umowy partnerstwa. Przypomnę tylko, że Komisja Europejska zatwierdziła umowę partnerstwa, a Polska była w tej materii jednym z pierwszych państw. Ponadto projekt wprowadza mechanizmy koordynacji realizacji programów operacyjnych współfinansowanych z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności. Jak ważne są to kwestie, nie trzeba nikogo przekonywać. To od odpowiedniego kształtu naszego prawa zależy sukces w wydatkowaniu ogromnych pieniędzy, a ich inwestycja w polską gospodarkę w sposób znaczący przyczyni się do wzrostu gospodarczego.

Przechodząc do omawiania projektu, który jest dokumentem bardzo obszernym i nie sposób odnieść się w tak krótkim czasie do wszystkich istotnych zagadnień, należy zwrócić uwagę na pewne istotne szczegóły. Nastąpiło przeniesienie kompetencji w zakresie oceny zgodności systemów zarządzania i kontroli programów na poziom państwa członkowskiego. Zostaną wprowadzone nowe instrumenty realizacji polityki spójności w zakresie rozwoju terytorialnego. Ponadto projekt precyzuje zapisy projektów rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady UE, przygotowanych przez dyrekcję ds. polityki regionalnej Komisji Europejskiej. Istotnymi są przepisy regulujące kwestie związane z rozliczeniami z Komisją Europejską, monitorowaniem efektów dotowanych z UE przedsięwzięć oraz te dotyczące kontroli, audytu, nieprawidłowości i korekt finansowych. Na szczególną uwagę zasługuje wprowadzenie instrumentu zintegrowanych inwestycji terytorialnych, który to instrument daje duże możliwości finansowe przy współpracy samorządów.

Omawiany projekt wymaga dalszych prac w komisji, aby wyeliminować wszelkie wątpliwości dotyczące zaproponowanych rozwiązań. Moje obawy budzą m.in. niepotrzebne kontrole uprzednie służące sprawdzeniu potencjału administracyjnego wnioskodawcy przed podpisaniem umowy o dofinansowanie, a także zbyt krótki termin składania wniosków o dofinansowanie.

Reasumując, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za skierowaniem rządowego projektu ustawy o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 do dalszych prac w komisji.

Oświadczenia poselskie

Poseł Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie w sprawie 35. rocznicy pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 czerwca br. miała miejsce 35. rocznica pierwszej pielgrzymki św. Jana Pawła II do Polski, którą odbył rok po objęciu pontyfikatu. Hasłem przewodnim podróży było „Gaude Mater Polonia”, co oznacza: raduj się, matko Polsko. Nikt wtedy nie przypuszczał, że będzie to tak ważne wydarzenie, które odmieni życie wielu ludzi i zmieni bieg historii.

W ówczesnych czasach PRL wizyta ta od samego początku bardzo niepokoiła władze komunistyczne. Zwłaszcza iż planowany termin pielgrzymki przypadał na 900. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława biskupa, który zginął za nieposłuszeństwo wobec władzy świeckiej. Najbardziej zdenerwowany wizytą Jana Pawła II był przywódca Związku Radzieckiego Leonid Breżniew, który sugerował, by nie zezwolić papieżowi na wjazd do Polski. W trakcie wizyty papież Polak odwiedził m.in. Warszawę, Gniezno, Częstochowę, swój ukochany Kraków, rodzinne Wadowice czy chociażby Oświęcim. W samym Krakowie w celu przysłowiowego zabezpieczenia pielgrzymki zaangażowano 480 tajnych współpracowników mających za zadanie przechwycenie i zniszczenie kart wstępu na msze św. Późniejsze wydarzenia pokazują, że nie przyniosło to efektu, jakiego spodziewały się władze.

Już podczas pierwszego dnia pobytu w Polsce papież wymówił historyczne słowa, które do dziś pamięta zapewne wielu Polaków. Brzmiały one następująco: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” Słowa te, a zwłaszcza ostatnie dwa zdania, stały się późniejszym hasłem „Solidarności”. Miały też dwa symboliczne znaczenia: politycznie i duchowe. Papież wezwał naród do walki o zmianę ustroju na demokratyczny, a także nawoływał do nawrócenia się.

Jan Paweł II w trakcie swojej pielgrzymki wystąpił nie tylko w roli proroka, ale i inspiratora. Zachęcił swoich rodaków do działań, do zrealizowania długo wyczekiwanych zmian społecznych. Podczas tej wizyty stworzył solidny fundament, z którego zrodziła się „Solidarność”, a także znacząco wpłynął na wyzwolenie narodów Europy Środkowo-Wschodniej i ich późniejszy proces integracji. Był to symbol przebudzenia ku wolności, dzięki któremu można było po raz pierwszy od dłuższego czasu zobaczyć nową, zjednoczoną, solidarną Polskę.

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w sprawie działalności oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Targu

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Człowiek bez pamięci i świadomości, skąd przychodzi, nie potrafi powiedzieć, kim jest, i przewidzieć, dokąd zmierza. Tak mawiał Julian Krzyżanowski, wybitny historyk literatury. Dlatego tak bardzo ważne jest to, aby zachęcać społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież, do sięgania w głąb historii, do poznawania korzeni, z których się wyrasta. W roku bieżącym na Podhalu wśród wielu jubileuszy obchodzone jest 10-lecie działalności oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Targu. Oddział założony został przez członków funkcjonującej od stycznia 2003 r. Komisji Historii Wojskowości oraz badaczy, regionalistów i miłośników historii. W listopadzie 2003 r. nawiązano kontakt z Zarządem Głównym PTH w Warszawie. Zaowocowało to szybko zorganizowaniem spotkania założycielskiego oddziału 13 grudnia 2003 r., a niepełna dwa miesiące później, 12 lutego 2004 r.

Zarząd Główny PTH podjął uchwałę, na mocy której powołano nową jednostkę terenową stowarzyszenia.

Od pierwszych dni prowadzonej działalności nowotarski oddział PTH traktował swoją działalność statutową jak misję i służbę dla społeczeństwa całego regionu Podhala. Nadrzędnym celem stowarzyszenia pozostaje przede wszystkim rozwój historycznych badań regionalnych oraz upowszechnianie wiedzy na temat Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i ziemi podbabiogórskiej. Towarzystwo gromadzi, porządkuje i zabezpiecza materiały mające znaczenie dla nauki o regionie, organizuje wyprawy naukowo-badawcze, wykłady, konferencje, seminaria, wystawy czasowe, promuje w środowisku ciekawe publikacje, prowadzi także własną działalność wydawniczą. Zabiera głos w istotnych sprawach dotyczących życia społecznego regionu, a także angażuje się w ochronę narodowego dziedzictwa kulturowego. Nowotarski oddział PTH swoją działalność realizuje na trzech płaszczyznach: naukowej, edukacyjnej i wydawniczej.

Jednym z najważniejszych przejawów aktywności oddziału jest działalność naukowo-badawcza, która wyraża się w realizacji kilku programów badawczych takich jak: „Gorczańskie cienie”, „Lotnicze ślady w Gorcach”, „Umocnienia polowe na Podhalu, Spiszu, Orawie i w Pieninach”, „Lwowskie Noviforiana”, „Podhalańsko-suska lista katyńska” i inne. Wyniki prac prezentowane są na wystawach czasowych oraz omawiane na regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych.

Towarzystwo prowadzi działania edukacyjne i popularyzacyjne skierowane głównie do dzieci i młodzieży. Jest organizatorem i współorganizatorem konkursów historycznych, m.in. „Od osady Stare Cło

do miasta Nowy Targ”, czy plastycznych „Moje miasto wczoraj i dziś”. Oddział PTH był również wraz Biblioteką Pedagogiczną w Nowym Targu współorganizatorem konkursów międzyszkolnych „Osobliwości mojej miejscowości” oraz „Osobliwości mojego regionu”. Istotną częścią działań edukacyjnych była funkcjonująca latach 2007–2012 grupa rekonstrukcji historycznych „Podhale w ogniu”. Członkowie tej sekcji uczestniczyli w licznych uroczystościach patriotycznych na Podhalu, ale także organizowali przedsięwzięcia takie jak pikniki edukacyjno-historyczne, inscenizacje i rekonstrukcje historyczne.

Jedną z form współpracy pracowników oddziału PTH ze środowiskiem nauczycielskim jest organizowany od 2007 r. cykl warsztatów metodycznych, realizowany wspólnie z biblioteką pedagogiczną, Delegaturą Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Nowym Targu, Instytutem Pamięci Narodowej w Krakowie oraz Muzeum Historii Polski. Ważnym obszarem aktywności oddziału PTH jest działalność wydawnicza. Oddział jest wydawcą trzech cenionych w środowisku serii publikacji naukowych: „Podhalańskie monografie historyczne” oraz „Prace komisji wojskowości” i „Prace komisji kultury”. W latach 2003–2014 oddział wydał 20 publikacji naukowych i popularno-naukowych.

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Targu współpracuje z władzami samorządowymi, instytucjami i organizacjami społeczno-kulturalnymi. Od 2004 r. oddział związane jest deklaracją współpracy z najważniejszymi organizacjami społeczno-kulturalnymi działającymi w regionie, tj. Związkiem Podhalańskim, Towarzystwem Przyjaciół Orawy oraz Związkiem Polskiego Spisza.

W 2012 r. oddział PTH był inicjatorem powołania Forum Małopolskich Oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego, w ramach którego współpracują cztery jednostki terenowe towarzystwa z Nowego Sącza, Tarnowa, Limanowej i Nowego Targu. Wielką nobilitacją dla oddziału było niewątpliwie otrzymanie wyróżnienia od prezydenta RP Bronisława Komorowskiego za realizację programu edukacyjnego „Echa powstania styczniowego w Małopolsce – ludzie i miejsca”.

Jak widać, obchodzący w roku bieżącym jubileusz 10-lecia oddział PTH w Nowym Targu jest prawdziwym bogactwem dla mieszkańców regionu Podhala. Bogactwem wiedzy, kultury i lokalnej inicjatywy.

Posel Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Część komentatorów politycznych twierdzi, że „Jaruzelski przy okrągłym stole razem z opozycją zdekontował system komunistyczny w Polsce”. Prawda wygląda inaczej: przy okrągłym stole dyktator chyłącego się do upadku reżimu zapewnił sobie i swym wspólnikom bezpieczne lądowanie w nowej rzeczywistości, zapewnił sobie i kolegom bezkarność, wysokie

apanaże, a także polityczne przetrwanie całej formacji postkomunistycznej. Zrobił to na tyle skutecznie, że przez dwadzieścia kilka lat istnienia III RP tylko nieliczni przestępcy prześladowający i mordujący Polaków zostali osądzeni, a jeszcze bardziej nieliczni skazani.

Posel Józef Rojek

(Koło Poselskie Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wybory do Parlamentu Europejskiego zakończyły się i po okresie towarzyszących im emocji nadszedł czas na chłodną analizę przedwyborczych poczynąń co niektórych polityków. Nadal nie milkną echa słynnej przejażdżki po Wiśle ministra Rafała Trzaskowskiego i Hanny Gronkiewicz-Waltz. Oczywiście nie chodzi o samą przejażdżkę, lecz o fakt, że w trakcie patrolowania wezbranej rzeki, w czasie tej wyprawy politykom PO towarzyszył wojskowy śmigłowiec i oddział GROM. Natomiast, jak wynika z wypowiedzi byłego dowódcy jednostki GROM generała Romana Polko, towarzyszący VIP-om komandosi należą do formacji morskiej GROM, która na co dzień nie stacjonuje w Warszawie, lecz nad morzem. Zatem okazuje się, że politycy PO, żeby zorganizować przedwyborczą przejażdżkę po Wiśle, specjalnie sprowadzili do tego celu elitarny w skali światowej oddział wojskowych komandosów z odległego o kilkaset kilometrów miejsca.

W słynnym filmie promocyjnym „10 lat Polski w Unii Europejskiej” rząd Platformy Obywatelskiej porównał rzekomy skok cywilizacyjny, który dokonał się w naszym kraju, z tak zwanymi latami świetlnymi. Gdy obserwuję podróż naszych VIP-ów z bezpodstawnym udziałem najlepszej jednostki wojskowej przeznaczonej do działań o charakterze specjalnym, uważam, że jeżeli osoby odpowiedzialne za tę wycieczkę nie zostaną pociągnięte do odpowiedzialności służbowej, to oznacza to, że od krajów Unii Europejskiej dzieli nas jeszcze wiele lat świetlnych.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 600-lecia urodzin św. Jana z Dukli

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 31 maja 2014 r. miałem przyjemność wziąć udział w głównych uroczystościach 600-lecia urodzin św. Jana z Dukli. Uroczystej mszy świętej przewodniczył metropolita przemyski arcybiskup Józef Michalik, a homilię wygłosił metropolita lwowski arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. W swojej homilii arcybiskup Mieczysław Mokrzycki przypominał życie św. Jana z Dukli, które wcale nie było takie łatwe, przedstawiając tym samym kolejne etapy życia w świętości. Niestety historia nie dostarczyła nam wielu danych o pochodzeniu i dzieciństwie św. Jana z Dukli. Dane, które obecnie są powszechnie znane, opierają się na późniejszych świade-

ctwach i zeznaniach mających często swe źródło w podawanej z pokolenia na pokolenie tradycji, a niekiedy są czerpane również z legendy. Nie znamy również dokładnej daty urodzenia naszego świętego. Wiemy natomiast, że doczekał późnej starości i zmarł w roku 1484, a zatem powszechnie przyjęto, iż musiał urodzić się co najmniej 70 lat wcześniej, tj. ok. 1414 r. Dom, w którym przyszedł na świat św. Jan, leżał w południowej części Dukli, na tzw. Wyższym Przedmieściu, przy ul. Kaczyniec.

Na podstawie tradycji pochodzącej z XVII w. dowiadujemy się, iż po skończeniu szkoły św. Jan kilka lat spędził nad potokiem Zaśpit, płynącym przez lasy otaczające rodzinną miejscowość, wiodąc tam wielce umartwione życie pustelnicze. W miejscu, w którym miał przebywać młody pustelnik, stoi dzisiaj mурowany kościółek, który – jak wszyscy wierzą – jest duchowym spadkiem po św. Janie. Głęboka cisza otaczająca to święte miejsce przyciąga licznych pielgrzymów i turystów szukających wewnętrznego pokoju. Żaden z biografów opisujących życie św. Jana nie miał wątpliwości, że motywem podjęcia przez świętego życia zakonnego było pragnienie osiągnięcia wyższego stopnia osobistej doskonałości.

Lata spędzone w puszczy były swoistym przygotowaniem do życia w klasztorze. Święty Jan nie miał problemu z wyborem odpowiedniego zakonu, bowiem w okolicach Dukli w XV w. najbardziej rozpowszechniony i znany był zakon oo. franciszkanów konwentalnych. Klasztory w Przemyślu, Sanoku i Krośnie, znane jako ogniska prac misyjnych i rekolekcyjnych, dawały dużo okazji do poznania franciszkańskiego stylu życia. Nic więc dziwnego, że św. Jan wybrał klasztor najbliższy, oddalony od Dukli zaledwie o 19 km. Młodego chłopca z Dukli prowincjał osobiście przyjął do zakonu. Upewniwszy się o szczerości jego pragnień, polecił mu zapewne rozdać majątek ubogim, tak jak życzył sobie św. Franciszek z Asyżu. W zamian św. Jan otrzymał dwa habity, spodnie i sandały na nogi.

Święty Jan dał się poznać jako człowiek wielkiej modlitwy, mądrości i pokory. Nic więc dziwnego, że po wyświęceniu go na kapłana współbracia powierzali mu wielokrotnie urząd przełożonego. Znanie nam jest dzisiaj jego przełożenie w Krośnie i we Lwowie, a także urząd kustosa w kustodii ruskiej, któremu podlegało siedem klasztorów. Pomimo utraty wzroku i swojej niepełnosprawności u schyłku życia św. Jan z wielką gorliwością wypełniał swoje duszpasterskie obowiązki. 21 stycznia 1733 r. papież Klemens XII zaliczył o. Jana w poczet błogosławionych, natomiast aktu kanonizacji 10 czerwca 2014 r. w Krośnie dokonał papież Jan Paweł II.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie zwolnień pracowników w Rzeszowskich Zakładach Graficznych

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W marcu tego roku wszyscy pracownicy Rzeszowskich Zakładów Graficznych otrzymali od nowego prezesa spółki zwolnienia dyscyplinarne. Miesiąc po objęciu funkcji prezes został odwołany przez Radę Nadzorczą RZG SA. Rada nadzorcza powołała likwidatora, a wcześniej uchwaliła złożenie w sądzie wniosku o likwidację spółki. Aktualnie nikt z ok. 60 pracowników nie wie, czy otrzyma zaległe wynagrodzenie i świadczenia.

Problemy ekonomiczno-finansowe Rzeszowskich Zakładów Graficznych zaczęły się po ich prywatyzacji, a właściwie z chwilą przejęcia większości udziałów w RZG SA przez rzeszowskiego przedsiębiorcę. W spółce udziałowcem nadal jest Skarb Państwa, który dysponuje 18% udziałów. Nadzór nad tą spółką formalnie sprawuje minister skarbu państwa. Dlatego Najwyższa Izba Kontroli przystąpiła do sprawdzenia, jak ministerstwo sprawuje kontrolę nad swoją częścią udziałów w spółce RZG SA. Biuro prasowe NIK potwierdziło, że w kwietniu br. rozpoczęła się kontrola związana z nadzorem nad spółką, ale nie udziela informacji na jej temat do czasu zakończenia procedury kontrolnej. Tymczasem nie zmienia się sytuacja byłych już pracowników RZG, którzy pozostają bez wynagrodzeń za marzec i kwiecień 2014 r., bez odpraw i odszkodowań, a piętnaścioro zwolnionych dyscyplinarnie pracowników pozostaje bez prawa do zasiłku dla bezrobotnych i praktycznie bez szans na znalezienie nowej pracy. Dlatego zwracam się do ministra skarbu państwa z prośbą o informację: Czy ministerstwo monitoruje sytuację byłych już pracowników dobrze kiedyś funkcjonujących Rzeszowskich Zakładów Graficznych? Czy ministerstwo korzystało z możliwości kontroli kondycji finansowej spółki, w której miało 18% udziałów? Czy ministerstwo może określić skuteczność procesu prywatyzacji tych zakładów?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsze oświadczenie poselskie chciałbym poświęcić polskim rodzinom – podstawie naszego społeczeństwa, narodu, który przecież nie istniałby bez silnych więzi między-

ludzkich. Niedawno Polacy po raz kolejny wyszli na ulice ponad 120 miast, by manifestować swoje przywiązanie do wartości rodzinnych.

W Marszach dla Życia i Rodziny wzięło udział w sumie kilkadziesiąt tysięcy osób. Te wspaniałe, pokojowe inicjatywy to napawający nadzieją znak, że wartości związane z rodziną nie słabną w polskim społeczeństwie. Wręcz przeciwnie, utrwalają się i są prezentowane coraz odważniej. Ale by takie działania przyniosły odpowiedni skutek, muszą spotkać się z przychylnym przyjęciem ze strony rządu i lokalnych samorządów. To w gronie rodzinnym powstaje kapitał społeczny osób, które w przyszłości będą wspólnie pracować na rozwój gospodarki i państwa. Wsie, miasta, gminy i powiaty składają się przecież nie tylko z poszczególnych jednostek, ale z rodzin, które są elementami składowymi organizmu społecznego.

Europa, ale także Polska coraz bardziej się wydłużają, a kraj bez rodzin nie istnieje, nie ma przyszłości. Młodzi rodzice borykają się z wieloma problemami, takimi jak bezrobocie, brak tanich mieszkań, konieczność emigracji, brak miejsc w przedszkolach. Dlatego marsze, w których tak wielu ludzi w różnym wieku wzięło ostatnio udział, świadczą nie tylko o świadomości Polaków dotyczącej istoty rodziny we współczesnym świecie, ale mają także przekonywać rządzących, by wspólnie i ponad podziałami prowadzili politykę jak najbardziej prorodzinną, przychylną rodzinom wielodzietnym, wspierającą rodziców w wychowywaniu swoich dzieci. Ten doniosły głos narodu jest popierany przez Kościół katolicki, a skierowany w stronę tych, którzy dzierżą władzę, decydują o losach i warunkach bytowych rodzin, czyli społeczeństwa.

W Marszach dla Życia i Rodziny wzięły udział tysiące mieszkańców m.in. Warszawy, Krakowa, Katowic, Gdańska czy Przemyśla. To wołanie nie może zostać niezauważone, szczególnie w czasach, gdy w obliczu filozofii gender, wszechobecnej tolerancji i akceptacji dla wynaturzeń i przewrotności wartości rodzinne wydają się być zagrożone. O przyszłość polskich rodzin powinny dbać nie tylko one same, ale również, a może przede wszystkim państwo i nim rządzący.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

